

**REKA PANA
NIE JEST TAK KRÓTKA,
ŻEBY NIE MOGŁA OCALIĆ**

(Iz 59,1)

WYKŁADY

ŁĘŻYCE

Grudzień 2021

Spis treści:

▪ Część 1	3
▪ Część 2	16
▪ Część 3	31
▪ Część 4	45
▪ Część 5	57
▪ Część 6	66
▪ Część 7	77
▪ Część 8	89
▪ Część 9	102
▪ Część 10	113
▪ Część 11	125
▪ Część 12	137
▪ Część 13	149
▪ Część 14	164

Indeks skrótów:

Ew. – Ewangelia

Ps. – Psalm

Duch Św. – Duch Święty

św. – święty

Mt – Ewangelia wg świętego Mateusza

Mk – Ewangelia wg świętego Marka

Łk – Ewangelia wg świętego Łukasza

J – Ewangelia wg świętego Jana

Kor – List do Koryntian

Rz – List do Rzymian

Ga – List do Galatów

Ef – List do Efezjan

Część 1

Dzień dobry państwu, rozpoczniemy nasze spotkanie w łęczycach.

Tajemnica, którą w ostatnim czasie Duch Św. objawia, bo nikt inny, tylko Duch Św. to objawia, ponieważ ta tajemnica nie jest do pojęcia rozumowego; objawia Duch Św. ukazując tą tajemnicę o której jest napisane w Ks. Izajasza, a też w Liście św. Pawła do Efezjan 1:

*17 [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. 18 [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych. Chcę powiedzieć tylko, że **my jesteśmy świętymi** - my jesteśmy świętymi. Powinniśmy być świętymi, bo **to jest nakaz Boży, aby być świętym teraz**, w tej chwili, bo nie jest to propozycja czy umiejętność, ale nakaz Boży.*

19 i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. 20 Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, 21 ponad wszelką Zwierzchność i Władzę, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywaniem nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. 22 I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła...

Kościół - nie chodzi dzisiaj o ten kościół Zozymowy, czy upadłych aniołów, czy ducha mocarstwa powietrza, bo zostało wykazane bardzo wyraźnie, że ten kościół wszystko czyni, aby świętość nigdy nie zaistniała, żeby upadli aniołowie panowali. Bo w tym kościele są synowie buntu, buntujący tych, którzy z nakazu Bożego powinni być świętymi i są królewskim rodem, któremu zabroniono powrotu do królewskiego rodu i być królewskim rodem. I nie jest to kościół w 100 procentach ten, który dzisiaj nazywa się kościołem. Nie jest to Kościół Apostolski, pod który się podszywa dzisiejszy kościół, który mówi, że dzisiaj postępuje dokładnie tak jak - św. Piotr, jak św. Jan, jak św. Paweł, tylko że on tego nie czyni, w 100 procentach nie czyni tego.

22 I wszystko poddał pod Jego stopy, a Jego samego ustanowił nade wszystko Głową dla Kościoła 23 który jest Jego Ciałem... Ciałem, czyli Kościół jest tutaj ukazany, że Chrystus jest Ciałem tego Kościoła. Dzisiejszy kościół, jego naturą jest duch mocarstwa powietrza i synowie buntu. Oczywiście zostało to już wykazane i wykazywane będzie dalej; i nie jest to dziwne że tak jest, ponieważ trzeba wielkiego uporczywości i determinacji, aby nie widzieć tego, że tak jest. Trzeba wielkiego uporczywości i determinacji, trzeba mieć pozatykane uszy, oczy i głowę mieć w piasku, aby nie widzieć tego, co jest widoczne.

23 który jest Ciałem i Pełnią Tego, który napełnia wszystko wszelkimi sposobami. Wszelkimi sposobami. Dzisiejszy sposób jest tylko jeden - mówi duch mocarstwa powietrza i synowie buntu, że jest tylko jeden.

Chrystus mówi: Wszelkimi sposobami. O tym mówi także w Ew. wg św. Łukasza, rozdz.16, o nieuczciwym rządcy, mówiąc: Wy dzieci światłości uczcie się od synów tego świata, którzy poszukują wyjścia z trudnej sytuacji wszystkimi siłami, wszystkimi sposobami. I wy to czyńcie, wszystkimi sposobami poszukujcie światłości, jedności i prawdy.

I tutaj właśnie werset chciałbym ukazać z Ks. Izajasza, rozdz.60:

1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło

i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.

2 Bo oto ciemność okrywa ziemię

i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan,

i Jego chwała jawi się nad tobą.

3 I pójdą narody do twojego światła

królów do blasku twojego wschodu.

Tutaj trzeba pamiętać o tym, że: *Pójdą narody do twojego światła*

- twojego jest z małej litery, czyli nie chodzi o Boga, ale o
postańca Bożego.

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie – ciebie, też jest z małej litery

Twoi synowie przychodzą z daleka,

na rękach niesione twe córki.

Piękne córki ziemskie, one są w opłakanym stanie - to jest pradusza. A synowie Boży biorą je na swoje ręce i niosą ku światłości - niosą ku światłości. I teraz proszę zobaczyć, przeczytam dalej:

5 Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz,

a serce twe zadrży i rozszerzy się,

bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie,

zasoby narodów przyjdą ku tobie.

I teraz przeczytam trzy przedostatnie wersety:

20 Twe słońce nie zajdzie już więcej

i księżyc twój się nie zaćmi,

bo Pan będzie ci światłością wieczną

i skończą się twe dni żałoby.

21 Cały twój lud będzie ludem sprawiedliwych,

którzy posiadą kraj na zawsze

nowa odrośl z Mojego szczepu,

dzieło rąk Moich, abym się wślawił - czyli Bóg się wślawił.

22 Z bardzo małego stanie się tysiącem,

z najnieznacniejszego - narodem potężnym.

Ja, Pan, zdziałam to szybko w swoim czasie».

Zdziałam to szybko - nie będzie to 1000 lat, nie będzie to 2000 lat, ale będzie to chwila - 5 lat, 8 lat, może mniej, może więcej, ale mniej więcej tyle. Jeśli się będziemy trzymać ósemki, to na pewno osiem, bo Jezus Chrystus wjeżdża do Jerozolimy w niedzielę i w ósmy dzień, w niedzielę zmartwychwstaje. Św. Tomasz mówi: Jeśli nie zobaczę Jezusa Chrystusa, nie włożę swoich palców w Jego rany w rękach i ręki do boku Jego - nie uwierzę. Jezus Chrystus objawia się po ośmiu dniach.

Ludzie często robią w taki sposób, gdy jest to sześć lub osiem dni, to mówią: około tygodnia. Tam nie ma powiedziane: Około tygodnia - jest to osiem dni. Po ośmiu dniach zjawił się Chrystus w Wieczerniku pomimo zamkniętych drzwi, i mówi do św. Tomasza: Podejdz

Tomaszu i włóż swoje palce do Moich ran, i rękę do boku, i bądź wierzącym, a nie niedowiarkiem. Św. Tomasz podszedł włożył palce do ran i rękę do boku, i padł na kolana mówiąc: *Pan mój i Bóg mój*. I mówi Jezus Chrystus: *Uwierzyłeś, bo zobaczyłeś - błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli*.

Św. Piotr mówi tak: Wy, choć Go nie widzieliście, ale Go kochacie. Wy, mimo że Go nie widzieliście kochacie Go - czyli Chrystusa.

I tutaj właśnie dzisiaj jest czas Tomaszowy, Bóg przemawia do rozumu, posłużył się bardzo dawną herezją pelagiańską, którą pozwolił ówczasie uczynić, aby dzisiaj ona stała się siłą ukazania tego kościoła, że są synami buntu i prowadzi ich duch mocarstwa powietrza. Gdzie wykazane zostało z całą stanowczością i całą precyzją, że jest to ściśle związane z wrogością ku Chrystusowi, z wrogością ku człowiekowi, z wrogością ku synom Bożym, z wrogością ku świętości i z wrogością wszelkiego przejawu życia Chrystusowego.

Że herezja pelagiańska została uczyniona po to, aby zwalczać wszelki przejaw synów Bożych, wszelki przejaw Chrystusa, wszelki przejaw prawdy Bożej, i aby dzisiaj ten stan istniał. Czym jest herezja pelagiańska, powiem za chwileczkę, bo to jest istotne, abym to wykazał, ponieważ jest to podstawa waszej wiary i podstawa waszego odkupienia.

Ciekawą sytuacją jest to, że gdy czytamy List św. Pawła do Rzymian, rozdz.5,12, na którym jest oparta herezja pelagiańska i zwalczanie tej herezji - jest napisane: *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli*.

Czyli jest tam ukazane, że człowiek, przeciętny człowiek nie widzi tego grzechu. To tak jak nie widzi swoich genów, ma takie geny jakie ma i ojcem jest ten, który ma takie same geny jak on, ale on nie może zobaczyć jakie ma geny, dopiero badanie genetyczne może wykazać, że takie ma geny i dziwić się, że one takimi są.

A tutaj jest sytuacja taka, że - czy uwierzyć, że Ojcem jest właśnie On, mimo że może nie przejawiać tego, ale tak jest.

I tutaj właśnie zostało wykazane, że Pelagiusz mówi w taki sposób: Dlaczego mam mieć grzech? Dlaczego mam uważać, że ja mam grzech, jeśli ja go nie widzę? I w sposób ludzki można powiedzieć: Dlatego, że masz takie same geny jak Adam - można to powiedzieć w sposób ludzki. Oczywiście nie chodzi tutaj o geny w sensie fizyczne, tylko chodzi tu o dziedziczenie. Dziedziczenie wynikające z czego? Tu właśnie z czego? I tu jest najważniejsza rzecz, o której chcę powiedzieć: z dziedzictwa kapłańskiego. Dziedzictwo kapłańskie - Adam otrzymał od Boga dziedzictwo kapłańskie, czyli moc panowania nad Ziemią. Mówi o tym Ks. Genesis, rozdz.1, gdzie mówi Bóg do Adama: *28 Po czym Bóg im błogosławił mówiąc do nich: Bądźcie płodni, rozmarzajcie się, abyście zaludnili ziemię. Uczynicie ją sobie poddaną, abyście panowali nad rybami morskimi, nad ptactwem powietrznym i nad wszystkimi zwierzętami pełzającymi po ziemi*.

Czyli dał mu panowanie nad Ziemią, uczynił go władcą tej Ziemi, dał mu kapłańską władzę swoją, ponieważ Bóg wcześniej stworzył człowieka - werset 27: *Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży stworzył go, stworzył mężczyznę i niewiastę*. Czyli stworzył naturę kapłańską, ród kapłański - czyli pierwociny kapłańskiej natury. Czyli kapłana, który panuje nad całą naturą

ziemską i dał Adamowi panowanie nad całą Ziemią: *Idźcie, panujcie i rozmnażajcie się. Panujcie nad ziemią, rozmnażajcie się i rozradzajcie, weźcie ziemię w posiadanie, panujcie nad stworzeniem morskim, lądowym i powietrznym* - czyli daje władzę.

My przez to, że staliśmy się włączeni przez to, że Bóg nakazał Adamowi wziąć w posiadanie tego człowieka i całą Ziemię, on się stał dla nas praojcem, bo jest napisane: Praojciec nasz zgrzeszył. W ten sposób staliśmy się dziedzicami właśnie rodu królewskiego - królewskiego rodu; i dlatego gdy Adam upadł, wszyscy ludzie upadli jako dziedzice tego rodu.

Dlatego Chrystus przychodzi jako Dziedzic Nieba i przywraca nam dziedzictwo królewskie ponownie - o czym jest napisane w Liście św. Pawła do Efezjan w rozdz.1:

11 W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, 12 po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. 13 W Nim także i wy usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. 14 On jest zadatkim naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu. 15 Przeto i ja, usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, 16 nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. 17 [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. 18 [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych 19 i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły. 20 Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich, 21 ponad wszelką Zwierzchnością i Władzą, i Mocą, i Panowaniem, i ponad wszelkim innym imieniem wzywany nie tylko w tym wieku, ale i w przyszłym. 22 I wszystko poddał pod Jego stopy.

O czym chcę powiedzieć? Chcę powiedzieć o tym, że duch mocarstwa powietrza i synowie buntu nie zdawali sobie sprawy z jednej rzeczy. I tutaj żeby powiedzieć, to o czym chcę powiedzieć, to musimy pamiętać List św. Pawła - to jest List do Koryntian, gdzie jest napisane: *Tak uwierzyliście, jak my głosiliśmy*. Tak uwierzyliście jak mówiliśmy, tak uwierzyliście, a to co mówimy, jest to sama prawda. A żebyście wiedzieli jaka to jest prawda - mówi św. Paweł w Liście do Galatów rozdz.1: *15 Gdy jednak spodobało się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał taską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, abym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi - czyli rozumu, umysłu, woli ani sumienia - 17 ani nie udając się do Jerozolimy, do tych, którzy apostołami się stali pierwej niż ja.*

I tutaj mam hiperlink o Izajaszu, gdzie św. Izajasz słyszał głos Boga w świątyni i przeraził się, bo był grzesznikiem i wówczas przyleciał Serafin Boży z węglem z ołtarza wziętym. I jest napisane:

7 Dotknął nim moich ust i rzekł: Oto dotknęło to twoich warg: twoja wina jest zmazana, zglądzony twój grzech.

Co to oznacza? Pytanie można by było zadać: Ile czasu minęło od tej chwili, kiedy zostały dotknięte wargi Izajasza, do głoszenia chwały niebieskiej? Bóg mówi: *Kogo mam posłać?* Izajasz mówi: **Mnie poślij!** Czyli była to chwilka, sekunda. Nie zdążył Izajasz czego zrobić? Pokutować, ani wypełnić dobrych uczynków, które by mogły skasować jego grzech, bo to nie było potrzebne, zrobił to węgiel, który przyniósł św. serafin z ołtarza i w jednej chwili zmasał

jego grzech. I co uczynił Izajasz? Uwierzył! Stał się świętym od tej chwili, i żaden grzech nie mógł osaczyć i ograniczyć, ponieważ w pełni wierzył, że jest z nim Bóg i tak było. Pomimo grzeszności, która była przed chwilą, jest święty i grzeszność nie może nic mu uczynić, bo Duch Boży w nim mieszka. Więc **grzeszność nie ustępuje przez pokutę i dobre uczynki**. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan, rozdz. 2: *8 Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę, a to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga, 9 nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił.*

I proszę zauważyć bardzo niezmiernie ważny werset - niedoceniany - ale dzisiaj też postaram się go wyjaśnić: **10 Jesteśmy bowiem Jego dziełem stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.**

I hiperlink - 1 List św. Piotra, rozdz.1,23 gdzie jest napisane: *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani, nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.* Co to oznacza?

I proszę zauważyć w ludzkiej przestrzeni cielesnej: Geny człowieka giną razem z jego życiem, kiedy umiera, przestaje jego natura genetyczna go dręczyć. Oczywiście z punktu widzenia dzisiejszej nauki, geny można wyciągnąć z włosa, ale ten włos jest włosem, nie jest to żywy człowiek, więc geny przestają już mieć na niego wpływ, bo już umarł. Czyli śmierć kończy naturę genetycznego powielania postępowania wynikającego z genów, śmierć to usuwa.

I proszę zauważyć, teraz spójrzmy na werset Listu do Rzymian 6:

*1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Czyli tamto życie przeminęło, nie ma już tamtego życia. I dalej: 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć, zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie. W nowe życie, to znaczy: Jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Wiemy tutaj z Listu do Filipian, rozdz.3,21: *Który przekształcił nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebego Ciała tą potęgą, jaką może także wszystko co jest, sobie podporządkować.**

Czyli głównym elementem jest to, że Jezus Chrystus nas uśmiercił, czyli uśmiercił naszego ducha, nas uśmiercił. Nas uśmiercił, gdzie dzisiaj człowiek kompletnie nie rozumie tego, co to znaczy: nas uśmiercił. Przecież człowiek nie widzi tej śmierci. Uśmiercił duchową naturę człowieka, ale człowiek tak bardzo odszedł od duchowego życia i stał się związany z cielesnością, że nie dostrzegł swojej śmierci i w dalszym ciągu żyje złudzeniem tego świata, które nie jest terażniejszością. Bo składa się z czego?

Albo z przeszłości, albo z przyszłości wyimaginowanej, czyli z wyobraźni; nie jest w terażniejszości. Terażniejszość jest w Bogu, tylko i wyłącznie w Bogu, i nie jest ona związana z zegarkiem, tylko jest związana z terażniejszym stanem obecności z Bogiem. Oznacza to - jeśli byśmy chcieli dokładnie powiedzieć co to oznacza, to oznacza to stan spleątany. Czyli, gdy Bóg podnosi rękę, to i podnosi rękę człowiek który żyje w Bogu, bo ich stany są spleątane, czyli są jedną naturą. A dlaczego?

Bo czym są stany spleątane? Naukowcy się zastanawiają czym są stany spleątane, dlaczego

tak się dzieje? Nie znaliśmy nigdy żadnego człowieka, który by nam powiedział, co to takiego jest? To są znamiona punktu, to jest punkt, to jest świat pozbawiony zupełnie czasoprzestrzeni - dosłownie. Gdy spojrzymy na dwie cząsteczki połączone efektem splątania kwantowego i usuniemy czasoprzestrzeń, okaże się, że one nie są odległe od siebie, znajdują się dokładnie w tym samym miejscu, to że są odległe czyni tylko czasoprzestrzeń. A gdy czasoprzestrzeni nie ma, one nie opuściły miejsca teraźniejszości, one znajdują się w miejscu teraźniejszości, w tym samym punkcie istnieją, ale czasoprzestrzeń powoduje to, że są odległe od siebie. To tylko czyni czasoprzestrzeń, usunięcie czasoprzestrzeni powoduje to, że wszystkie części, wszystko co istnieje we wszechświecie, istnieje cały czas w tym samym punkcie, nigdy go nie opuszcza. To czasoprzestrzeń, w której człowiek się zanurza, powoduje to, że części się od siebie oddalają i mają jakąś odległość.

Człowiek, który duchowo zanurza się w chwale Bożej, przestaje istnieć dla niego odległość, przestaje dla niego istnieć czasoprzestrzeń; istnieje teraz - teraźniejszy stan Boga.

Jak już było powiedziane, w człowieku istnieją dwa stany teraźniejszości: Teraźniejszość Boska i teraźniejszość Boska - Boska ta, która jest jawna i ta, która jest niejawna. Jawna jest to ta, gdzie Bóg się objawia: przysłał Syna swojego, Syn składa ofiarę ze swojego życia i duszę wydobywa z natury czasoprzestrzennej. Dusza staje się całkowicie wolna od czasoprzestrzeni, jest zanurzona w Chrystusie, stanowi z Nim jedność, wyjęta jest z czasoprzestrzeni.

Duch natomiast człowieka, który jest cały czas w tym samym miejscu jak dusza, podlega czasoprzestrzeni. Dlatego, mimo że jest w tym samym miejscu, jest od niej odległy jak dwie cząsteczki; jest od niej odległy, mimo że nie jest odległy. Odległy jest tylko dla pojęcia fizycznego, zmysłowego, dla pojęcia materialnego, bo to jest czasoprzestrzeń.

I dlatego świat pozbawiony czasoprzestrzeni jako pewnego rodzaju materiału, który w jakiś sposób tworzy odległość, tworzy przestrzeń, powoduje to, że są odległości, ale gdy nie ma czasoprzestrzeni, znika ten problem. Ludzie pytają: Jak to można uczynić?

A z punktu widzenia fizycznego naukowcy badają tak: Ojejku, wiemy że coś takiego istnieje, wiemy, właśnie tego szukamy bardzo mocno, ponieważ wiemy, że taki punkt istnieje. I jak zbudujemy taki statek, to wejdziemy do takiego statku, i nie ruszając się z miejsca znajdziemy się w innych miejscach. I jak włączymy maszynę, to będziemy w tym miejscu gdzie chcemy w ciągu jednej milionowej sekundy, szybciej niż światło i będziemy w innym miejscu. Bo tak naprawdę wiemy, że istnieje punkt bez czasu i przestrzeni, nie ma czasoprzestrzeni.

Czas i przestrzeń jest silnie ze sobą związana, nie może istnieć przestrzeń bez czasu, i czas bez przestrzeni, i dlatego się nazywa czasoprzestrzenią. I naukowcy wiedzą o tym, że jest takie miejsce, które jest pozbawione czasu i przestrzeni, które jest miejscem w którym wszystko istnieje w tym samym miejscu. I wiedzą, że taki punkt istnieje i wiedzą, że można się do niego dostać, tylko jeszcze nikt takiego wzoru nie wymyślił, aby się dostać do takiego miejsca. I w ciągu jednej milionowej sekundy, gdy człowiek w tym zaistnieje, jednocześnie wyłączy tą maszynę - powiedzmy, że tak mogą powiedzieć - to gdy będzie chciał być w jakimś

wybranym miejscu, to w nim się momentalnie znajduje, bez ruchu w przestrzeni, ponieważ nie będzie musiał się przemieszczać, bo wszystko znajduje się w jednym miejscu.

I dlatego tutaj mówiąc o tej przestrzeni, że istnieje w nas jednocześnie stan Boski jawny - to jest dusza, i stan Boski niejawny. **Stan Boski jawny to jest dusza odkupiona przez Chrystusa** z nakazu Ojca naszego i to jest nasz stan terażniejszości, gdzie przeżywamy już stan wieczności i stan wszystkiego, stan doświadczania wszelkiej natury duchowej.

I jest drugi stan, gdzie jest **Boskość niejawna, to jest pradusza** - piękna córka ziemiska, w której jest natura także Boska, to są przymioty Boskie. Przymiot Boski to jest być we wszystkim naraz, tylko że to miejsce zostało zagarnięte przez synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, który przez wykorzystywanie punktu natychmiastowego - tak trzeba powiedzieć, że punkt terażniejszości jest to tzw. punkt natychmiastowy, czyli punkt bycia we wszystkich miejscach w tym samym czasie.

Jest to wszechobecny stan przekazywania zniszczenia i osaczenia emocjonalnego wszelkiemu stworzeniu, które odczuwa, że ten stan nad nim panuje i nie może się z tego wydostać, bo on sięga głęboko poza rozum, poza umysł, poza wolę i poza sumienie.

I tylko wtedy, kiedy stajemy się synami Bożymi - czyli wierzymy Chrystusowi - nie podlegamy wpływom tych emocji. A jednocześnie jesteśmy połączeni przez Boską naturę Chrystusową z punktem doskonałości wewnętrznej, pięknej córki ziemskiej, czyli praduszy.

W ten sposób przejmujemy tą moc wewnętrzną, czyniąc ją terażniejszą naturą w naturze obecnej chwały, gdzie jest napisane: *Niosą swoje córki. Niosą swoje córki na rękach* - jest to napisane w Ks. Izajasza, rozdz.60: *Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione Twe córki. Twe córki, czyli Twoje Panie.*

Bo na początku Bóg stworzył właśnie naturę doskonałości, piękne córki ziemskie jako pierwociny doskonałości w materii, gdzie władcą materii był duch mocarstwa powietrza, który - jak to Chrystus ukazuje: był zawsze zabójcą i kłamcą, i prawdy w nim nie było. Ew. wg św. Jana, rozdz.8,44, który bardzo wyraźnie o tym mówi, jest napisane: *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Czyli nie ma Boga. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. 45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. Czyli traktujecie Mnie jako wroga, największego wroga.*

I dlatego dzisiaj synowie buntu tak bardzo trzymają wrogów blisko siebie, aby nie odebrać im wszechwładzy panowania nad człowiekiem, *handlowania ciałami i duszami.*

I teraz chcę ukazać tutaj właśnie przez to, że z pomocą nam przyszła herezja pelagiańska. A herezja pelagiańska utworzona była przez ówczesny kościół jako pewnego rodzaju... I tutaj powiem taką pewną dygresję. Kiedyś oglądałem taki film pt. "Strzelec wyborowy", był tam pewien żołnierz amerykański, który już nie był w służbie czynnej, ale był snajperem i miał bardzo wielką intuicję, zdolność trafiania w cel z odległości nawet bardzo dużej. I zadzwonił do niego jego dawny dowódca i zapytał się jego jak trzeba by ustawić, gdyby cel był w odległości np. 1,5 km, a wiatr by wiał taki i taki, siła Coriolisa itd. I on mówi, że trzeba to tak i tak zrobić, i już masz cel osiągnięty. Okazuje się, że zginął człowiek, został zabity prezydent jakiegoś

państwa, podrzucano mu broń, że on to zrobił, bo tylko on to mógł zrobić i wszystkie ślady prowadziły do niego. Oczywiście on na samym końcu wychodzi z tego, ponieważ jego broń nie dotykana była przez niego i w ogóle nie miała iglicy, bo on zawsze wyjmował iglicę, a bez iglicy nie może broń wystrzelić itd.

I tutaj właśnie herezja pelagiańska była taką sytuacją: Augustie z Hippony, uznany doktorze, powiedz nam o grzechu pierwotnym - który istniał kiedyś - dlaczego ten grzech pierwotny jest tak ważny i tak istotny? No, dlaczego? Dlatego jest istotny, że człowiek go nie widzi, to przez naturę nadrzędną Adama, który stał się praojcem, jego dzieci też popadły w ten sam grzech, nie wiedząc o tym, ale należą do tego stanu przez dziedziczność, przez dziedziczenie duchowe. Św. Augustyn z Hippony wie o tym, że nie trzeba się tym zajmować, ponieważ jesteśmy w V wieku i Chrystus już panuje pięć wieków i taka rozmowa na ten temat jest do niczego niepotrzebna, bo jest "biciem piany". Okazuje się, że ta dysputa św. Augustyna z Hippony została wykorzystana do rzeczywistego oskarżenia chrześcijan, że uznają że nie mają grzechu pierwotnego, mimo że jak to wykazuje św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.5: 12. *Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli.*

Czyli przedstawił tutaj pewnego rodzaju działanie domina - tak można powiedzieć - więc te ostatnie nie zna przyczyny pierwszego. Ale tutaj jest taka sytuacja, że Pelagiusz mówi: A dlaczego mam mieć grzech, mimo że go nie widzę? Dlaczego? - Dlatego musisz mieć grzech, ponieważ tak Bóg powiedział, że masz grzech. A słowo Boga jest słowem nadrzędnym, nie można z Nim dyskutować, bo Jego SŁOWO jest słowem nadrzędnym i jeśli On mówi, że masz grzech, to mimo że go nie widzisz nie możesz powiedzieć, że go nie masz, bo nie rozumiesz tego, co On rozumie. Nie dostrzegasz tego, co On widzi, nie dostrzegasz swojego dziedziczenia kapłańskiego, które On widzi, które On widzi w was, że jesteście dziedzicami kapłańskimi, czyli dziedziczycie kapłaństwo Boskie. Ponieważ Bóg stworzył Adama i Adamowi dał władzę nad ludzkością, przez to też jesteście dziedzicami Nieba, kapłańskim narodem.

I w ten sposób bardzo ciekawa sytuacja występuje. I tutaj chcę przedstawić, że synowie buntu i duch mocarstwa powietrza, który przejął kościół w 418 r. i do dzisiaj mówi, że kontynuuje pracę Apostołów: św. Piotra, św. Jana, św. Pawła, i wszystkich innych kontynuuje - kompletnie jest to nieprawda. Ponieważ oni głosili chwałę Chrystusową, a ci głoszą chwałę i wielkość grzechu.

I sytuacja jest następną - tak jak św. Paweł mówi: Uwierzyliście tak, jak głosiliśmy. Więc występuje sytuacja tego rodzaju, że głosi ówczesny i dzisiejszy duch mocarstwa powietrza ze swoimi synami buntu, że muszą ludzie mieć grzech, ponieważ przez Adama on na nich spoczął. Dosięgnął ich, mimo że go nie widzą, nie rozumieją, ale z mocy nadrzędnej są w grzechu.

My musimy zrozumieć sytuację inaczej: Staliśmy się narodem kapłańskim, ale kapłan upadł i też wszyscy inni z narodu kapłańskiego upadli. A dlatego wierzy, że ma grzech, bo w dalszym ciągu Bóg dla niego jest wzorem. Bóg dla niego jest słowem, które nad nimi panuje, a jednocześnie nie tylko panuje, ale oni Jemu z całej siły wierzą, z tego powodu są rodem kapłańskim, ponieważ wierzą Bogu.

I najciekawszą rzeczą jest to, że ci którzy nie wierzą Chrystusowi że przyszedł, odzegnują się całkowicie od narodu kapłańskiego. Nie chcąc mieć w żaden sposób nic wspólnego z narodem kapłańskim, z narodem wiecznym, z narodem prawdziwym, z narodem chwały Nieba, który popadł w grzech przez jednego człowieka, ale mu Chrystus przywrócił łaskę chwały niebieskiej. I o tym jest napisane w Liście do Efezjan rozdz.2: *6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie Jezusie, 7 aby w nadchodzących wiekach przemożne bogactwo Jego łaski wykazać na przykładzie dobroci względem nas, w Chrystusie Jezusie.*

W 1 rozdz. - jak już mówiłem: *8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swojej woli, według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął 10 dla dokonania pełni czasów aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. 11 W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, 12 po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. 13 W Nim także i wy³ usłyszawszy słowo prawdy Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. 14 On jest zadatkem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga], ku chwale Jego majestatu.*

*15 Przeto i ja, usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, 16 nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. 17 [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. 18 [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym **bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych**. Więc mówimy tu o dziedziczeniu.*

Czyli ciekawą sytuacją jest to, że herezja pelagiańska nakazała mieć człowiekowi grzech pierworodny, bo ludzie uwierzyli ówczesnemu i dzisiejszemu właściwie kościołowi, bo w dalszym ciągu ten grzech pierworodny istnieje.

Gdy się spytacie jakiegoś człowieka na ulicy czy on ma grzech pierworodny, to oni powiedzą: Tak; mimo że go nie mają. Ale w dalszym ciągu dlaczego go mają? Bo wierzą, że są kapłańskim plemieniem i że dziedzictwem ich jest Niebo, a oni są tymi, którzy oczekują na zbawienie przez Tego Boga, któremu uwierzyli i trzymają się Jego nakazu.

Tylko, że Jego nakaz przestał już istnieć w taki sposób, bo Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię z powodu tego samego Słowa. Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię posłany przez Tego samego Boga, który stworzył świat i który Adamowi powiedział: Zgrzeszyłeś, wyrzekłeś się posłuszeństwa Mnie i przez to muszę cię wydalic z Raju jako tego, który zgrzeszył. Ziemia będzie przeklęta przez ciebie, bo zgrzeszyłeś i cała natura, którą ci dałem też jest grzeszna.

Więc tutaj jest sytuacja taka, że ci wszyscy ludzie, którzy dzisiaj są w grzechu, oni nie powinni trwać w grzechu w żaden sposób. Dlaczego? Ponieważ uwierzyli, że ich Ojcem jest Bóg i przeto przyjęli na siebie ciężar winy praojca Adama, że wina praojca ich dotknęła.

Dlatego ponieważ wiedzą, że są dziedzicami Nieba, wiedzą że są dziedzicami chwały i przez dziedzictwo chwały także niosą w sobie ciężar. Ale nie powiedziano im, że Bóg bogaty w miłosierdzie - List św. Pawła do Efezjan, rozdz.2: *4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem **przywrócił do życia**. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich - w Chrystusie*

Jezusie...

I dlatego ci wszyscy ludzie, którzy dzisiaj mają świadomość, że mają grzech pierworodny, mimo że już go nie mają, ponieważ ci którzy dzisiaj im nakazują mieć grzech, nie powiedzieli im, że ten sam Bóg, który stworzył człowieka, jednocześnie wydalil człowieka z Raju z tego powodu, że człowiek zgrzeszył. I ten sam Bóg posłał Syna swojego, powiedział: Mój Syn złożył ofiarę ze swojego życia, stał się okupem za was, uśmiercił - List św. Pawła do Rzymian rozdz.6: *6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. 10 Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. 11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. Czyli w Nim jest świętość. On was nabył.

12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądlivościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci - czyli święci bądźcie - którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu. 14 Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce. 15 Jaki stąd wniosek?

Czy mamy dalej grzeszyć dlatego, że nie jesteśmy już poddani Prawu, lecz łasce? Żadną miarą! 16 Czyż nie wiecie, że jeśli oddajecie samych siebie jako niewolników pod posłuszeństwo, jesteście niewolnikami tego, komu dajecie posłuch...

Duch mocarstwa powietrza i synowie buntu chcieli przez grzech pierworodny, który do dzisiaj ludzie uważają, że mają... My wiemy, że go nie mamy; dlaczego? Dlatego, że uwierzyliśmy Bogu, temu samemu Bogu, dokładnie temu samemu Bogu, który powiedział Adamowi: Masz grzech. Powiedział też Synowi swojemu: Idź, złóż ofiarę ze swojego życia jako okup, aby grzechu nie mieli ci, którzy we Mnie wierzą.

Więc tylko jeden krok dla tych, którzy dzisiaj żyją w grzechu pierworodnym, bo nie żyją dlatego, że go mają, tylko dlatego że mają świadomość dziedzictwa Nieba i są posłuszni Bogu, tylko że okłamano ich co do słów Boga. I dlatego św. Paweł mówi: Mówię prawdę, nie kłamię, uwierzyliście tak jak głośimy; jak głoszę, jak mówię.

Więc ówczesny świat duch mocarstwa powietrza ukuł miecz na ówczesnych chrześcijan, dlatego że nie mieli grzechu. Ale nie mieli dlatego, że uwierzyli Chrystusowi. I Kim jest Chrystus?

Proszę zauważyć, kim jest Chrystus w rozumieniu tym, o czym jest powiedziane? Bóg powiedział, że człowiek jest grzeszny, że ma grzech pierworodny. Człowiek **uwierzył Bogu**, nie, że ma grzech, tylko uwierzył Bogu i przez to grzech go dręczy. Uwierzył Bogu, nie, że jest byle jaki i do niczego, tylko że jest naturą niebieską, że jest kapłaństwem niebieskim, że jest ludem kapłańskim, który popadł w grzech przez praojca, przez dziedziczenie. Przez to dziedziczenie jest to świadectwo tego, że jest ludem kapłańskim, ludem który Bogu jest powierzony i Bogu służyć musi, i został po to stworzony dla dzieł wielkich.

I przez to okazuje się, że wszyscy ludzie, którzy mają grzech pierworodny na Ziemi, oni są

ogromnie wierzącymi. Niezmiernie wierzącymi, ponieważ nie wierzą, że mają grzech tylko dlatego, że mają grzech, że go widzą - właśnie go nie widzą, tylko wierzą.

Jeśli wierzą Bogu, to niech wierzą do końca, nie połowicznie. Niech wierzą do końca! Niech wierzą, że ten sam Bóg przysłał Syna swojego i powiedział: *Nie macie grzechu, ponieważ jak grzech przyszedł przez jednego człowieka, a przez grzech śmierć, tak przez jednego Człowieka przysłała wolność.* List św. Pawła do Rzymian, rozdz.5,17: *Jeśli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakręlowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski - tutaj mowa jest o obfitości łaski Boskiej - i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu jednego Jezusa Chrystusa.*

Więc tutaj jest o dziedziczeniu; że nie chodzi o grzech, tylko chodzi o dziedziczenie władzy Adamowej; a że jest to grzech, to już inna jest sprawa, ale jest to dziedziczenie. I przez to, że oni są narodem dziedziców, dotknął ich grzech i mają ten grzech, i dlatego ufają i wierzą Bogu z tego powodu, że są narodem dziedziców.

A ci, którzy nie wierzą, że są narodem dziedziców, nie wierzą Bogu i także tego grzechu nie chcą mieć i nie chcą się do niego przyznawać. Bo nie chcą się przyznawać ani do Boga, ani do tego, że praojciec upadł, ani do tego że Chrystus Pan przyszedł po praojca, Adamie; złożył ofiarę ze swojego życia, aby ten lud, który został przez Boga uczyniony narodem kapłańskim, aby powrócił do chwały, ponieważ wycierpiał się już nadto.

I proszę zauważyć, jaka nastąpiła sytuacja w czasie właśnie początków panowania ducha mocarstwa powietrza, tutaj chodzi mi o ten dzisiejszy czas, czyli chodzi mi o V wiek, nie o czas początku stworzenia wszystkiego.

W owym czasie wykorzystano właśnie dziedzictwo to, że człowiek jest dziedzicem Nieba. Ale ostatecznie nastąpiła sytuacja taka, że "wybito z głowy" człowieka dziedziczenie Nieba, ale skupienie się na grzechu i dręczenie się tym grzechem, jako samym w sobie problemem; a nie wynikającym z dziedzictwa Nieba, nie wynikającym z narodu kapłańskiego, że jest on dziedziczeniem upadku praojca.

Ale ten sam lud otrzymuje wolność przez Ojca niebieskiego, aby Kapłan prawdziwy, który nigdy nie upada, przywrócił nas do kapłaństwa niezniszczalnego. O tym mówi św. Piotr – 1P,2:

4 Zbliżając się do Tego, który jest żywym kamieniem, odrzuconym wprawdzie przez ludzi, ale u Boga wybranym i drogocennym, 5 wy również, niby żywe kamienie, jesteście budowani jako duchowa świątynia, by stanowić święte kapłaństwo, dla składania duchowych ofiar, przyjemnych Bogu przez Jezusa Chrystusa. 6 To bowiem zawiera się w Piśmie: Oto kładę na Syjonie kamień węgielny, wybrany, drogocenny, a kto wierzy w niego, na pewno nie zostanie zawiedziony. 7 Wam zatem, którzy wierzycie, cześć! Dla tych zaś, co nie wierzą, właśnie ten kamień, który odrzucili budowniczy, stał się głowicą węgła - 8 i kamieniem upadku, i skałą zgorszenia. Ci, nieposłuszni słowu, upadają, do czego zresztą są przeznaczeni. 9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła8 potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, 10 wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.

Więc jesteśmy od zarania dziejów tym ludem. I w czasie właśnie ówczesnego czasu V wieku, w 418r. kiedy to synowie buntu i duch mocarstwa powietrza szukał możliwości zniszczenia chrześcijan.... Co to znaczy zniszczenia chrześcijan? Zrobienie tego co jest napisane w Ks. Daniela, rozdz.7:

25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu
i wytracał świętych Najwyższego,
będzie zamierzał zmienić
czasy i Prawo,
a [święci] będą wydani w jego
ręce aż do czasu, czasów i połowy czasu.

26 Wtedy odbędzie się sąd i odbiorą mu władzę,
by go zniszczyć i zniweczyć doszczętnie.

Werset 12: *Także innym bestiom odebrano władzę,
ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.* Innym bestiom.

Czyli trzy bestie: Fałszywe chrześcijaństwo, fałszywy judaizm i fałszywy, nieprawdziwy, powołany z dwóch religii islam, który jest ukazywany jako niedźwiedź, który trzyma w zębach trzy żebra. Islam powstał w VII w. z religii chrześcijańskiej i judaistycznej, i dlatego ma w sobie takie dążenia, ale stał się ostatecznie wrogiem jednego i drugiego. Aż chce się tutaj dostrzec tą sytuację, że chyba powstał po to, żeby zniszczyć jednych i drugich, bo komuś tak się akurat podobało.

I tutaj właśnie, spójrzcie teraz proszę państwa na jedną niezmiernie ważną rzecz: Jakżeż lud kapłański, który uwierzył Bogu.... Bo to, że człowiek ma grzech pierworodny, nie dlatego ma grzech pierworodny, ponieważ ktoś tak powiedział, tylko dlatego że dziedziczył upadek Adama; ale także stał się dziedzicem wolności Chrystusowej, ponieważ Bóg przysłał swojego Syna.

Więc dzisiaj jest tylko jeden krok do tego, aby grzech przestał w nich istnieć, dlatego bo wierzą Bogu, że go mają, ale muszą uwierzyć Bogu, że go nie mają. Dlatego że w Chrystusie objawiły się dwie natury jednocześnie, czyli prawdziwi chrześcijanie uwierzyli Bogu w jednej chwili w jedno i w drugie. Co to znaczy? Chrześcijanie uwierzyli Bogu przez Chrystusa Pana. Czyli co to znaczy?

Prorocy przez tysiące lat głosili o naturze grzesznej człowieka i o wybawieniu, które przyjdzie przez Chrystusa. I jest to sytuacja w Chrystusie - w jednej naturze nastąpiły dwie natury. Kapłański lud mając świadomość uciemnienia przez praojca, dostrzega w Chrystusie Jezusie Tego, który bierze na siebie winę praojca, przez którego na nich, na lud kapłański, niebieski, spadła wina. I trwali w tej winie i w świadomości obietnicy, że ta wina zostanie z nich zdjęta przez Tego jednego, którego Bóg przysłał; i właśnie w Chrystusie Panu objawiają się dwie natury naraz.

Chrześcijanie wierzą, że On jest Tym, który zmazuje z nich grzech i przywraca ich do kapłańskiego narodu, dzieła i ludu. O czym przeczytaliśmy w Liście św. Piotra bardzo wyraźnie: *Do kapłańskiego ludu.*

Więc w tym momencie wiara prawdziwa, że Chrystus w czasie kiedy powstała herezja pelagiańska już 5 wieków panował, więc zadziwiającą rzeczą jest to, że w ogóle herezja pelagiańska pojawiła się w tym czasie. I że komuś przyszło do głowy żeby zastanawiać się nad grzechem pierworodnym, zamiast jako naród święty wznosić się ku doskonałości Bożej i

chwalić Niebo, i świętość pomimo grzechu objawiać.

O czym mówi św. Paweł bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian rozdz.6: *Wy pamiętajcie, że macie być prawi, święci, doskonali i przeciwdziałać złym nawykom ciała. Trwać w świętości Tego, który już was nabył.*

Więc w tym momencie kiedy jesteśmy świadomi, że ludzie na Ziemi byli grzesznikami, dlatego że Bogu wierzyli. Nie dlatego, że byli złymi ludźmi, ale dlatego że upadł Adam, a przez niego oni też popadli w grzech. Nie dlatego że byli złymi ludźmi, tylko dlatego że podlegali władzy Adamowej, który upadł, przez co oni też upadli, upadli nie dlatego, że są złymi. Dlatego Bóg mówi przez św. Pawła: Dlatego wina ich jest całkowicie usunięta od upadku aż do odkupienia, bo grzech przed odkupieniem się nie liczy. Ponieważ nie mogli nie być złymi, ponieważ panował nad nimi ten, który był zły i nie mogli temu przeciwdziałać. Więc Bóg wiedząc o tym, mówi bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian, rozdz.5: *6 Chrystus bowiem umarł za nas jako za grzeszników w oznaczonym czasie, gdyśmy [jeszcze] byli bezsilni. I dalej jest napisane: 8 Bóg zaś okazuje nam swoją miłość [właśnie] przez to, że Chrystus umarł za nas, gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.*

Więc herezja pelagiańska nakazuje nam jedną rzecz, nakazuje nam: Nie kierować się widzeniem, bo widzenie nie ukazuje grzechu i natury kapłańskiej, którą mamy. Ona co prawda jest w tej chwili nie objawiona jako kapłańska natura, tylko jako z powodu nieposłuszeństwa kapłana najwyższego, czyli praojca, który stał się stworzony po to, aby dziedziczyć Ziemię, on upadł, a przez niego wszyscy upadli. Więc objawia naturę kapłańską, lud niebieski, który upadł przez nieposłuszeństwo nadrzędnej władzy, którą Bóg dał mu jako panowanie nad światem, Ziemią, i dokonania dzieła wielkiego.

I w ten sposób chcę powiedzieć o tym, że człowiek nie widział tego grzechu i dlatego herezja pelagiańska opiera się na tym: Człowieku, Pelagiuszu, ty mimo że nie widzisz tego grzechu, to nic nie znaczy, ponieważ słowo Boga mówi, że go masz; bez względu na to, czy go widzisz, czy nie, musisz się poddać jemu, a jeśli się nie poddajesz, to jesteś winny obrazy Boga, dlatego że nie wierzysz w Tego, który jest Stwórcą wszystkiego co widzisz, dostrzegasz że istnieje, On to stworzył - istniało i istnieć będzie.

Czyli grzech pierwotny jest wynikiem wiary w nadrzędność słowa Bożego. I teraz sytuacja jest tego rodzaju, że ta sama herezja pelagiańska dzisiaj uwalnia nasze sumienia od oskarżania nas o to, że wierzymy Bogu na słowo, że Bóg powiedział: *Jesteś wolny.*

Dzisiejszy duch mocarstwa powietrza i dzisiejsi synowie buntu mówią: Ludzie, chyba widzicie swój grzech? Jak widzicie, to chyba go macie? Słuchacie Boga, który mówi, że go nie macie? No, co wy?

A oni mówią: Czyż nie pamiętacie herezji pelagiańskiej, którą sami ukuliście, gdzie mówiliście, że Słowo Boże jest najważniejsze i mimo że grzechu nie widzicie, to go macie? Okazało się, że o Bogu zapomnieliście, a o grzechu pamiętacie. Ale my pamiętamy o Bogu, cały czas o Bogu pamiętamy, że On powiedział, że grzech był dlatego, ponieważ On tak powiedział. Ale On też powiedział: Nie masz już go - więc Jemu też wierzymy. Więc niech sumienie nas nie oskarża, niech wola nasza nie sięga po siły niszczące, niech rozum się nie spiera z Prawdą Bożą. Ale niech umysł ogląda Prawdę, bo został do tego stworzony - jak to jest

napisane w Liście do Rzymian rozdz.1: *20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.*

Czyli nasz umysł ogląda chwałę Bożą i nie może powiedzieć: Och widzę chwałę Bożą - jestem grzesznikiem, strasznym grzesznikiem, bo oglądam chwałę Bożą. Chwałę Bożą oglądam, bo zostałem do niej stworzony!

Czyli chcę powiedzieć o tym, że herezja pelagiańska stała się mieczem przeciwko tamtym, dlatego że ukuli ten miecz mówiąc: Słowo Boże jest nadrzędne, nie można z nim walczyć, mimo że grzechu nie widzisz, to go masz. Dzisiaj mówimy: Ta sama herezja pelagiańska mówi: **Słowo Boże jest nadrzędne - mimo że grzech widzę, nie mam go i jestem święty dlatego, że do świętości zostałem powołany.**

I Bóg mi nakazuje być świętym mimo grzechu, bo jeżeli tego nie czynię, jestem winien herezji, winien niewiary i walki z Bogiem, który nakazuje mi być świętym. O czym jest powiedziane w Liście św. Piotra rozdz.1,16: *Gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.*

Uczyliłem was świętymi, ponieważ Ja w was mieszkam i uzdolniłem was do świętości, mimo waszego grzechu w ciebie; on nie powstrzymuje Mojej świętości, to wy ją powstrzymujecie przez niewiarę. Może inaczej: Przez wiarę w to, że macie grzech i niewiarę w słowo to, które powiedziałem: Nie macie grzechu. Więc jeśli wierzycie Mi w to, że macie grzech, to uwierzcie teraz, że go nie macie. Ale jeśli nie wierzycie, nie chcecie przyjąć natury świętości.

I okazuje się, że gdy możecie być dobrymi, wcale nie chcecie. I okazuje się, że wcale nie jesteście wierzącymi, tylko jesteście - pod pozorem grzechu możecie być złymi, okropnymi, bo mówicie, że Bóg wam pozwala, bo jesteście grzesznymi.

I okazuje się, że każdy człowiek jest zdolny do świętości, tylko że ten sam duch mocarstwa powietrza i ci sami synowie buntu wszystko robią, aby objawy świętości - która jest zdolna i możliwa w człowieku każdym - aby ją niszczyć, usuwać. I aby zmuszać człowieka przez sumienie do niszczenia, przez wolę do ukatrupienia, przez rozum do osądzenia, i wyrzekać się umysłu, który widzi Prawdę Bożą. Czyli umysł zwodzić, poddawać umysłowi złemu.

Czyli dzisiaj okazuje się, że ludzie nie mają grzechu pierwotnego dlatego, że wierzą Bogu - nie wszyscy - tylko dlatego, że to jest dla nich wygodne, bo znaleźli kozła ofiarnego, na którego mogą zrzucić całe swoje niepowodzenie i całe winy.

Ale prawdziwi chrześcijanie, prawdziwi chrześcijanie zobaczyli wyjście i tym wyjściem jest akurat herezja pelagiańska. Nie herezja, ale ówczesna herezja przyczyniła się do przeprowadzenia dowodu i udowodnienia, że Słowo Boga jest nadrzędne i to że się coś widzi, lub się czegoś nie widzi, nic nie znaczy, ale tylko Słowo Boga, które jest żywe i trwa.

Część 2

Proszę zauważyć taką bardzo ważną rzecz, że świętość nie jest niemożliwa, ale nakazana, i to że ludzie boją się świętości jako herezji, będąc grzesznikami, jest niewłaściwe, ponieważ są wrogami Boga. Ale są przecież plemieniem świętym; i muszą pamiętać o jednej rzeczy, że

dlatego uwierzyli w grzech pierworodny, który został ukazany przez ducha mocarstwa powietrza, który się objawił jako establishment, jako autorytet.

A wykorzystał do autorytetu św. Augusta z Hippony, który kompletnie nie wiedział po co im jest potrzebne dysputa na temat grzechu pierworodnego, który już właściwie nie ma działania, tylko „jakieś bicie piany”, hipotetyczna sprawa ówczesnego gdzieś ludu przed odkupieniem. A zostało wykorzystane to przeciwko ludowi, przeciwko chrześcijanom, aby ich dręczyć.

Czyli chrześcijanie wiedzieli, że oni mają rację, bo wierzyli, ale ludzie którzy ich atakowali i zabijali, niszczyli ich dlatego, że nie mogli przebić się przez tą potęgę, a innym wmawiano, że oni nie uznają grzechu pierworodnego, który jest obecny i jest nadrzędny; grzech, a nie Bóg, grzech jest nadrzędny. Więc nie uznają tego nadrzędnego grzechu, więc ich zabijano. Chrześcijanie wiedzieli, że oni nie mogą umrzeć, ponieważ ich życie jest niebieskie, a ci którzy ich zabijają, sobie odbierają możliwość życia. Sobie odbierają, tylko oni nie chcą mieć żadnego życia, bo oni są niezdolni do życia, dlatego że jest to duch mocarstwa powietrza i są synowie buntu, którzy mają innego płatnika. Czyli ich płatnikiem jest szatan, bo jemu to ulegli; i z powodu jego pięć wieków później sprowadzili herezje na ludzi.

Mówi o tym przecież Apokalipsa św. Jana rozdz. 18 z tego co pamiętam, w każdym razie jest napisane - anioł mówi do św. Jana: *powróci ponownie grzech pierworodny* (powiedzmy, że tak mogę powiedzieć ogólnie). A św. Jan mówi: Jak to jest możliwe? Nie mogę tego zrozumieć. Przecież Arcykapłan nabył nas swoją Krwią, przywrócił nam dziedzictwo niebieskie, przywrócił nam świętą naturę. Któż mógłby nią pogardzić? Któż mógłby ją porzucić i któż by mógł jej się sprzeciwiać? Nie rozumiem, dlaczego? Ale byli to ci, którzy mieli szatańskie nasienie, którzy do dzisiaj działają. A dzisiaj już się nie ukrywają, tylko mówią: No i co nam zrobicie?

Zasada jest jedna bardzo ważna, którą trzeba znać i wiedzieć. Natura cielesna, ziemską nie żyje bez ducha, nie ma możliwości i nie jest to możliwe. Nie żyje bez ducha. Gdy duch opuszcza człowieka, człowiek jest martwy, jest martwym ciałem. Więc wszelka postawa wszystkich ludzi przeciwnych prawdzie Bożej, nie wynika z ciała, tylko wynika z postawy ducha, która sprzyja ciału. Mówi o tym św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 6:

11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu.

Więc jest tam sytuacja powiedziana, że ciało nie ma nadrzędnej władzy, tylko ciała można ulec, można ulec tej grzeszności; ale to człowiek ostatecznie decyduje. To człowiek, który żyje w prawdzie Bożej, i człowiek który jest w prawdzie i miłości Bożej i ufa Bogu, jest prawy, a grzech nie ma do niego dostępu, ponieważ tak on postanowił. Nie tylko postanowił, ale ufa Bogu, ponieważ nie wynika to z postanowienia człowieka, tylko z postanowienia Boga, któremu człowiek uwierzył. I to postanowienie Boga w człowieku działa; nie siłą swoją człowiek się sprzeciwia grzechowi, bo gdyby tak było, to by Chrystus nie musiał przyjść na Ziemię, bo postanowienie człowieka o tym, że nie będzie grzesznym, byłoby skuteczne. Ale jest to napisane, że nie było to skuteczne i to dokładnie w rozdz.8 List do Rzymian jest napisane

przecież:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha. Zresztą jest napisane dalej: 5 Ci bowiem, którzy żyją według ciała, dążą do tego, czego chce ciało; ci zaś, którzy żyją według Ducha - do tego, czego chce Duch.

Co to znaczy: ci żyją tak, a ci żyją tak - dlaczego? Bo tak chcą. A nie że nad tymi panuje ciało i nic nie mogą zrobić, a nad tymi panuje Duch i nic nie mogą zrobić. Nie. Jest napisane: ci dokonują takiego wyboru, a ci dokonują takiego wyboru. Ci uwierzyli Bogu, więc w nich panuje Bóg; uwierzyli postanowieniu Bożemu, a nie własnemu.

I jest napisane, że postanowienie ciała i ludzkiego umysłu o dobrym postępowaniu, nie mogło być w ogóle w żaden sposób wyrażone, ponieważ duch, który nad nimi panował, czynił to niemożliwym. Było to napisane.

Bóg natomiast, który przyszedł na Ziemię, Chrystus Pan, który nie był pod grzechem, a urodził się pod prawem grzechu, ale jest święty i doskonały i grzech nad Nim nie panuje - On wyraził tę sytuację, że mimo że grzech istnieje w ciele, jest poza tym grzechem. I przez swoją postawę doskonałą ten grzech nie jest w stanie Go opanować, a to On nad nim panuje - postawą wierności Bogu. Wierny jest postanowieniu Bożemu - jakiemu postanowieniu?

Teraz jesteś święty, teraz jesteś doskonały, teraz jesteś ludem dla Boga, jesteś świętym ludem. Tak postępuj, mimo grzesznego ciała, mimo grzechu w ciele, on cię nie może podbić, gdy trwasz w Moim postanowieniu, bo Moje postanowienie już jego ukarało. I Moje postanowienie już panuje nad nim i on nic nie może uczynić.

Więc jesteśmy w zrozumieniu tej sytuacji, że synowie Boży są strasznym snem koszmarnym dla dzisiejszego świata, który jest światem szatańskim. Nie musimy zastanawiać się czy tak jest, po prostu widzimy na każdym rogu, że to się dzieje - kłamstwa, kłamstwa, wmawianie różnych rzeczy nieprawdziwych, wmawianie tego, robienie czego innego.

Ukazywanie sytuacji, że człowiek jest bezsilny – kompletnie nieprawda! Z jednej strony mówienie: jesteście dla nas najważniejsi. Tak jak pamiętacie państwo jednego człowieka z rządu o 500+: Nasze drogie dzieci, bardzo drogie, (kosztowne - chciałoby się rzec, ale wystarczyło „drogie”). Dlatego że te pieniądze mogłyby się znaleźć w naszej kieszeni, ale jakoś trzeba tych ludzi kupić, jakoś trzeba ich kupić. I tutaj jest sytuacja, że mówimy o kosztownych dzieciach...

Ale w tym momencie kiedy jesteśmy w pełni świadomi Boskiego postanowienia, jesteśmy wierni postanowieniu Bożemu - wierni w rozumieniu tym, że jesteśmy bezgrzesznymi, nie dlatego że tak myślimy, ale dlatego że takie jest postanowienie Boga i jesteśmy wierni Bogu. Tak jak wcześniej było powiedziane, że ludzie poddali się grzechowi pierwotnemu tylko dlatego, że wierzyli Bogu, że widzenie bezgrzeszności jest wrogością Bogu. Przyznanie się do grzechu, który jest wykazany w rozumieniu herezji pelagiańskiej jako - Bóg mówi: masz grzech; mimo że wyciągnięte zostało to sprzed czasów, które już minęły, z czasów które już minęły.

Ponieważ Jezus Chrystus przyszedł, wtedy kiedy przyszedł, czyli 2000 lat, a pięć wieków później – to jest już pięć wieków czasów wolności. A nakazuje człowiekowi się myśleć, działać, rozumieć przed Odkupieniem - wiek, dwa, pięć, a może nawet piętnaście wieków przed Odkupieniem, że w dalszym ciągu istnieje grzech pierworodny: i jeśli nie wierzą Bogu, to są heretykami, a jeśli wierzą, to będą mieli grzech. Więc okazało się jak bardzo dużo ludzi wierzy Bogu.

I dzisiaj jest też taka sytuacja: dlaczego ludzie się chrzczą? Dlatego że chcą mieć zbawienie, chcą być zbawionymi, mimo że Go nie rozumieją i nie widzą, to chcą mieć to czego nie widzą i nie rozumieją. I dlatego dzisiejszy duch mocarstwa powietrza mówi: Jak dobrze się handluje rzeczami, których nie ma duch mocarstwa powietrza, których ludziom nie daje, i jak można handlować tym czego nie widać - sprzedawać i dużo na tym zarabiać; tylko z powodu wiary.

Ale my naprawdę wierzymy. I dlatego wierząc - to jest bardzo ciekawa sytuacja. Ci którzy nie mają świadomości prawdziwego Odkupienia Chrystusowego, nie mogą mieć też świadomości odkupienia grzechu. Ci którzy nie wierzą Chrystusowi, nie wierzą Bogu, nie mogą mieć świadomości i uwolnienia od grzechu, ponieważ nie uwierzyli Bogu. Więc nie uwierzyli też Bogu jeśli chodzi o Syna, który przychodzi uwolnić ich od grzechu. Więc nie włączają się w naturę ludu kapłańskiego, świętego, niebieskiego i nie oczekują odkupienia wedle proroctw. Dzisiaj my ukazujemy, że zostało to odwleczone w czasie, ale przeznaczone na czas wtedy, kiedy zostało przeznaczone. I dzisiaj zostaje ukazane to co jest ukazane, że nie mamy grzechu.

I teraz spójrzcie na jedną taką bardzo dziwną, niezrozumiałą kompletnie rzecz. Zostało to wykazane ponad wszelką wątpliwość, że człowiek jest święty, bezgrzeszny i żaden grzech nie może ograniczać go co do świętości. Wręcz odwrotnie, świętość pełna w postępowaniu i w duchowej łączności jest siłą i potęgą zwalczania grzechów - i to są *uczynki czyniące wiarę żywą*. O czym mówi św. Jakub w Liście swoim rozdz. 2 werset 26: *26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków. Uczynkiem jest święte postępowanie człowieka, mimo grzeszności - to jest wiara.* To jest wiara.

I dlatego tutaj musimy sobie uświadomić, że dzisiejsi ludzie, chodzi mi o synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, którzy ulegają buntowi i ulegają temu duchowi mocarstwa powietrza, dzisiaj mają okazję nawrócić się. I spojrzeć na Boga i powiedzieć tak jak Hiob powiedział - Ks. Hioba rozdz. 42: *5 Dotąd Cię znałem ze słyszenia, obecnie ujrzałem Cię wzrokiem, 6 stąd odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele.*

Więc wyrzekam się tego co mówiłem, teraz wiem, że jesteś prawdziwy i żywy. I dzisiaj ci właśnie, zamiast powiedzieć Bogu: Błądziłem; mówią: Mają to czego potrzebujemy, w dalszym ciągu są przy kasie. Mają to czego potrzebujemy, oni w dalszym ciągu mają to. Czyli: nie dajemy im zbawienia, nie dajemy im życia wiecznego, ale mają duszę, mają ciało i mają pieniądze. W dalszym ciągu potrzebujemy takich wyznawców, od których będziemy brać pieniądze, będziemy handlować ich duszami i ciałami.

Więc występuje sytuacja tego rodzaju, że świadomie przechodzą na stronę ciemności,

będąc całkowicie świadomymi, tymi którzy wyrzekają się Boga, którzy mając świadomość herezji pelagiańskiej, gdzie dzisiaj chcą wołać do ludzi, którzy wierzą Bogu, że są heretykami dlatego, ponieważ mówią, że nie mają grzechu. A nie chcą powiedzieć, nie zdają sobie sprawy czym naprawdę jest herezja pelagiańska. Herezja pelagiańska jest uznaniem nadrzędności słowa Bożego, jako słowo, które mówi: Jesteś grzesznikiem dlatego że Adam zgrzeszył; przez to, że Adam zgrzeszył, przez niego śmierć przyszła na świat. A gdy przyszła na świat śmierć i tak wszyscy zgrzeszyli, ponieważ jest to dziedziczenie, do którego zostaliście włączeni przez Adama. Jesteście narodem kapłańskim i przez to, że upadł pierwszy, upadli wszyscy inni. Więc nie chcą uwierzyć. I herezja pelagiańska właśnie mówiła, że Słowo Boga jest nadrzędne.

Dzisiaj wolą tego samego Boga się wyrzekać, ludzi w dalszym ciągu trzymać w grzechu, nie chcąc uznawać Słowa Bożego. Mimo że to oni ukuli ten miecz na ludzi, a dzisiaj on wisi nad nimi i widzą, że zaraz na nich spadnie (jak miecz Damoklesa), ale mimo wszystko bardziej liczą się pieniądze i bardziej liczy się to, co mogą jeszcze zachować. Co to znaczy?

Dziwna sytuacja, niezrozumiała - chcą zachować twarz, tracąc życie wieczne. Chcą aby matka ich się nie wstydziała, żeby sąsiad cieszył się, że zna synów buntu i oni mu tak przynoszą bardzo dużo korzyści, itd. - za cenę wyrzekania się Boga, mimo że sami mają świadomość czym jest walka z herezją. Walka z herezją, z Pelagiuszem, polegała na tym, że Pelagiusz nie uznawał Słowa Bożego, ale opierał się na tym co widzi, a właściwie tego czego nie widzi. Dzisiejszy ten świat, synów buntu, nakazuje ludziom się kierować tym co widzą, a nie tym co Bóg mówi.

My zauważamy, że sumienie chciałoby nas poszatkować na drobne, powiedzieć: Nie, to jest niemożliwe, sprzeciw się Bogu, przecież tyle czasu widziałeś grzech, tak ci było dobrze, nie miałeś problemu z tym! I nagle zachciało ci się Boga, który mówi, że jesteś wolny!

Ale znowu jest taka sytuacja: Ale to mi się nie zachciało. To walka z herezją pelagiańską ukazała mi, że jestem wolny, że Słowo Boga jest ważniejsze od tego co widzę. Jeśli tego nie uznaję to będę właśnie tym heretykiem pelagiańskim, tym heretykiem.

I najdziwniejszą rzeczą jest to, że za to że człowiek służy Bogu, widzi Boże dzieło, Bożą moc, nazywa się heretykiem pelagiańskim, mimo że właśnie jest całkowicie odwrotnie. Dlatego że uwierzył Słowu Bożemu - nie jest heretykiem. Natomiast ci którzy mówią, że widzenie grzechu jest ważniejsze od słowa Bożego, jest właściwą postawą, a niewidzenie tego grzechu jest herezją. Czyli nie są konsekwentni w swoim działaniu, co ukazuje, że nie chodziło nigdy o Boga, nie chodziło nigdy o zbawienie. Chodziło zawsze o panowanie, o władzę, pieniądze, handlowanie duszami i ciałami. Zawsze o to chodziło.

I dzisiaj musimy pamiętać o tym, że gdy wierzymy Bogu, On działa w nas jak działał zawsze. I teraz proszę zauważyć jedną rzecz - jak głęboko i mocno u ludzi istnieje grzech pierwotny, jak głęboko, dlaczego? Bo tak silna jest wiara. Nie są w tym stanie z powodu rozumu, umysłu, ale z powodu wiary, że Bóg tak powiedział, więc w tym stanie są.

Ale Bóg powiedział: Już go nie masz. Więc ta sama wiara jednoczy ich z całą mocą z Bogiem, i sumienie nie może przeciwko temu stanąć. Dlaczego? Jest wrogiem Boga. Nie może stanąć wola - jest wrogiem Boga. Nie może stanąć rozum - jest wrogiem Boga. I nie może

stanać umysł przeciwko temu co widzi - jest wrogiem Boga.

Ale musi z radością cieszyć się z tego co Bóg mu dzisiaj objawił, bo to przez umysł to dostrzegamy. Ponieważ herezja pelagiańska - Bóg Ojciec pozwala ją wyrazić jasno, aby umysł przyszedł nam z pomocą i żeby sumienie więcej nas nie dręczyło, żeby wola nie stawiała się wrogiem Boskiej natury naszej, żeby rozum nie starał się nas zawlec do miejsca kaźni i kary, ale umysł któremu Bóg objawia te tajemnice, aby stał się prawdziwą naturą przyjmowania chwały Bożej, bo tak dzisiaj Bóg powiedział - jak to mówi w Ks. Izajasza, 55:

*6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,
wzywajcie Go, dopóki jest blisko!*

Blisko przyszedł, pozwolił się dotknąć; pozwolił także jedną rzecz zrobić - pójść Jego drogami. Pójść Jego drogami, pojmować Jego pojmowaniem, Jego rozumem, pojmować Boskość i doskonałość słowa, która jest nadrzędna i jedynie prawdziwa. Pozwala nam być świętymi i uświadamia nas, że będąc świętymi Duch Boży w nas mieszka, a wszyscy ci, którzy są na Ziemi, czy to są wrogowie, czy nie wrogowie Boga, oni są duchowo wrogami, i ciało ich podlega tej wrogości. Ciało nie może samo nic zrobić bez wrogiego ducha Bogu. I dlatego gdy napotykają Ducha Bożego, taki duch jest w jednej chwili usuwany, a i ciało jest bezużyteczne, bo albo martwe, albo oszalone, bezrozumne, kręci się wokół i zastanawia się kim jest i dokąd zmierza. Nie ma pojęcia kim jest, co się z nim stało, bo wszystkie myśli mu uleciały, nie ma pojęcia co się z nim dzieje, nie może myśli zebrać, bo ich nie ma, one uleciały. Ciało stało się jak ścięte drzewo, które nie ma pojęcia, jakoby żyje, ale nic nie może uczynić, straciło więź z sokami.

Więc tutaj nasza postawa jest postawą pełną świadomości; jak przez niewłaściwe popchnięcie nas w złą drogę przez autorytet, przez ducha mocarstwa powietrza, człowiek poczytał sobie grzech przez wiarę - tak dzisiaj uwierzył, że jest bez grzechu. I zostało to wykazane z całą jasnością. I gdy człowiek nie ufa temu, to grzechu ma nie z powodu wiary, tylko z powodu braku jakiegokolwiek poszukiwania, jakiegokolwiek pracy, i jakiegokolwiek relacji z Bogiem. Bo grzech istnieje w nim z powodu przynależności do ciemności, a nie z powodu tego, że Bóg mu nakazuje, obciążył go z powodu winy praojca. Jeśli ma tę świadomość, to w tej jednej chwili jego wiara staje się jego wyzwoleniem, jego siłą, jego mocą.

I w ten sposób co się dzieje? Dzisiaj jest odsianie, po prostu odsianie. I ci, którzy żyją w Bogu, nie tylko sobie tak myślą, ale Bóg czyni to, co jest napisane w Liście do Efezjan rozdz. 1:

7 W Nim mamy odkupienie przez Jego krew - odpuszczenie występków, według bogactwa Jego łaski. 8 Szczodrze ją na nas wylał w postaci wszelkiej mądrości i zrozumienia, 9 przez to, że nam oznajmił tajemnicę swej woli według swego postanowienia, które przedtem w Nim powziął 10 dla dokonania pełni czasów.

Ciekawą sytuacją jest to, że ja tego zdania przedtem nie widziałem, a teraz widzę: **dla dokonania pełni czasów** - teraz właśnie jesteśmy w okresie pełni czasów, a dlaczego? Bo się objawia ta tajemnica - jaka? Ta właśnie!

10 dla dokonania pełni czasów, aby wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi. 11 W Nim dostąpiliśmy udziału my również, z góry przeznaczeni zamiarem Tego, który dokonuje wszystkiego zgodnie z zamysłem swej woli, 12 po to, byśmy istnieli ku chwale Jego majestatu - my, którzyśmy już przedtem nadzieję złożyli w Chrystusie. 13 W Nim także i wy

usłyszawszy słowo prawdy, Dobrą Nowinę waszego zbawienia, w Nim również uwierzyliście i zostaliście naznaczeni pieczęcią Ducha Świętego, który był obiecany. 14 On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga] - jesteśmy własnością Boga - ku chwale Jego majestatu.

15 Przeto i ja, usłyszawszy o waszej wierze w Pana Jezusa i o miłości względem wszystkich świętych, 16 nie zaprzestaję dziękczynienia, wspominając was w moich modlitwach. 17 [Proszę w nich], aby Bóg Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec chwały, dał wam ducha mądrości i objawienia w głębszym poznaniu Jego samego. 18 [Niech da] wam światłe oczy serca tak, byście wiedzieli, czym jest nadzieja waszego powołania, czym bogactwo chwały Jego dziedzictwa wśród świętych 19 i czym przemożny ogrom Jego mocy względem nas wierzących - na podstawie działania Jego potęgi i siły.

Więc tu jest bardzo wyraźnie pokazane, że dlatego odczuwamy w sobie obecność Boga, ponieważ daje nam światłe oczy, i mądrość którą nam daje, rozpoznawania, że tak mogę powiedzieć, knucia które już od 1700 lat rozpoczęło się, a nawet może dalej, a było ukonstytuowane przez właśnie ducha mocarstwa powietrza i synów buntu jako prawne działanie zła, zapieczętowane jakoby zgadzało się z prawdą Bożą. Ale nie!

To było cofnięcie w czasach. *Zamierzali cofnąć czasy i Prawo*. I tak się rzeczywiście dzieje, ponieważ jest to sprawa sprzed Odkupienia.

I dlatego tutaj jak było wcześniej napisane, że jest *ona zadatkiem naszego dziedzictwa i oczekiwaniem na Odkupienie, które nas uczyni własnością Boga, ku chwale Jego Majestatu*. I tu otworzę w tej chwili Ks. Izajasza, rozdz. 60, gdzie jest napisane:

22 Z bardzo małego stanie się tysiącem, z najnieznaczniejszego - narodem potężnym. Ja, Pan, zdziałam to szybko w swoim czasie. Bo jest - jak to było napisane w tym wersecie: 14 On jest zadatkiem naszego dziedzictwa w oczekiwaniu na odkupienie, które nas uczyni własnością [Boga].

Jesteśmy Jego własnością, bo od początku byliśmy Jego własnością. Przez to, że jesteśmy Jego własnością, dlatego ludzie byli pod wpływem obciążenia - bo wierzyli. A w tej chwili uwierzyli Chrystusowi, gdzie w Chrystusie Panu nastąpiły dwie natury jednocześnie zrealizowane - oczekiwanie wolności od grzechów. Czyli w Chrystusie objawiła się, że ci oczekują wolności od grzechu pierworodnego, ci którzy są kapłańskim plemieniem, oni oczekują wolności od grzechu. I doczekali się w postaci Chrystusa, Syna Bożego, który właśnie składając ofiarę ze swojego życia jako okup za nich, przywraca ich do życia wiecznego. O czym mówi św. Piotr 1P,1:

12 Im też zostało objawione, że nie im samym, ale raczej wam miały służyć sprawy obwieszczone wam przez tych, którzy wam głosili Ewangelię mocą zesłanego z nieba Ducha Świętego. Wejrzyć w te sprawy pragną aniołowie. I tutaj chcę wcześniej przeczytać: 8 Wy, choć nie widzieliście, miłujecie Go; wy w Niego teraz, choć nie widzicie, przecież wierzycie, a ucieszycie się radością niewymowną i pełną chwały 9 wtedy, gdy osiągniecie cel waszej wiary - zbawienie dusz.

Ale tu chciałem przeczytać 2 rozdz.: 9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Jego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła, 10 wy, którzyście byli nie-ludem, teraz zaś jesteście ludem Bożym, którzyście nie dostąpili miłosierdzia, teraz zaś jako ci, którzy miłosierdzia doznali.

Więc tu chcę odnieść się właśnie do tej prawdy, że w tym momencie kiedy jesteśmy

właśnie świadomi, że problem nasz, grzech pierworodny nie wynika z powodu nas samych, ale z powodu Adama. I człowiek wierzył tym, którzy mówili jakoby prawdę, ale kłamali. Czyli mówili prawdę, że Słowo Boże jest nadrzędne, ale kłamali później, że grzech istnieje. A Bóg już do tego jest niepotrzebny, ponieważ grzech stał się dobrym pretekstem do tego żeby ludzi dręczyć, męczyć, i żeby ludzi ciągnąć ku piekłu, zapomnieć już o Bogu, tylko nieustannie wpatrywać się w postawę własną, że postawa własna jest właśnie tą grzesznością.

Nie. Grzech pierworodny nie istnieje z powodu tego, że widzimy to - widzimy grzeszność ciała, nie grzech pierworodny. Grzech pierworodny w dalszym ciągu istnieje, jest poza naszym pojmowaniem i rozumieniem, on sięga do samej głębi przez wiarę, a właściwie przez nakaz Boży, którym został Adam nim obciążony z powodu postępowania. Bóg wydalil go za błąd, za błąd został wydalony.

My przyznajemy się do Bożej natury, wierzymy w Boga i dlatego ten grzech nas gdzieś przez wiarę obciążał. Ale teraz to się już nie dzieje. Gdy całkowicie wierzymy Bogu, momentalnie w jednej chwili czujemy światłość. Światłość - dlaczego?

Bo ta sama natura światłości nas wynosi, i to sumienie, które nas dręczyło: masz grzech, masz grzech, masz grzech; nie może już tego czynić, ponieważ - to jest dosyć ciekawa sytuacja - z obroną nam przyszła herezja pelagiańska. Herezja pelagiańska, która została ukuta na ówczesnych ludzi świadomych bezgrzeszności przez tych, którzy nie chcą Chrystusa, tylko chcieli żeby sam grzech istniał, i żeby wolność od grzechu, którą głoszą, była herezją, a nie świadectwem Chrystusa.

Herezją, ponieważ Bóg mówi, że masz grzech i żadnego Syna nie ma, takiego czegoś nie ma. Przyjrzyj się, że masz grzech, przyjrzyj się, że go widzisz. Czyli dzisiaj jest to: przyjrzyj się grzechowi, że go widzisz, masz grzech, więc jak możesz mówić, że go nie masz? W owym czasie: jak możesz mówić, że nie masz grzechu, tylko dlatego, że go nie widzisz. Tylko dlatego że go nie widzisz? - to nie jest żadna podstawa. To że grzechu nie widzisz, to nic nie znaczy. Bo możesz nie widzieć, że jest tam gdzieś daleko most, a on tam jest, bo ludzie po nim chodzą. A że ty tam nie byłeś, to nie znaczy, że go tam nie ma. I rozpowiadasz, że go tam wcale nie ma, bo go tam nie widziałeś, bo nie byłeś tam.

Ja dlatego tutaj odwracając tą sytuację całą, dlatego o tym państwie mówię, aby wasze sumienie przestało was oskarżać, bo nie ma do tego prawa. Wasza wola żeby przestała utrzymywać i dręczyć was w nakazie posłuchu sumienia. Żeby wasz rozum nie trzymał się ludzkiego pojmowania, ponieważ ono nic nie znaczy o naturze Boga. Nic nie znaczy. Postępowanie świętości znaczy o naturze Boga. I dlatego chodzi o tą sprawę, żebyście po prostu z całej siły byli świętymi pomimo grzeszności.

Najdziwniejszą rzeczą jest to, że zapewne synowie buntu będą kazali wam być grzesznikami, dlatego że jesteście świętymi. A wy powiecie w taki sposób: A jeśli jestem święty i mogę być święty, a nie mam granic w świętości, a świętością zarządza Bóg, więc jak mogę być świętym i jednak nim jestem - to chyba Bóg to jednak czyni. To dlaczego mam się wyrzekać Boga? Jeśli moja postawa jest święta, ponieważ chcę być świętym, a nie tylko chcę być świętym, ale taki jest nakaz Boga, więc postępuję tak i zauważam, że jest to możliwe. I

czynię to z radością. A tutaj nakazuje mi się być heretykiem i wyrzekać się świętości, ponieważ jest to postawa szatańska. Szatan nie jest święty, nie ma nawet do tego zdolności, szatan jest kłamcą.

A tutaj Bóg objawia mi tajemnicę, wznosi mnie ku doskonałości Bożej, daje mi udział w swojej świętości. A ja jestem święty/święta dlatego, że uznaję Boże Słowo, a ono mówi: *Jesteś święty, bądź święty, bo Ja jestem święty*. Więc takim jestem święty, więc sumienie nie może mnie oskarżać, nie może mnie oskarżać rozum, ani nie może wola do tego przykładać ręki, abym się sam udręczał, i wola nie może stanąć przeciwko, ponieważ jest to szatańska postawa. Umysł widząc prawdę w tym co mówię, musi stanąć w prawdzie Bożej, ponieważ nie stając w prawdzie Bożej, także jest wrogiem i czeka go straszny koniec. Więc ja jestem w prawdzie, a Bóg daje mi co? Własne sumienie, dobre sumienie, czyli Prawo prawdziwe, o czym jest napisane w 1 List św. Piotra rozdz. 3:

21 Teraz również zgodnie z tym wzorem - chodzi o wody potopu - ratuje was ona we chrzcie nie przez obmycie brudu cielesnego - bo jak wiecie to jest niemożliwe - ale przez zwróconą do Boga prośbę o dobre sumienie, dzięki zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. 22 On jest po prawicy Bożej, gdyż poszedł do nieba, gdzie poddani Mu zostali Aniołowie i Władze, i Moce.

I tutaj Efezjan 1,20 który czytaliśmy właśnie: *20 Wykazał On je, gdy wskrzesił Go z martwych i posadził po swojej prawicy na wyżynach niebieskich.*

Proszę zobaczyć tu: *wyżyny niebieskie*. Wyżyny niebieskie to jest właściwie ukształtowany nasz rozum, wola Boska, sumienie od Boga czyli Prawo Boże, Wola Boża, Rozum i Umysł – co odzwierciedla dary Ducha Świętego: Mądrość, Rozum, Radę, Męstwo, Umiejętność, Pobożność, Bojaźń Bożą. Czyli głównym elementem jest uznanie prawdy Bożej.

I tutaj proszę zauważyć, nie możemy oczekiwać jednego, gdzie widzę tutaj, że niektórzy starają się to uczynić i to jest niewłaściwe. Starają się uczynić tą sytuację, aby rozum sprostał temu jako przewodnik. Żeby rozum sprostał temu jako przewodnik, aby mógł zrozumieć te rzeczy i stał się przewodnikiem. Nie może. To tak jakby ludzie nosili posąg, który jak się postawi i się przewraca, to sam wstać nie może, żeby wreszcie jakiś cud uczynił i uzdrowił, i poszedł sam. Cały czas go noszą. On tego nie robi, bo zawsze był martwy i będzie martwy, bo nie ma w nim życia.

Dlatego nie szukajcie w rozumie możliwości zrozumienia i wyjścia, bo rozum nigdy tego nie uczyni, ale porzućcie rozum. Dlaczego ludzie chcą się rozumem podpierać? Dlaczego?

Bo są nim, chcą aby przetrwał, szukają wyjścia. Bez niego nie istnieją, a jeśli bez niego nie istnieją, to nie są naturą Boską, tylko ciemności. I niech wręcz porzucą naturę ciemności i staną się naturą światłości. A nie jest to trudne. Dlaczego nie jest to trudne?

Ponieważ, ciekawa sytuacja. Człowiek zawsze chciał być uwolniony od tej udręki, a kiedy uwolnienie przychodzi, zastanawia się czy to będzie dobry wybór. Przychodzi uwolnienie od udręki, przychodzi uwolnienie od grzechu pierwotnego, przychodzi uwolnienie od wszelkiego problemu i udręczania, gdzie sumienie nie ma prawa nas oskarżać, gdzie rozum nie ma prawa nas dręczyć, gdzie wola nie ma prawa oddalać nas od Boga, a umysł widzący Boga niech lepiej to czyni, bo do tego został stworzony, jeśli nie - będzie porzucony. Dzisiaj ludzie gdy stają już

przed prawdą, zastanawiają się czy korzystne jest to zrobić, czy nie ponoszą zbyt dużej straty.

Dlatego dzisiaj Duch Św. ukazuje ludziom prawdziwą ich tożsamość, że gdy mogą być wolnymi... Przedtem wołali do Boga: Panie Boże, nie mogę być wolny, Panie Boże kiedy przyjdiesz, Panie Boże nie mogę być wolny, Panie Boże kiedy przyjdiesz, kiedy mnie uwolnisz?

Kiedy przychodzi i uwalnia, zastanawiają się czy to już teraz, czy to nie za wcześnie, czy nie będą mieli straty z tego powodu itd. Zaczynają zastanawiać się, bo natura ciemności podszywa się pod naturę światłości, o czym jest powiedziane - 2 List do Koryntian, 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Więc jakie jest wyjście? Stanąć prosto przed Bogiem i tak jak Hiob: *Uznaję Ciebie. Znałem Cię przedtem tylko ze słyszenia, teraz poznaję Cię wzrokiem, więc kajam się w prochu i popiele. Wybacz mi co mówiłem.* Dzisiaj człowiek zastanawia się czy nie ma czegoś lepszego? Czy nie traci czegoś - jeszcze wszystkiego nie poznał.

Mówi: jakbym poznał już wszystko we wszechświecie, że nie ma żadnej siły większej od Boga, to bym chętnie to porzucił, ale jeszcze tego nie znalazłem. Może znajdę coś lepszego od Boga i może znajdę coś czym mogę Go pokonać, co może być lepsze. A jak teraz porzucę moją naturę, to nie wiem, nie mogę być pewien czy dobrze zrobiłem, czy może się pospieszyłem, a może mógłbym poczekać?

Knowanie i ujawnienie się szatana, który wchodzi w ego, rozum, umysł pod pozorem Boga, ukazuje jak wielką stratę człowiek może ponieść i zaczyna szukać wyjścia.

Ale wystarczy prosto ze spokojem oddać się Bogu. Czyli co to znaczy? Nie mieć między sobą a Bogiem pośrednika, tylko Bóg mówi - ja słucham, Bóg nakazuje - ja robię. Po cóż mieć kogoś: a może lepiej być zrobić, a może byś lepiej wymyślił.

Tak jak przyszedł człowiek i mówię mu o tej sprawie, a on siedzi i zastanawia się - jak teraz on ma to zrobić. A ja mówię: A po cóż pan myśli co ma pan teraz zrobić? Po cóż pan o tym myśli? Czyż pan chce rozum zaprzęgnąć żeby teraz zaprowadził pana do Boga, żeby przerobił to co pan wie o prawdzie Bożej i o chwale Bożej, żeby przerobił i nauczył pana tam zdążać? Przecież Bóg mówi: Ja mówię - ty słuchaj; Ja każę - ty rób. To cała mecyja, więcej nie potrzeba. A ty chcesz rozum zaprzęgnąć, aby to było ładne, ładnie wyklepane, żeby to ładnie wyglądało, żeby to błyszczało, a w środku żeby była cała pustka i próżność, głuchość i tępota. Po co ci rozum potrzebny?

A ego mówi: A co ze mną? Przecież jak będziesz Boga słuchał, On będzie mówił, ty będziesz słuchał, On będzie kazał, ty będziesz robił - to po cóż ja będę potrzebny jestem? - No właśnie, po cóż jesteś potrzebny? Nie jesteś potrzebny. Ale gdy ego to człowiek, to jest to o nim: jesteś niepotrzebny. - Ojejku jestem niepotrzebny, to gdzie ja jestem? - Jesteś tam, gdzie Bóg już ciebie umieścił.

I teraz jasna sprawa, gdy spojrzymy na - dusza i duch. Pyta się mnie człowiek: Duch i dusza, duch i dusza - no to co za różnica, nie mogę zrozumieć, nie mogę pojąć tej sytuacji,

duch i dusza. Nie wiem co to znaczy? Mówię: Gdy nie ma czasoprzestrzeni, to duch i dusza są w tym samym miejscu, duch z duszą się raduje w Bogu. Gdy jest czasoprzestrzeń, to dusza jest poza czasoprzestrzenią w Bogu, a duch cały czas jest w czasie i przestrzeni, szukając wyjścia we własny sposób, co go oddala od radowania się z duszą.

Jak mówi św. Jan do Gajusza, swojego przyjaciela: *Umiłowany, życzę tobie powodzenia jakiego doznaje już teraz Twoja dusza*. Czyli można byłoby powiedzieć to w taki sposób jak rozmawialiśmy: *życzę, aby zniknęła czasoprzestrzeń, żeby zniknął czas i przestrzeń, żebyś przestał się dręczyć oddaleniem od Boga, ale mógł się cieszyć tą samą radością, w tym samym miejscu, w którym już dusza się cieszy*. To czasoprzestrzeń, twoje pomysły, twoje myśli, twoje plany na istnienie, oddalają cię od Boga.

A On już ma plany dla twojego ducha, On już ma prawdę dla twojego ducha. Dusza już jest przenikniona doskonałością, ponieważ ona jest zanurzona w Bogu i jest Nim, bo jest tym w czym jest zanurzona. Duch natomiast przeżywa to wszystko co przeżywa, bo nie ma w nim wiary. Kiedy będzie wiara, nie będzie czasoprzestrzeni, będzie przez wiarę istniał w teraźniejszości duszy i będzie doznawał tej samej radości, tego samego powodzenia i tej samej miłości, którą ona już doznaje. Staną się jednością. Więc duch jest tą samą naturą duszy, tylko dusza nie ma tożsamości samodzielnej. Duch natomiast ma tożsamość samodzielną, wybiera ją. Dusza jest tą naturą, z którą się łączy. Dlatego Bóg złączył ją ze sobą i ona jest Boską naturą. Duch człowieka może przyjąć tą naturę, dlatego że - jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście rozdz. 1: *21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu*.

Czyli każdy kto kieruje się ku wierze, przez Chrystusa Pana kieruje się ku Bogu. Kiedy nie wierzy Chrystusowi, trwa przed czasem tym, gdzie Chrystus skierował wiarę ku Bogu. I dlatego grzech pierworodny będąc przez wiarę utrzymywany przez człowieka, jest przed czasem, gdzie Chrystus Pan skierował wiarę i nadzieję ku Bogu.

Ale kiedy wierzymy, w nim się realizują dwa aspekty: świadomość grzechu, którego właśnie nie mamy, ponieważ prorocy obiecali i mówili o tym czasie, który się właśnie realizuje. Gdzie Chrystus Pan - wierząc w Niego jesteśmy świadomi grzechu, z którego nas uwalnia, a przywraca nam dziedzictwo niebieskie, przez które to byliśmy udręczeni, ponieważ ten, który był dziedzicem Nieba upadł i dlatego byliśmy w grzechu. Ci, którzy nie chcieli przyjąć Boskiej prawdy, nie chcą też przyjąć Boskiej wolności, udaremniają łaskę Bożą względem siebie.

Tak jak powiedział św. - nie pamiętam, jeden z Ewangelistów, może św. Jan - mówi takie słowa: *A faryzeusze nie chcąc się chrzcić, udaremniali łaskę Bożą względem siebie*. Czyli nie chcąc uznać Chrystusa Pana, nie chcieli uznać natury Boskiego pochodzenia, kapłańskiego pochodzenia. Czyli to oni tak naprawdę byli tymi heretykami, ponieważ nie chcieli uwierzyć Bogu, że mają grzech, bo też nie chcieli go się pozbyć, bo jak by mieli się go pozbyć, to by uznali, że go mają. Więc nie chcieli go się pozbyć, ponieważ mieli już wszystko co potrzebują, siebie uznawali.

Czyli nie zdawali sobie sprawy, że porzucają naturę plemienia Boskiego, kapłańskiego, który ma nadzieję powrotu do chwały przez Tego, który teraz jest obiecany przez Boga. A Jan

Chrzciel jako prorok głosi: *Chrzcijcie się na znak Tego, który przyjdzie po mnie, któremu ja nie jestem godzien rozwiązać rzemyka u sandałów, który przyjdzie was chrzcić Duchem i ogniem, który uwolni was od grzechów i całą Ziemię uwolni.*

Więc prostota, która jest tutaj ukazana, prostota. Po prostu chodzi o tą sytuację, że Bóg dzisiaj przez ukazanie tej sytuacji, która się w tym momencie dzieje – herezji pelagiańskiej, czyli walki z herezją pelagiańską, dał nam prawdę, dał nam możliwość pojęcia rozumem i ujrzenia umysłem, tego co nie było możliwe do pojęcia, ponieważ było zakryte przed człowiekiem, zasłonę zdjął, abyśmy mogli pojąć prawdę. I Bóg mówi: Jeśli widzisz Mnie, a jednocześnie Mnie nie chcesz, to cóż mogę powiedzieć. Cóż mogę powiedzieć? - stoję przed tobą i mówię: Jestem. A ty mówisz: Nie chcę. Ja przyszedłem, a ty mówisz, że nie chcesz. Stoję przed tobą, ale nie chcesz Mi ufać. Więc spełniłem to co powiedziałem, przyszedłem i stanąłem przed tobą, jak zawsze chciałeś. Mimo że to zrobiłem, ty, nie chcesz wypełnić swojego postanowienia: Jak zobaczę, to uwierzę.

Stanąłem, pokazałem, ujawniłem, udowodniłem, wykazałem przez to czemu ufacie. Ufacie swojemu rozumowi, ufacie swojemu umysłowi, ufacie swojej woli i ufacie swojemu sumieniu. Przez wasz umysł i rozum ujawniłem prawdę, przez to czemu ufacie, ale i tak Mi nie chcecie wierzyć, ponieważ tak naprawdę nie jesteście tymi, którzy chcą uwierzyć. Bo może, a może na pewno nie Ojciec siał, tych właśnie. A ci których nie siał, to są ci którzy nie chcą, mimo że widzą, nie chcą prawdy.

Do kogo oni są podobni? Podobni są do człowieka, który dostał tylko jeden talent, który zakopał; żył sobie jak chciał, a gdy Bóg przyszedł i mówi: Gdzie jest Mój talent? - Bałem się Ciebie, więc go zakopałem i dam Ci to co Twoje. A Bóg mówi tak: *Odbierzcie mu ten talent i dajcie temu, który powielił go tysiąckrotnie, a jego wyrzucicie w ciemność, poza światłość zewnętrzną, tam gdzie płacz i zgrzytanie zębów. Bo wiedziałeś, że zbieram tam gdzie nie sieją, i oddajesz Mi to, co ci dałem. A oni powielili - czyli szukali prawdy.*

Czyli my jesteśmy zdolni, czyli jak jest powiedziane w Liście do Efezjan: *Szukajcie wszelkimi sposobami.* Wszelkimi sposobami powielali talenty. On nie chciał żadnych sposobów szukać.

Syn marnotrawny to jest ten, który w sytuacji trudnej uwierzył Bogu i uświadomił sobie, **że wdzięczność, ufność i posłuszeństwo są naturami nadziei.** Są naturą nadziei. Nadzieja ma naturę bardzo ciekawą. I w tym momencie kiedy dostrzegacie komnatę małżeńską i w komnacie małżeńskiej jest dusza, jest człowiek świadomy wyboru Boga przez wiarę, jest Oblubienicą, wchodzi do komnaty Oblubieńca, do łoża małżeńskiego. Nadzieja jest wdzięczna, ufna i posłuszna przez posłuszeństwo czerpie z głębin miłości. Posłuszeństwo oddziela naturę tą, od egoistycznej natury ciemności, która posłuszeństwa się boi jak ognia.

A dusza zanurza się w posłuszeństwie, przez posłuszeństwo w naturze miłości, i w niej jest zatopiona i scalona w jedną naturę. W jedną naturę scalona, gdzie odrzucona jest natura ciemności, która nie chciała być posłuszna, więc została odrzucona jak plewy w młocce. Ziarno wymłócone pozbywa się plewy i ono trafia do ziemi, żeby wyrosło na plon tysiąckrotny. A plewa - wiatr ją porywa, lub jest zebrana i jest na spalenie, ponieważ taki jest jej tylko cel.

Dlatego plewa to jak ubranie, ziarno - wewnętrzne życie, ono w sobie ma całą naturę.

I dlatego komnata małżeńska jest miejscem gdzie ziarno, czyli wewnętrzna natura, pozbywa się całej szaty, ubrania i doznaje prawdziwej chwały, można powiedzieć, wzlatywania. Tam jednoczy się chwała, która tam ma pełnię miłości. Dlatego piękna córka jest napełniona pełnią chwały miłości, wzniesiona do siódmego Nieba, tam gdzie mieszka Niewiasta z synami światłości, narodem sprawiedliwym dochowującym wierności, który złożył nadzieję w Panu, bo On jest wiekuiącą skałą.

Dlaczego o tym mówię? Mówię o tym, ponieważ otwiera się w nas dalsza droga, gdzie niewłaściwym by było nie pójść. Ponieważ Bóg nas wzywa i otwiera nam drogę prawdy, otwiera nam drogę pójścia ku świętości, dlatego że nie mamy żadnych granic, a zostaliśmy wezwani do niebiańskich włości, niebiańskiego obcowania.

Nie ma tu granic, dlatego że świętość tak naprawdę jest naturą człowieka. I nie tylko naturą, ale zostaliśmy powołani nakazem Bożym: *Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty*. Czyli - MOJE SŁOWO JEST NADRZĘDNE NAD WSZYSTKIM. Ludzie mówią różne rzeczy, różne rzeczy, ale Moje słowo nie przemija. Ludzkie słowa przemijają, istnieją i przemijają. Ludzie istnieją i przemijają, Ja jestem, nie przemijam. Ludzie mówią różne sprawy, istnieją, myślą, umierają. Ja powstałem, istnieję, Moje słowo jest wieczne, Moje słowo jest nadrzędne. Ja mówię: zgrzeszył Adam - lud także. Ale posyłam proroków, że Syn Mój przyjdzie i was wyzwoli.

Chrystus przyszedł, wyzwolił nas, dzisiaj przy końcu czasów objawia nam tę tajemnicę, nie w taki sposób, że mówi że tak jest, ale udowadnia, że tak jest. Udowadnia to, że słowo Boga jest nadrzędne.

I w tym momencie ludzie, którzy kierują się rozumem, czyli tak naprawdę naturą egoistyczną wewnętrzną, tą egoistyczną, nie są w stanie tego pojąć, ponieważ odbija się od nich jak „deszcz od blachy”, bębni tylko. I dlatego głównym elementem jest to, aby czynili to co Bóg nakazuje - czyli mówi w ten sposób: Nie masz grzechu, więc tak żyj. Jeśli wierzysz Mojemu słowu, to tak żyj, po prostu tak żyj. Więc jaki problem?

Nie ma żadnego problemu. Problem jest jedynie dla diabła, który w tym momencie musi ginąć, ale nic mu się nie dzieje, bo i tak nie żyje, i tak nie ma życia. Życie swoje już stracił wtedy, kiedy się zbuntował przeciwko Bogu i Bóg spalił mu wnętrze. A on chce mieć życie cudze, nim szafować i budować co? Powiem państwu, co chce budować szatan. Gdzie człowiek jest wolny?

W terażniejszości. Czyli tam gdzie Bóg objawia swoje istnienie i obcuje z człowiekiem. Gdzie diabeł istnieje? Na pewno nie w terażniejszości; istnieje w przeszłości lub przyszłości, tworząc iluzję i złudzenie istnienia, tam istnieje. A właściwie nie istnieje, tylko nakazuje człowiekowi budować świat mocą tworzenia Boskiego, świat złudzenia, iluzji, nieprawdy.

A gdy człowiek jest w terażniejszości, świat diabła ginie. A człowiek jest w prawdzie i nie podlega rozpadowi, ponieważ rozpada się tylko to co jest złudzeniem i ułudą, a on żyje w prawdzie. Żyjąc w prawdzie staje się prawdziwy, i odpada wszystko to, co musi odpaść. I niepokój, który może człowiek odczuwać, jest niepokojem tylko samego szatana.

A człowiek musi po prostu ze spokojem zaufać Bogu, że go wydobędzie stamtąd, ponieważ

zaufał Jemu, i niech ufa. Niech ufa - wydobędzie człowieka z tego problemu i odrzuci tamten problem, jak to zostało powiedziane w Liście św. Pawła do Rzymian rozdz. 6:

6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.

Co to oznacza? Gdy człowiek umiera, przemija dawne życie. Więc Chrystus przez śmierć usunął dawne życie, a uczynił to - 2 List do Koryntian rozdz.5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.*

I teraz nasza postawa musi być taka koniecznie: *16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.*

Czyli co to oznacza? Każdego człowieka widzimy świętym, dlaczego? Bo jest on święty z mocy Boga, a nie jest święty z mocy własnej. Ale my mając życie Boga, widzimy w nim święte życie, bo jesteśmy w świętym Chrystusie i widzimy w nim święte życie. I widząc w nim święte życie, wnosimy go do świętego życia, wzbudzamy w nim święte życie, dajemy temu świętemu życiu siłę, on wzrasta. I on odrzuca wtedy to co jest w nim ciemnością. Dlatego nie możemy widzieć człowieka ze względu na ciało, na jego złą postawę, ale ze względu na chwałę.

Ale złą postawę należy usuwać, jak to powiedział św. Jan w Liście: *Umiłowani, w Chrystusie was chwale, ale poza Nim was karce i ganię.*

Czyli postępując Chrystusowo zawsze będziecie chwaleni przeze mnie i przez Chrystusa, ale kiedy będziecie przeciwko Chrystusowi, zawsze będę was ganił, aby was uratować jak dobry ojciec. Któryż to ojciec nie będzie ganił dziecka za złe postępowanie - byłby złym ojcem.

Dlatego mówi św. Hiob: *Bóg mnie goni, jak liść suchy i słomę, On mnie tak wychowuje.* List do Laodycei: *Bo tych, których kocham, karce.* Karce z miłością. Ale oni uważają, że nie jest to miłość, dlatego że chcieliby aby Bóg wspomagał ich upadek. Ale gdyby upadli, wołaliby: Dlaczego Bóg doprowadził do mojego upadku? Ale Bóg nie doprowadza do upadku, tylko do wzrostu, wiedząc jaka jest prawda i wrywa człowieka z ciemności.

Dlatego dostrzegam tą sytuację, że są takie osoby uwięzione w naturze wewnętrznej swojej tożsamości egoistycznej, która jakoby jest ich naturą świętą, dlatego ponieważ tak myślą i takie mają przekonanie w wyniku własnego rozumu. Ale świętość daje nam Bóg, a nie nasze rozumienie. Bóg nam daje świętość, to jest z Jego powołania, Jego mocy, to Jego moc czyni nas świętymi. Dlatego jest powiedziane w Księdze Izajasza rozdz. 60: *1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.* Dzisiaj można o wszystkich to powiedzieć, że przyszło.

I dlatego mówi: *Powstań i świeć, rozbłyśnij, ponieważ jaśniej nad tobą Pan.* Dzisiaj dał się dotknąć, zobaczyć, objawił tajemnicę. Widzę ludzi jak drzewa, które kołyszą się na wietrze, ale nie wiedzą, że mogą iść, żyć i wstępować, a nie tylko kołysać się na wietrze. Widzę ludzi, którzy chcą to przyjąć do rozumu, ale to nic się nie stanie; są jak drzewa kołyszące się na wietrze i tracące liście zimą, a latem je przywraca i znowu odrastają, i znowu zimą je tracą, i znowu latem je mają, i znowu je tracą. I to tak przychodzi w koło ten czas. I ciągle widzą posuwanie się w czasie.

I dlatego ludzie dzisiaj powinni powiedzieć: Panie mów - ja działałam, ja słucham; Panie Boże nakazuj - ja robię. Dzisiaj ludzie biorą to do rozumu i chcą się tego nauczyć. Chcą żeby nad nimi ciemność świeciła swoją ciemnością? Ciemność nie świeci. I chcą żeby diabeł zaprowadził ich do prawdy? Jej nie zna, nawet jej nie ma, on jest jak papuga zielona, papuguje tylko; nie zna prawdy. Jak to Chrystus mówi: *Był zabójcą i kłamcą i prawdy w nim nie ma. Jeśli coś mówi, mówi od siebie. Ja nie mówię od siebie, mówię od Ojca. To co wam mówię, to mówię od Ojca i to co czynię - to Ojciec czyni w Mojej obecności.* Więc tu mówię tą prostotę:

1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło

i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.

Dzisiaj synowie buntu mówią tak: Nie słuchajcie ich, nawet się nie zbliżajcie, bo możecie zostać porażeni ciemnością. Nie słuchajcie ich! Dlaczego? - Bo zależy nam na waszych pieniądzech. - Na nich? - Nie, na ich pieniądzech. Z powodu was czujemy się wielcy, potężni i mocni. Kiedy pójdziecie ku Bogu, będziecie wielkimi, potężnymi z powodu Boga, a my będziemy nikim, i tylko będziemy skazani na zagładę. Na zagładę, ponieważ nigdy nie chcieliśmy tam pójść i nigdy tego wam dać nie chcieliśmy. Dobrze się handlowało i jeszcze by się pohandlowało, tylko jakoś wyznawców mało. Dlatego nie słuchajcie ich, to jest nieprawda! Nawet tego nie dotykajcie. Nie słuchajcie niczego co mówią, bo to jest kłamstwo, straszne kłamstwo. Bóg nie istnieje, nie uwolnił was.

Bóg istnieje. A jeśli nie istnieje, to dlaczego mam mieć grzech? A jeśli istnieje - to mnie wyzwala z grzechu, i wyzwolił już. A właśnie wyzwolił, bo wierzę Jemu, bo mam w sobie życie Jego, tchnienie Jego i dał mi poznanie. Dzisiaj to poznanie jest objawiane, objawiana jest ta tajemnica właśnie, jak już rozmawialiśmy, herezji pelagiańskiej, nie po to żeby herezja pelagiańska była przywrócona. Tylko herezja pelagiańska stała się dzisiaj mieczem na tych którzy go ukuli, aby walczyć z prawdą, która się w owym czasie objawiła.

I dlatego dzisiaj chodzi o to żeby się poddać Bogu, nie trzymać się swojego rozumu. Co to znaczy „trzymać się swojego rozumu”?

Określić swoją tożsamość. Gdy człowiek określa swoją tożsamość i wie kim jest, to ma straszny problem, jeśli wie kim jest z tego świata. Jeśli wie, że jest wierzący i że Bóg wie kim on jest - bo wierzący nie musi znać swojej drogi, wystarczy jemu, że Bóg ją zna. I podąża za Bogiem zawsze będąc we właściwym miejscu, bo Bóg go stawia we właściwym miejscu.

Bóg w 29 roku mojego życia pociągnął mnie tutaj gdzie jestem. Nie wiedziałem gdzie będę, nie miałem pojęcia gdzie będę; ale pociągnął mnie w 29 roku życia do tego miejsca, w którym jestem. Dzisiaj skończyłem kilka dni temu 60 lat, więc to było już 31 lat temu i tyle czasu właśnie to się dzieje. Nie wiedziałem gdzie będę, ale jestem tu gdzie jestem dlatego, że idę za słowem Bożym, które wypowiada Bóg, nie wiedząc nic na ten temat, tylko wierząc, że jest właściwe. I czyniąc to, doprowadził mnie tutaj do tego miejsca, a wiem że ono jest dobre. Nie tylko wiem, że jest dobre, ale i radosne, ponieważ pozwala Bóg objawić Jego naturę i pozwala powiedzieć:

1 Powstań! Świeć, bo przyszło twe światło

i chwała Pańska rozbłyśka nad tobą.

2 Bo oto ciemność okrywa ziemię

i gęsty mrok spowija ludy,

a ponad tobą jaśnieje Pan,

i Jego chwała jawi się nad tobą.

3 I pójdą narody do twojego światła,

królowie do blasku twojego wschodu.

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

Twoi synowie przychodzą z daleka,

na rękach niesione twe córki. [Ks. Izajasza rozdz.60]

I Ks. Izajasza rozdz. 55:

Oto zawieszysz naród, którego nie znasz,

i ci, którzy cię nie znają, przybiegną do ciebie

ze względu na Pana, twojego Boga,

przez wzgląd na Świętego Izraelowego,

bo On cię przyozdobi.

6 Szukajcie Pana, gdy się pozwala znaleźć,

wzywajcie Go, dopóki jest blisko!

7 Niechaj bezbożny porzuci swą drogę

i człowiek nieprawy swoje knowania.

Niech się nawróci do Pana, a Ten się nad nim zmiłuje,

i do Boga naszego, gdyż hojny jest w przebaczeniu.

8 Bo myśli moje nie są myślami waszymi

ani wasze drogi moimi drogami -

wyroczenia Pana.

9 Bo jak niebiosa górują nad ziemią,

tak drogi moje - nad waszymi drogami

i myśli moje - nad myślami waszymi.

Dlatego Duch Boży dzisiaj pozwala nam cieszyć się i poznawać drogi Pańskie, abyśmy mogli wkroczyć na Jego drogi i kroczyć Jego drogami, bo synowie Boży są tymi, jak to powiedział Święty Chrystus Pan w Ewangelii wg św. Jana rozdz. 3:

6 To, co się z ciała narodziło, jest ciałem, a to, co się z Ducha narodziło, jest duchem. 7 Nie dziw się, że powiedziałem ci: Trzeba wam się powtórnie narodzić. 8 Wiatr wieje tam, gdzie chce, i szum jego słyszysz, lecz nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd podąża. Tak jest z każdym, który narodził się z Ducha».

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże.

Część 3

Wczorajszy nasz dzień był ukazaniem pewnej prawdy, a właściwie jasnej prawdy, prawdy o buncie przeciwko Bogu, że ówczesny, dzisiejszy, to jest dosyć ciekawa sytuacja: ówczesny, dzisiejszy. Mówiłem pewnemu człowiekowi, który był dosyć, jak można powiedzieć, głęboko zanurzony w sprawach chrześcijaństwa, ale jako bardziej badacz, niż jako wierzący, a

wydawało mu się, że wierzący. I mówię mu o Kartaginie 418 roku kiedy właśnie nastąpił bunt przeciwko Bogu, bunt przeciwko Bogu dzisiejszego właśnie - ówczesnego, a jednocześnie dzisiejszego kościoła.

I mówię jemu, że w owym czasie nastąpił ten bunt, a on mówi tak: A kiedy on przestał istnieć? A ja mówię: Nie przestał, istnieje dalej. I on ze zdziwieniem mówi: Jak to jest możliwe? - Przecież ja wiedziałbym o tym buncie, czułbym go, miałbym się źle z powodu tego buntu. Ale jeśli ten bunt istnieje, ja go nie widzę, to albo go nie ma, albo ja mam problem.

Dlatego, ponieważ sumienie człowieka okłamuje i oszukuje, dlatego że tak zostało ukształtowane. Zostało ukształtowane już na samym początku, aby bunt przeciwko Bogu był naturalną rzeczą i niczym dziwnym.

W Ew. wg św. Mateusza widzimy, rozdz. 6 werset 13, to jest Modlitwa Pańska, i 13 werset mówi: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie* - to jest Ewangelia. Natomiast synowie buntu pod przewodnictwem ducha mocarstwa powietrza mówią: *nie wódź na pokuszenie*. I mówią: To jest prawda, tamto jest nieprawda, a Ewangelia - wyrzucicie ją na śmietnik, najważniejszy jest katechizm - on mówi, że Bóg wodzi nas na pokuszenie, dlatego ponieważ wodzenie na pokuszenie zawsze przynosiło dobre efekty. Lanie, popychanie, dręczenie zawsze przynosiło dobre efekty. Ostatecznym efektem, jaki jest efekt takiego popychania?

Rewolucja i wyrwanie się spod wpływu ciemności. Zawsze tak było i dziwią się później ci, którzy zawsze to stosują, że naród się zbuntował mając tak dobre rzeczy, wszystko takie super i doskonałe. Ale Ewangelia mówi jasno - Bóg jest prawdomówny, nigdy nie można mu zarzucić kłamstwa, jeśli mówi: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*, jest to prawda i tego zmieniać nie można. A spotkałem się już z taką sprawą, że pewien człowiek mówi do pewnego, takiego już starszego buntownika, syna buntu, mówi do niego: Nie *nie wódź!* - ale *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. A on mówi tak: Nie można dotykać tego miejsca, to miejsce musi pozostać *nie wódź*, nie można przy tym grzebać, jak zostało ustalone tak zostać musi.

Więc jak jesteś niewolnikiem, to zawsze masz nim być i nigdy nie szukać wolności, ponieważ niewolnik ma być niewolnikiem, a nie szukać wolności. Ale przecież Jezus Chrystus mówił o tym: Szukajcie wyjścia, jesteście dziećmi światłości, wszelkimi możliwościami szukajcie Pana. I w jaki sposób znalazła Pana Bakhita?

Bakhita uświadomiła sobie, że będąc niewolnicą jest podobna do Chrystusa Pana, który został sprzedany za 30 srebrników, jako najniższa cena za niewolnika; a jednocześnie ona jest jego służką i dostrzegła, że niewola nie przeszkadza jej w byciu wolną. Bo w taki sposób szuka wolności, ponieważ jej ciało zawsze było w niewoli, a jej dusza jest wolna z mocy Chrystusa i bycie w niewoli nie jest właściwym stanem. I dlatego jej dusza musi szukać wolności, a ciało musi poszukać swojej wolności przez jej postawę względem Chrystusa, a nie uciemieniem się przez niewolę ciała, które jej wolności nie przyniesie w sposób zwykły ludzki, walką z sytuacją; ale dusza jest już wolna.

I proszę zauważyć co powiedział o synach buntu Jeremiasz w 29 rozdziale, mówi w taki sposób: *31 Poślij do wszystkich uprowadzonych do niewoli następujące słowa ...* My byliśmy uprowadzeni do niewoli, czyli wyrwani spod władzy wolności Chrystusowej, czyli zaprowadzeni do niewoli,

niewoli sumienia. Niewoli sumienia, gdzie nakazano nam słuchać sumienia. A jeśli wola miała wspierać sumienie, rozum miał wszystko to nadzorować, a umysł miał się wyrzekać tego co widzi, czyli Boskich spraw.

31 *«Poślij do wszystkich uprowadzonych do niewoli następujące słowa: To mówi Pan do Szemajasza Nechelamity: Ponieważ Szemejasz prorokował wam, mimo że go nie powołałem, i utwierdzał waszą ufność w kłamstwo, 32 dlatego to mówi Pan: Oto ukarzę Szemajasza Nechelamitę i jego potomstwo. Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał wśród tego ludu i kto by ujrzał pomyślność, jaką uczynię mojemu ludowi - wyrocznia Pana - gdyż głosił bunt przeciw Panu».*

To jest prorok Jeremiasz. Prorok Jeremiasz jest prorokiem apokaliptycznym, jednocześnie Izajasz jest prorokiem apokaliptycznym.

Więc te sprawy dzieją się, nie stały, ale dzieją się, ponieważ Bóg w tym momencie wydobywa spod wpływu buntowników lud własny, o którym powiedział w Ks. Izajasza - rozdz. 60: *22 Z bardzo małego stanie się tysiącem, z najnieznacniejszego - narodem potężnym. Ja, Pan, zdziałam to szybko w swoim czasie».*

Czyli bardzo szybko, czyli nie będzie dane ani czasu, ani połowa czasu, ale to będzie w mgnieniu oka, w jednej chwili stanie się właśnie to. Nie zdążą się przebudzić ci, którzy mówią cały czas: Mamy mnóstwo czasu, mamy mnóstwo czasu. Co mówią synowie buntu i duch mocarstwa powietrza: Mamy mnóstwo czasu, mamy mnóstwo, mnóstwo czasu. Ciągłe mają mnóstwo czasu, Bóg natomiast mówi: Jest mało czasu, jest mało czasu. Oni mówią: Mamy mnóstwo czasu, jest mnóstwo czasu.

I tutaj jest powiedziane: *Gdyż głosił bunt przeciwko Panu;* a przecież właśnie tutaj jest powiedziane wcześniej: *prorokował wam, mimo, że go nie powołałem i utwierdzał waszą ufność w kłamstwo.*

Czyli inaczej można powiedzieć w innych tłumaczeniach, na przykład w innych tłumaczeniach wygląda to w taki sposób, Biblia Warszawsko-Praska: *Wszystkim uprowadzonym przekaż takie oto słowa: Tak mówi Pan o Szemajaszu z Nehalam: Ponieważ Szemajasz wygłaszał wam prorocтва choć go wcale do was nie posyłałem, ponieważ doprowadził do tego, że uwierzyliście w kłamstwa.*

I 418 r. czyli początek jakby oficjalnej, nie ukrywanej, oficjalnej władzy ducha mocarstwa powietrza i synów buntu rozpoczął się, a nawet wcześniej rozpoczął się na szeroką skalę, głoszeniem kłamstwa i nakazu wiary w kłamstwo. Dlaczego tak się stało? Dlatego że - mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15: *11 Tak więc czy to ja, czy inni, tak nauczamy i tak wyście uwierzyli.* Więc uwierzyli tak jak nauczali.

Nauczali, że grzech jest nadrzędną władzą, że grzech panuje bezwzględnie nad wszystko. Najpierw powołują się na prawdę Bożą, że mimo że grzechu nie widzisz pierwotnego, to nie ma znaczenia, ale takie są słowa Boga. Już po niedługim czasie ludzie tak się przyzwyczaili do życia w grzechu pierwotnym, że grzech cielesny potraktowali jako to, że widzą grzech, grzech właśnie w sobie. Mimo że poszukiwanie prawdy jest duchowe, duchowe poszukiwanie prawdy jest.

A później już im wmawiano w taki sposób - że jak widzisz grzech w ciele to znaczy, że masz go i że grzech pierwotny w tobie panuje, dlatego że jesteś złym człowiekiem, jesteś niedobry i niemożliwe jest żebyś się z tego wydobył, chyba że my ciebie z tego wydobędziemy.

A nie jest to możliwe, bo sami się posłali, Bóg ich nie posyłał. Stali się synami buntu, którzy buntowali wszelkiego człowieka przeciwko Bogu. Robią to dzisiaj, do dzisiaj to robią. Do dzisiaj to robią i słuchając tych spotkań zaraz gdzieś pojawia się mowa: nie słuchajcie tych kłamstw, bunt jest lepszy od prawdy, zobaczcie, bunt jest lepszy od prawdy. Boicie się, a jak się boicie, to wiecie dokąd macie zmierzać, powiedzmy że tak można to określić. Bunt macie już od 1700 lat, zobaczcie jak on pomaga wam, trzyma was w ryzach. A jak nie jesteście buntownikami, to się niczego nie boicie, to wtedy się rozpierzchniecie i chodzicie gdzie chcecie - można było tak powiedzieć. Dlaczego akurat takie słowa zostały wypowiedziane?

Dlatego że człowiek trwa w Bogu przez wiarę, ale gdy nie ma wiary, to trzyma ich się przez lęk, a lęk stosuje szatan. Szatan stosuje lęk, bo szatan nie ma wiary. Kieruje człowieka ku wierze używając, skrzywiając słowa Boskie, skrzywiając słowa ewangeliczne, wywracając je, ukazując je całkowicie inaczej. I później takie słowa się pojawiają, jak na przykład - jest w tym okresie też inna herezja - nestorianizm.

Nestorianizm, który przedstawia bardzo dziwną rzecz, że Św. Maria Matka Boża nie mogła urodzić Jezusa Chrystusa Boga, bo to jest niemożliwe dla człowieka. Człowiek nie może urodzić Boga-człowieka. Jest to niemożliwe dlatego, że człowiek tego nie rozumie i dla człowieka jest to niepojęte, dlatego jest to niemożliwe. I są wygłaszane długie, długie tyrady, epistoły, aby to ukazywać, że to jest prawdą, jakieś tam dziwaczne dowody. A na końcu: Kto myśli inaczej jest pod klątwą, ściąga na siebie 80 - krotną klątwę. Więc jest to sytuacja taka, że najpierw mówi się ludziom, że jest to niemożliwe, wymyślając sobie jakieś bzdury na ten temat, jakoby dla Boga były rzeczy jakieś niemożliwe. Wrzuca go się w rozumienie ludzkie. Dlatego, że dla człowieka pewne rzeczy są niepojęte, więc Bóg nie może tego uczynić, bo człowiek tego nie rozumie i jeśli ktoś mówi, że jest to możliwe, mimo że nestorianizm mówi, że jest to niemożliwe, a ktoś myśli, że to jest możliwe, to jest pod klątwą.

Więc straszy się ludzi tylko dlatego, żeby ich straszyć, wymyślając różnego rodzaju, kompletnie nieprawdziwe sprawy. Jak to powiedziane jest w Księdze Izajasza rozdz. 50 werset 2:

*2 Czemu, gdy przyszedłem, nie było nikogo?
wołałem, a nikt nie odpowiadał?
Czyż zbyt krótka jest moja ręka, żeby wyzwolić?
Czy nie ma siły we Mnie, ażeby ocalić?
Oto [jedną] moją groźbą osuszam morze,
zamieniam rzeki w pustynię;
cuchną ich ryby skutkiem braku wody
i giną z pragnienia.*

Bóg może wszystko uczynić co chce, mówi: Czy była moja ręka za krótka, żeby to wszystko uczynić i ocalić? Ludzie mówią: Nie widzieliśmy twojej ręki, ona tutaj nie sięgała, my jej nie widzieliśmy - powiedzmy, że to tak, tak to wygląda.

Więc człowiek przez swoją ułomną, ludzką naturę, cielesną naturę mówi, że to jest niemożliwe, żeby Bóg coś uczynił. Ponieważ ciało tego nie rozumie, a dla ciała jest to

niemożliwe, więc jest to niemożliwe; to dla Boga także nie. To przedstawia nestorianizm, który w podobnym czasie się pojawił jak herezja pelagiańska, tylko tamta ukazywała herezję takiego postępowania, że grzechu nie ma, bo się go nie widzi; a tutaj, że Bóg nie mógł się narodzić w ciele dlatego, że po prostu jest to niemożliwe. Ponieważ gdy człowiek tego nie rozumie, jest to niemożliwe. Więc kto myśli inaczej jest pod klątwą i to 80-krotną. Więc to są właśnie te straszne bzdury, na których wyrósł dzisiejszy świat prowadzony przez synów buntu i ducha mocarstwa powietrza.

I najdziwniejszą rzeczą jest to, że gdy dzisiaj jest ujawniana i otwierana ta sprawa, tym silniej występuje zachwalanie własnej drogi, synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, że nie wódź na pokuszenie, że bunt jest lepszy, że grzech nieustannie trwa, że Jezus Chrystus nie istniał, że grzech widzicie, a jak widzicie to nie słuchajcie tych, którzy mówią, że go nie macie, nie słuchajcie ich.

To nie są moje słowa ani nikogo innego słowa o tym, że grzechu nie mamy, to są słowa Boga. Więc to są ci sami synowie buntu, o których mówi Jeremiasz, gdzie jest powiedziane: *gdyż głosili bunt przeciwko Panu*. To są ci sami buntownicy, ci sami synowie buntu. Już w owym czasie, bardzo dawno, i Jeremiasz 600 lat przed Chrystusem mówi, już głosili bunt przeciwko Bogu. A to jest odniesione do dzisiejszego czasu, tak jak mówi Kohelet, Księga Koheleta rozdz. 1:

*9 To, co było, jest tym, co będzie,
a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie:
więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem.*

I Księga Koheleta rozdz. 3:

*15 To, co jest, już było,
a to, co ma być kiedyś, już jest;
Bóg przywraca to, co przeminęło.*

Więc wszystkie te sprawy, które są tutaj ukazywane, one są w kole nieustannych powrotów i nieustannego ponownego powołania, przywracania. Na przykład Chrystus ukazuje, przyszedł Chrystus na Ziemię uczynił to co wiemy i mówi do nas: Czyńcie to, co ja już uczyniłem. Ale nie każe nam szukać grzechu, który On pokonał i nie każe podważać swojej świętości. I nie każe podważać swojej Drogocennej Krwi i nie każe podważać miłosierdzia Ojca, co dzisiejszy właśnie establishment, czyli inaczej można powiedzieć, synowie buntu i duch mocarstwa powietrza do tego właśnie skłania, aby ujmować Drogocennej Krwi Chrystusowi, i ujmować Bożej woli jakoby Bóg tego chciał. Mimo że Bóg mówi, że nie sprzeciwi się samemu sobie, ani nie sprzeciwi się Synowi, a Syn nie może się sprzeciwić samemu sobie i Drogocennej swojej Krwi, ponieważ jest to niemożliwe - mówi św. Paweł.

Tutaj natomiast synowie buntu właśnie czynią w taki sposób, że tak jakby Bóg chciał pod słowami: Czyńcie to co ja już uczyniłem; aby sprzeciwić się Drogocennej Krwi i uznawać, że grzech w dalszym ciągu panuje, mimo Drogocennej Krwi; że w dalszym ciągu człowiek jest błądzący, mimo że Bóg posłał Syna swojego, aby złożył okup.

I dzisiejszy świat wygląda w taki sposób, że ludzie szukają w dalszym ciągu grzechu, mimo

że mogą zrobić jedną rzecz - uwierzyć Chrystusowi, uwierzyć Bogu, że nie mają grzechu, tak jak Jeremiasz, jak Izajasz, którego warg dotknął gorący węgiel z ołtarza i w jednej chwili usłyszał głos: *Twoja wina jest zmazana, twój grzech jest zmazany, nie masz grzechu*. Izajasz od tej chwili stał się świętym człowiekiem, postępował w sposób święty, dlaczego? Bo sumienie nie miało władzy nad nim i wola, która została sprzeniewierzona przez upadek Adama, nie miała władzy nad nim. Ponieważ sam Bóg powiedział: Ja cię wyzwalam, a sumienie nie może być wrogiem moim; jeśli jest, poznasz, że nie ode Mnie jest. Więc co ten człowiek czyni, co czyni Izajasz? Idzie w sposób święty i w sposób święty postępuje, dlatego że nie ma granic.

Dlaczego dzisiaj ludzie mówią, że oni nie mogą być świętymi?

Dlatego, że grzech nad nimi panuje. Mogą, tylko że jest dzisiejsza zasada bardzo wyraźna. Spójrzmy na enklawy, które trwały przez trzy wieki. Czy ludzie udawali, że są dobrymi? Czy trzymali się jakiejś postawy swojego rozumu i pojmowania czym jest dobro, czy po prostu byli dobrymi, byli uczynni, byli dobrymi i trwali w Bogu? Czy umysł i rozum, który wymyśla dobro, lepszy jest od dobra Boskiego? Czy dobro Boskie, które w człowieku się objawia i wyraża się w pełni, czy nie jest lepsze niż dobro, które jest udawane przez rozum?

Człowiek musi być prostolinijny, musi jak w enklawach, być prostym, ponieważ do tego jest uzdolniony, a nie używać do tego rozumu, żeby udawać że takim jest, bo to do niczego nie prowadzi. Nie tylko nie prowadzi do niczego, nie tylko nie prowadzi, ale to jest ukazanie fałszywości; ponieważ będąc dobrym na niby, może inaczej, będąc dobrym z powodu rozumu, nawet tego nie rozumiejąc, bo to jest nawyk, jest się podobnym do szatana, bo tak szatan też robi. Szatan też tak dokładnie robi. Jest to napisane przecież w Liście św. Pawła, 2 List św. Pawła do Koryntian, rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków.

Podszywają się pod sprawiedliwość - czyli nauczyli się bycia sprawiedliwymi jako postępowanie, ale ich serca były cały czas w służbie ducha mocarstwa powietrza, który uczył ich udawania bycia świętymi, a mimo że nie wy pływało to z natury Boskiego postępowania.

I dlatego tutaj głównym elementem jest dzisiaj, że też ludzie postępują w taki sposób - uczą się być dobrymi pod wskazaniem szatana, nawet nie zdając sobie sprawy z tego, że taki nawyk jest nawykiem ukazującym, można było powiedzieć, odgórnie już fałszywą postawę Boską, fałszywą postawę, ponieważ rozum nie może prowadzić ku dobru. To Bóg prowadzi ku dobru. Bóg mówi: Ja mówię - ty słuchaj, Ja każę - ty rób i dzieła twoje zawsze będą święte i słowa twoje zawsze będą święte, bo zawsze będą moimi słowami i zawsze będą moimi dziełami, a Ja mówię zawsze prawdę i moje dzieła są zawsze święte.

Więc jest odpowiedź na to, aby być świętym i doskonałym, tylko że ludzie nie chcą takimi być, bo mogą się w nich ukazać rzeczy, których nie chcą aby się ujawniły; nie chcą żeby były widoczne, bo ich sumienia nie są wcale dobre. A św. Paweł mówi takie sprawy: Nasze sumienia względem was są jawne, ponieważ to co czujemy wewnątrz i to co my mamy przed Bogiem to i przed wami; nie mamy niczego co skrywamy. To jest ta prawda doskonała, że trwamy w Bogu

psalmami pełnymi miłości, nieustannie chwalimy Boga, aby Chrystus Pan, Bóg Ojciec w nas istniał.

Więc gdy spojrzemy na enklawy, w enklawach nie ma nadętych ludzi, którzy są nadęci dobrem. To są ludzie prostolinijni, ludzie którzy w prawdziwej oznace Boga są dobrymi. Co to oznacza? Jaką mają wewnętrzną główną naturę? Nie boją się być dobrymi, dlatego że Bóg ich chroni; bo Bóg ich chroni. Dzisiaj ludzie nie chcą być dobrymi, bo może ktoś to wykorzystać, mogą z tego powodu stracić. Może ktoś ich okraść lub mogą stać się pośmiewiskiem, albo ktoś może ich dręczyć za dobro.

Ale ci którzy żyją w Bogu są dobrymi, dlatego bo Bóg ich broni. Bóg po prostu ich broni i oni jawnie stoją dla Boga, jawnie objawiają tajemnicę, jawnie wyrażają prawdę, bo Bóg ich broni, bo jak to jest powiedziane: sprawiedliwość należy do Boga, pomsta należy do Boga. Pomsta należy do Boga, dlatego mówi Bóg: Nie zabierajcie się za pomstę, błogosławcie a nie złorzeczcie, pomsta należy do Mnie - Bóg przedstawia.

Więc chodzi o prostolinijność, a nie chodzi przez umysł, przez rozum swój wytworzenie podobieństwa Boskiego i trzymanie nad swoją głową, jakoby to była prawda.

Powiem państwu jedną rzecz, ludzie żyjący w Bogu rozpoznają duchy i takich czują z daleka, z daleka czują takich i wiedzą, że nie mają w sobie prawdy, czują z daleka, z daleka takich się czuje. Bo to jest sytuacja, że ci którzy żyją w Bogu rozpoznają duchy. A takiego ducha rozpoznają od razu który nie jest prawdziwym duchem, który jest wypastowany, a w środku wszystko się rozlatuje i dygoce, a na zewnątrz cholewki smoli, żeby połysk miały, ale gdzieś tam to wystają wilcze łapy i ogon jeszcze wilczy.

Dlatego to jest prostota, każdy człowiek jest zdolny do prostoty tylko musi tutaj być świadomy obrony Boskiej. Dobro, prawdziwe dobro, prawdziwa natura dobra ona się objawia wtedy, kiedy człowiek jest świadomy obrony Boskiej, czyli jest wierzący, prawdziwie wierzący w Słowo Boże. A tutaj Jeremiasz przedstawił tę sytuację, że tutaj zostało to dowiedzione, że herezja pelagiańska została ukuta, ukuta po to, aby znalazł się bat na ludzi żyjących w prawdzie Bożej i żeby nakłaniać tych ludzi do buntu przeciwko Bogu. A jednocześnie ludzi, którzy nie rozumieją czym jest chrześcijaństwo, aby sami kamieniami ukamienowali tych, którzy są Boskimi istotami; żeby ich wyrzucać, ponieważ nie słuchają tych, którzy na pewno są dobrymi. A dlaczego? No bo oni właśnie, dla rozumu ich, jasno wytłumaczyli czym jest grzech, że muszą mieć grzech, bo tak Bóg powiedział. Zresztą w późniejszym czasie widzą ten grzech w ciele, widzą ten grzech w ciele. Czyli w późniejszym czasie, pojawiła się taka sytuacja, że najpierw Bóg mówi: Macie grzech pierworodny, nawet gdy Pelagiusz mówi: ja go nie widzę. Ale ówczesni właśnie buntownicy mówią: ale widzicie grzech w ciele, to jest objaw tego grzechu pierworodnego, więc musicie sobie poczytać grzech i to jest właśnie ten grzech.

W dzisiejszym czasie tak się właśnie przedstawia, katechizm mówi w taki sposób: Ludzie, mówicie że grzechu nie macie - a wasza dusza jest w strasznym grzechu. Myślicie, że skąd to ciało wasze jest grzeszne? Ciało jest grzeszne wasze dlatego, ponieważ objawia stan waszej duszy.

Co tam zostało całkowicie usunięte? Odkupienie - że dusza jest czysta. Sprzeciwienie się

całkowicie słowem prawdziwym św. Jana: *Gajuszu umiłowany, **życzę tobie powodzenia jakiego doznaje już twoja dusza***. Czyli, życzy mu grzeszności? Nie. Życzy mu świętości, która już emanuje i już w której uczestniczy jego dusza; mówi św. Jan.

Dzisiejsi synowie buntu wykorzystują słowa św. Jana, św. Piotra, św. Pawła i innych jako poparcie na bunt. Chrystus, Bóg Ojciec nie patrzy na to spokojnie, ale czeka, aż się dopełni miara zła; jak to powiedział: Jak pszenica dojrzeje, jest jeszcze zielona, a razem z nią owsik. Jeśli ktoś chce wyrwać owsik, to za bardzo nie potrafi rozpoznać owsika od pszenicy i może wyrwać także pszenicę. Ale żeby to się nie stało, to trzeba poczekać aż wszystko dojrzeje. I gdy dojrzeje pszenica, ona jest jasno widziana i gdy pszenica już jest jasno dostrzegalna, a owsik też dojrzeje, to owsik jest całkowicie inny niż pszenica. I wtedy owsik można ze spokojem stamtąd wyjąć, czyli kąkol, całkowicie można wyjąć i na spalenie dać; ale wcześniej można wyrwać też tych, którzy są dobrymi.

Ale dzisiaj właśnie jest ten czas dojrzewanania, że wszystko już dojrzało. Dzisiaj bardzo wyraźnie widać, bo Chrystus Pan nam ukazuje te wszystkie sprawy, czyli ukazuje nam wolność od grzechu i to nie tylko dlatego, że tak myślimy, ale dlatego, że takie jest Słowo Boże, a Słowo Boże jest najważniejsze, ponieważ Słowo Boże góruje nad wszystkim i w żaden sposób nie można się jemu sprzeciwiać.

Dlatego tutaj świętość każdego człowieka na świecie jest naturalną naturą dzisiejszego człowieka, i jest takich kilka aspektów, które można poruszyć.

Są ci, którzy uwierzyli Chrystusowi i Bogu i są dzisiaj w prostolinijnej naturze świętości, dlatego że uwierzyli Bogu.

Są ci, którzy mówią że wierzą Bogu i dlatego mają grzech pierworodny, ale kiedy ujawnia się prawda o tym, że go nie mają, wcale nie potrafią być dobrymi, bo grzech tylko maskował ich prawdziwą naturę - pomagał im w maskowaniu prawdziwej natury. Pomagał im w maskowaniu ich zła, chamstwa i podszycia diabelskiego; i dlatego się cieszyli, że grzech istnieje, ponieważ on, że tak mogę powiedzieć, włączał ich w tą naturę i wcale tego nie było widać. Byli przecież tymi, których dzisiaj potrzebuje duch mocarstwa powietrza i synowie buntu, ponieważ właśnie oni afiszują się z grzechami, afiszują się z grzechami.

I to jest właśnie ten element, że są święci, którzy postępują w sposób święty dlatego, że mają tą zdolność i nakaz Boży bycia świętymi i grzech nie może ich ograniczyć, dlatego, bo nie ma takiej możliwości.

Grzech pierworodny czynił niezdolność ich do świętości, grzech pierworodny, nie cielesny, pierworodny - jest to całkowicie inna rzecz. Grzech cielesny i pierworodny, to są dwie całkowicie inne rzeczy. Pierworodny czyli pierworodnego Adama, jest to grzech z duchowej natury pochodzący, a grzech cielesny jest grzechem wynikającym z ciała, który chce podbić naturę duchową, ale nie może, nie może bez zgody człowieka.

Grzech pierworodny nie oczekiwał woli człowieka, czyli zgody człowieka, bo przyszedł odgórnie i tak jak dzieci niosą grzechy rodziców, nie chcąc tego czynić, niosą dlatego, że rodzice im je dają. I dlatego pierwsze przykazanie mówi - że za złe postępowanie rodziców, ojców, dzieci będą niosły grzechy do 3 i 4 pokolenia, będzie Bóg karał te dzieci do 3 i 4

pokolenia. Gdy będą natomiast rodzice ich, ojcowie, wychwalać [Boga], to Bóg będzie ich wychwalał do tysięcznego pokolenia, bronił, czyli na wieki, jednym słowem. Więc tutaj jest ukazane ewangeliczne dziedziczenie. Dzieci, gdy są pod władzą rodziców, nie mogą wyrwać się spod grzechu, ponieważ podlegają tym którzy ich wychowują, aż do dorosłości, nie może to się stać inaczej. Jest po prostu tak. Dopiero gdy jest dorosły, wydobywa się.

My przez Intronizację staliśmy się dorosłymi dlatego, że Bóg powiedział: **Przyszedł czas wolności, przyszedł czas wyboru każdego osobiście**, przyszedł czas dorosłego życia, uwalniam was od władzy rodziców, a teraz samodzielnie musicie wybrać Boską naturę. I tak jak w życiu jest, dziecko dorasta, ale gdy jest dorosłe postępuje tak jak rodzic, mimo że ma już możliwość postępowania jak Bóg, ale postępuje w dalszym ciągu jak rodzic; i ciągną się za tym dzieckiem problemy rodziców dlatego, że nie wybrał wolności, którą już Bóg mu dał.

Intronizacja jest właśnie okresem wejścia w dorosłość i ta dorosłość jest właśnie odpowiedzialnością samodzielną. Więc ci którzy jak to powiedział Jeremiasz w 31 rozdz.: Jeśli zjedzą dzisiaj synowie buntu jagody, to im zęby zdrętwieją, nie już dzieciom, dzieciom już nie, bo dzieci mają już własne życie, zostali oddani Chrystusowi; ale jeśli dzieciom drętwieją zęby, to tylko dlatego że nie wybrali Boga. I cały czas, postępują, wedle wzoru pradziadów, mimo że został nakazany im wybór Boga, to pozostali przy ówczesnym, złym wychowaniu, złej postawie.

Dlatego dzisiejsza sytuacja świętości nie wymaga od państwa ani rozumu, ani rozumienia, tylko wymaga wiary i posłuszeństwa Bogu, który nakazuje być świętym pomimo grzeszności, bo grzeszność w żaden sposób nie ogranicza świętości. Świętość właśnie ten grzech całkowicie pokonuje, o czym mówi św. Paweł - Rz 6:

11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, życie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc - proszę zauważyć, tutaj jest nakaz - grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu.

Tu jest powiedziane, że jest to wołanie do człowieka - jeśli uwierzyłeś postępuj w sposób święty, bo ciało nie rezygnuje z podbijania ciebie grzesznością, bo Bóg nie usunął twojej grzeszności cielesnej, ale Bóg usunął twoją grzeszność duchową, uśmiercił twojego ducha i dał swojego Ducha. Więc trzymaj się Ducha Bożego i postępuj wedle Boskiej natury, bo w dalszym ciągu masz wybór, a proponuję ci, a wręcz nakazuję, aby ten wybór był Boski, a staniesz się święty, świętością wygnasz grzech z tego ciała.

Jeśli będziesz uznawał grzech, że on istnieje, po prostu istnieje, to w ten sposób będziesz poddawał się pod wpływ tego grzechu, bo on istnieje.

Dzisiejszy establishment, można powiedzieć inaczej, duch mocarstwa powietrza i synowie buntu, tak staram się przedstawić to jasno i wyraźnie, dzisiaj głosi cały czas władzę szatana na tym świecie: Bójcie się szatana, on wszystko może zrobić, stoi za każdym rogiem, w każdej chwili może was zwieść, bo dla niego to nie żaden problem, w każdej chwili może was zwieść.

Jest to kompletna nieprawda. To jest nakłanianie ludzi do zwątpienia. Dlatego że tak

postępują synowie buntu, głosząc brak istnienia obrony Bożej i nieustanne działanie szatana. I mówią: szatan jest za każdym rogiem, bójcie się cały czas, trzymajcie się tylko tego, co my wam mówimy, abyście się w jakiś sposób, można by było powiedzieć, przed szatanem bronili, nie możecie się tak naprawdę przed nim bronić dlatego, że jest to niemożliwe.

Okazuje się, że jest to kompletnie nieprawda. My zostaliśmy uczynieni pogromcami tego szatana. Zresztą jest powiedziane w Księdze Rodzaju rozdz. 3:

*15 Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę,
pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej:
ono zmiażdży ci głowę,
a ty zmiażdżysz mu piętę».*

Czyli - wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie szatanie, a niewiastę; pomiędzy potomstwo twoje szatanie, a potomstwo niewiasty; ono zmiażdży ci głowę, potomstwo jej zmiażdży ci głowę, a ty zmiażdżysz mu piętę. Pięta to jest słabość to jest słabość.

Jak pamiętamy Achilles miał wykutą zbroję z niezniszczalnego materiału. Co znaczy wykutą zbroję? Tu jest powiedziane, że matka zanurzyła go w Styksie trzymając go za piętę i tylko pięta nie została zanurzona w Styksie. A woda Styksu powodowała to, że stał się odporny na wszelkiego rodzaju ciosy, strzały, dzidy i inne rzeczy; i dlatego został trafiony w piętę i został zabity. Jego słabość go uśmierciła, jego słabość go uśmierciła. Jego siła go nie uratowała, ale jego słabość go uśmierciła - to jest ta sytuacja. Więc skupił uwagę na sile, a nie miał świadomości, że to słabość przyniesie mu zagładę, a nie obrona, jego siła. Skupił się całkowicie na sile, a zniszczenie przyszło przez jego słabość - odkrytą piętę.

Więc mając świadomość prostoty, co to znaczy prostoty? Proszę zauważyć, chcę powiedzieć państwu. Dlaczego tak mówię? Dlatego że Duch Boży dał mi możliwość, i państwu także dał możliwość rozpoznawania duchów. I spojrzenie ukazuje bardzo wyraźnie, że nieustannie szatan stara się zmienić, jak kameleon, swój wygląd, swoją szatę, aby uchodził za już przystosowanego, za już dobrego w dalszym stanie pozostając takim, jakim był. Żeby tam pozostał. Więc nie chodzi o to. Kiedy to się dzieje?

Kiedy cały czas sięgamy po swoją umiejętność życia w Bogu, umiejętność życia w Bogu, a nie kierujemy się wiarą.

Wiara jest to porzucenie własnych zdolności, własnych umiejętności, własnej wiedzy i nauki, ale całkowicie porzucenie wszystkiego i zdanie się całkowicie na wolę Bożą. Czyli co to znaczy zdanie się na wolę Bożą? **Zwrócenie się do Boga Ojca przez Chrystusa Zmartwychwstałego o dobre sumienie.** Jest to kierowanie się prostą, najdoskonalszą prawdą. Do czego to jest podobne?

To tak jak byśmy byli wewnątrz siebie i znali się dokładnie takimi jakimi jesteśmy. Zrzucamy z siebie całą zewnętrzną szatę, tą którą ludzie chcą pokazać ludziom, innym na zewnątrz, a przyoblekamy Chrystusa, który jest naszą prawdziwą szatą. Który tą naturę wewnętrzną, bardzo delikatną chroni sobą i czyni ją niezmiernie silną i mocną z powodu swojej zbroi; zbroi, którą On sam jest.

Więc w uniżeniu, w zejściu do samego dołu, we wdzięczności, ufności i posłuszeństwie jest

ta sytuacja. Nie w poszukiwaniu własnych zdolności. Jakże to są te zdolności?

Sięganie do nauk, które człowiek sobie wpoił przez dziesiątki lat, wpoił od matki, ojca, dziada, pradziada, a może nawet sam sobie wpoił. I jego natura doskonałego postępowania jest postępowanie takie, jak wpojone przez ojca, dziada i pradziada, albo przez samego siebie wpojenie. Ale Ewangelia nie każe nam wpajać kim możemy być przez własne postępowanie, tylko kim nas Bóg czyni, kiedy nie staramy się postępować tak jak chcemy. Ewangelia mówi: Poddajcie się Ojcu, Ojciec was ukształtuje i nie róbcie tego samemu, bo zawsze zbłądzicie.

Ewangelia nie jest instrukcją obsługi, którą trzeba zastosować, aby być dobrym. Ewangelia mówi o wielkości Ojca, o miejscu z którego pochodzimy, o drodze powrotu, o Dobrej Nowinie. Ona jest Dobrą Nowiną, gdzie jesteśmy w prawdzie prawdziwi, bo prawda jest w Niebie; a nie instrukcja obsługi, jak być chrześcijaninem nim nie będąc, jak oszukać samych siebie i innych.

Mimo że taką instrukcją obsługi właśnie stanowi katechizm i Ewangelia, która została, że tak mogę powiedzieć, ukazana w krzywym zwierciadle. Czytajcie Ewangelię, czytajcie - mówią synowie buntu i ducha mocarstwa powietrza - czytajcie, czytajcie, zrozumieć i tak nie możecie, bo to jest dla was niemożliwe, bo wy nie macie Ducha Świętego. Ducha Świętego ma tylko ciało nauczycielskie, które właśnie to wszystko wyciągnęło; wyciągnęło od ducha mocarstwa powietrza, bo jest synami buntu.

Mówię to, nie dlatego że tak myślę, tylko dlatego, że tak jest. Każdy to widzi i nikomu nie trzeba mówić jak jest, chyba że jest tak głęboko, że tak mogę powiedzieć, tak głęboko okłamany, że sam uwierzył w kłamstwo i jeśli widzi kłamstwo i widzi zło, to mówi: Nie, nie, jego tam nie ma, nie, nie, to jest niemożliwe, tam go w ogóle nie ma. I chodzą ludzie i się przekonują, że to co widzą jest nieprawdziwe, że oczy ich okłamują, że to co widzą jest nieprawda.

To tak jak słyszałem taką historię, prawdziwą historię, z 40 lat temu, albo nawet dłużej, może nawet 50 lat temu. Nie rozumiałem w owym czasie tego. Mówi córeczka ośmioletnia do mamy: Mamo, ksiądz mnie wziął na kolana i mnie głaskał, głaskał mnie itd. A mama mówi: Pozwól mu, bo nas nie ochrzci i nie pochowa.

Więc taka jest postawa, tego nie ma, tego nie widzisz, to nie jest prawda, musisz poczytać sobie grzech, że widzisz rzeczy, których nie ma. Ksiądz jest święty i tam nie ma niczego, co by było takim, co myślisz; ale fakt jest faktem.

Dzisiaj ludzie nie starają się, że tak mogę powiedzieć, słodzić i owijać w bawełnę, bo przestali się obawiać synów buntu i ducha mocarstwa powietrza. Dlaczego? Bo wiedzą, że on po pierwsze - nie ma zbawienia, nie prowadzi do zbawienia i nigdy Go nie znał. Jest buntownikiem i ludzi okłamuje, tylko zależy mu na ich pieniądzech, na ich duszy i ciału.

I dlatego mimo że są te sprawy ujawniane, zgodnie całkowicie z Ewangelią, z Listami, i ukazana jest nawet herezja pelagiańska. W herezji pelagiańskiej zostało ukazane, że nadrzędną naturą, nadrzędną prawdą doskonałości i jedyną prawdą, jest Słowo Boże, i to ono mówi, że mamy grzech. I dlatego mając tą świadomość, że to ono mówi, bo to Bóg powiedział, także jego drugie słowo: Jesteś wolny - jest prawdziwe.

Jeśli ktoś nie stosuje się do niego, nie jest w ogóle chrześcijaninem, nie zna Boga i Boga

ma w nosie, jego Bóg nie obchodzi. Jego Bóg nie obchodzi dlatego, że on pilnuje swojej tożsamości jaka jest, tożsamości nie życia wiecznego, on pilnuje swojej tożsamości, która została ukształtowana przez synów buntu, przez ducha mocarstwa powietrza i przez ojca, dziada i pradziada, przez wszystkich przodków, których Chrystus Pan usunął - o czym jest powiedziane w Liście św. Piotra rozdz.1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem. Czyli jest powiedziane, że zostaliście całkowicie wykupieni od złego postępowania odziedziczonego po przodkach - nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmaży.

Więc jest to prawda. Dzisiaj szczególnie jest to widoczne w mszach o uzdrowienie międzypokoleniowe. Ludzie idą uwalniać się od obciążeń przodków zaświadczać o tym: nie znamy Chrystusa i nie wiemy kim on jest, bo gdybyśmy go znali, to na pewno byśmy tu nie byli, gdybyśmy Go znali, to byśmy nie wołali - uwolnij nas od grzechów przodków.

A Bóg powiedział: Czyż nie wiecie, że mój Syn już was uwolnił? Czyż nie macie na sobie Krwi Drogocennej, która was wyzwoliła? Dlaczego wołacie nieustannie o to, żeby uwolnił was od grzechów przodków, jeśli już tego nie macie? - Chyba nie wierzycie. No ależ jak możecie wierzyć jeśli prowadzą was synowie buntu i duch mocarstwa powietrza. On jest tym, który was okłamuje, że robicie dobrze, a robicie źle; że idziecie w dobrą stronę, a cały czas w złą. On mówi: Tak, tak, róbcie tak dalej, róbcie tak dalej to jest bardzo dobre, bardzo dobre, super; ciągle podważajcie Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, ciągle zwracajcie się do Chrystusa Pana, że za mało Krwi wylał, albo aby się sam zwrócił przeciwko własnej Krwi. W jaki sposób miałyby to zrobić?

Uznając grzech człowieka; że go ma po odkupieniu. I dlatego ten napisany także przez synów buntu i ducha mocarstwa powietrza w Liście do Galatów rozdz. 2, werset 17 przypis kościelny, właśnie mówi też dokładnie takie słowa: Ga 2, 17 - *Trudny ten urywek można dwójako wyjaśnić: bądź jako sprowadzenie do absurdu dążności szukania po chrzcie, czyli po odkupieniu, ponownego usprawiedliwienia, czyli usunięcia grzechów, w Prawie, co równałoby się bluźnierczemu przypuszczeniu, że Chrystus nas zostawił w grzechu.* I drugi aspekt: *bądź jako zarzut bojaźliwy, że głoszenie wolności od Prawa, danej przez Chrystusa stanie się podnietą do grzeszenia.* Co tu jest napisane?

Dajemy wam wybór, dajemy wam wybór: Albo uwierzycie, że nie macie grzechów, ale wtedy jesteście heretykami pelagiańskimi; albo uwierzycie, że myślenie w taki sposób jest grzesznością i wtedy będziecie potulnymi synami kościoła grzeszników. Ale żebyście byli potulnymi synami, wiernymi synami kościoła grzeszników, musicie wyrzec się Chrystusa przez uznanie panowania w dalszym ciągu Adama i panowania grzechu pierworodnego. I musicie zapewnić udział w kościele grzeszników także dzieciom swoim, zapewnić. Więc musicie chrzcić je anty - chrztem, czyli zmywać z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin, aby mogły należeć, jak wy, do kościoła grzeszników, bo rodzą się w kościele świętym. I dlatego, jak wy należycie do kościoła grzeszników, tak wy musicie też swoje dzieci chrzcić, zapewniając im tą samą przynależność do społeczności grzeszników, czyli musicie z nich koniecznie zmyć to, co

na siebie ściągnęły w czasie narodzin.

I proszę zauważyć, ludzie myślą, że to jest grzech pierworodny. Nie. Nie - ponieważ nie potrafią rozumieć i myśleć konsekwentnie.

Jeśli jest napisane: wy ludzie, jeśli chcecie być wierzącymi wedle natury synów buntu, jak to było napisane w Ks. Jeremiasza - że nauczają ludzi sprowadzając do buntu przeciwko Bogu, czyniąc ich buntownikami przeciwko Bogu. Jest powiedziane: Jeśli chcecie przynależeć do kościoła grzeszników, to musicie przyjąć grzech pierworodny i macie grzech pierworodny.

I tutaj konsekwencja myślenia: Macie grzech pierworodny i przez grzech pierworodny możecie dopiero wejść do kościoła grzeszników; ale pamiętajcie, że macie wychować dzieci taką nauką, jaką sami się prowadzicie, i jakiej sami się poddaliście, więc dzieci należy obmywać w kąpieli zmywającej, obmyć z tego co ściągnęły na siebie w czasie narodzin. Czyli - pamiętajcie, że musicie im zapewnić także rozwój i naturę buntu, wychowywać ich w naturze buntownika, i to na was, wierzących nam, fałszywym prorokom, na was spoczywa kontynuacja buntu dzieci.

Konsekwencja: Musicie przyjąć grzech pierworodny, aby należeć do kościoła grzeszników, a pamiętajcie, że dzieci też mają tam należeć, ponieważ jesteście ich wychowawcami, więc musicie wszystko uczynić, aby one tam należały, więc żeby tam należały musicie zmyć z nich to, co nie pozwala im trwać w kościele grzeszników, dlatego że rodzą się w światłości, i ze zrodzenia już nie należą do kościoła grzeszników. Ale wy należycie, ponieważ taką decyzję podjęliście, a musicie tak dzieci wychowywać, jak sami podjęliście decyzje. I na was cedujemy całkowity nakaz trwania w kościele grzeszników, i dzieci wychowywania w tej wierze, w wierze buntu.

Więc teraz zostało wykazane bardzo wyraźnie, co oznacza zapis w kanonie 2 - że dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu, wraz z oczyszczeniem grzechów. Ale nie mają żadnych grzechów, bo są za małe żeby cokolwiek miały, więc dlatego chrzci się ich w kąpieli, aby zmyć z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin.

I bardzo ciekawa sytuacja jest, są 2 aspekty w człowieku, jednocześnie duchowy i ziemski. Duchowy - jest to świadomość tego, że Bóg uwolnił człowieka; ziemski - nakaz, że muszą mieć grzech pierworodny, bo nie będą mogli należeć do kościoła grzeszników, który gwarantuje im zbawienie. Proszę zauważyć - gwarantuje im zbawienie i nakaz wychowywania tak dzieci, także w tym samym stanie, bo jeśli tego nie będą robili, sami będą wyrzuceni z kościoła grzeszników, ich dzieci nie będą mogły chodzić do kościoła grzeszników; i ściągają na swoje dzieci karę ducha mocarstwa powietrza, czyli boga, który działa teraz w synach buntu; boga czyli ducha, który teraz działa w synach buntu.

Więc ludzi straszy się tym, że mogą nie należeć do diabła i że dzieci ich też mogą nie należeć do diabła, jeśli nie będą usilnie zwalczać obecności Boga w swoim życiu przez wymówienie posłuszeństwa - że grzech widzę więc on jest rzeczywisty, a ty Panie Boże jesteś gdzieś na niebiosach, nie mam pojęcia gdzie Ty jesteś, więc nie mam pojęcia kim jesteś, grzech - wiem czym jest, a Ciebie nie widzę.

Więc dzisiaj jest powiedziane, dzisiejsi właśnie synowie buntu, to są ci którzy są opisani w

Liście św. Piotra - 2 List rozdz. 2: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu tak samo - fałszywi prorocy to jak ci, którzy głoszą bunt przeciwko Bogu. I tutaj jest właśnie, fałszywi prorocy to są ci, którzy wprowadzają bunt, wprowadzają bunt przeciwko Bogu - tak samo, jak wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy wprowadzą wśród was zgubne herezje. Wyprą się oni Władcy - tu jest napisane Władcy, ale wiemy że to jest Jezus Chrystus - który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, właśnie tu chodzi o tą sytuację - przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami.*

Więc pójdą za nimi dlatego, że będą uważali, że to im jest potrzebne i bezmyślnie będą postępowali właśnie dlatego, ponieważ grzech jest dla nich widoczny, więc jest wykładnikiem ich prawdziwej natury, postawy i świadectwem, że żadnego Boga Chrystusa Pana nie było. Gdyby był, to by nie mieli grzechu, ale że widzą grzech, to Chrystusa nie było. No bo przecież jak mogą mówić, że coś jest jeśli nie ma, albo że czegoś nie ma, jeśli jest.

I w ten sposób jest bunt przeciwko Słowu Bożemu. Nie chcą Słowa Bożego słuchać, nie chcą jego całkowicie uznawać. W ten sposób przestają być jakimikolwiek chrześcijanami, czyli inaczej można powiedzieć, jak było to wczoraj wykazane - świętym kapłaństwem, narodem świętym, narodem przeznaczonym na chwałę, od zarania dziejów przeznaczonym. Dlatego przez to, że Adam pierworodny syn zbłądził, to ci którzy zostali mu poddani jako natura święta i błogosławiona też zostali oderwani od prawdy Bożej, i jako ta natura święta i kapłańska też zbłądziła, co zaświadcza, że należeli od początku do rodu królewskiego.

I w ten sposób, kiedy Chrystus przychodzi na Ziemię, przyszedł już 2000 lat temu, ale w tej chwili ponowne prorokowanie jest, jak to mówi Apokalipsa św. Jana, ponownie przychodzi, przywracając ich do narodu królewskiego. Przyznając się do Chrystusa Pana, wedle nakazu także synów buntu z 418 r. - że Słowo Boga jest nadrzędne trzymając się tej prawdy. I przez to trzymając się tej prawdy, oczekując Chrystusa Pana i przyjmując Go, dlatego że znaleźli się ci którzy mówią prawdę o Bogu, że wreszcie przestała istnieć herezja i kłamstwo, przestał istnieć bunt przeciwko Bogu oficjalny, jako nagroda, czyli nagradzanie ludzi, chrześcijan za bunt przeciwko Bogu.

Ci, którzy buntują się przeciwko Bogu zajmują pierwsze miejsce w synagogach, znaczy w tzw. w dzisiejszym, że tak mogę powiedzieć, świecie jakoby chrześcijan, ale nie-chrześcijan do enklaw. Nie chrześcijan tych, których założył Chrystus, bo dzisiaj chrześcijaństwo jest anty - Chrystusowe, bez Chrystusa.

Dzisiejsze chrześcijaństwo jest chrześcijaństwem, któremu obecność Chrystusa w kościele uwłacza; uwłacza, ponieważ niszczy podstawową naturę kościoła grzeszników - usuwa grzech pierworodny. A kościół buntowników, kościół grzeszników ma w podstawie grzech. A Chrystus właśnie go usuwa i niszczy fundament kościoła grzeszników, a oni do tego dopuścić nie mogą, żeby kościół buntowników, kościół synów buntu, kościół grzeszników, został zniszczony przez Tego, który właśnie rozsądza fundamenty tego kościoła, czyli usuwa grzech, który stał się fundamentem, i tak można było powiedzieć, kamieniem buntu tej budowli, kamieniem buntu, głównym kamieniem buntu i przynależności do ducha mocarstwa powietrza. Jasno i prosto jest to wszystko ujawnione.

Więc pamiętacie państwo jaka sytuacja jest o Intronizacji?

Intronizacja spowodowała tę sytuację, że ludzie zwrócili się z nakazu, z nakazu państwa i kościoła, zwrócili się do Boga. Ale gdy się zwrócili rzeczywiście, naprawdę, to wtedy rozpoczęła się kampania ukazywania, że ta Intronizacja była niedobra, niewłaściwa, że tam brakowało jakiegoś czegoś tam i jeszcze tam czegoś, czegoś tam nie było; bo to wszystko jest magią, ta magia musi tam istnieć i te szczegóły w tej magii są potrzebne.

A tam żadna magia, po prostu jest to szczerze i prawdziwe oddanie się Bogu, bez żadnej magii. I zaczęli ludzie wątpić. To dlaczego to wszystko było robione? Dlatego, aby ci ludzie zawdzięczali tym, którzy to robią.

A okazało się, że oni naprawdę poszli do Boga. I wtedy zaczął się ten rozpad, bo ludzie zaczęli naprawdę ku Bogu zmierzać i z powodu Intronizacji zaczęły pękać fundamenty kościoła grzeszników. **To jest czas dorosłości, czas prawdy i miłości - czas życia.**

Część 4

Główną naturą naszego dzisiejszego spotkania i nie tylko dzisiejszego spotkania, ale spotkań, od czasu kiedy jawnie zostały ukazane sprawy tego świata; gdzie synowie buntu, którzy działają pod przewodnictwem ducha mocarstwa powietrza są tymi, którzy okradają, oskarżają i zmuszają do bluźnierstwa przeciwko Bogu. I że nie mogą liczyć na kogo innego tylko na swoją postawę względem Boga i ufać Bogu bezpośrednio, do czego zresztą też zostali zobligowani pięć lat temu przez ogólne państwowo-duchowne wezwanie przez Intronizację.

Dzisiaj się tą Intronizację całkowicie ukrywa i wręcz do ludzi mówi się: Nie w Niebie, ale tutaj macie swojego Boga, tu macie swojego Boga, Bóg mieszka na tej ulicy, na tej i na tej ulicy.

To tak jak była kiedyś taka historia o pewnym Rumunie, który był ewangelikiem. Podał Boga do sądu dlatego, ponieważ modlił się ileś tam lat, a cud nie został dla niego uczyniony, więc podał Boga do sądu. Zaniósł oskarżenie na Boga, ponieważ obiecał że cuda będą wypełnione, jeśli będzie wiernym ewangelikiem, więc on modlił się i nie stało się. Poszedł, złożył do sądu oskarżenie na Boga i po iluś tam tygodniach dostał z sądu notę, gdzie było napisane: Nie możemy proszę pana rozpocząć rozprawy, bo pan nie podał adresu oskarżonego.

A on mówi tak: Jak to nie, mieszka na ulicy tej i tej, tam gdzie kościół ewangelicki. I to jest właśnie ta komedia, która nie jest komedią, ale wręcz dziwną sytuacją herezji, która rozprzestrzenia się w tym świecie, gdzie szatan cieszy się, że takie tumany kurzu się unoszą za tumanami. Tumany kurzu za ogromną ilością ludzi, którzy idą nie w tą stronę, nie w tą stronę, bo idą za rozumowym rozumieniem swojej grzeszności duszy.

Jak już mówiłem w katechizmie jest napisane: że grzeszność naszego ciała jest wynikiem grzeszności duszy, co jest świadomym działaniem na szkodę człowieka, na szkodę Boga, na szkodę Chrystusa, na szkodę całego zbawienia. Mówiąc że Chrystus nic nie uczynił, nie mówiąc oficjalnie: Chrystus nic nie uczynił, tylko mówiąc: dusza jest w strasznym stanie, a ten straszny stan widzicie przez swoje ciało, a to ciało objawia grzechy dlatego, że ta dusza jest w takim stanie. Z jednej strony jest to prawda, ale z drugiej strony jest to nieprawda.

Z jednej strony jest to prawda, bo pradusza jest w takim stanie - dusza w głębinach jest w takim stanie. Ale dusza nasza, którą Chrystus Pan odkupił, ta która upadła nie przez upadłych aniołów - czyli synów buntu ówczesnych, ale przez Adama, który został stworzony po to, aby przeciwdziałać synom buntu - ówczesnym synom Bożym, którzy stali się wrogami samego Boga - i przywrócić chwałę niebieską też w materii, aby materia mogła oglądać chwałę Bożą.

Dzisiaj jest taka sytuacja, że ciało rzeczywiście ujawnia stan duszy, ale nie tej którą odkupił Bóg przez Chrystusa, ale tej która jest w głębinach, i jest to prawda. Tylko dzisiaj się mówi że żadnych głębin nie ma, że tam niczego nie ma, że żadnych upadłych aniołów nie było, i żadnych synów Bożych innych nie było - tu są sytuacje takie jakie są i o innych się nie mówi.

A mówi przecież św. Piotr w 2 Liście właśnie te słowa, które się po prostu omija, nie chcąc ich dostrzegać, rozdz.3: *1 Umiłowani, piszę do was już ten drugi list; w nich pobudzam wasz zdrowy rozsądek i pamięć, 2 abyście przypomnieli sobie słowa, które były dawno już przepowiedziane przez świętych proroków, oraz przykazanie Pana i Zbawiciela, podane przez waszych apostołów. 3 To przede wszystkim wiecie, że przyjdą ostateczne dni szydercy pełni szyderstwa, którzy będą postępować według własnych żądz 4 i będą mówili: «Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata».*

Tamto zdanie wcześniejsze co to oznacza? Oznacza - żebyśmy zrozumieli: mieli zstąpić do głębin, nic nie robią, siedzą i oczekują aż wszystko się samo zrobi; jak wszystko przyjdzie i zrobi się, Bóg zabierze ich do Nieba. A oni nie wykonali dzieł zadanych im w głębinach. Dlatego jest powiedziane: *4 i będą mówili: «Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem ojcowie zasnęli, wszystko jednakowo trwa od początku świata».* *5 Nie wiedzą bowiem ci, którzy tego pragną, że niebo było od dawna i ziemia, która z wody i przez wodę zaistniała na słowo Boże, 6 i przez nią ówczesny świat zaginął wodą zatopiony. 7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi.*

Jest to prawdopodobnie cykl 676 - zachowane dla ognia. Zachowane dla ognia, który właściwie jest przewidziany za trzy do czterech lat.

Kiedyś była taka sytuacja, że uczestniczyłem w pewnym spotkaniu, gdzie były jakieś sprawy poruszane, nie pamiętam już. I jest taka Katedra Sagrada Família w Barcelonie, w Hiszpanii, i ktoś się mnie pyta: Kiedy ona zostanie skończona ta Katedra, bo już jest budowana chyba od 200 lat? Tak spojrzałem do głębi i dowiedziałem się, że ona będzie skończona kiedy przyjdzie koniec świata. I później spojrzałem ponownie, spoglądam ale żadnej innej odpowiedzi nie miałem, tylko że będzie ona skończona kiedy przyjdzie koniec świata. I tak spojrzałem i żadnej innej odpowiedzi tylko tą cały czas. I dowiedziałem się kilka dni temu - bo zawiesili jakąś kulę świecącą w Sagrada Família w Katedrze; i dowiedziałem się, że planowane jest końcowe zakończenie tej budowli i będzie w 2026 roku, że ona będzie zakończona w tym czasie.

Więc te wszystkie czasy się zbiegają jeśli chodzi o cykl 676, on jest mniej więcej za trzy, cztery lata. Ten cykl, który jest opisywany także jako problemy, które zaistniały w 1500 którymś roku, gdzie ludzie chorowali na chorobę popromienną wynikającą z bardzo silnego promieniowania słońca, etc. i wcześniej też wiele takich sytuacji było.

Ale jest tu napisane: *7 A to samo słowo zabezpieczyło obecnie niebo i ziemię jako zachowane dla ognia na dzień sądu i zguby bezbożnych ludzi. 8 Niech zaś dla was, umiłowani, nie będzie tajne to jedno, że jeden dzień u*

Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień. 9 Nie zwleka Pan z wypełnieniem obietnicy - bo niektórzy są przekonani, że Pan zwleka - ale On jest cierpliwy w stosunku do was. Nie chce bowiem niektórych zgubić, ale wszystkich doprowadzić do nawrócenia. 10 Jak złodziej zaś przyjdzie dzień Pański, w którym niebo ze świstem przeminie, gwiazdy się w ogniu rozsypią, a ziemia i dzieła na niej zostaną znalezione.

11 Skoro to wszystko w ten sposób ulegnie zagładzie, to jakimi winniście być wy w świętym postępowaniu i pobożności, 12 gdy oczekujecie i staracie się przyspieszyć przyjście dnia Bożego, który sprawi, że niebo zapalone pójdzie na zagładę, a gwiazdy w ogniu się rozsypią. 13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość. 14 Dlatego, umiłowani, oczekując tego, starajcie się, aby [On] was zastał bez plamy i skazy - w pokoju, 15 a cierpliwość Pana naszego uważajcie za zbawienną, jak to również umiłowany nasz brat Paweł według danej mu mądrości napisał do was, 16 jak również we wszystkich listach, w których mówi o tym. Są w nich trudne do zrozumienia pewne sprawy, które ludzie niedouczeni i mało utwierdzeni opacznie tłumaczą, tak samo jak i inne Pisma, na własną swoją zgubę.

I to jest właśnie ta sytuacja, że ludzie nie wierzący w Boga, nie potrafią wytłumaczyć Pisma Świętego, bo to jest niemożliwe dla nich, ponieważ kierują się rozumem i myślą że Bóg będzie pochwałał ich rozum, który potrafi naśladować Boga. Nie, Bóg nie potrzebuje mieć pośredników, Bóg chce aby człowiek był bezpośrednio Jego Świątynią, Jego Królestwem.

Czyli Bóg chce abyśmy my stali się Królestwem: On nakazuje, my postępujemy. Bo tak objawia się Królestwo: On jest Tym który myśli, kocha i pragnie, a my tymi myślami wyrażamy doskonałość Boga i swoją też, przez Jego obecność. Miłość nasza jest przekraczająca pojęcie rozumowe, a pragnienie Boga wznosi nas ku doskonałości tej, gdzie nieustannie chwala Nieba się rozszerza i nieustannie wznosi nas ku doskonałości coraz głębszej i głębszej.

Więc tutaj jak mówią przykazania, jest to przedstawione: *Miłuj Pana Boga swego z całego swojego serca i bliźniego swego jak siebie samego*. Czyli oznacza to tą sytuację: Gdy będziesz kochał Boga z całego swego serca, z całego serca, to twoje serce zostanie uwolnione ze zgorzkniałości, pustki, rozpacz, udręczenia, umęczenia, głupoty i wszystkich innych spraw. I dalej: *Kochaj bliźniego jak siebie samego*. Czyli siebie samego kochasz tak, że masz w sobie Boga, który dokonuje doskonałości całej twojej natury na twoich oczach; i tak kochaj bliźniego, pokazuj mu Boga który uczyni to z nim, co z tobą.

Dlatego miłuj Pana Boga z całego swojego serca, bo mieszkając w tobie uczyni cię doskonałym, a będąc doskonałym chciej tej doskonałości także dla bliźniego. Więc nie mów mu, że sam to sobie robi, tylko powiedz mu, że Bóg to w nim robi, jeśli będzie Go kochał, jeśli będzie Mu się oddawał.

Dlatego tu chcę w dalszym ciągu powiedzieć, ponieważ jak już mówiłem Duch Św. dał mi rozpoznawanie duchów i widzę cały czas że występują te sytuacje, że człowiek chce gdzieś własne myśli ujawniać jako swoją doskonałość, a Boską naturę gdzieś odsuwa na bok. Nie może taka sytuacja być, bo to nie zaświadcza o niczym dobrym, zaświadcza tylko o przebiegłości. O przebiegłości i o zwiedzeniu siebie i innych; siebie i innych, bo tak szatan robi.

My musimy po prostu ze spokojem najgłębszym się oddawać Duchowi Bożemu, nie liczyć na własną umiejętność, na własną zdolność, na umiejętność oszukiwania naszego umysłu, rozumu, na przebiegłość woli i sumienia. Tylko całkowicie porzucić wszystkie te, dlatego że one współpracują z grzechem pierworodnym; współpracują z duchem mocarstwa powietrza,

współpracują z synami buntu.

Bo oni się kierują rozumem, tym który jest przeciwny Bogu, umysłem który wcale nie chce uznać Bożej chwały, wołą która kieruje posłuszeństwo sumieniu, a sumienie dręczy człowieka za to, że nie poczytuje sobie grzechu.

I dlatego tak dużo o tym mówię, dlatego że to nie jest informacja, jest to prawdziwe spotkanie. I dlatego nie chodzi o to żeby było tu 60-ciu, w sensie nie osób, tylko 60-ciu ewangelicznych, bo mimo że jest kilkanaście osób, to jest jak 60-ciu bardzo często, a nie jak 12-tu. 60-ciu, to są tacy którzy mówią: Chodzimy za Chrystusem Jezusem, nic nie musimy robić, a On nam sprawę załatwi i będziemy w Niebie.

A Jezus Chrystus mówi do nich, do 72-ch: *Jeśli nie będziecie jeść Mojego Ciała i pić Mojej Krwi, nie wejdziecie do Królestwa Bożego*. I 60-ciu mówi w taki sposób: Cóż to za trudna mowa, nie możemy jej pojąć, zrozumieć, jakżeż mamy pić Jego Krew i jeść Jego Ciało, przecież jest to niedorzeczne. I odeszło 60-ciu, zostało 12-tu.

I Jezus Chrystus mówi do 12-tu: A wy nie odchodzicie? Wtedy św. Piotr mówi tak: A dokąd pójdziemy Panie? Ty masz słowa żywota wiecznego.

I w ten sposób 12-tu apostołów zostało, a pośród nich był jeden, ten który nie był tak naprawdę apostołem Chrystusa, tylko był szatanem. Jak to jest powiedziane w Ew. wg św. Jana, rozdz.6:

70 Na to rzekł do nich Jezus: «Czyż nie wybrałem was dwunastu? A jeden z was jest diabłem». 71 Mówił zaś o Judaszu, synu Szymona Iskarioty. Ten bowiem - jeden z Dwunastu - miał Go wydać.

Czyli Szymon Iskariota to jest ten, który miał plan zbawienia i chciał Chrystusowi powiedzieć jak ten plan zbawienia wygląda. A właściwie nie powiedzieć tylko Go poprowadzić ścieżkami, żeby Chrystus poszedł jak pajacyk, jak jakaś marionetka, kukielka za nim. I żeby wszystkie rzeczy stały się tak jak sobie Judasz Iskariota wymyślił, ponieważ tak myślał, że taka jest droga urzędowa do zbawienia. Droga urzędowa do zbawienia, czyli trzeba pójść do faryzeuszy, oni padną na kolana i powiedzą: Ojejku, jejku przyszedł święty, więc my musimy go wystawić na szczyt. Ale jak Go wystawić? Najlepiej Go krzyżując, to Go wyniesiemy i ukrzyżujemy Go jako hańbę dla wszystkich. Więc co to znaczy?

Nie chcieli oddać władzy. I gdy Judasz Iskariota to zobaczył, to nawet jego rozum, ludzki rozum się przeraził. Jego ludzki rozum nawet się przeraził tą sytuacją, że wymyślił sobie taką sprawę, a okazało się że ci ludzie czyli faryzeusze, kompletnie nie mieli nigdy od początku zamiaru oczekiwania Boga, zawsze chcieli zachować to miejsce tylko dla siebie, mieć tą władzę tylko dla siebie.

I proszę zauważyć: To się nie skończyło! Wydawałoby się że się skończyło. Rozpoczęło się w 418 r. przez wykorzystanie Imienia Chrystusa, żeby odebrać człowiekowi dzieła Chrystusa. Wykorzystanie Imienia Chrystusa, aby odebrać człowiekowi dzieła Chrystusa, bo to dzieła Chrystusa nas wyzwalają. A jeśli ktoś woła - Ewangelia wg św. Mateusza, rozdział 7:

21 Nie każdy, który Mi mówi: "Panie, Panie!", wejdzie do królestwa niebieskiego, lecz ten, kto spełnia wolę mojego Ojca, który jest w niebie. 22 Wielu powie Mi w owym dniu: "Panie, Panie, czy nie prorokowaliśmy mocą Twego imienia, i nie wyrzucaliśmy złych duchów mocą Twego imienia, i nie czyniliśmy wielu cudów mocą Twego

imienia?" 23 *Wtedy oświadczył im: "Nigdy was nie znałem. Odejdźcie ode Mnie wy, którzy dopuszczacie się nieprawości!"*

Więc Bóg, Chrystus mówi, że nie wystarczy mówić: Panie, Panie, Panie, Panie, ale dzieła świadczą o tym kim jesteśmy - więc dzieła. Są jak już mówiłem dwa aspekty tego: Jedni mają przez wiarę grzech pierworodny, ponieważ ufają Bogu; a drudzy bunkrują, że tak mogą powiedzieć kolokwialnie, bunkrują, czyli ukrywają swoją niedoskonałość pod grzechem pierworodnym mówiąc: No jak to, grzech pierworodny mnie trzyma, no to więc nic dziwnego że jestem grzesznikiem.

Dlatego, że tutaj diabły nie mogły się ujawnić, ukazać na tej Ziemi bez grzechu pierworodnego, bo by było ich widać od razu i by się ciągnął za nimi smród siarki - że tak mogą powiedzieć. Więc ten grzech pierworodny został przywołany, aby diabeł chodził po tej Ziemi i ukazywany był jako wierzący. Jako ten bardzo wierzący, bo on ma tak straszny ten grzech; oj to chyba jest najbardziej wierzący, bo on tak tym grzechem "capi", to chyba jest najbardziej wierzący. Kazano mu mieć ten grzech, to on ma bardziej niż inni, to chyba jest bardziej wierzący. I to właśnie jest bluźnierstwo przeciwko Bogu.

A jak już było powiedziane w tym wersecie, który jest wersetem właśnie synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, gdzie jest powiedziane że bluźnierstwem jest wzywać o odkupienie po odkupieniu, to tam są ukazane dwa jakby takie aspekty, które dają człowiekowi dowolność. Dowolność, jeden mówi: Człowieku, widzisz grzech i chcesz mówić że go nie masz? Więc jeśli ty widzisz grzech i mówisz że go nie masz, to na siebie ściągasz hańbę Boską. Więc co jest tam zrobione?

Jest tam ukazywanie: Człowieku przyjrzyj się sobie i zobacz dokładnie czy twoje postępowanie jest doskonałe i czy twoje ciało jest grzeszne czy nie. Jeśli twoje ciało jest grzeszne, to jakżeż możesz mówić że jesteś bezgrzeszny?

I z tego powodu wykorzystano umysł człowieka do tego, aby człowiek mógł sam siebie denuncjować. Denuncjować, czyli donosić na siebie, donosić na siebie, czyli donosić synom buntu, że jest niedoskonały. A synowie buntu mówią: Dobrze, dobrze, bardzo dobrze, przyjdź za tydzień i przynieś jeszcze więcej, jeszcze więcej przynieś tych grzechów, to będziesz dobrym synem kościoła grzeszników. Ale pamiętaj że musisz często przychodzić, aby być aktywnym synem buntownika, bo jeśli nie będziesz przynosił tutaj i ukazywał że jesteś zbuntowany, to możesz z tego buntu zostać uleczony, a wtedy nie miałbyś pochwały od swoich, od ducha mocarstwa powietrza, który już szykuje ci kocioł, żeby cię wykapać, a później zjeść. Bo to chyba inaczej się nie dzieje.

Dlatego musimy pamiętać, że od nikogo nie otrzymamy tej postawy, jak tylko od samego siebie. Więc chcę tu powiedzieć, powtórnie chcę tu powiedzieć: Prostota dziecięca, prostota dziecięca. Któreż to dziecko siedzi i udaje doskonale grzecznego? Grzeczne małe dwuletnie dziecko udaje doskonale grzeczne, ponieważ używa rozumu i już przewidziało co mama potrzebuje. Mama potrzebuje dziecko, które jest ciche, spokojne, nic nie mówi, siedzi i nawet się nie porusza, a jak się bawi klockiem to weźmie jednego klocka i tak ogląda klocuszka jednego, a później odkłada. Mama mówi: Chyba chore to dziecko jest. Ono mówi: Nie, jestem

zapobiegliwe. - Dziecko, a skąd ty znasz takie słowo? - Mamo, musiałem się nauczyć czego ty chcesz, aby uchościć za dobrego, żebyś nie widziała co robię w piwnicy; żeby się nie dopytywała i nie wiedziała co robi w piwnicy. Dzieci tak nie robią, a tym bardziej chrześcijanie.

Chrześcijanie nie tworzą wyobrażenia iluzorycznego, czyli wyobraźni kim to są, bo Bóg rozpoznaje ich szybciej niż oni pomyślą, Bóg dokładnie w nich widzi rzeczywistość. Prostota! Czy trudnym jest być prawdziwym? Być żywym? Być doskonałym?

Dla ludzi, którzy nie wierzą - bardzo trudnym, dlatego że boją się, że będą wykorzystani, zniszczeni, udręczeni, zabici, zawleczeni gdzie nie chcą. Ale dla ludzi, którzy żyją w Chrystusie Panu i mają Boga - proste, ponieważ Bóg ich chroni i są jak dziecko, które oddaje się w pełni Boskiej naturze i są w prostolinijnym stanie wyrażenia czystości swojej duszy - czyli wdzięczności, ufności, posłuszeństwa.

Czerpią całymi garściami z chwały Bożej i mówią: Mamy już mamę i tatę - odnosząc się do Psalmu, który Św. Maria Matka Boża ujawniła: *Teraz już nie płacze, bo ma mamę i tatę.* Psalm - *Przemierzam Ziemię Pańską: A była taka mała i małymi rączkami Boga głaskała i tak dorastała. Teraz dzieci swoje głaszczę i przyobleka w błękitne płaszcze.* I dlatego: *Przemierzam Ziemię Pańską niosąc w sercu dziecinę małą. Teraz już nie płacze, bo ma mamę i tatę.* Czyli do czego to jest odzwierciedlone?

Przeczytam do czego to jest odzwierciedlone - Ks. Izajasza, 60:

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

Twoi synowie przychodzą z daleka,

na rękach niesione twe córki.

Czyli niesie dziecinę w sercu, która już nie płacze, ma mamę i tatę. Czyli wydobyta z głębin ta, która oczekuje na przyjście Tego, który jest jej dopełnieniem, jej pełnią, wydobywa jej pełnię, jej pełnię ukrytą przed nią. A oni którzy są pełnią miłości i zdążają prosto do pełni, bo są w terażniejszości, a terażniejszość jest niedostępna dla szatana. Dlatego ten świat dziwi się, dziwi się, że człowiek może nie mieć wyobraźni.

Mnie kiedyś powiedziano, to chyba była 3-cia klasa szkoły podstawowej: Jesteś chory, bo nie masz wyobraźni - to jest choroba, choroba. No ale, czyż nie lepsza jest prawda od wyobraźni? Tak, prawda jest lepsza od wyobraźni!

Pamiętam, taka śmieszna sytuacja: Mojej koleżance z ławki - to była chyba 2-ga klasa szkoły podstawowej, czy 3-cia - zginęło pióro, wieczne pióro, takie "wypasione" to pióro było. Ona miała taki długi warkocz i jak obróciła głowę to jej warkocz wszedł do kieszeni zaczepiło się w niego pióro i jak już odwróciła głowę, to to pióro wisiało tam z tyłu.

- Miałam pióro, nie mam pióra, zabrałeś mi pióro! - Nie, nie zabrałem ci pióra! - A czy chciałbyś mieć takie pióro? - A pewnie, wypasione takie. Pani mówi: Oddaj jej pióro. - Nie mam jej pióra. - A chciałbyś mieć takie pióro? - No pewnie, takie porządne pióro. - No to na pewno ukradłeś, jeśli jest takie porządne i chciałbyś mieć takie pióro. - A dlaczego nie chciałbym mieć takiego pióra, jeśli mówię prawdę? Ale nie mam go, bo mnie na nie nie stać. Okazuje się za kilka minut, że pióro wisi na warkoczu. Sprawa przeszła w niepamięć w

jednej sekundzie, nikt już nie pytał o to, ani nie mówił: No tak, oskarżyliśmy cię niepotrzebnie, bo to pióro tam wisiało, ale należało ci się; to są takie sytuacje. Oczywiście te sprawy przeminęły, ja tym wszystkim ludziom już dawno wybaczyłem, bo mnie to nie interesuje, ponieważ Duch Św. już uśmiercił tamtą naturę, która miała jakoś za złe, itd. Tamtego człowieka już nie ma, po prostu już nie ma.

I pamiętajcie państwo, że jeśli szatan chce wam przypomnieć jakieś sprawy stare, odległe, bardzo odległe, czy chce was kierować ku jakiejś doskonałości przez swoje dążenia, to wiedźcie że tamtego człowieka już nie ma, on umarł. Jeśli wierzycie Chrystusowi, tamtego człowieka już nie ma, po prostu on już nie istnieje i nie żyje, jest nowy człowiek. O czym mówi św. Paweł w 2 Liście do Koryntian, rozdz.5: *17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie - pozostaje w Chrystusie, czyli uwierzył w odkupienie - jest nowym stworzeniem. To co dawne minęło, a oto wszystko stało się nowe.*

Pamiętajcie państwo, że nie jest to historia taka sobie, nie jest to przenośnia, jest to prawdziwa historia o was, do waszej prawdziwej natury, która jest bardzo często odległa tak bardzo od rzeczywistości człowieka, że człowiek tą historię zna jako jakąś legendę, która była kiedyś tam odległa. I patrzy w obraz swojej wyobraźni, swojego wyobrażenia, a nie ma ona nic wspólnego z terażniejszością. Bądźcie teraz! Teraz jesteście odkupieni, teraz żyjecie, teraz jesteście prawdziwi, teraz Bóg was kocha, teraz jesteście w Bogu, teraz jesteście żywym istnieniem, teraz jesteście w Chrystusie. Teraz jesteście Synami, gdy przebywacie w Chrystusie.

Więc nie uciekajcie do wyobraźni, ponieważ tam nie ma ani was, ani Boga, ani Chrystusa, ani Ducha Świętego; są tylko synowie buntu i duch mocarstwa powietrza, który żeruje na wyobraźni która powstaje z powodu sprzeniewierzenia mocy Bożej, przez człowieka który nie szuka terażniejszości, ale szuka przeszłości własnej, lub przyszłości budowanej na przeszłości. Czyli kieruje się przeszłymi sprawami, aby jutrzejszy dzień wyglądał tak jak wczorajszy i żeby się nic nie zmieniło, żeby było wszystko tak jak było wcześniej, aby nie było żadnych zmian. A Chrystus przyszedł i odmienił tą sytuację więc nie wpatrujcie się państwo, tylko żyjcie Prawdą Bożą. A widzę że się niektórzy wpatrują, usilnie wpatrują się we własny obraz doskonałości, której tam nie ma, zamiast odnosić się do prawdy wewnętrznej, do terażniejszości.

Dzisiejsza cywilizacja choruje na brak terażniejszości, nie li tylko dlatego, że brak terażniejszości im przeszkadza. Dlatego że brak terażniejszości nie pozwala im panować nad mocą Bożą, a chcą nad nią jednak zapanować, aby być jak Bóg wszędzie nie będąc Bogiem. Nie będąc Bogiem, nie mając mocy Bożej, nie mając nic wspólnego z Boską naturą, chcą ją osiąść. Dzisiejszy świat już tego nie ukrywa, dzisiejszy świat już oficjalnie mówi, że chce osiąść Boską naturę, Boską władzę, Boską moc. Już szuka mocy i siły, siły w zdobyczach siłowych, aby wyrwać Bogu moc i żeby stać się podobnym do Boga.

Ale to tylko jest ta historia jak u Godła, który udowodnił wzorem, że jego istnienie egoistyczne nie może istnieć, bo jest wrogiem Bogu. Udowodnił je, a później nie mógł przed tym uciec, ono go cały czas ścigało, bo jego wzór panował nad nim. I co się z nim stało?

Wiecie państwo, umarł z głodu, bo wpadł w obsesję że ktoś go otruje, aż się sam zagłodził i umarł. To był matematyk, największy matematyk właściwie w historii, Austriak, którego

właśnie wzory – Godla - są niezmiernie istotne i do dzisiaj są podstawą nie rozpoznaną jeszcze do końca. Ukazującą nowe wartości i otwierające nowe poszukiwania, ukazujące właśnie aksjomaty, że aksjomat odnosi się do pewnej przestrzeni, a nie jest ogólnym aksjomatem.

I dlatego głównym elementem naszego życia jest nakaz Chrystusowy: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego*. Pamiętajcie: Dzieci nie mają wyobraźni, nie planują. Dzieci po prostu żyją chwilą, teraz, a postępują tak jak postępują, ponieważ postępują wedle ducha dorosłych, który ich bardzo często zwodzi i kieruje ku ciemności. A o tym mówi św. Paweł: *Rodzice nie rozdrażniają ducha dziecka, nie gości ducha dziecka*.

Więc chodzi o prostotę, o bycie prostym, oddanym, ufnym - tu jest główny element: wdzięczność, ufność i posłuszeństwo. I gdy człowiek spojrzy, ci którzy się wpatrują we własny obraz doskonałości, zobaczą czy tam jest wdzięczność - to poczują tylko pustkę, czy tam jest ufność - poczują tylko pustkę i czy tam jest posłuszeństwo - poczują tylko wrogość. Dlatego że we wdzięczności, ufności i posłuszeństwie jest miłość, jest obecność - nie ma pustki. Dzisiejszy człowiek mimo tego, że nie ma Boga, takiego którego by chciał, nie odczuwa pustki, ponieważ wypełnia swoje życie mnóstwem przeszłości i mnóstwem planów na jutro, unikając jak ognia terażniejszości, która dla niego jest zabójcza i nijaka. Ale ona w sobie ma wszystko, w sobie ma całą pełnię, w sobie ma całą chwałę, w sobie ma całą doskonałość, naszą doskonałość; nadzieja przychodzi do nas przez wdzięczność, przez ufność i przez posłuszeństwo. To są przymioty nadziei.

Dlatego człowiek trzymając się własnego wyobrażenia sam się krzywdzi, sam się udręcza, sam się męczy i nie pozwala Bogu działać, a przecież wystarczy tylko pozwolić Bogu działać. Bo jeśli człowiek walczy z tymi sytuacjami, to nie wierzy Bogu, który już go z tego uwolnił. Po prostu tego już nie ma, więc dlaczego walczy z tym, czego nie ma?

Ponieważ nie ufa Bogu. Pamiętajcie państwo, zajmuję się uzdrawianiem i rozwojem wewnętrznym duchowym od 31 lat, a może nawet i 32 lat. I na początku przez jakieś dwa lata, może trzy moja uwaga skupiła się bardzo mocno na poznawaniu siebie wewnątrz, a jednocześnie czytaniu Ewangelii, ale głównie czytałem Ew. św. Tomasza; nie tylko, oczywiście także tą zwykłą, ale głównie św. Tomasza. Zastanawiałem się nad tą sytuacją, dlaczego w tej Ewangelii są wersety które mówią o moim doświadczeniu wewnętrznym i osobistym? Moim wewnętrznym i osobistym, przeżyłem to przecież tydzień temu, a tam jest napisane to co przeżyłem dokładnie. Dziwiłem się tej sytuacji. No ale żyję dalej i po miesiącu, dwóch miesiącach znowu czytam Ewangelię i spotykam wersety, które mówią o moim następnym doświadczeniu. Mówię: Ojejku, skąd one tam się biorą i dokładnie opisują moje doświadczenie.

Więc uświadomiłem sobie, że w tej Ewangelii nie mogą być doświadczenia pisane na bieżąco o moich, tylko zrozumiałem że one nie są pisane na bieżąco, tylko one są napisane już dwa tysiące lat temu, a moja ścieżka idzie tymi wydarzeniami. Gdy sobie to uświadomiłem, to pomyślałem sobie: Panie Boże, oddaję się Tobie, po cóż mam szukać i rozumieć to dokąd mam zmierzać, jeśli Ty mi powiedziałaś: *Ja jestem drogą, prawdą i życiem* - więc trzymam się Ciebie i idę za Tobą. Nie będę musiał rozpoznawać którędy mam zmierzać, tylko pójdę prosto Twoją drogą za Tobą i będę wykonywał wszystko to, co mi nakazujesz.

I moje życie doprowadziło mnie tutaj, gdzie stoję dzisiaj i mówię: Bóg jest doskonały, Bóg jest miłością, Bóg jest żywy i prawdziwy, Bóg uwolnił nas od grzechu, nie mamy go wbrew temu że inni mówią.

I proszę zauważyć, ludzie są tak bardzo przywiązani do grzechu pierworodnego, tak bardzo, że mimo że Bóg mówi, że go nie mają, nie chcą go oddać. Dlaczego? Bo nie Bóg jest ich tożsamością - tożsamość mają z grzechu, czyli grzech pierworodny jest ich tożsamością, mają zbudowaną tożsamość wewnętrzną. Tożsamość wewnętrzną mają zbudowaną z grzechu i pozbywanie się grzechu powoduje to, że ginie ich tożsamość wewnętrzną, przestają istnieć. Ale jest to naturalna sytuacja - List św. Pawła do Rzymian, rozdz.8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci. Jest bardzo wyraźnie powiedziane. Więc ci którzy są wyzwoleni spod prawa grzechu i śmierci przechodzą do życia wiecznego, więc nic dziwnego, że tracą tożsamość grzechu. Więc ludzie którzy są przyzwyczajeni do swojej tożsamości i nie chcą znać Boga, nie chcą oddać grzechu, bo grzech zbudował ich tożsamość, a oni są do tej tożsamości przyzwyczajeni i nie chcą oddać tożsamości, bo oddają ją razem z grzechem, z inwentarzem. Oddając grzech - tracą tożsamość, oddając tożsamość - tracą istnienie. Ale nie tracą istnienia, bo przecież grzech nie daje im istnienia, grzech tylko daje im tożsamość, jaką?

Synów buntu, ducha mocarstwa powietrza i upadku Lucyfera, są lucyferyczni. Lucyferyczni - szukają własnej chwały, aby im oddawać pokłon; własnej wielkości i swoich "pięciu minut". I mówią: Panie Boże, daj mi wielkie sprawy to się wykażę, a Ty dajesz mi małe i jak mam się w tych małych wykazać, wielkie daj mi. Bóg mówi tak: Jak w małych się nie wykazujesz, to w dużych też się nie wykażesz. A ty mówisz: Daj mi wielkie to się wykażę, a dajesz mi małe to jak mam się wykazać.

Tutaj Bóg mówi w ten sposób: Uwierz, że nie masz nawet małych grzechów, a wielki ucieknie. Bo tak naprawdę grzech pierworodny trwa w was przez małe rusztowania, małe rusztowania które budują dla niego całe wsparcie, ale gdy rusztowanie się rozpadnie, to i on się nie utrzyma i przestaje istnieć. Więc wasze małe, niewielkie, nic nie znaczące złe postępowanie to nieustannie walka z prawdą Bożą, nieustannie uznawanie to, że macie nieustannie grzech. I tutaj właśnie: nieuznawanie chwały niebieskiej!

Inaczej, chcę powiedzieć to ponownie: Jeśli człowiek uznaje grzech pierworodny z powodu wiary w tego samego Boga, to powinien także z powodu tej samej wiary, uznać wolność od grzechu.

Ja dlatego o tym mówię, ponieważ proszę państwa powoli się zbliżacie do tego zrozumienia żeby powiedzieć: Aaa, ach rozumiem, to o to chodziło, chodziło o to żebym się grzechu pozbył, nie wiedziałem po co o tym w koło mówi i mówi. Mówi i mówi. A później: ach rozumiem o to chodzi, że mam się grzechu pozbyć, a jak się pozbywam grzechu, to się pozbywam też siebie. Ojejku - siebie? Aaaa, nic nie tracę - długi nos, krzywe nogi - tak abstrahuję oczywiście.

Znamy Bakhitę, Bakhita niewolnica, która mówi: Przez zniewolenie ciała, nie mogę

uznawać niewoli mojej duszy, bo moja dusza jest wolna, a niewola ciała po prostu tylko się ujawnia, ponieważ ta niewola istnieje w głębi już od dawna. A jestem po to w Chrystusie Panu, aby to ciało i ta która ma wyniesiona być na moich rękach - *synowie niosą córki na rękach* - żeby została wydobyta i przyniesiona ku chwale. Ponieważ ta, która jest w głębinach, ona czeka aż będziemy ją nieśli na rękach, o czym jest tutaj napisane w tym wersecie 4: *Podnieś oczy wokoło i popatrz, ci wszyscy zebrani dookoła ciebie, twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Wtedy zobaczysz i promieniować będziesz, a serce twe zadrży i rozszerzy się, bo do ciebie popłyną bogactwa, zamorskie zasoby narodów przyjdą ku tobie.* Iz 60

Więc tajemnica tej prostoty wolności od grzechu, ona zaczyna u państwa dojrzewać. Kiedyś ktoś mi powiedział takie słowa: Mój ten wyśmienity, doskonały ksiądz słuchał moich wykładów i zastanawiał się: Po cóż on w koło mówi to samo i to samo, i to samo; mówi w koło i to samo, i to samo, i to samo mówi w koło; no po cóż mówić to samo?

- Aby przyniosło jakiś efekt! Żeby człowiek uwierzył! - A po cóż? Przecież nie chodzi o to aby oni uwierzyli, chodzi o to żeby uznali w nas wielką mądrość i żeby czasem nie uwierzyli; tak mówią synowie buntu, my mówimy wiele, nic nie mówiąc.

Czyli wiele mówił, nic nie powiedział, po to żeby uchodzić za niezmiernie mądrego. Ale jak się przyjrzymy temu głęboko, okaże się że tam nic nie ma. A ten mówi w kółko to samo, aby zobaczyć że tam dużo, dużo jest ukrytego, więcej niż tylko słowa mówią. Bo to Duch domaga się przyjścia i mówi Chrystus: *Oto stoję i kołaczę, a kto moje pukanie posłysz i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną.* List do Kościoła w Laodycei, Ap 3:

20 Oto stoję u drzwi i kołaczę:

jeśli kto posłysz mój głos i drzwi otworzy,

wejdę do niego i będę z nim wieczerzał,

a on ze Mną.

21 Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie,

jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie.

22 Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów».

Czyli tutaj mówię o tym, aby było usłyszane pukanie, pukanie i głos Chrystusa, który mówi: Jestem, nie masz grzechu, kocham ciebie nieustannie, a ty ciągle śpisz. Ciągle śpisz i wypatrujesz kogoś innego, wypatrujesz „słychu i widu” ducha mocarstwa powietrza i jakies „obiecanki cacanki”, no i masz nie tą radość, bo głupiemu radość z tego. Jest takie przysłowie, które brzmi: „Obiecanki cacanki, a głupiemu radość”.

I tutaj właśnie tą prawdą jest dosięgnięcie do głębin naszego prawdziwego jestestwa. Jest to jednocześnie zburzenie starej tożsamości, która jest burzona przez tożsamość Słowa Żywego, które już daje nam swoje istnienie. Co się w tym momencie dzieje?

Czuję jak się to u państwa przemienia; co się dzieje? Umysł mówi: Otworzyły mi się moje oczy, zacząłem widzieć Pana Stwórcę mojego i wierzę że On istnieje, wierzę że to uczynił. A zwodził mnie rozum, wola kazała mi się sprzeciwić Bogu, a sumienie mnie karcilo za to, że widzę Pana. Ale dobrze widzę, widzę Tego który jest sprawcą wielu wszechrzeczy, a On daje mi prawo, nowe sumienie. Czyli swoje prawo, abym właśnie uwierzył Temu, który jest jedyny i

prawdziwy.

I w tym momencie z pomocą przychodzi nam nasz umysł, o czym mówi List do Rzymian, rozdz.1: *20 Albowiem od stworzenia świata niewidzialne Jego przymioty - wiekuista Jego potęga oraz bóstwo - stają się widzialne dla umysłu przez Jego dzieła, tak że nie mogą się wymówić od winy.*

Ci którzy widzą, się sprzeciwiają. Wy dzisiaj widzicie i mówicie: Ojejku, jaka radość wypływa, czuję wewnętrzną radość, prawdę. Ponieważ to nie jest tylko prawda, którą dostrzegam dzisiaj, ale jest to prawda. Ale także o której mówili ci, którzy mnie chcieli zwieść, a wykorzystali prawdę ku temu, bo wykorzystali prawdziwą naturę istnienia, czyli że słowo Boga jest nadrzędne nad wszelkim widzeniem, wszelkim rozumieniem i wszelkim pojmowaniem.

Czyli jeśli Pelagiusz nie widział grzechu, został skarcony za to, że to że nie widzi grzechu, nie może nie uznawać Słowa Żywego, Słowo Żywe jest nadrzędne także nad nim i nad wszelkim stworzeniem. Ponieważ Bóg stworzył wszystko, On powiedział i tak jest, na Jego słowo świat powstał, na Jego słowo wszystko zostało stworzone, Jego słowo jest nadrzędne, z Jego słowa to wszystko powstało. Więc jeśli On mówi do Pelagiusza: Masz grzech - to to, że go nie widzisz, to nie znaczy, że go nie masz. Ale w tym samym czasie, już istniało Słowo Boże, które już wyznawali, Słowo Boże o Synu - realizacja prorocत्व - kiedy Chrystus Pan zstąpił na Ziemię, złożył ofiarę ze swojego życia. I ci, którzy Jego oczekiwali i wierzyli, wierzyli że nie mają grzechu i wołali: Panie, Słowo Twoje przez 2000 lat nakazało nam trwać w świadomości dziedzictwa Twojego, co było także dziedziczeniem grzechów. Ufność Tobie także była dziedziczeniem grzechu Adama, ale obiecałeś nam wyzwolenie przez jeszcze większego, przez Syna swojego. Który przyszedł i przywrócił nas do tego dziedzictwa niezniszczalnego, kapłańskiego, gdzie przez grzech Adama ono się rozpadło, upadło i przez to byliśmy udręczeni.

Ci, którzy chodzą po Ziemi i mówią, że nie mają tego udręczenia, to nie znaczy że nie mają grzechu, oni nie chcą być narodem kapłańskim. Nie chcą się przyznać do dziedzictwa niebieskiego, a więc też go nie oczekują i też nie mają w nim nadziei. My mamy w nim nadzieję, i dzisiaj ta nadzieja oto się spełnia. A ci, którzy widzą że się nadzieja spełnia, zgrzytają zębami i są wściekli na nas, i szukają możliwości zgodnej jakoby z Bogiem, ale żeby była zgodna z Bogiem muszą czas zawrócić. Czas zawrócić - *zmienić czasy i Prawo* - czyli ustanowić swoje wywody, w czasie przed odkupieniem aby miały osadzenie. I tutaj właśnie Ks. Daniela, rozdz.7:

*25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu
i wytracał świętych Najwyższego,
będzie zamierzał zmienić
czasy i Prawo,
a [święci] będą wydani w jego ręce
aż do czasu, czasów i połowy czasu.*

I tutaj właśnie jest ta sytuacja, że cofnięcie w tym czasie, czyli karanie ówczesnych chrześcijan za to, że wierzą w Chrystusa, bo takiego kogoś nie było. Czyli wybijanie z głowy człowiekowi wszelkie istnienie Chrystusa, w jaki sposób?

Nie, że Chrystusa nie ma, tylko że nie jest to Chrystus, bo grzech w dalszym ciągu istnieje.

Bo oni tak mówią, bo oni nie chcą aby przestał istnieć, bo to grzech daje im potęgę, władzę i panowanie. Nie po to objęli się klątwą, aby dzisiaj stracić tak łatwo przez Jednego. Ich 200-tu i cherub, Lucyfer sprzeciwili się Bogu, a tutaj Jeden przyszedł i chce zgładzić wszystko. Nie damy się - mówią faryzeusze - nigdy to nie przyjdzie, nie damy się, nie pozwolimy, aby to się stało.

Więc wykorzystują słowa Boga żywego, który mówi: Jeśli jesteś mój, jeśli wierzysz we Mnie, to także musisz wierzyć w to, czym jesteś obciążony; jeśli nie wierzysz, czym jesteś obciążony, to nie wierzysz we Mnie i nie oczekujesz zbawienia. Jeśli wierzysz w to, że Ja jestem, także wierzysz w te wszystkie obciążenia.

Ale Chrystus już przyszedł, więc dostrzegamy te knowania. Więc najpierw wybito chrześcijan, aby była ich garstka i prawie nie istnieli. Zresztą jest powiedziane, że w III wieku prawie chrześcijanie przestali istnieć, ponieważ za czasów Cypriana, za życia jego, kilka razy co najmniej Rzym przysyłał żołnierzy, aby wybijać chrześcijan co do nogi. Aby przestali istnieć, ponieważ Rzym chce panować, a nie jakaś tam Ewangelia i Chrystus, który jest wrogiem ich panowania. Więc wybijali chrześcijan, bo chcieli centralizacji, a ta centralizacja miała być w Rzymie i miała zostać dokonana przez Zozyma, który wcale nie był chrześcijaninem. Przez papieża Zozyma, który był przez ok. 15 miesięcy młodym papieżem, co było niepodobna; papież musi mieć co najmniej 50 lat, 60, a najlepiej 80, bo to świadczy o mądrości. A 30-letni? To zapewne kozioł ofiarny. I rzeczywiście - młody człowiek, który kompletnie nie ma pojęcia, po co on tam jest, jest jako figura, jako słup, aby go później całkowicie stamtąd usunąć po 15-tu miesiącach, gdy wykonał to co wykonał. Gdzie chrześcijanie stali się istnieniem chwającym grzech i grzech zaczął panować, ponieważ jeśli chcą należeć do kościoła grzeszników, muszą mieć grzech.

My mamy świadomość właśnie tą, że ten sam Bóg, ten sam Bóg mówiąc o obciążeniu, ten sam Bóg obiecuje nam wolność. I ta wolność przychodzi za czasów właśnie Chrystusa, bo to Chrystus jest Tym Mesjaszem, który był przez proroków objawiony. Składa ofiarę ze swojego życia i jest okupem za nas, i w ten sposób przywraca nas do chwały niebieskiej, uwalniając nas od grzechu pierworodnego. A Słowo Boga jest nadrzędne, więc wierząc słowu Bożemu i dzisiaj, 2000 lat później, gdzie w czasie teraźniejszym - nie jako czas zegarowy i w XXI wieku - ale czas teraźniejszy, czas który nie płynie w czasoprzestrzeni, ale jest czasem wiary. Wiary, miłości, odkupienia - czasem stałym, dniem Pańskim, który nie przemija. Dniem Pańskim, który nie przemija.

Bo dzień Pański dla wierzących nie przemija, on trwa nieustannie, nie ma tam już dnia, ani nocy - jest dzień Pański, który nieustannie trwa.

O tym mówi Apokalipsa św. Jana, rozdz.20: Nie będzie już dnia, ani nocy będzie nieustannie dzień, dzień Pański. Będzie nieustannie dzień, nie będą już drzwi zamykane, bo nie będzie już klątwy. Będzie Bóg sam świecił wszystkim świętym nieustannie przez wieki. Więc jest to dzień Pański, więc nie upływa tam czas.

I dlatego ten czas, o którym rozmawiamy jest to przejście do czasu teraźniejszego, a ten czas teraźniejszy jest to czas spotkania się z Chrystusem, bo nie ma znaczenia czy to był wiek

I-szy, czy to jest wiek XXI-szy. Nie ma tutaj najmniejszego znaczenia, ponieważ ten sam Chrystus działa poza czasem i czas Go nie ogranicza, On nie działa w czasie i przestrzeni, On działa w chwale Bożej.

Przyszedł na Ziemię, aby czas i przestrzeń nie ograniczała chrześcijan, aby chrześcijanie zaistnieli, ci wierzący chrześcijanie. Pytanie - Czy Chrystus przyszedł do chrześcijan? No, oczywiście że nie, oczywiście że nie. Bo by musiał przyjść sam do siebie, bo był jedynym chrześcijaninem który żył w owym czasie na świecie. Chrześcijanie to są ci, którzy uwierzyli - dopiero wtedy, i chrześcijanie dopiero się objawiali, to są ci którzy uwierzyli w Chrystusa. Ale Chrystus nie przyszedł do chrześcijan, bo ich po prostu nie było jeszcze wtedy. Przyszedł do wszystkich ludzi na Ziemi, a ci którzy w Niego uwierzyli są chrześcijanami. Czyli są tymi, którzy uwierzyli Chrystusowi.

Ale musimy wierzyć Chrystusowi w pełnej świadomości pełnego Jego dzieła, a nie słów li tylko, które chce ukazać establishment, poprzekręcanych, nieprawdziwych. **Dzieło Jego jest jasne: Nie macie grzechu. Wiercie Ojcu. Ojciec Mnie posyła i o Mnie zaświadcza. Jego Słowo jest nadrzędne, ono zawsze panuje. Wszystko przeminie, Jego Słowo będzie wieczne.**

Część 5

Proszę dostrzec tą sytuację bardzo istotną, że nasze spotkania są także warsztatami, które ukazują nieustanną naszą pracę. Dlatego ktoś by powiedział: Dlaczego on to mówi w kółko to samo, w kółko to samo? - jak to powiedział jeden z synów buntu. Dlaczego on mówi w kółko to samo? - wystarczy raz powiedzieć i po co tak dużo mówić.

Spójrzmy na Ewangelię; na początku istniało chyba było 23, a może nawet więcej Ewangelii, którymi posługiwali się Kartagińczycy i wzrastali ku doskonałości Bożej. Za Konstantyna Wielkiego zostało odrzuconych 19 Ewangelii, zostały tylko cztery, czyli - Mateusza, Marka, Łukasza i Jana. Zostały 4 Ewangelie, te które są wystarczające oczywiście, dlaczego?

Dlatego, że Ewangelie ukazują żywego Ducha, w których On przemawia, bo tak na prawdę Jezus Chrystus mówi bardzo wyraźnie, jeśli chodzi o Ewangelię: „Przyślę wam Ducha Świętego, który przypomni wam i nauczy i zadba o was”. Czyli On będzie mówił, On wam objawi. I dlatego bez Ducha Świętego nie można zrozumieć Ewangelii; ale Ducha Świętego otrzymali wszyscy przez Chrystusa Pana.

Natomiast synowie buntu razem z duchem mocarstwa powietrza nazywają się ciałem nauczycielskim i dlatego bez nich „ani do proga”. Z nimi tylko do woza, w chomacie i uździe, i z drążkiem aby można było dobrze ten wóz ciągnąć - tak można by powiedzieć w zaprzęgu.

Ale mówi Izajasz: Uwolnię was spod tego drążka i wyzwolę was z tego chomąta, będziecie wolnym ludem, ale musicie najpierw trochę pocierpieć. A tym cierpieniem jest spotkanie się z własną ciemnością, z własną hańbą; i wydobyć córek, które na rękach trzeba przynieść. Dlatego mówi Izajasz: *Niesione na rękach moje córki*. Izajasz 60:

4 Podnieść oczy wokół i popatrz

ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

Twoi synowie przychodzą z daleka

na rękach niesione twe córki.

Z daleka? Do czego tu jest odniesione? Z daleka? Zauważcie, List św. Pawła do Efezjan rozdz. 2:

14 On bowiem jest naszym pokojem.

On, który obie części uczynił jednością,

bo zburzył rozdzielający je mur - wrogość.

W swym ciele 15 pozbawił On mocy Prawo przykazań, wyrażone w zarządzeniach,

aby z dwóch stworzyć w sobie jednego nowego człowieka, wprowadzając pokój,

16 i jednych, jak i drugich znów pojednać z Bogiem w jednym Ciele przez krzyż,

w sobie zadawszy śmierć wrogości.

17 A przyszedłszy zwiastował pokój

wam, którzyście daleko - z daleka idący - i pokój tym, którzy blisko.

Więc tam ten werset mówi: *Przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki;* przychodzą z dalekiej podróży, tam z głębin gdzie córki czekają na wybawienie. O czym powiedział Jezus Chrystus w 1 Liście św. Piotra, 3:

19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.

Więc dokładnie jest tu wskazanie, że chodzi o duchy przedpotopowe, nieposłuszne w ówczesnym czasie Bogu, przedpotopowe, czyli poprzedniego świata. Bardzo wyraźnie, że Jezus Chrystus przyszedł wyzwolić dusze po potopie, czyli te, gdzie świat powstał od Adama i Ewy, to jest po potopie. Przyszedł, aby wyzwolić Adama i objawić synów Bożych, aby oni też wyzwolili duchy przedpotopowe. Dlaczego mówi duchy przedpotopowe, a nie mówi dusze i duchy?

Jest to bardzo ciekawa sytuacja, jest to odpowiedź bardzo prosta. Było to powiedziane na dzisiejszym spotkaniu na początku, gdzie jest rozdzielony duch i dusza. Dusza jest tym z czym się łączy, czyli dusza trwa w teraźniejszości, dla duszy teraźniejszość jest faktem; jej jedynym istnieniem teraźniejszość, czyli fakt zjednoczenia. Ona nie myśli kim jest, tylko jest tym z czym się łączy, ona nie insynuuje, ona jest przeniknięta tym, z czym się łączy i jest tym.

Duch natomiast jest to - wszystkie stany tej duszy, które mają jakby zdolność swojej tożsamości, a tożsamość mają związaną z sumieniem, wolą, rozumem i umysłem. Ale duch także jest zobligowany przez Chrystusa do wiary, aby zjednoczył się z duszą i stał się jednością, i całością. I dlatego w głębinach jest dusza i duch, które przechodzą ten sam stan rozdarcia. Dusza jest w jedności z Chrystusem, a duch jest ten, który dzisiaj walczy o wiarę, nad którym chce mieć władzę dzisiejszy establishment - synowie buntu, którzy powstali już bardzo dawno temu, ale objawili swoją nienawiść do Boga w 418 roku.

A o nich już mówi Jeremiasz 6 lat przed Chrystusem - że w owym czasie byli już ci, którzy sprowadzali bunt przeciwko Bogu. Czyli sprowadzali bunt, zbuntowanie przeciwko Bogu, o czym jest napisane - Księga Jeremiasza rozdz. 29: 32 [...] *gdyż głosili bunt przeciw Bogu.*

Czyli Bóg się sprzeciwił fałszywemu prorokowi, który uznawał że on jest od Boga, a głosił rzeczy nieprawdziwe. O czym mówi św. Piotr: Byli fałszywi prorocy, którzy głosili bunt przeciwko Bogu i będą wśród was nauczyciele, którzy będą ten sam bunt wprowadzali. Będą po prostu buntownikami. Dlatego św. Piotr nazywa, właściwie daje do zrozumienia że to jest właśnie kościół buntowników, synów buntu, którzy idą za tymi, którzy bluźnią przeciwko Bogu, mówiąc że Bóg niczego nie uczynił, że oczywiście Chrystus istnieje, ale nie ma żadnych czynów Chrystusowych, bo w dalszym ciągu grzech pierworodny dobrze się ma.

I tutaj jak już chcę powiedzieć, to dzisiaj właśnie wszystkie te rzeczy są w taki sposób powielane do buntu. I dlatego tutaj ten drugi świat Jezus Chrystus wyzwolił, czyli chodzi o duszę rozdzielił - duszę oddzielił od ducha, ale duchowi dał wiarę. Dusza nie musiała mieć wiary, dlaczego?

Bo wiarą duszy był Chrystus, Chrystus to uczynił. Chrystus duszę wydobył przez swoją postawę. Duszę wydobył przez swoją postawę, ponieważ Bóg Chrystusa uczynił jednością z naturą ludzką i On niósł duszę świata. I dusza ludzkości została przez Niego wyzwolona i dał człowiekowi wiarę, bo skierował ją ku Bogu. *Wiarę i nadzieję skierował ku Bogu* - List św. Piotra rozdz. 1,21 - który wiarę naszą i nadzieję skierował ku Bogu. Więc w tym momencie dał nam możliwość.

I dlatego synowie buntu rzucili się na tego ducha, aby nie nastąpiła jedność, a dlaczego? Bo gdy dusza i duch są w jedności, powstają synowie Boży. A gdy powstają synowie Boży, sprawa podziemia, czyli sprawa upadłych aniołów, czyli synów buntu i ducha mocarstwa powietrza już jest przesądzona dla upadłych aniołów. Ponieważ synowie Boży już przychodzą, bo oni gdy są, nie ma już odwrotu, ponieważ oni są jak słońce. Kiedy przyszedł dzień, nikt już nie wezwie nocy, ponieważ noc już odeszła, a słońce zaczęło panować. Dlatego synowie buntu bardzo boją się dnia Pańskiego i światła, słońca Pańskiego, bo ono rozświetla to wszystko co jest w głębinach, o czym jest mowa - List do Efezjan rozdz. 5:

13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi:

*Zbudź się, o śpiący,
i powstań z martwych,
a zajaśnieje ci Chrystus.*

Czyli to jest do ludzi, którzy muszą się wyrwać z grzechu pierworodnego. Dlatego mówi się: *Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.* Co znaczy „zbudź się z martwych”? Żeby to zrozumieć, to musimy wrócić do Listu do Rzymian, rozdział 5, werset 12 o śmierci:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Dlatego jest tutaj powiedziane: *Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus. **Z martwych powstań - czyli porzuć grzech który jest śmiercią, ponieważ przyszedł Ten, który jest życiem.*** I dlatego jest atak na te dwie natury; na to żeby światłość nie zeszła do głębin, bo gdy światło schodzi do głębin, to wszystko staje się jawne.

I dzisiaj proszę zauważyć, jest taka ciekawa sytuacja. Mamy świadomość istnienia

poprzedniego świata, mamy świadomość tego co ten pierwszy świat zrobił. Mamy świadomość upadłych aniołów, mamy świadomość synów buntu, mamy świadomość ducha mocarstwa powietrza. Mamy świadomość tą, gdzie dzisiejsi ludzie którzy też w jakiś sposób naczytali się mnóstwo sami dziwią się tej sytuacji, ale mówią w ten sposób: A opowiadasz jakieś rzeczy, my wiemy lepiej, my wiemy lepiej że to jest procesor i to wszystko są maszyny. Ale przecież Bóg nie jest procesorem ani maszyną, jest żywą istotą. Więc ci ludzie chcą powiedzieć: My tak na prawdę jesteśmy maszynami, jesteśmy procesorami.

Ale nie jesteśmy nimi, jesteśmy żywą wewnętrzną istotą. Bóg jest żywy i jest świat niebiański odmienny od stanu materialnego. Ale materialny stan jest też przeznaczony do chwały niebieskiej, aby gdy przebudzi się, to zostanie też przemieniony, a zrzucona zostanie z niego zewnętrzna powłoka, która jest jak plewa, aby ziarno stało się zdolne do wzrostu i dania plonu tysiąckrotnego. Jak to mówi św. Paweł w Liście do Koryntian rozdz. 15.

I dlatego tutaj walka dzisiaj jest z tymi dwoma aspektami. Jest 12 werset, jest chwalony - Ef 5: *12 O tym bowiem, co u nich się dzieje po kryjomu, wstyd nawet mówić.* Chwalony, aby ludzie rozszerzali swoje wewnętrzne światy, wyobraźnię, iluzję, złudzenia, jakieś problemy etc. jako wszystkie te sprawy istotne i ważne. *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem.* *14 Dlatego się mówi: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.*

Dlatego jest to głównie o grzechu pierworodnym, bo to grzech sprowadził Adamowy śmierć na każdego człowieka, a Chrystus jest właśnie przebudzeniem. A przebudzenie następuje wtedy, kiedy właśnie Chrystus nam ukazuje: *Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu.*

I dlatego gdy światło wstępuje do głębin, a kiedy wstępuje do głębin? Było to powiedziane - gdy dusza już jest zjednoczona z Chrystusem Panem, o czym św. Jan - 3 J 1,2 - mówi do Gajusza: *Umiłowany, życzę tobie powodzenia, jakiego doznaje już twoja dusza.*

Więc mówi o prawdzie i radości w Chrystusie. Nie o tym co mówi dzisiejszy kościół, że jest to sytuacja związana z tym, że ciało oglądając w ciele jedną wielką gehennę, to właśnie to tak wygląda dusza; nie życzy tego św. Jan. Św. Jan mówi: *Umiłowany, życzę tobie powodzenia, którego doznaje już twoja dusza.* Czyli życzę tobie radości, której już twoja dusza doznaje w Chrystusie Panu, ponieważ została skryta - jest to napisane w Liście do Kolosan rozdz. 3:

4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. Ale wcześniejszy werset 3: *Umarliście bowiem - czyli Chrystus zadał śmierć waszej złej naturze. Umarliście bowiem i wasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu, gdy się ukaże Chrystus...* Co to znaczy, się ukaże Chrystus?

Kiedy ukaże się Chrystus, czyli jak dzisiaj uwierzycie Bogu, że przysłał Syna swojego, w którym macie pełne zbawienie, pełne odkupienie, i pełny powrót do chwały niebieskiej, bo On przywrócił wam pełne kapłaństwo. Trwaliście przez ufność Bogu, przez wiarę Bogu trwaliście w obciążeniu, które spadło na was przez waszego praojca jako ludzie kapłańskim.

Przez to, że kapłaństwo wasze w dalszym ciągu trwało, to mieliście uciemienie od tego kapłaństwa, ponieważ byliście nieustannie ludem kapłańskim; ale nie krzyżeliście: dlaczego na nas to spadło, dlaczego na nas to spadło? Tylko mówiliście: Obiecał nam Bóg, że wyzwoli

nas z tego trudu, obiecał nam gdy wytrwamy i będziemy wiedzieli, że nie jest to na próżno; że jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian 8:

17 Jeżeli zaś jesteście dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale. 18 Sądzę bowiem, że cierpień terażniejszych nie można stawiać na równi z chwałą, która ma się w nas objawić.

Czyli trwamy w radości przyszłego wieku, mimo że teraz mamy troszeczkę cierpienia. Ale to cierpienie przynosi nam chwałę, bo pozostajemy mimo tego cierpienia w kapłańskiej naturze, w kapłańskim plemieniu, nieustannie pozostajemy w Nim mimo trudów, wielu uciekło, wielu nie chce już tego znać, wielu mówi: po co mi to? My trwamy.

A gdy Chrystus przyszedł doczekaliśmy się objawienia proroków, o czym powiedział też św. Piotr w 2 Liście rozdz.1: *19 Mamy jednak mocniejszą, prorocką mowę, a dobrze zrobicie, jeśli będziecie przy niej trwali jak przy lampie, która świeci w ciemnym miejscu, aż dzień zaświta, a gwiazda poranna wszędzie w waszych sercach.*

Dlatego jest napisane: *20 To przede wszystkim miejcie na uwadze, że żadne proroctwo Pisma nie jest dla prywatnego wyjaśnienia. Prywatnego, czyli Duch Święty w nas działa, a nie można tego rozumem rozpoznać. A tym bardziej nie może tego robić ciało nauczycielskie, które jest synami buntu i duchem mocarstwa, który robi wszystko, aby wyrzucić do góry nogami i proroctwa objawiać w sposób kłamliwy, który do dzisiaj utrzymuje grzech pierworodny, mimo że już od 2000 lat jest już odkupienie. A ponad 1600 lat trzyma ludzi na uwięzi, jako własnych pachółków, którzy mają im przymnażać bogactwa, władzy, sławy i wszystkiego innego, oprócz tego co Boskie. Mają przynosić pochwałę otrzymywaną od ducha mocarstwa powietrza: jakżeż pięknie ich zwodzisz. Jakżeż pięknie ich zwodzisz, jak pięknie prowadzisz ich ku buntowi, uwierzyli tobie, weszli w ciemność myśląc że idą ku światłości. Dobrze sobie radzisz, nauczyłem cię dobrego kłamstwa i wymownego postępowania.*

Wymownego czyli okłamywania, robisz to, mówisz co innego, mówisz to, robisz co innego. To jest właśnie duch mocarstwa powietrza i synowie buntu, gdzie to że tak jest, to nic dziwnego. Co dzisiejsi ludzie mówią, ludzie na świecie, chrześcijanie?

- No cóż chcesz, ksiądz jest tylko księdzem w czasie mszy i trochę jak siedzi w domu, a jak na ulicę wyjdzie to jest jak każdy człowiek. Może zrobić to, może to, może to, może mieć żonę, może mieć dzieci, inne rzeczy. Ale jak jest księdzem to nie ma żony ani dzieci. Nie jest bogaty jest biedny. Ogłasza biedę wszem i wobec: ludzie bieda wam pomoże. Bieda wam pomoże, ja wam pomogę w tej biedzie, przynieście wszystko co macie, ja wam pomogę w tej biedzie, pomogę wam stać się biednymi. I to się dzieje od zarania dziejów.

I dlatego to tak jakby była taka sytuacja - jest małżeństwo, ale mąż jest tylko wtedy, kiedy jest w domu, a jak nie ma go w domu, to już nie jest mężem. To samo jest z księdzem. Ksiądz jest tylko wtedy gdy jest w kościele księdzem. Moja siostra pamiętam była kiedyś w perfumerii (było to z 30 lat temu) spotkała księdza po cywilnemu, który kupował bardzo drogie kosmetyki - och dzień dobry, niech pani nic nie mówi, niech pani nie mówi, że ja tu byłem. Dlaczego? To jest sytuacja podwójnego istnienia, czyli sytuacja okłamywania samego siebie, okłamywania ludzi. Mówienie: jestem taki, a jeśli zobaczycie mnie tam, to nie ja byłem, a jak ja byłem, to

wiedziecie że mogę być taki, jak mi się podoba. Ale przecież wy też w jakiś sposób tacy jesteście. Ale to jest sytuacja właśnie taka, to jest wprowadzanie kłamstwa.

Czy Chrystus był inny wśród apostołów, inny wśród faryzeuszy, inny tam czy inny tam? Zawsze taki sam. Zresztą powiedział wśród faryzeuszy, którzy zadają mu pytanie: Czy jesteś Synem Bożym?

- Tak, jestem Nim, bo gdybym powiedział, że Nim nie jestem, byłbym podobnym kłamcą jak wy. Wy jesteście kłamcami i mówicie, że to jest nieprawda co się w tej chwili dzieje. Znacnie prorocтва, mówicie że żaden prorok nie wychodzi z Galilei; bo nie, bo nie wychodzi z Galilei. Prorok wychodzi z Judei. Ależ czy Jezus Chrystus nie urodził się w Judei, tylko przyszedł na spis do Galilei? To jest ta sytuacja.

I można zastanowić się - czy Jezus Chrystus w jakiś sposób podlegał wpływom tego świata, rządcom tego świata? No, w jakiś sposób podlegał, ponieważ musiał pojechać się spisać, przecież był obywatelem, był spisany. To jest ta sytuacja.

Tu chciałem wykazać tą sprawę, tak jak było powiedziane w Liście Efezjan 5: *13 Natomiast wszystkie te rzeczy piętnowane stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko, co staje się jawne, jest światłem. 14 Dlatego się mówi: Zbudź się o śpiący i powstań z martwych...*

Z martwych - czyli grzech pierworodny sprowadza śmierć, co zostało wykazane tam bardzo wyraźnie. Grzech pierworodny sprowadza śmierć; jest to bycie martwym. Jezus Chrystus wyzwala człowieka z grzechu pierworodnego; czyli ci, którzy uwierzyli w Chrystusa, są przebudzeni. Co zaświadczamy w ten sposób, bo poruszane są sprawy, które były ukryte przez 1700 lat a może nawet i więcej. A może nawet i więcej, ponieważ o tych sprawach już mówił pisarz Boski, którym nazywany jest Henoch.

Henoch, ten który otrzymał klucze prorocтва, on miał klucze prorocтва, które później otrzymał Elias. A Elias dał te klucze w postaci płaszcza, dał Elizeuszowi, gdzie pamiętamy w Ks. Królewskiej jest powiedziane, kiedy Elias przyszedł do pewnej rodziny, gdzie był tam młody syn, nie wiem w jakim wieku był, ale no już na tyle dorosły, że Elias mógł go wziąć. Przyszedł, Elias zdjął płaszcz i założył Elizeuszowi. I wtedy matka i ojciec mówią: Nie mamy już syna. Syn stał się prorokiem. Teraz jego ojcem jest Elias, bo uczynił go prorokiem nakładając płaszcz na niego; to był symbol prorocтва. Elias nałożył płaszcz na Elizeusza. I w ten sposób Elizeusz stał się prorokiem z nakazu Bożego. I później ukazał tą sytuację, że płaszcz spadł na niego z nieba, kiedy Elias został porwany do Nieba; a Elizeusz widział jak był porywany na rydwanie, bo Niebo zastało otwarte.

I powiedział dlatego Elias: Trudne sprawy mi powiedziałaś, bo chcesz żeby na tobie spoczął podwójny duch mój. Czyli Duch Boga żywego, czyli ten który tak na prawdę Jemu jest oddany. Żeby podwójny duch na tobie spoczął. Trudne sprawy mi powiedziałaś, ale stanie się to. Idą gdzie? Suchym korytem Jordanu, które zatrzymało się po dotknięciu płaszczem Jordanu, Jordan się zatrzymał.

I idzie Elias z Elizeuszem pośrodku tej drogi; mówi właśnie Elias: Trudne rzeczy mi zadałaś, ale powiem ci, że stanie się to, jeśli będziesz widział jak będę zabierany do Boga, jak będę zabrany nad twoją głowę. I jest sytuacja tego rodzaju, że nagle powstał grzmot i w

jednej chwili Eliasz został porwany do góry. Elizeusz spojrział w górę i zobaczył otwarte Niebo, gdzie Eliasz został zabrany na rydwanie Bożym. Został zabrany razem z ciałem. I wtedy Elizeusz patrząc na to uświadomił sobie, że wypełnił prawdziwe proroctwo, bo spojrział w Niebo i widział Eliasza wstępującego. A powiedział Eliasz: Jeśli będziesz widział, gdy będę zabrany, to na ciebie stąpi podwójny mój duch. I to się stało.

I wtedy krzyczał: Ojcze, ojczy! Dlaczego nazywa ojcem? Ponieważ Eliasz stał się jego ojcem, jak to jest przedstawione. - Ojcze mój ojczy! I spadł z nieba tylko płaszcz, który objawił że on teraz jest prorokiem. Wziął płaszcz. Patrzyli z przeciwka ludzie którzy tam stali, Elizeusz wziął płaszcz uderzył w wodę, ale nic się nie stało. Wtedy złożył go ponownie i mówił: Ojcze, mój ojczy, niech twój duch na mnie spocznie. Uderzył i się Jordan otworzył. I wtedy powiedzieli ludzie z naprzeciwka: Na Elizeuszu spoczął Duch Pański, on jest prorokiem. I jak poszedł, to go nie przegnali, tylko powiedzieli: Cóż byś chciał abyśmy tobie uczynili? Dajcie mi czyste naczynie pełne soli. Wziął czyste naczynie pełne soli, poszedł do źródeł Jordanu, wsypał do Jordanu sól i powiedział: Niech źródła Jordanu oczyszczą się na wieki i niech przynoszą zdrowie każdemu, kto do nich wejdzie. I pierwszym który wszedł był Naaman, który siedem razy wszedł i wyszedł i został oczyszczony. A w tym samym Jordanie przecież był chrzest Jezusa, 600 lat później.

I dlatego tutaj dzisiaj - Zbudź się o śpiący! Było to w pewien sposób enigmatyczne, niezrozumiałe, ale dzisiaj ta enigma została zdjęta. Ta niewiadoma, ta tajemnica, została zdjęta. Zostało ujawnione że to jest związane z grzechem pierworodnym, że nie tylko my mówimy, że go nie mamy, nie tylko mówimy, ale dlatego że uwierzyliśmy Bogu i dlatego go nie mamy. Nie tylko dlatego mówimy, że go nie mamy, ponieważ logika nam to podsuwa, ale **nie mamy go dlatego, ponieważ Bóg tak powiedział.**

I dlatego przyszła nam z pomocą herezja pelagiańska, która w owym czasie została uknuta, aby uznać Słowo Boże nadrzędną mocą. A my właśnie za pomocą tej herezji, czyli przeciwności tej herezji, walki z herezją, a herezja to wyzwoliła, że Słowo Boże jest nadrzędne i ono mówi kim jesteśmy. I to czy widzimy, czy nie widzimy nic nie znaczy, ale to że Bóg mówi jak jest, to znaczy. Bo oczy człowieka oszukują, zmysły jego oszukują i nie mówią prawdy. Natomiast Bóg mówi prawdę.

I w ten sposób w pełni uwierzyliśmy, że nie mamy grzechów, dlatego że wierzymy słowom Bożym. I dlatego umysł nasz, który widzi prawdę nam pomaga, abyśmy w tej prawdzie byli i poddali się chwale niebieskiej, która w nas działa, która nas przemienia i prowadzi, kształtuje.

I dlatego jest powiedziane: *Dlatego się mówi: zbudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus.* I dlatego: *Wszystkie te rzeczy stają się jawne dzięki światłu, bo wszystko co staje się jawne, jest światłem.* A w głębinach stało się jawne.

I w tym momencie jawność powoduje tą sytuację, że dzisiejsi, proszę zauważyć, synowie buntu i upadli aniołowie i duch mocarstwa powietrza co robią? Chcą, aby niejawnosc była jego przymiotem, aby ukrycie w dalszym ciągu trwało. Aby ludzie nie dowiedzieli się o tej sprawie. Żeby tajemnica którą sami uknuli, żeby ona była w dalszym ciągu ukryta. Żeby nie zostało objawione, co ma być objawione. Ale jest jednak objawione i to za pomocą herezji, która miała

utrzymać na wieki ich panowanie.

Ta herezja z powodu ich niezrozumienia i nieprzewidywania Boskiej tajemnicy i niewierzenia prorocत्वom; Bóg pozwolił jej istnieć tylko dlatego, bo przyjdzie z pomocą tak ogromną, że nie będą mogli się temu przeciwstawić, bo sami ją uknuli, i stała się mieczem przeciwko nim, który sami wykuli - że tak mogą powiedzieć. Mieczem, i teraz nie mogą nic powiedzieć, ponieważ mówią: Herezja wynika, że Słowo Boże nie jest najważniejsze; ale SŁOWO JEST NAJWAŻNIEJSZE.

I dlatego ci którzy wierzą Bogu i ci którzy mówią że trwają w grzechu pierworodnym, dlatego ponieważ wierzą Bogu, a gdy On się objawia, tajemnica jest odkryta i Bóg wzywa ich do posłuszeństwa sobie, mówią że grzech w dalszym ciągu w nich istnieje, nie są wierzącymi. Nie mają w sobie wiary, bo Bogu nie służą. Bogu nie służą. Grzech stał się przykrywką do ich kłamstwa, przykrywką.

I nie tylko przykrywką, ale do tego aby grzech jawnie mógł działać i żeby można było za grzech ich nagradzać. Bo dzisiaj nagradzani są ludzie za grzech, nie za świętość. Świętość jest karcona. Świętość dzisiaj jest wytykana palcami. Świętość jest herezją.

Grzech natomiast jest radością, prawdą, nagradzaniem. Dzisiaj grzech w kościele grzeszników jest podstawą przynależności. Ten kto nie ma grzechu, nie może należeć do kościoła grzeszników. I nawet jak już było powiedziane: należy dzieci chrzczyć w rycie grzechu pierworodnego, ponieważ dzieci nie mogą zostać wydalone, ale przyjęte do kościoła grzeszników, więc musi być z nich zmyte to, co ich z tego kościoła wydobywa. Wydobywa.

Dlatego 2 Kanon w całości wygląda w taki sposób: Jesteś grzesznikiem, bo się przyznałeś do grzechu pierworodnego, przyznałeś, chcesz należeć do kościoła grzeszników. Więc obliguję ciebie żebyś dbał w taki sposób o swoje dzieci, jak dbasz o siebie - ty należysz do kościoła grzeszników, więc kontynuuj to dzieło ze swoimi dziećmi i też niech należą do kościoła grzeszników. Więc musisz zmyć w nich to, co eliminuje ich z kościoła grzeszników, czyli zmyć z nich światłość Chrystusa - o czym mówi św. Jan w Ew. św. Jana rozdz. 1 werset 9: *Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.*

Zobaczcie państwo, przeczytam ten rozdz. i ten werset - tutaj jest napisane: *Była światłość prawdziwa.* Ale to jest wtręt, dlatego? Ponieważ Chrystus mówi: *Pozostanę z wami do końca świata.* Chrystus jest Słowem żywym, jest Światłością. A On pozostał z nami do końca świata i ten świat jest właśnie wypełniony światłością. Ewangelia wg św. Mateusza, rozdz. 28:

20 Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata. Więc jak można powiedzieć był?

On jest Światłością. Sam Chrystus powiedział: *Jestem z wami do końca świata.* Więc sami wiecie, czy ważniejsze jest to co myślicie, czy ważniejsze jest to co Chrystus powiedział. Chrystus mówi: *Będę z wami aż do końca świata.* Więc wiecie państwo, że nie może być powiedziane: *Była światłość prawdziwa* - bo ona w dalszym ciągu jest.

Światłość prawdziwa oświeca każdego człowieka, gdy na świat przychodzi. Czyli światłość Boska go przenika dlatego, że ten świat należy do Chrystusa. A jednocześnie świat podziemny też musi być przywrócony do Chrystusa, a już zostało zapowiedziane, że to się stanie.

A teraz synowie Boże właśnie zstępują do głębin, aby wszystko to co w głębinach, stało się oświetlone i stało się jawne, i żeby tam córki były niesione. *Synowie niosą twoje córki. Z daleka przybywają twoi synowie niosąc na rękach córki. Ktoś by powiedział: a dlaczego nie synów? Dlaczego nie synów i córki? Dlatego że zostali posłani po córki - piękne córki ziemskie. Zresztą jest o tym powiedziane - Księga Rodzaju rozdz. 6:*

2 Synowie Boga, widząc, że córki człowiecze są piękne, brali je sobie za żony, wszystkie, jakie im się tylko podobały. 3 Wtedy Bóg rzekł: «Nie może pozostawać duch mój w człowieku na zawsze, gdyż człowiek jest istotą cielesną: niechaj więc żyje tylko sto dwadzieścia lat». 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zblizali się do córek człowieczych, te im rodziły. Byli to więc owi mocarze, mający sławę w owych dawnych czasach. 5 Kiedy zaś Pan widział, że wielka jest niegodziwość ludzi na ziemi i że usposobienie ich jest wciąż złe, 6 żałował, że stworzył ludzi na ziemi, i zasmucił się. 7 Wreszcie Pan rzekł: «Zgładzę ludzi, których stworzyłem, z powierzchni ziemi: ludzi, bydło, zwierzęta pełzające i ptaki powietrzne, bo żał mi, że ich stworzyłem».

8 [Tylko] Noego Pan darzył życzliwością.

I chyba w 8 rozdziale jest napisane, że Bóg powiedział takie słowa, nie pamiętam dokładnie w którym miejscu: nie zgładzę już więcej ludzkości, bo rodzi się człowiek zły już od małego, więc nie mogę go karać za to kim się rodzi, więc wszystko uczynię, aby rodził się w światłości.

I sam wziął Bóg na siebie ciężar, bo przedtem ukarał człowieka za to kim był, ale teraz tego nie uczyni, bo rodzi się już zły. Więc nie będzie go karał że się rodzi zły, tylko sam przyjdzie w chwale Bożej wytępi w nim zło, aby rodził się już w światłości.

A kiedy będzie rodził się zły to już tylko dlatego, że takim chce być; bo dał mu pełną zdolność i możliwość życia w pełnej prawdzie.

I tutaj: *Przebudź się o śpiący!* - odzwierciedla porzucenie grzechu pierwotnego. I proszę zauważyć, dlaczego państwu o tym mówię? Czy mówię państwu o jakiejś historii?

Z jednej strony tak a z drugiej nie, nie o historii. Mówię o was, którzy jesteście żywymi istotami, Boskimi istotami, plemieniem kapłańskim, któremu Bóg przywraca chwałę. A buntownikom nie podoba się ta sytuacja, bo koniec jest panowania buntu, koniec jest panowania ducha mocarstwa powietrza, koniec panowania jest zwichrzenia i zdruzgotania. Ale jest panowanie już chwały.

Więc odnosi się do, proszę zauważyć, odnosi się do jednej rzeczy - nie bójcie się żyć w Bogu i nie budujcie własnych zbrój umysłu, woli, sumienia i innych sił, bo zbroją waszą jest Bóg. **Bądźcie jawni i prości a Bóg stanie w waszej obronie i was obroni.** I bądźcie prostolinijni, bądźcie radośnie wyrażeni, a nie starajcie się być kimś innym. Nie posyłajcie rozumu. Nie posyłajcie rozum, ponieważ rozum nigdy wam nie pomaga, zawsze był sługą ciemności.

I dlatego rozum prawdziwy jest rozumem tym, który od Boga pochodzi - o czym mówi Chrystus Pan w Liście do Rzymian rozdz. 10, werset od 1, i to jest właśnie dzisiejszy wykład, właśnie o tym jest:

1 Bracia z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu nie opartą na pełnym zrozumieniu. Zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia, nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia

każdego, kto wierzy.

Więc wydaje świadectwo i to świadectwo jest bardzo jasne i proste. Bo Bóg pozwolił na herezję pelagiańską, aby dzisiaj ona stawała się świadectwem, że ci którzy uknuli niepotrzebnie w ówczesnym czasie herezję pelagiańską, tylko po to żeby mieć władzę. Dlatego dzisiaj ona stała się ich potępieniem; to ona ich potępia, bo ukazuje że to oni są heretykami. To oni nie chcą uznać słowa Pańskiego, bo oni są pochwałą grzechu, oni przez grzech mają panowanie. Więc dbają o grzech aby trwał na wieki, bo przynosi im zysk, przynosi im panowanie, przynosi im władzę i pozwala handlować duszami i ciałami. A jednocześnie pozwala pod pozorem długich modlitw okradać wdowy. Mówi o tym Ewangelia - okradać wdowy. A wdowy dają wszystkie pieniądze mówiąc: nie pochowa nas jeśli nie damy mu pieniędzy.

I mówi: Pozwól księdzu żeby ciebie dotykał, moja córeczko mała, ośmioletnia, bo nas nie pochowa. Więc córka jest w stanie rozdarcia, ponieważ mówi mamie, że dzieje się coś złego; pamiętaj, pamiętaj, aby cię żaden mężczyzna nie dotykał! A ksiądz nie jest mężczyzną, może cię dotykać, on ci krzywdy nie zrobi. Wprowadzanie w dziecku fałszu, uczenie fałszu. Jak to jedna z pań psycholog powiedziała, skąd się bierze pedofilia w kościele jeśli chodzi o księży. Dlatego, że ten zasób nie potrafi się opierać; kobieta dałaby w pysk i już, a dziecko nie potrafi się opierać, więc to łatwy dostęp do tzw. zasobu seksualnego. Straszna rzecz, najgorsza - łatwy dostęp do zasobu!

I dlatego wyjdźcie z niej dopóki macie czas. Wyjdźcie z niej, bo przychodzi czas całkowitego zniszczenia. Jak to mówi Apokalipsa: Jak kamień został wrzucony w wodę przez anioła, tak zniknie w jednej chwili ta Sodomia i Egipt, czyli ten Babilon.

Ale to jest właśnie ta tajemnica, która się objawia i to się już dzieje. I tu się już to w tej chwili staje.

Część 6

Nasze spotkania, one ukazują prawdę o nas samych i o miejscu, i o chwale, która dla nas jest przygotowana przez Boga na ten czas. Minęło już 2000 lat od Zmartwychwstania i od wyzwolenia człowieka od grzechu pierworodnego; bo człowiek nie był wyzwolany z grzechu pierworodnego na raty, został wyzwolony raz przez Chrystusa Pana.

Jak to jest powiedziane w Liście do Hebrajczyków rozdz. 9: Więcej się Krwi nie wylewa, raz wylana na zawsze uwalnia człowieka od grzechu, ponieważ Jego dzieło względem nas...czyli inaczej można powiedzieć: **Jego dzieło względem duszy jest pewne i istniejące, pewne i uczynione.**

Czyli z całą pewnością to się stało, ponieważ Bóg Ojciec wskrzesił Jezusa Chrystusa zaświadczając o tym właśnie dziele. To dzieło przez trzy, cztery wieki było w pełni ujawnione i w pełni emanowało pełną światłością, gdzie enklawy chrześcijańskie rozrastały się w potężne miejsca, skupiska potężnej prawdziwej mocy chwały niebieskiej. Nie mogli wtargnąć tam ani Rzymianie, ani też Żydzi; ci którzy nie byli ochrzczeni, którzy nie przyjęli Chrystusa nie mogli tam wtargnąć, bo byli zaraz rozpoznawalni, a jednocześnie moc Boża działała tam z potężną mocą.

I Konstantyn Wielki, a jednocześnie i ówczesi nie mogli żadnym sposobem się tam dostać, więc Konstantyn Wielki uczynił chrześcijaństwo wiarą państwową. I wtedy chrześcijanami już nie byli ci, którzy znają Chrystusa, chrześcijanie to byli wszyscy Rzymianie; i w tym momencie wymieszane zostało. Czyli Chrystus został włączony jako jeden z elementów świątyni pogańskiej. Czyli chrześcijanie mieli skrzynkę, inni mieli jakiegoś tam Jowisza, Marsa itd. a chrześcijanie mieli skrzynkę i w tej skrzynce był ich Bóg, ponieważ ich Bóg był niewidzialny i jest niewidzialny.

Ale Jezus Chrystus w skrzynce nie mieszka, świątynią jest człowiek - my jesteśmy tabernakulum - jak to św. Paweł przedstawia: Przyjechałem szyc namioty. Św. Piotr mówi: Mój namiot niedługo będzie zwinięty; tak jak powiedział Jezus Chrystus. A w Księdze Izajasza jest napisane: *Odbuduję nowe miasta na prastarych zwaliskach, i odnowię wasze namioty.* Namioty, czyli przywrócę wam świetność doskonałości ciała duchowego; ciało duchowe jest waszym prawdziwym ciałem.

Właśnie teraz dzieją się te sytuacje, że nasze ciało duchowe jest przywracane do chwały. A udziela nam Bóg właśnie tej prawdy, abyśmy nie powstrzymywali chwały Bożej, a udowodnił, ujawnił, wykazał bardzo wyraźnie chwałę działającą w nas i dla nas przez akurat herezję pelagiańską, która wykazała że słowo Boże które wypowiada prawdę - Bóg wypowiada prawdę. Wiecie państwo: Bóg na początku stworzył Niebo i Ziemię, spojrzął i powiedział że jest dobre. Stworzył wszystkie inne rzeczy, spojrzął i powiedział, że jest wszystko dobre, aż do siódmego dnia. I wszystkiego czyny Jego były doskonałe.

A jednocześnie także odkupił człowieka i Jego czyn jest doskonały; wydalil Adama i Ewę z Raju z powodu ich niedoskonałego czynu, ale Jego czyn jest w dalszym ciągu doskonały. Wydala Adama z Raju dlatego, bo jest niezdolny i niegodny tam mieszkać i wypełnić dzieła Pańskie.

To jest bardzo ciekawa sytuacja, Chrystus Pan nas odkupuje i przez to jesteśmy ponownie przywróceni do chwały niebieskiej, posadzeni po prawicy Boga. I proszę zauważyć, to jest dosyć ciekawa sytuacja, bo jest tu napisane: ponownie; byliśmy już przez Adama właśnie przeznaczeni do władzy, do panowania, wydobycia z głębin prawdy, aby nieść córki na swoich rękach.

Jest powiedziane: *Z daleka powracają synowie, niosą córki na rękach.* Przeczytam ten werset aby go zapamiętać - Księga Izajasz rozdz. 60:

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

Twoi synowie przychodzą z daleka,

na rękach niesione twe córki.

Twe córki, Boże córki, nie ich córki, Boże córki. Bóg stworzył córki, to są te córki, córki Boże; te córki Boże które były piękne, które zostały zdeprawowane. A jest powiedziane: *na rękach niesione twe córki* - czyli przywracana jest chwała.

Jest napisane bardzo wyraźnie u Jeremiasza, u Izajasza, u innych także proroków jest napisane o tej prawdzie, ona została całkowicie zepchnięta, zdeprawowana tylko dlatego, że

demony, czyli można powiedzieć, upadli aniołowie, Lucyfer, a jednocześnie wszyscy upadli aniołowie, synowie Boży którzy zdradzili Boga. I proszę zauważyć jedną rzecz, niezrozumiałą w ogóle, piękne istoty, synowie Boży blaskiem jaśniejący, blaskiem przewyższający gwiazdy na niebie, jaśniejący blaskiem ogromnym, nagle stały się najohydniejszymi potworami działającymi na szkodę wszelkiego dobra, wszelkiej prawdy, wszelkiej doskonałości. Ale co odzwierciedlają? Sami z siebie takimi są?

Można powiedzieć że tak, ale nie do końca, powielają ciemność ducha mocarstwa powietrza. Duch mocarstwa powietrza jest tą ciemnością, jest tą ohydą, jest panem zła, bo w nim jest całe zło - o którym mówi św. Paweł List do Efezjan rozdz. 2:

1 I wy byliście umarłymi¹ na skutek waszych występków i grzechów, 2 w których żyliście niegdyś według doczesnego sposobu tego świata, według sposobu Władcy mocarstwa powietrza, to jest ducha, który działa teraz w synach buntu.

Duch ten jest w synach buntu. Mają innego Chrystusa, innego ducha, inną Ewangelią - to jest właśnie ten duch, mają innego ducha, czyli ducha mocarstwa powietrza.

3 Pośród nich także my wszyscy niegdyś postępowaliśmy według żądz naszego ciała, spełniając zachcianki ciała i myśli zdożnych. I byliśmy potomstwem z natury zasługującym na gniew, jak i wszyscy inni. 4 A Bóg, będąc bogaty w miłosierdzie, przez wielką swą miłość, jaką nas umiłował, 5 i to nas, umarłych na skutek występków, razem z Chrystusem przywrócił do życia. Łaską bowiem jesteście zbawieni. 6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich⁴ - w Chrystusie Jezusie.

I tutaj otwierając 2 List do Koryntian rozdz. 11: *4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha...*

Ten inny duch, to jest duch mocarstwa powietrza, który działa teraz w synach buntu. To synowie buntu rozsiewają i ten świat niszczą wpływami ducha mocarstwa powietrza, bo się z nim zgodzili. To jest tak, jak synowie Boży którzy otrzymali syna Bożego, otrzymali czystość doskonałą, a jednak odeszli od tej czystości i przyjęli ducha mocarstwa powietrza z wyboru, bo to był ich wybór. Aby ten wybór był ścisły i mocny klątwą się objęli, aby klątwa trzymała ich w tej ciemności.

I tutaj właśnie Duch Św. przywraca nam, jak to powiedział nowe namioty, to jest chyba w 63 rozdz. Ks. Izajasza:

8 Powiedział On: «Na pewno ci są moim ludem, synami, którzy Mnie nie zawiodą!» I stał się dla nich wybawicielem.

Jak tu już było powiedziane w Księdze Koheleeta - te sprawy się dzieją, przychodzą, a ta prawda jest teraz na dzisiejszy czas powiedziana, ponieważ teraz Duch Boży ją utworzył. Ale o ówczesnych ludach, synach, jeśli odniesiemy to do ówczesnych synów to jest powiedziane:

*8 Powiedział On: «Na pewno ci są moim ludem,
synami, którzy Mnie nie zawiodą!»*

I stał się dla nich wybawicielem.

9 w każdym ich ucisku.

To nie jakiś wystannik lub anioł,

lecz Jego oblicze ich wybawiło.

W miłości swej i łaskowości

On sam ich wykupił.

On wziął ich na siebie i nosił przez wszystkie dni przeszłości.

10 Lecz oni się zbuntowali i zasmucili

Jego Świętego Ducha.

Więc zmienił się dla nich w nieprzyjaciela;

On zaczął z nimi walczyć.

11 Wtedy wspomnieli o dniach przeszłości,

o służce Jego, Mojżesz.

Gdzież Ten, który wydobyl z wody

pasterza swej trzody?

Gdzież Ten, który tchnął w jego wnętrze

swego Świętego Ducha?

Dzisiaj jest ten czas, o którym Mojżesz mówił sam przecież: *Bóg wam wzbudzi proroka takiego jak ja, z ludu, z braci wybranego.* Jest to przecież bardzo wyraźnie napisane w Dziejach Apostolskich jest tam odniesione do Starego Testamentu - że Bóg wzbudził proroka; Mojżesz mówi: Bóg wzbudzi wam proroka takiego jak ja.

Nie mogę znaleźć o tych namiotach, ale to przytoczyłem dlatego odnosząc się do 8 wersetu: *«Na pewno ci są moim ludem, synami, którzy Mnie nie zawiodą!» I stał się dla nich wybawicielem.* Bo tutaj jest tytuł, gdybyśmy włączyli przed tytuł „Apokaliptyczny poemat o pomście Bożej” - więc widzimy tu apokaliptyczny poemat.

Wyłączę te przed tytuły, bo one nie zawsze ukazują np. jak pamiętamy, jeśli chodzi o List do Kolosan rozdz. 3,5 to jest tam napisane, aby odejść od złego postępowania. I tam jest przed tytuł: Musicie się karać za to, karać, karać, karać, innego wyjścia nie ma.

Karanie niczego nie przynosi, Bóg chce aby odejść od tej postawy i żeby rozpocząć nową postawę. I dlatego świętość nasza do której jesteśmy powołani, jest nakazem Bożym; jak to powiedział Jan Paweł II: Nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi.

I pewien człowiek poszedł do księdza (jakieś wiele lat temu) i mówi tak: ja chciałbym zamówić mszę o nieśmiertelność, bo jest to nakaz zadany człowiekowi. - Proszę pana, ja tego nie mogę puścić w obieg, nie mogę tego powiedzieć na forum; proszę pana, człowiek ma wolną wolę i może grzeszyć. Proszę pana, pan tutaj herezje mówi - nie może człowiek być zmuszony do pełnienia woli Bożej, ma wolę własną i może grzeszyć ile wejdzie.

Św. Paweł oczywiście powiedział: *Wszystko możecie robić, ale nie wszystko jest pożyteczne.* Ale ci którzy mienią się tymi (samozwańczo, w tej chwili wiemy) że prowadzą do Boga, mówią w ten sposób: do Boga możemy tylko iść własną wolą, jeśli tylko chcemy, i Boga nie trzeba słuchać tak jakby; co to znaczy nie słuchać Boga?

W podtekście: Proszę o łaskę Boga. - No nie, nie, nie, nie, to nie takie proste, musisz powiedzieć dokładnie jaką, dokładnie jaką łaskę, bo ci łaski Bóg żadnej nie da, dokładnie jaką? Czyli to twój rozum, twoje sumienie i twoja wola muszą określić jaką potrzebujesz, bo może ci Bóg dać coś, czego nie chcesz, albo nie da ci wcale, ponieważ nie powiedziałeś co chcesz. Ale - Ew. wg św. Mateusza 6:

8 Nie bądźcie podobni do nich! - do kogo? 7 Na modlitwie nie bądźcie gadatliwi jak poganie. Oni myślą, że

przez wzgląd na swe wielomówstwo będą wysłuchani. Niech wasza mowa będzie tak, tak, nie, nie, bo co więcej to od diabła. I mówi:

8 Nie bądźcie podobni do nich! Albowiem wie Ojciec wasz, czego wam potrzeba, wpierw zanim Go poprosicie. Wy zatem tak się módlcie: i tam jest Modlitwa Pańska.

A tam jest powiedziane: Nie, Ojciec wasz nic nie wie, jak Mu nie powiecie, to On nie będzie wiedział czego potrzebujecie. Więc jeśli chcecie łaskę, to napiszcie: tą chcę łaskę - więcej pieniędzy, chcę łaskę - nie umrzeć przed setką, chcę łaskę taką, chcę łaskę taką, chcę łaskę taką. Jest to pewnego rodzaju z Boga stworzenie dyskdzokeja, który stoi przy konsolocie i puszcza piosenki które chcemy. Tak nie jest. I takie postępowanie dominuje w całym właśnie w tym zbuntowanym świecie, że Bogu trzeba pokazać co chcemy, bo sam On nie wie.

A to mówi właśnie nie Bóg, tylko dzisiaj synowie buntu, że koniecznie Bogu trzeba palcem pokazywać co chcecie, bo inaczej On nie będzie wiedział - łaskę jaką potrzebujecie i te inne sprawy itd. To nie jest w ogóle prawda, ponieważ to wszystko jest przeciwko Ewangelii.

Ale proszę państwa, nie musimy się temu dziwić, dlatego że wiemy kim są - to są synowie buntu, to są buntownicy, którzy są kierowani przez ducha mocarstwa powietrza. I tutaj otworzę Księgę Jeremiasza rozdz. 29:

32 Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał wśród tego ludu i kto by ujrzał pomyślność, jaką uczynię mojemu ludowi - wyrocznia Pana - gdyż głosił bunt przeciw Panu».

Więc my na prawie będąc, całkowicie na prawie, w dwóch prawach: po pierwsze - Intronizacja, po drugie - herezja pelagiańska, która została usunięta przez wprowadzenie świadomości i udowodnienie, że słowo Boże jakiegokolwiek jest, jest zawsze nadrzędne. Nie ma znaczenia co widzimy, czy nie widzimy, Jego słowo jest nadrzędne i ma władzę i działa.

I dlatego jest ukazane to, że nie widzi człowiek grzechu (ówczesny człowiek, przed, bo to chodzi o człowieka przed odkupieniem) a wierzy w Boga, musi wiedzieć, że jest obciążony grzechem. A jednocześnie musi wiedzieć, że Bóg posłał już proroków, którzy zaświadcniają o tym, że przyjdzie Syn Boży, który złożył ofiarę ze swojego życia i przywróci im dziedzictwo niebieskie.

To jest ta sama sytuacja, proszę zauważyć, gdy spojrzymy na Izrael, który wyszedł z domu niewoli, z Egiptu, wyszło tam z dziećmi i z kobietami około dwóch milionów ludzi, a samych mężczyzn było ok. 700-800 tysięcy; droga do tego miejsca trwała około dwóch, trzech tygodni, może nawet więcej, ale nie dużo. Po 93 dniach od wyjścia, Mojżesz wszedł na górę Horeb, górę Synaj i tam otrzymał od Boga przykazania. Ale Bóg mówi: Nie są gotowi, sprzeciwili się Mnie, wytracę ich. Ale Mojżesz wyprosił Boga, aby tego nie czynił, bo będą się śmiali dookoła, że wydobyl ich z udręczenia, a teraz na pustyni ich wytracił. Więc, pójdą na pustynię i tam gdzie droga jest dwa, trzy tygodnie, będą szli 40 lat i wejdą ci, którzy będą którzy ufali. Wszedł jeden, jeden się ostał, który to nie sprzeciwiał się Bogu, zachował Słowo Boże. Więc droga która była krótka, trwała tyle. Wszyscy byli wierzącym; i okazało się że jeden był wierzący tak naprawdę.

Dzisiaj jest taka sama sytuacja, dzisiaj jest mowa o tym, że nie macie grzechów. Tak mówi Bóg: Nie macie grzechów, udowodniłem to, wykazałem. Gdy możecie do Mnie wracać, okazuje

się że to nie grzech pierworodny was trzyma, tylko trzyma przyzwyczajenie do bylejakości, przyzwyczajenie do ciemności. Chodźcie po tym świecie i mówicie: Mamy grzech, więc nie możemy wracać; a to że trzymamy go, to tylko zaświadcza o tym, że jesteśmy Boskimi istotami, to że go mamy, to jesteśmy Boską istotą.

A gdy Bóg mówi: Nie macie już go - to oni w dalszym ciągu mówią: Ojejku, ojejku ten grzech mamy stracić, porzucić, kim będziemy? - Tam nasze domy, tam nasze fundamenty, tam nasze istnienie, tam wszystko co zostawiliśmy. I buntują się przeciwko Bogu - bo to jest bunt.

Proszę zauważyć, widzicie państwo bunt - Bóg mówi: Ukazuję wam jasno, że grzechu nie macie, jasno wykazuje wam że nie macie grzechu, jasno. Ponieważ herezja pelagiańska została usunięta przez ustanowienie i udowodnienie, że Słowo Boga jest nadrzędne i ono wszystkim kieruje. I ci którzy wierzą nim się kierują bez względu na to, co widzą, czy nie widzą.

Tutaj jest słowo mówiące: Syn przyszedł z mojego nakazu, złożył ofiarę ze swojego życia, jest okupem za was, wszystkich wyzwolił. Uśmiercił waszą złą naturę w swoim Ciele przybitym do krzyża, z Nim razem zostaliście pogrzebani. I po trzech dniach, gdy wskrzesiłem Go - mówi Bóg, i was przywróciłem do życia, waszą duszę przywróciłem do życia. I ta prawda jest prawdą moją. A dzisiaj, gdy wzywam was do przyjścia wedle słowa mojego, buntujecie się przeciwko Mnie, ponieważ macie dużo do stracenia, macie dużo spraw w tym świecie - domy, zasoby, namioty, te nie boskie, ale upadku; wszystko macie.

Więc chodzi o tą sytuację, chodzi mi o taką prostą sprawę, wszyscy ludzie dowiadują się o tym i wszyscy ludzie mają świadomość o tym, że tak jest, ale niewielu chce tak naprawdę wrócić. Tak niewielu chce naprawdę uznać Słowo Boga, czyli następuje ponowny bunt, ponowny bunt przeciwko czemu? - Apokalipsa św. Jana rozdz. 10:

11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach». Ponownie prorokować o tym, że są wolni, są wydobyli z udręczenia, mogą wracać, otwarte jest wszystko.

Tak jak św. Tomasz przez rozum doświadczył wielkości, tak i tutaj też przez wykazanie rozumu jest uznana wolność. Ale ludzie stali się fanami rozumu, fanami woli, fanami swojego sumienia, i sobie budują świat w ciemnościach, który jest złudzeniem i iluzją, zawsze jest to przeszłość, albo przyszłość, którą sami kreują na podłożu przeszłości, a nie ma tam teraźniejszości. Bo prawdziwą teraźniejszością jest nadzieja, gdzie jest ich teraźniejszość z którą muszą się jednoczyć i łączyć, ona ma ich doskonałość. Nadzieja, Chrystus - nadzieja, jest napisane u Kolosan 1:

*26 Tajemnica ta, ukryta od wieków i pokoleń, teraz została objawiona Jego świętym - właściwie czytamy to jakby było to pisane o tej chwili - 27 którym Bóg zechciał oznajmić, jak wielkie jest bogactwo chwały tej tajemnicy pośród pogan. **Jest nią Chrystus pośród was - nadzieja chwały.** 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.*

Każdego człowieka, ponieważ jak jest to ukazane: *29 Po to właśnie się trudzę walcząc Jego mocą, która potężnie działa we mnie. 28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą*

mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

I dlatego tutaj św. Paweł mówi w 2 Liście do Koryntian 5:

17 Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto stało się nowe.

Ale chciałem przeczytać ten werset – list do Rzymian rozdz. 5, gdzie jest napisane, że dla wszystkich jest zbawienie:

12 Dlatego też jak przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, i w ten sposób śmierć przeszła na wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy zgrzeszyli...

Czyli przez jednego człowieka, też jak to jest powiedziane w 17 wersecie: *17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.*

Tu jest sytuacja bardzo wyraźna, proszę posłuchać ten werset jeszcze raz, są to do was słowa skierowane, które mówią o tym, że musicie dokonać wyboru i musicie przyjąć łaskę:

17 Jeżeli bowiem przez przestępstwo jednego śmierć zakrólowała z powodu jego jednego, o ileż bardziej ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa. 18 A zatem, jak przestępstwo jednego sprowadziło na wszystkich ludzi wyrok potępiający, tak czyn sprawiedliwy Jednego sprowadza na wszystkich ludzi usprawiedliwienie dające życie. 19 Albowiem jak przez nieposłuszeństwo jednego człowieka wszyscy stali się grzesznikami, tak przez posłuszeństwo Jednego wszyscy staną się sprawiedliwymi.

Czyli w 17 wersecie jest napisane: *któży otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego - Jezusa Chrystusa.*

I właśnie - czy człowiek chce się przyznać do Boga? Przyznać do Boga w sensie: uznać nadrzędność Jego słowa nad swoim rozumem. Czyli mój rozum widzi grzech, więc jak mój rozum widzi grzech, to słowo Pańskie, Boże jest nieprawdą, kłamie, ponieważ jak widzę grzech, to jak mogę być bezgrzeszny. Bóg mówi: Pamiętaj Izajasza? Izajasz powiedział także słowa - Księga Izajasz rozdz. 6:

3 I wołał jeden do drugiego:

«Święty, Święty, Święty jest Pan Zastępów.

Cała ziemia pełna jest Jego chwały».

4 Od głosu tego, który wołał, zadrgały futryny drzwi, a świątynia napełniła się

dymem. 5 I powiedziałem: (mówi Izajasz)

«Biada mi! Jestem zgubiony!

Wszak jestem mężem o nieczystych wargach

i mieszkam pośród ludu o nieczystych wargach,

a oczy moje oglądały Króla, Pana Zastępów!»

6 Wówczas przyleciał do mnie jeden z serafinów, trzymając w ręce węgiel, który

kleszczami wziął z ołtarza. 7 Dotknął nim ust moich i rzekł:

«Oto dotknęło to twoich warg:

twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech».

Dzisiaj jest ta sama sytuacja, Bóg mówi do nas: **Twoja wina jest zmazana, zgładzony twój grzech przez Chrystusa.** A ludzie mówią: Ale my go widzimy; w dalszym ciągu słyszę, w dalszym ciągu żyję pośród ludu złego. Izajasz uwierzył Bogu.

To są przecież księgi prorockie, apokaliptyczne, które mówią że odkupienie przychodzi w jednej chwili, dlatego że jedną ręką Bóg wysusza morza, kiedy chce, i cuchną ryby z braku wody. Bóg może uczynić w jednej chwili wszystko co zechce, więc czyni człowieka wolnym od grzechu, ponieważ nie popadł w grzech z własnej woli, ale z woli tego, który sprzeciwił się Bogu.

Jezus Chrystus nie usunął go słowem, ale wziął na siebie jego winę, a i naszą winę która narosła przez jego złe postępowanie i niósł ten ciężar. I całkowicie złożył ofiarę i stał się okupem za wolność naszą, okupem; więc nie przez słowo uwolnił nas, ale przez cierpienie które na nas by spadło, ale nikt by go nie zniósł, dla człowieka jest niemożliwe przetrwać to obciążenie, nie byłoby to możliwe. Więc On; Bóg Ojciec wiedział, że gdy to obciążenie spadnie na człowieka wszyscy zostaną starci na proch, i nikt nie pozostanie. I dlatego posyła Syna swojego, który zostanie tylko starty na proch, razem z grzechem jego natura cielesna, którą obciążył grzechem - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 5: 21 *On to dla nas grzechem uczynił Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą.*

Czyli cały grzech ludzkości w ciele Jezusa Chrystusa został ukazany, bo mimo że poczęty bez grzechu, urodził się pod prawem. Pod prawem tego świata, więc grzech go dręczył, a mimo to żadnego grzechu nie popełnił, w doskonałości trwał. Ale mówił przecież: Kuszą Mnie i na próbę wystawiają. Dokonywał nieustannie wyboru Ojca, trwał w Ojcu; a dlatego to uczynił, bo nikt by nie zniósł tego oczyszczenia. A Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia, ponieważ każdy poniósłby taki los, jak ciało Chrystusa które było przeznaczone na okup. Więc każdy by został uśmiercony, ale nie ma w sobie życia, więc nigdy by nie powstał.

Więc Jezus Chrystus mając w sobie życie, uśmiercony jest na ciele - jak to jest powiedziane w 1 List św. Piotra rozdz.3: *18 Chrystus bowiem również raz umarł za grzechy, sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby was do Boga przyprowadzić; zabity wprowadzie na ciele, ale powołany do życia Duchem.*

Więc w duchu, naszą duszę, nasze prawdziwe życie, duszę swoją skrył, w życiu, w tajemniczym życiu swoim, które w Ojcu ma, ukrył nasze życie. Gdyby nie ukrył, gdybyśmy my mieli to uczynić, gdybyśmy my musieli ponieść śmierć, jako nie utrzymani przy życiu przez Ducha Żywego, to wszyscy ponieśli by śmierć i by już nikt nie powstał.

Tak Ojciec posyła Syna, którego śmierć cielesna nie jest śmiercią duchową; ale my już byliśmy w śmierci duchowej. Chrystus Pan jest życiem, a śmierć fizyczna następuje, ale w tej fizycznej następuje też śmierć duchowa, która jest związana z fizyczną - to grzech związał się z fizycznością. I dlatego to jest duch zły; to jest duch który kieruje się fizycznością i pożądaniami fizycznymi i wszystkim tym, co fizyczne - o czym mówi List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc tutaj jest ukazana ta sytuacja, że śmierć ciała Chrystusa razem ze śmiercią ducha którego miał, którego uwięził, że tak mogę powiedzieć, uwięziony był razem z tym ciałem, związany; duch ciemności i ciało stanowili jedno, i duch światłości i Chrystus stanowią jedno. Dlatego uśmiercony duch ciemności razem z ciałem nie mógł tego ciała opuścić, bo był ściśle związany z tym ciałem. A jednocześnie tak jak upadli aniołowie, którzy byli w światłości -

mówi św. Juda w 6 rozdziale: *6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie - czyli namioty święte, czyli ciała - własne mieszkanie spętanych wiekiustymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.*

Czyli wybrali ten los, związali się klątwą i są uwięzieni w lucyferycznym stanie ciemności, nie mogą się stamtąd wydostać. I gdy Henoch przechodził w Niebie, to chcieli koniecznie te ciała opuścić z ciemności, ale Bóg mówi: Wybrali, tam są, będą tam do sądu. Jeśli by chcieli opuścić te mieszkania nie naprawią się, bo nie mają jak się naprawić; dlaczego? - bo nie mają życia wewnętrznego, zastało im one spalone, ponieważ wybrali taki los. Nie mają decyzji prawdy, tylko samą ciemność, nie mają w sobie niczego, tylko rozum który knuje: tak, będę już dobry.

Tak jak mówi św. Augustyn z Hippony w modlitwie: Gdy miecz nad grzesznikiem jest podniesiony Pański, zaraz grzesznik wie dokąd ma zmierzać; gdy jest opuszczony, zaraz zmienia drogę i idzie już w innym kierunku, do grzechu. A gdy jest podniesiony, zaraz wie już dokąd ma zmierzać, już idzie we właściwą stronę. Czyli cały czas musi nad nim ten miecz wisieć, żeby wiedział dokąd zmierzać.

Ale Jezus Chrystus, Bóg Ojciec nie chce ludzi mieczem dręczyć tylko miłosierdziem, ponieważ nie chce, aby wracali do Nieba z powodu tego, że ktoś im to każe, tylko dlatego, żeby wybrali Boga przez wdzięczność, ufność i posłuszeństwo.

Czyli, jaka jest przeciwność wdzięczności? – niewdzięczność. Czyli ludzie wdzięczni, a przeciwność – niewdzięczni, czyli człowiek który sprzeciwia się tak naprawdę dobru które otrzymał; ponieważ już właściwie jestem większy troszeczkę od tego, od którego dobro otrzymałem, w tej chwili mogę go wyrzucić na śmietnik, ponieważ on mi już nie potrzebny jest. Bo kiedy był mi potrzebny, to go miałem i byłem mu wdzięczny, ale teraz niech on mi będzie wdzięczny, że go na śmietnik nie wrzucam - to jest niewdzięcznik.

I tutaj musimy pamiętać o tym, kim jesteśmy. Dlatego Chrystus Pan ukazuje nam bardzo prosty wybór, że nie przekraczamy jakiegś granicy herezji, nie przekraczamy niczego co by było przez Boga naganne, ganione, nie przekraczamy niczego, co by sam kościół w ówczesnym czasie nie ujawnił jako właściwe. To jest ciekawa sytuacja, herezja pelagiańska ukazała, że Słowo Boże jest nadrzędne bez względu na to, co człowiek widzi. Jednocześnie Intronizacja ukazała - uwalniamy was wszystkich od naszej władzy i nakazujemy abyście zdążyli do Boga, bo On jest Jedynym Odkupicielem.

1 List św. Pawła do Tymoteusza rozdz. 2: *5 Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, 6 który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. 7 Ze względu na nie - na to słowo, na tą tajemnicę - 7 Ze względu na nie ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem - mówię prawdę, nie kłamię - nauczycielem pogan we wierze i prawdzie.*

Więc ta tajemnica, ona dzisiaj objawia się i my jesteśmy na prawie. Ludzie którzy są w grzechu, czyli trzymają się grzechu pierwotnego są ludźmi, którzy dzisiaj to słysząc i nie chcąc jednak uznać nadrzędności Boga, dokonują wyboru buntu.

Ci którym przez Intronizację zostało im nakazane, aby szukali Boga, nie czyniąc to, w dalszym ciągu trwając pod wpływem buntu i z buntownikami, też dokonują wyboru. Więc niech

nie dziwią się sytuacji która przychodzi, która mówi, że są buntownikami i że należą do tych, o których mówi św. Piotr w 2 Liście rozdz. 2: *1 Znaleźli się jednak fałszywi prorocy wśród ludu - a jak wiemy Izajasz i Jeremiasz pisze o tych, którzy namawiali do buntu przeciwko Bogu - tak jak wśród was będą fałszywi nauczyciele - czyli synowie buntu - którzy wprowadzą wśród was zgubne w herezje - czyli bunt przeciwko Bogu - wyprą się oni Władcy - czyli Jezusa Chrystusa - który ich nabył, a sprowadzą na siebie rychłą zgubę.*

I tutaj właśnie o ludziach, którzy nie chcą wybrać Chrystusa: *2 A wielu pójdzie za ich rozpustą - czyli wielu będzie mówiło, że grzech jest ich domem, że grzech, to on prowadzi ich do światłości, że grzech jest wszystkim czego potrzebują. 2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami.* Czyli bluźnierstwami - tym, że grzech da im sens życia, świętość jest zabroniona, bo jeśli postępują w sposób święty widząc grzech, to są właśnie tymi, którzy są heretykami, ponieważ są świętymi mimo grzechu; święty może być tylko wtedy, kiedy już grzechu w ogóle, w ogóle, w ogóle nie ma. To w takim razie - kto będzie niósł córki Boga na rękach? *Synowie moi wracają z daleka, i niosą moje córki na rękach - jak mówi Izajasz.*

2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi. Co to oznacza?

To jest to co było przed przerwą przeczytane, to oznacza dokładnie to – List do Rzymian, rozdział 10:

1 Bracia, z całego serca pragnę ich zbawienia i modłę się za nimi do Boga. 2 Bo muszę im wydać świadectwo, że pałają żarliwością ku Bogu, nie opartą jednak na pełnym zrozumieniu. 3 Albowiem nie chcąc uznać, że usprawiedliwienie pochodzi od Boga, i uporczywie trzymając się własnej drogi usprawiedliwienia - chodzi o grzech, szukając grzechu - nie poddali się usprawiedliwieniu pochodzącemu od Boga. 4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy. Co to znaczy kresem prawa?

Ludzie mówią tak: jak prawo przestanie istnieć, to jak mam żyć? -Ludzie, ludzie, obudźcie się! - *przebudź się o śpiący*, Chrystus będzie w tobie żył, On będzie twoim prawem. *Przebudź się o śpiący* - Chrystus będzie w tobie żył, On będzie twoim prawem, czy chcesz Chrystusa prawem ustawiać; On przysłał prawo zanim Jego nie było, ale gdy przyszedł, prawo zniósł, bo On jest teraz Tym, który jest prawem.

Więc ludzie mówią: My wolimy prawo; czyli, nie chcemy Chrystusa, wolimy prawo, ono mówi że grzech jest lepszy. A jak grzech jest lepszy, to znaczy że możemy grzeszyć ile wejdzie i tak pozostajemy Boskimi istotami, i tak pozostajemy dobrymi. I tam jest się dobrze ukryć, wszyscy w tym grzechu się ukryją, i dobrzy i niedobrzy. A jak ktoś będzie mówił, że jestem grzesznikiem; no jak to! - jestem grzesznikiem bo należę do kościoła grzeszników. A kościół grzeszników musi mieć grzechy, bo inaczej nie może należeć do kościoła grzeszników. Czyli śmieszna sytuacja, grzesznik w kościele grzeszników musi się spowiadać z grzechów, ale musi je mieć, aby należeć. Więc spowiedź jest zagrożeniem dla bycia w kościele grzeszników; więc musi zaraz ich nałapać, aby nie został wydalony z kościoła grzeszników.

To jest ta sama sytuacja, jak jest ukazana z dziećmi - ty człowieku należysz do kościoła

grzeszników, a twoje dziecko urodziło się poza kościołem grzeszników; urodziło się w światłości. - Więc co masz zrobić, no jak to co? Pozbawić jego światłości, dać mu grzech, żeby też należało do kościoła grzeszników.

I dlatego jest napisane: dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu, aby zmyć z nich to, co ściągnęły na siebie w czasie narodzin. Inaczej, to co wydobyło je z kościoła grzeszników, co wydobyło ich herezji, co wydobyło ich z upadku. Wy rodzice przyjęliście ponownie upadek, więc także te dzieci wciągnijcie w tą herezję, wciągnijcie w kościół grzeszników. Nigdy za dużo - tak można by było powiedzieć, nigdy grzeszników za dużo, bestia jest nie nakarmiona, przepastny ma żołądek, nigdy się tej pustki, przepastnej otchłani nie wypełni.

I dlatego 2 kanon dokładnie o tym mówi: przyjąłeś ciemność, więc jesteś odpowiedzialny w tej chwili za to, żeby twoje dzieci też były w ciemności. Czyż myślisz że 2 kanon tak sobie jest? Przyjąłeś 2 kanon, to ostatni człon kanonu, nie może przeczyć pierwszemu członowi.

Więc ostatni człon musi pieczętować pierwszy, czyli to, że jesteś kościołem grzeszników zaświadcza to, że dasz nam dziecko swoje pod grzech. Wtedy będziesz już na pewno w kościele grzeszników, bo zaświadczasz o tym, co jest dla ciebie najważniejsze, w tej chwili już na pewno jesteś w kościele grzeszników.

I w tej chwili jest taka sytuacja odwrotna - trwamy w chwale Bożej i ci którzy naprawdę trwają w chwale Bożej, wiedzą że dziecko narodziło się w światłości, w chwale Bożej, wzrasta w światłości, bo tak rodzice je uczą.

A gdy dorasta, samo wybiera światłość, tak jak u prachrześcijan, bo rodzi się już w światłości, rodzi się w światłości. I dzisiaj rodzic który wybiera światłość, jego niepełnoletnie dziecko także wybiera światłość, ponieważ za nie odpowiedzialny jest, i właśnie przywraca mu chwałę, przywraca mu światłość.

Ale gdy człowiek nie jest w pełni świadomy i w pełni nie jest świadomy chwały Bożej, to będzie mówił: tak, tak wiem, że to jest prawda. Ale swoje dziecko rzuci w paszczę bestii. Bogu świecę, a diabłu ogarek - dziecko swoje oddaje, aby powiedzieć w ten sposób: szatanie, wiesz że słowa nic nie znaczą, czyny więcej znaczą, także ten czyn widzisz, chyba go uznasz raczej. A mówię tak o Bogu, o Chrystusie mówię, żeby tak słyszeli mnie; ale widzisz - spełniam twoje uczynki; ale tak właśnie ludzie robią.

Czy że nie jest to sytuacja tego rodzaju, że gdy człowiek w tym momencie jest w światłości i świadomości tego, że Słowo Boże jest nadrzędne, nie dokonując wyboru, wypełnia uczynki szatana, pozostaje w ciemności; a udaje że jest święty, tylko że świętość nie przechodzi przez grzech.

Następna sytuacja - ludzie mówią że w spowiedzi Chrystus usuwa im grzechy. Nie może tego zrobić, nie może tego zrobić - jest to niemożliwe! Wiecie państwo dlaczego?

Po pierwsze - ludzie chodzą do spowiedzi ciągle z tymi samymi grzechami przez 20, 30, 40, 50,60 lat z tymi samymi grzechami, nie wiedzą dlaczego one są ciągle te same. Po drugie: nie może - to jest dowód na to że nie usuwa - a z drugiej strony nie może Chrystus usunąć tego grzechu w czasie spowiedzi, dlaczego? Bo musiałby się sprzeciwić swojej Drogocennej Krwi, która raz jedyny wszystkich odkupiła, a tego nie robi, bo by cała ludzkość popadła w ciemność

i niebo przestałoby istnieć, droga do Nieba i Niebo przestałoby istnieć. Droga do Nieba i Niebo przestało by istnieć, nie miałby człowiek dostępu. A Syn nie byłby Synem, by był buntownikiem.

Ale Syn jest Synem - Chrystus jest Synem, Jego Drogocenna Krew raz oczyściła człowieka i człowiek powinien w to uwierzyć; a nie biegać cały czas i mówić: jeszcze tu się znalazł niedobitek, i tu następny, a tu grzechy wykopałem, a tu jeszcze jakieś grzechy wykopałem.

Chrystus mówi: Uwierz jak Izajasz, został zamazany twój grzech, twoja wina została usunięta, nie masz jej. Czy trudno tobie być dobrym już od tej chwili, co cię powstrzymuje? - Mam tam po drugiej stronie mnóstwo rzeczy: pieniądze, domy, samochody, samoloty, a i jeszcze inne jakieś małe rzeczy, małe, większe, to mnie trzyma. - U Mnie tego mieć nie będziesz, a dlaczego? Bo tego u Mnie potrzebować nie będziesz; będziesz jako anioł, który będzie czerpał światłość ze Mnie prosto i będziesz żył na wieki. - Na wieki? Nie starczy mi tego wszystkiego, węgla mi nie starczy, nie starczy mi tego drzewa, co nazbierałem; powiedzmy.

Ale tu jest ta sytuacjach, że Jezus Chrystus na pewno na 100% nie zrobi tego, bo jest tu napisane bardzo wyraźnie w Liście do Rzymian, 8:

*24 W nadziei bowiem już jesteśmy zbawieni. Nadzieja zaś, której [spełnienie już się] ogląda, nie jest nadzieją, bo jak można się jeszcze spodziewać tego, co się już ogląda? 25 Jeżeli jednak, nie oglądając, spodziewamy się czegoś, to z wytrwałością tego oczekujemy. 26 Podobnie także Duch przychodzi z pomocą naszej słabości. Gdy bowiem nie umiemy się modlić tak, jak trzeba, sam Duch przyczynia się za nami w błaganiach, których nie można wyrazić słowami. 27 Ten zaś, który przenika serca, zna zamiar Ducha, [wie], że przyczynia się za świętymi zgodnie z wolą Bożą. 28 Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra, z tymi, którzy są powołani według [Jego] zamiaru. 29 Albowiem tych, których od wieków poznał, tych też przeznaczył na to, by się stali na wzór obrazu Jego Syna, aby On był pierwotnym między wielu braćmi. 30 Tych zaś, których przeznaczył, tych też powołał, a których powołał - tych też usprawiedliwił, a których usprawiedliwił - tych też obdarzył chwałą. 31 Cóż więc na to powiemy? **Jeżeli Bóg z nami, któż przeciwko nam?***

Pytam: Któż przeciwko nam, jeśli Bóg z nami? Buntownicy - odpowiadam na pytanie. Bóg z nami, któż przeciwko nam? No któż - buntownicy.

32 On, który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale Go za nas wszystkich wydał, jakże miałby wraz z Nim i wszystkiego nam nie darować? 33 Któż może wystąpić z oskarżeniem przeciw tym, których Bóg wybrał? Czyż Bóg, który usprawiedliwia? By musiał się sprzeciwić swojej sprawiedliwości.

34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? Musiałby się sprzeciwić swojej Krwi Drogocennej, która już nas wyzwoliła.

Część 7

Tak jak tutaj zostało to ukazane - **Bóg z nami, któż przeciwko nam?** Ktoś by powiedział: Jak to Bóg z nimi? - to są heretycy.

Bóg z nami - dlaczego? Ufamy Słowu Bożemu które mówi, że jest nadrzędnym słowem i kto się sprzeciwia Słowu, sprzeciwia się życiu. Bóg mówi do Adama: Masz grzech, ponieważ zgrzeszyłeś przeciwko Mnie. Przez to upadli też wszyscy ludzie na Ziemi; naród kapłański został udręczony. Ale Ja pošlę swoich proroków którzy powiedzą, że przyślę Syna swojego,

który w wyznaczonym czasie złoży ofiarę ze swojego życia i przywróci im kapłańską doskonałość.

Więc ci którzy wierzą we Mnie, mają świadomość obciążenia, ale przed odkupieniem; a ci którzy są po odkupieniu, to mają świadomość że są wolnymi z powodu Tego, który był obiecany, czyli wierzą prorokom. Mówi Jezus Chrystus bardzo wyraźnie w Ewangelii: Najważniejszą rzeczą jest wypełniać przykazania i wierzyć prorokom - tak to przedstawił, to jest najważniejsze. Bo mówi to właśnie do człowieka, który zadaje pytanie: Jakie jest najważniejsze prawo; i wtedy przedstawia: *Miłuj bliźniego swego jak siebie samego*. Jezus Chrystus mówi: Dobrze powiedziałaś, jest jeszcze druga część: *Miłuj Pana Boga z całego swego serca; i bliźniego swego jak siebie samego*. Jesteś blisko zbawienia, ale pamiętaj że wypełnianie Prawa Bożego jest przez słuchanie proroków i wypełnianie Bożego polecenia; Słowo jest największym i najdoskonalszym Słowem - jedynie Żywym.

Więc my nie możemy być heretykami, nie możemy, ponieważ słuchamy Słowa Żywego; a każdy wie jakie ono jest - ono jest takie, że Bóg stworzył wszystko, Bóg też wydalil z Raju Adama.

My przyjęliśmy Chrystusa. Przez to, że przyjmujemy Chrystusa i radujemy się z Chrystusa uznajemy grzech pierworodny, który On usunął. Gdybyśmy nie uznawali grzechu nie moglibyśmy przyjąć Chrystusa, bo po cóż, w jakim celu? Dlatego uznajemy Chrystusa i jest On naszą radością i Panem, bo przywrócił nas do chwały usuwając grzech pierworodny, ponieważ został posłany na Ziemię dla usunięcia grzechów, dla przywrócenia nas do narodu kapłańskiego. O czym mówi List do Efezjan rozdz. 1 List św. Piotra rozdz. 1.

I nie jesteśmy heretykami, ponieważ uznajemy Słowo Boże, a jednocześnie uznajemy też wywód, a jednocześnie udowodnienie herezji pelagiańskiej, że to, że człowiek nie widzi grzechu, nie ma żadnego znaczenia, ponieważ jeśli wierzy Bogu, to musi wiedzieć że grzech spadł na Adama. Przez Adama wszyscy zgrzeszyli, więc wszyscy są grzechem z powodu Adama, nie pojedynczych ludzi.

I dlatego uwolnienie też przychodzi przez jednego człowieka - przez Jednego Chrystusa, a nie przez osobiste usuwanie grzechów, bo wtedy jak jest osobiste usuwanie grzechów nie jest uznawany Chrystusowy czyn i Chrystusowe dzieło - odkupienie. Ponieważ każdy „sobie rządkę skrobie” i nie uznaje obciążenia Adamowego; a gdy uznaje obciążenie Adamowe, to też uznaje, że przez jednego przyszedł grzech i przez Jednego ten grzech został usunięty.

My wierząc Chrystusowi z całej siły mamy dwie natury jednocześnie w sobie, czyli inaczej można powiedzieć - dwa aspekty. Został z nas usunięty grzech pierworodny dlatego, ponieważ uwierzyliśmy że Jezus Chrystus jest przysłany jako właśnie przywrócenie nas do chwały przez usunięcie grzechu pierworodnego. Czyli uśmiercenie grzesznej naszej natury, dlatego jesteśmy świadomi, że zostaliśmy uśmierceni i nasza natura grzeszna jest nieżywa, przestała istnieć. Jesteśmy zrodzeni ponownie do życia, a to nam gwarantuje że przeszłość już się nie może dobijać, bo jej po prostu nie ma, przeszłość dobija się do trupa, do tamtego trupa - grzechu powstań! - co ty leżysz, tutaj trzęsie się świat, potrzebuje grzechu! - a tu nic, leżysz nic nie robisz. Szatan chce grzech obudzić, ale grzech ani zipnie, nic nie chce, kości pogruhotane i nic

się nie dzieje, namioty obrosły cierniami.

I my właśnie przez przyjęcie Chrystusa, mamy świadomość że Chrystus przyszedł uwolnić nas od grzechu pierwotnego, a przywrócić nam chwałę Bożą. Więc w jednym Chrystusie jednocześnie mamy świadomość grzechu, mieliśmy świadomość grzechu, ponieważ cały czas wiemy co nam uczynił - wiemy że uwolnił nas od grzechów i wiemy że go nie mamy. Bo jeśli uważamy że go mamy, to znaczy że nie uznajemy że to uczynił. Po prostu, zasada jest bardzo prosta - Bóg przysłał Syna swojego po to, abyśmy nie mieli grzechów i by przywrócić nas do dziedzictwa świętego.

Więc ci którzy uznają Chrystusa nie mogą mówić, że mają grzech, bo nie uznają Chrystusa i Jego dzieła - po prostu jasne i proste. A Bóg przysłał Chrystusa, aby przywrócić nam chwałę niebieską; jak to powiedział św. Paweł w Liście do Efezjan 2: *6 Razem też wskrzesił i razem posadził na wyżynach niebieskich w Chrystusie Jezusie.*

Właśnie tak się stało, bo tam byliśmy przez Adama który zgrzeszył i dlatego razem z nim zostaliśmy pogrążeni w ciemnościach, przez praojca. A Chrystus Pan na rozkaz Ojca swojego przyszedł na Ziemię, aby nas uwolnić od tego grzechu. Więc ci którzy wierzą Chrystusowi, nie mają grzechu i nie mogą go mieć; ci którzy uznają że go mają, nie wierzą Chrystusowi, bo nie wierzą Bogu i nie wierzą w dzieło Chrystusa. I nieustannie dlatego szukają swojej grzeszności, ponieważ kościół grzeszników wymaga od nich posiadania grzechów, czyli grzechy to są składki kościelne, składki kościoła grzeszników; jeśli nie należy, nie ma grzechu, to niech się nie odzywa.

Mój kolega mieszkający w Stanach Zjednoczonych jest na mszy i słyszy taką mowę: Jeśli ktoś ma coś do powiedzenia, to po mszy niech przyjdzie i niech powie. I on zostaje i mówi: To, to... A oni mówią tak: A płacisz składki? - No nie. - No to po co się odzywasz. I zrozumiał, że nie ma znaczenia, czy jest kościół czy to jest jakaś grupa w pracy itd. trzeba składki płacić, żeby należeć, nic za darmo nie ma

Dlatego żeby do kościoła należeć - do kościoła grzeszników, to trzeba mieć grzechy, jak ktoś nie ma grzechów, to nie może tam należeć. I dlatego ludzie tak bardzo, bardzo, dbają o grzechy, aby należeć do kościoła grzeszników; tak im bardzo na tym zależy. Tak bardzo im na tym zależy, że oni po prostu szukają grzechów na siłę; na siłę szukają grzechów, a nie wiedzą i nie chcą wierzyć, że go nie mają. A zostało wykazane, że Chrystus tego grzechu nie może odpuścić, z którym ludzie chodzą do konfesjonału i się z niego spowiadają. Nie może go odpuścić na 100%, ponieważ - po pierwsze on wie, że oni go nie mają. A oni ciągle mówią, że go mają. On mówi: Ależ czy nie wiecie że Drogocenna Krew wyzwoliła was na zawsze. A oni mówią: Było jej za mało, było to dawno, było to tak dawno, że już nikt o niej nie pamięta, a kazali nam szukać grzechów.

- Ale to nie jest Mój kościół, to jest kościół ducha mocarstwa powietrza i synów buntu, to oni szukają grzechu, ponieważ oni są w grzechu i ciemność jest z grzechu, i grzechem popychana. I dlatego cały Szeol jest wynikiem grzechu, bo tam są wszyscy buntownicy. Więc wy szukając grzechu, chcecie należeć całkowicie do synów buntu, do buntowników i chcecie pod sąd iść, co jest głównym aspektem dzisiejszych synów buntu i ducha mocarstwa powietrza

- o czym jest powiedziane bardzo wyraźnie, mówią: wszyscy, wszyscy idą pod sąd.

A Ew. wg św. Jana rozdz. 5: 24 *Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Kto słucha słowa mego i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma życie wieczne...* - czyli kto słucha słowa mego, czyli nie ma grzechu, bo uwierzył że jest wolny - *ma życie wieczne i nie idzie na sąd, lecz ze śmierci przeszedł do życia.* Mówią: ale to jest nieprawda, przecież mówią nam, że wszyscy idą pod sąd. My chcemy iść pod sąd, bo tam będziemy uwolnieni.

Ludzie! - z czego będziecie uwolnieni, z czego? Pod sądem dostaniecie karę, bo sąd jest dla tych, którzy mają karę, którzy robili coś złego. A ci którzy nic złego nie zrobili, to jak wiecie pod sąd nie idą.

A jeśli pchacie się pod sąd, to znaczy - jesteście winnymi, a myślicie że tam, gdy będzie sąd, to on was uwolni, z jakiego powodu? Przecież tych których miał uwolnić, to są wolni, ponieważ uwolnił ich 2000 lat temu. A ci którzy dzisiaj uwierzyli w dalszym ciągu są tymi, którzy są wolnymi, a posyła swoich apostołów którzy uwierzyli, aby mówili - ponownie głosili.

- A my wam nie ufamy, my ufamy tym, którzy nam odpuszczają grzechy, my się czujemy - nasze sumienia są takie dobre i tak spokojnie oddychają nasze sumienia, kiedy tak wiemy że grzechów nie mamy, bo nam ksiądz je odpuścił, bo Chrystus na pewno nie. Chrystus na pewno nie - i to jest właśnie związane z tym, że musiałby Chrystus zaprzeczyć swojej Drogocennej Krwi, którą się raz wylewa, raz na wieki i jej nie ma.

To tak jak Izajasz by powiedział w ten sposób: Aniele, serafinie zostaw mi ten węgiel, a ja będę się dotykał, jak będę miał grzech. Izajasz uwierzył, że jedno dotknięcie usunęło w nim grzech i jest żywy, i prawdziwy, i od tej chwili postępuje w sposób święty.

Więc i wy, i my wszyscy musimy postępować w sposób święty, a ci którzy chcą nam powiedzieć, że jesteśmy heretykami, to tak - jesteśmy heretykami kościoła grzeszników, głosimy herezję, tam właśnie w tym kościele, że grzech nie istnieje, że nie ma go, że Chrystus zapanował. A oni mówią: Co on mówi! - kościół nam się rozpada, czuję jak podłoga mi się zapada, zaraz spadniemy do piwnicy, jeszcze głębiej w ciemność.

Ale tak, jeśli heretykami to tylko w kościele w grzeszników i jest to herezja głoszona - że diabeł nie ma władzy, że duch mocarstwa powietrza został pokonany, w że synowie buntu są zamknięci w ciemnościach, a nie ma żadnej władzy. I to, że świętość nie przystoi w zwalczaniu grzeszności, to po cóż jest? - ozdobą, orderem jakimś, który trzeba co jakiś czas czyścić? A nosi baretki (baretki co są takie kolorowe znaczki, które się odnosi zamiast orderu), bo niektórym by klapy oderwało [od ciężaru].

Ale to jest właśnie ta sytuacja, jeśli heretykami, to tylko głosimy właśnie. I retoryczne stwierdzenie - słyszę: Ale przecież apostołowie też chodzili do kościoła. Tak chodzili, żeby nawrócić tam tych, którzy tam byli, którzy jeszcze nie uwierzyli, po to chodzili żeby ich nawrócić; a nie, żeby razem z nimi tam błądzić w gąszczu grzechów. Nie, chodzili żeby ich nawrócić.

Przecież wyszli i powiedzieli: Ten człowiek, który został właśnie uzdrowiony, chromy który nie chodził od urodzenia; wyciąga rękę i mówi: dajcie mi jałmużnę. - Nie mamy srebra, ani złota, ale damy tobie co mamy. Mamy Jezusa Chrystusa Nazarejczyka, w Imię Jego wstań i

chodź. I wstał człowiek i chodził po synagodze. A oni patrząc wszyscy dziwili się, że ten człowiek chodzi. A gdy wyszli na zewnątrz już czekali ludzie, aby im pomniki postawić, powiedzmy że tak ogólnie można by było powiedzieć w taki sposób, nie dosłownie. Oni mówią: Chcecie nas wywyższyć i pomniki nam postawić? Tego człowieka uzdrowił Jezus Chrystus, Jezus Nazarejczyk którego wy rękami bezbożnych ukrzyżowaliście. I oni szli do kościoła by nawracać tych ludzi, a nie żeby postępować jak oni.

Dzisiaj gdy człowiek jest w kościele i mówi sprawy te prawdziwe, to go wydalają z kościoła, bo kościół grzeszników nie chce naprawy, on czuje się dobrze ze swoimi grzechami, one go już przestały upijać i nawet mu jest wygodnie. To tak jak fakir nie może się wyspać na materacu za 2 tysiące, nie jest w stanie, on leży na gwoździach, tam się może wyspać, najlepiej mu się śpi na desce, ale to też za miętko.

I tutaj jest ta sytuacja, że z kościoła grzeszników są wydalani wszyscy ci, którzy odmawiają Modlitwę Pańską: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. To ci, którzy tą mszę prowadzą doznają zaraz jakiegoś pomieszania zmysłów, pali ich wewnętrznie moc Boża, oni tego nie mogą słuchać. A jak były jeszcze prowadzone msze po łacinie i ksiądz mówił po łacinie: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*; to drugi ksiądz mu wyrwał mikrofon, aby tego nikt nie słyszał itd. Jak przyjechał taki człowiek, który czynił cuda i w kościele go przyjęli, to ksiądz mówi: No proszę pana o tym Duchu Świętym pan mówi, mówi, i mówi, i mówi o tym Duchu Świętym. No proszę pana, mógłby pan przestać. I on już zaczął mówić o swoich sprawach, ponieważ to jest jego miejsce, do niego należy, a jeśli nie wie to w papierach jest napisane, w papierach jest napisane, że to należy do niego. Nie do niego. I tutaj jest właśnie sytuacja tego rodzaju – „kto ma księdza w rodzinie tego bieda ominie”. Ale ten czas przemija, teraz inny czas nadchodzi, inny całkowicie.

Dlatego my przyjmując Chrystusa, mając świadomość Boskiej natury także z powodu Intronizacji i z powodu samego Boga, że ufamy Bogu; ale także z powodu tego samego kościoła, który dzisiaj jest kościołem synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, który ukuł herezję pelagiańską, aby później udowodnić że Słowo Boże jest nadrzędne i mieć kija i bata na ludzi, którzy mówią że nie mają grzechu. Dzisiaj ona przyszła nam z pomocą i mówimy: ten sam kościół mówi że Słowo Boże jest nadrzędne - właśnie to głosimy i mówimy, właśnie wierzymy Bogu, bo On przysłał Syna swojego i jesteśmy wolnymi całkowicie od grzechu; i właśnie tak postępujemy.

A wy nie, tylko mówicie: herezja, herezja. Więc jeśli wy mówicie herezja, to musicie powiedzieć na siebie: heretycy pierwszej klasy, ponieważ właśnie to wy w ówczesnym czasie mówiliście, że Słowo Boże jest najważniejsze. Ale nie po to zrobiliście to, aby ono było najważniejsze, tylko żeby mieć możliwość ukatrupienia, zniszczenia i udręczenia tych, którzy psuli wam interes. Interes - bo inaczej tego nazwać nie można. A interes się dobrze kręci kiedy jest grzech, więc grzech musi być; więc jak jest mały, to trzeba go wymyślić - nowy grzech, nowy grzech, nowy grzech. I czytamy w internecie: Synowie buntu ogłosili nowe grzechy, że są teraz nowe grzechy i trzeba się do nich stosować, i trzeba się z nich spowiadać, żeby było się na bieżąco.

Były takie sytuacje, jak ja przed komunią (to było ponad 50 lat temu) to grzechy które ksiądz mi na kartce wypisał, to ja ich nie potrafiłem w ogóle przeczytać, nie rozumiałem co tam było napisane, nie rozumiałem, nie wiedziałam. A wtedy nie miałem encyklopedii i nie potrafiłem zobaczyć, co to takiego jest; a trzeba było mieć, bo nie można by było należeć do kościoła grzeszników. A jak już jakiś człowiek nauczył się tego słowa, to nawet nie wiedział co ma, mówił to że ma, ale nie wiedział co to takiego jest itd. To jest właśnie ta sytuacja, to jest straszna herezja, straszne wywrócenie.

Dlatego dzisiaj ukazywana jest prawda, co się dzieje tam, gdzie światło nie dochodzi. W ludzkim pojęciu, codziennym, ludzie mówią: pamiętaj żeby ktoś cię tam nie trafił, gdzie światło nie dochodzi.

Ale my dzisiaj mówimy o tym, gdzie światło nie dochodzi - Boskie światło nie dochodzi, żyją w ciemnościach i wszystko co tam się dzieje, dzieje się dlatego, że tam światło nie dochodzi i nie chcą żeby kiedykolwiek doszło, żeby dotarł tam Chrystus Pan, uwolnił ich od grzechu pierworodnego. Ponieważ uwolnił ich od grzechu pierworodnego, uwolnił ich już od grzechów; tylko że nie wierzą ani Bogu, ani też, można powiedzieć, prawdziwemu umysłowi który jest zdolny widzieć naturę świętą.

I dlatego świętość, ona się ściera na grzechu - o tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian 6: *11 Tak i wy rozumieście, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie. 12 Niechże więc grzech - czyli jest to skierowanie świadomości do wyboru, że musicie dokonać wyboru, bo wybór należy do was - jak to mówi św. Paweł: wybór należy do was, nie jest on odgórnie dany; odgórnie jest nakazany, ale wy dokonujecie wyboru. 12 niechże więc grzech nie króluje w waszym śmiertelnym ciele. Czyli śmiertelnym ciele, poddając was swoim pożądliwościom. 13 Nie oddawajcie też członków waszych jako broń nieprawości na służbę grzechowi, ale oddajcie się na służbę Bogu jako ci, którzy ze śmierci przeszli do życia, i członki wasze oddajcie jako broń sprawiedliwości na służbę Bogu.*

Co oznacza - jesteście świętymi, ale bądźcie świadomi, że święty nieustannie starcza bitwę z grzechem. Zastanawiacie się - jak święty może starać bitwę z grzechem? Czy to święty nie jest ten, który już skończył swoją robotę, że już całkowicie stoczył bitwę z grzechem, już go w ogóle nie ma.

Święty to jest ten, który nieustannie starcza bitwa z grzechem i nie pozwala by grzech istniał w nim. Jezus Chrystus pozostaje świętym, mimo że stacza nieustannie bitwę z grzechem, naszym grzechem. I pozostawia nam tą pracę, jeśli chodzi o sprawę ciała, bo stoczył bitwę z grzechem który zniszczył duszę, grzechem Adamowym, ale grzech ciała jest grzechem oddolnym, pochodzącym od upadłych aniołów. Ci upadli aniołowie, oni właśnie spowodowali, że namioty są w strasznym stanie, porosły kolcami i są nie do istnienia. Ale trzeba zrzucić z siebie te namioty, jak to mówi Księga Izajasza rozdz. 27: *4 Nie czuję gniewu. Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!* Więc porosły tam te namioty cierniami i głogami, bo kompletnie nikt o nie nie dbał, zarosły, nikt nie dba. Czyli chodzi o to, że ciernie i głogi stały się naturalną naturą cielesnego istnienia; ludziom nie przeszkadza to, że są to ciernie i głogi.

A mówi przecież Bóg od początku tego rozdziału 27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem

*twardym, wielkim i mocnym,
Lewiatana, węża płochliwego,
Lewiatana, węża krętego;
zabije też potwora morskiego.*

2 W ów dzień [powiedzq]:

Winnica uroczą! To są głębiny, to tam właśnie gdzie są córki, które czekają aż weźmiemy je na ręce i z daleka przyjdziemy, i przyniesiemy Córki Nieba.

2 W ów dzień [powiedzq]:

Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

*Niech Mi **no** kto sprawi [w niej] ciernie i głogi! - dodaję tutaj partykułę „no” dla mocy.*

Wypowiem mu wojnę, spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

6 W przyszłości Jakub się zakorzeni,

Izrael zakwitnie i rozrośnie się,

i napełni powierzchnię ziemi owocami.

Dlatego tutaj bardzo wyraźnie jest ukazane, że Bóg dzisiaj mówi: Wybaczę wam - *i zawrze pokój ze Mną, pokój ze Mną niech zawrze!* Niech nie walczy ze Mną, niech pokój zawrze. I dlatego jest napisane w 63 rozdziale: nie uwierzyli Mi, więc zacząłem z nimi walczyć, zacząłem walczyć z nimi, bo nie uwierzyli Mi, stali się przeciwnikami życia, prawdy, doskonałości.

I tutaj mając świadomość tego, kim jesteśmy, czuję to u państwa, że przemieniacie się państwo niezmiernie mocno, i wasze myślenie, wasze pojmowanie, jest pojmowaniem tego, kim jesteście - pojmowaniem wolności, radości, prawdy, życia, przynależności do Chrystusa. I przynależności do zwycięstwa, przynależności do narodu królewskiego, do rodu królewskiego, do którego należeliście nawet wtedy, kiedy byliście pod grzechem; i teraz zostaliście przywrócenii przez wierność Bogu, zostaliście przywrócenii przez Chrystusa Pana do dziedzictwa nieprzemijalnego, do kapłaństwa nieprzemijalnego - jak to powiedział św. Piotr w 1 Liście, rozdz. 2:

9 Wy zaś jesteście wybranym plemieniem, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem [Bogu] na własność przeznaczonym, abyście ogłaszali dzieła potęgi Tego, który was wezwał z ciemności do przedziwnego swojego światła.

Tak to robimy, to właśnie robimy, nie patrzymy na to, że wyzywają nas od heretyków. Ja zdaję sobie sprawę, że mnie wyzywają od heretyków; nie przyjdą do mnie i mi nie powiedzą,

że jestem heretykiem, bo co mi powiedzą - że jestem heretykiem, bo mówię prawdę.

Jezus Chrystus także był nazwany heretykiem, zresztą jest powiedziane - Ew. wg św. Jana rozdz. 8: *45 A ponieważ ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. 46 Kto z was udowodni mi grzech?*

Że mówiąc o Bogu grzeszę i mówiąc o odkupieniu przez Chrystusa, i wolności którą ogłaszali prorocy, grzeszę. I mówiąc: że chwała Nieba w nas mieszka, bo Bóg przysłał Syna swojego do serc naszych i woła: Abba Ojczy; że grzeszę. Kto mi powie że grzeszę, jeśli powiem że herezja pelagiańska ukazała, że Bóg jest jedynie prawdziwym słowem? Kto mi powie, że jak ja mówię, że uznaję Słowo Boga jako jedynie prawdziwe, że grzeszę? A jeśli jest to prawda, to to Słowo które powiedział o Synu, który przyszedł na Ziemię, który wyzwolił nas od grzechów i jesteśmy wolnymi. Kto mi powie, że grzeszę, mówiąc, że jestem bez grzechu i wolny? Przecież ja tylko przyznaję Chrystusowi prawo i prawdę - On mnie wyzwolił, nie jest to moja zasługa, Jego to wynoszę nad swoją głowę i chwałę Boga. Więc jeśli ktoś mi mówi że ja grzeszę, to czyni Boga kłamcą, i mówi że to jest nieprawda, że Słowo Boże na nic nie jest przydatne. Jest przydatne dla tych, którzy Jemu wierzą, i przydatne też dla innych, którzy jeszcze nie chcą z niego skorzystać.

46 [...] Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? 47 Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście». Jasno mówi św. Jan.

Więc nie można powiedzieć: O wcale nie, my z Bogiem jesteśmy, tylko mówisz nieprawdę. Ale przecież mówię właśnie to, co tam jest napisane, więc powiedziałem słowa Chrystusa.

Więc mówicie jak ja np. powiem: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*. - O mówisz nieprawdę. - To nie są moje słowa, ja tego nie wymyśliłem, ja tego nie powiedziałem, powiedział to Jezus Chrystus, ja za Nim te słowa powtarzam: *nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie*; i mówicie, że ja kłamię.

Tak jak pewien ksiądz powiedział takie słowa: Dlatego jest „nie wódz na pokuszenie”, dlatego że Bóg stworzył człowieka po to, aby go kusić, i dlatego jest nie wódz na pokuszenie. Człowiek musi wołać „nie wódz na pokuszenie”, bo Bóg człowieka stworzył po to, aby go kusić i „nie wódz na pokuszenie”. Jak można takie rzeczy wymyślać, takie bzdury opowiadać, straszne bzdury!

Ale to są bzdury duchów ducha mocarstwa powietrza i synów buntu, którzy powielają bunt i cieszą się, że znaleźli słuchaczy i naśladowców buntu. Tak jak jest powiedziane w Księdze Jeremiasza rozdz. 29: *32 dlatego to mówi Pan: Oto ukarzę Szemejasza Nechelamitę i jego potomstwo. Nie będzie miał nikogo, kto by mieszkał wśród tego ludu i kto by ujrzał pomyślność, jaką uczynię mojemu ludowi - wyrocznia Pana - gdyż głosił bunt przeciw Panu».*

Czyli wykorzystał posłuch ludzi i powiedział: Ja jestem prorokiem Bożym. Św. Piotr mówi: Będą fałszywi prorocy: - Ja jestem prorokiem Bożym, słuchajcie mnie. I zaczął wprowadzać bunt względem Boga, tworzył bunt – jak to jest napisane: *Gdyż głosił bunt przeciwko Panu*.

I dzisiejsi synowie buntu także głoszą bunt przeciwko Panu, ale ciekawą sytuacją jest to, gdy to słyszą i w dalszym ciągu są buntownikami, to można słowa powiedzieć do nich takie, jakie powiedział Jezus Chrystus do faryzeuszów: *Gdybyście nie słyszeli moich słów i cudów nie widzieli, nie mielibyście grzechu; ale słyszeliście, więc macie grzech*.

Więc to jest taka sytuacja. Więc gdybyście nie wiedzieli że jesteście buntownikami, to by była inna sprawa, moglibyście przyjąć moją Krew. Ale wy jesteście tymi, którzy są ukazani w Liście do Hebrajczyków rozdz. 6:

4 Niemożliwe jest bowiem tych - którzy raz zostali oświeceni, a nawet zakosztowali daru niebieskiego i stali się uczestnikami Ducha Świętego, 5 zakosztowali również wspałości słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, 6 a [jednak] odpadli - odnowić ku nawróceniu. Krzyżują bowiem w sobie Syna Bożego i wystawiają Go na pośmiewisko.

Stali się synami buntu i czerpią z tego zysk, namawiają innych do zbuntowania i mówią: Nieźle nam się żyje, wam też się będzie nieźle żyło jeśli się zbuntujecie Bogu; przedtem musieliśmy pilnować tych córek ziemskich, a dzisiaj możemy sobie robić z nimi dzieci i oglądać, i oglądać.

A jednocześnie zmuszać tych wszystkich ludzi do posłuszeństwa i panować, i panować; teraz panują nad swoimi kajdanami, z których się nie mogą uwolnić, ponieważ to im zostało - kajdany w ciemnościach. O czym powiedział Juda: *6 i aniołów, tych, którzy nie zachowali swojej godności, ale opuścili własne mieszkanie, spętanych wiekuistymi więzami zatrzymał w ciemnościach na sąd wielkiego dnia.*

Co to znaczy *wiekuistymi więzami*? Nawet gdy byli aniołami nie mogą się z nich wyrwać. I dlatego dzisiejszy świat właśnie objawia moc Ducha Bożego, bo ten świat od zarania dziejów jest światem duchowym, gdzie duchowa moc Boska od czasów pełnego odkupienia panuje. Ona panuje, a wszystko co istnieje i tak duchowi podlega, czy to Duchowi światłości, czy ciemności. Ale Duch światłości panuje nad duchem ciemności i ci którzy są związani i zjednoczeni mocą, i przymierzem z Duchem światłości - z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, są synami którzy udaremniają knowania złych duchów, które zamieszkują tych ludzi, którzy słuchają ich dla własnej tylko władzy.

Więc stają się bezsilnymi, ponieważ moc Ducha Bożego nie jest w ciele, ale panuje nad tymi duchami, którzy mieszkają w tym ciele, i ciało staje się bezsilne, bo bez tego ducha nic nie może uczynić. A właśnie Duch Boży w tej chwili mocą ducha swojego, te duchy całkowicie poraża; do czego to jest podobne?

Jezus Chrystus jest w Ogrójcu, w ogrodzie Genezaret gdzie przychodzą żołnierze. I pyta się: Kogo szukacie? Oni mówią: Jezusa Chrystusa Nazarejczyka. Chrystus mówi: JA JESTEM NIM. W jednej chwili padają wszyscy, duch ich został porażony w jednej chwili, i ciała ich jak martwe leżały, nic nie mogli zrobić. Ponieważ mimo że ciała były zdrowe, to duch był porażony i ciała w niemocy, pełne niemocy. Ale że Słowo Boże musi się wypełnić, co to znaczy - wypełnić?

Wypełnić oznacza, że Chrystus widzi, że panuje nad tym światem, panuje nad wszelkim złem, zło nie może Mu nic uczynić, wystarczy że powiedział: *Ja nim jestem*. I nikt nie może do Niego dostąpić, ale wie że nie chodzi o Niego, ale chodzi o ludzi których ma ocalić.

Więc musi złożyć ofiarę ze swojego życia, okup, bo On ma życie, ale oni nie mają życia, więc musi swoje życie dać, aby oni mogli tym życiem żyć. Więc mówi ponownie: *Ja nim jestem*. Budzą się, wstają i go prowadzą do pretorium, aby go tam kłamliwie osądzić, udreńczyć i ukrzyżować.

Ale On tylko dlatego to robi, aby ludzie żyli, ponieważ ukazał - mam władzę nad tym światem, jeśli chcę świat wyłączyć w jednej chwili i świat nie dostanie Mnie, bo tak będę chciał. Ale nie przyszedłem tutaj, żeby Mnie świat nie dostał, przyszedłem po to, aby ci ludzie dostali żywego Ducha mojego. Więc Ja przyszedłem, aby oni utracili życie w złej naturze, razem z moją naturą tą złą, którą przyjąłem razem z tym światem. Ale Ja życie swoje zachowuję, a i oni zachowają przez moje życie. Bo mam życie w Ojcu i oni przez to, że Ja mam ich w swoim życiu też mają życie w Ojcu. Bo Ja życie mam z Ojca i oni mają też życie z Ojca.

A my jesteśmy tymi, którzy właśnie uwierzyli, że Chrystus ma życie z Ojca i my mamy życie z Ojca, ponieważ Chrystus ma życie z Ojca. I On nie przywrócił nas sobie, ale przywrócił nas Ojcu i siedzimy razem z Nim po prawicy Boga.

I dlatego także tutaj ujawnia tą prawdę, aby innych przywrócić do właściwego życia, przebudzić ich, co to znaczy? Oznacza to bardzo prostą rzecz. Być człowiekiem świętym oznacza, proszę zauważyć ciekawą rzecz, świętym oznacza mieć świadomość tego że - Flp 3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Więc tutaj uświadamiamy sobie tą tajemnicę, że my jesteśmy niebianami, dlatego że przywrócił nas Bóg naturze niebiańskiej; a co my czynimy? Cieszymy się z tego, że wracamy do domu, ale nie chcemy wrócić pusto, chcemy zabrać córki, Boże córki - jak to powiedział Izajasz: Księga Izajasza rozdz.60:

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

*Twoi synowie przychodzą z daleka,
na rękach niesione twe córki.*

Czyli, posłałeś ich do głębin, zachowali twoje słowo, uczynili tak jak powiedziałeś im, aby uczynili. Czyli - List do Efezjan 6:

10 W końcu bądźcie mocni w Panu - siłą Jego potęgi. 11 Obleczcie pełną zbroję Bożą, byście mogli się ostać wobec podstępnych zakusów diabła. 12 Nie toczymy bowiem walki przeciw krwi i ciału - czyli przeciw człowiekowi - lecz przeciw Zwierzchnościom, przeciw Władzom, przeciw rządcom świata tych ciemności, przeciw pierwiastkom duchowym zła na wyżynach niebieskich. 13 Dlatego weźcie na siebie pełną zbroję Bożą, abyście w dzień zły zdołali się przeciwstawić i ostać, zwalczyszyszy wszystko. 14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą - czyli świętością, to jest prawda - i obłókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. 17 Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, to jest słowo Boże - 18 wśród wszelakiej modlitwy i błagania. Przy każdej sposobności módlcie się w Duchu! Nad tym właśnie czuwajcie z całą usilnością i proście za wszystkich świętych 19 i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, 20 dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem.

I: Podnieś oczy i spójrz wokoło - wszyscy ci zebrani zdążają do ciebie, powracają twoi synowie, twoi synowie przychodzą z daleka po bitwie ciężkiej, bitwie zwycięskiej; zbroje ich jaśnieją blaskiem starcia, przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki,

Czyli poszli stoczyć bitwę głęboką, tam gdzie zostali posłani, i tam wracają, zbroje ich skrzą się w słońcu Nieba, ponieważ nie obrosły cierniami ani mchem, ale w starciu lśnią, bo cały czas były wypolerowane starciem w boju. I to jest ta tajemnica tej wolności, która tam wewnątrz się raduje, czuje tę głębię radości tych córek, które widzą zorzę.

*10 «Kimże jest ta, która świeci z wysoka jak zorza,
piękna jak księżyc, jaśniejąca jak słońce,
groźna jak zbrojne zastępy?» [Pnp 6]*

To jest właśnie ta prawda, dusza która wstąpiła ku chwale Bożej i została przyodziana w przymioty syna, męża. I jest już mężem Bożym gotowym do wyruszenia daleko, aby właśnie powrócić.

*4 Twoi synowie przychodzą z daleka,
na rękach niesione twe córki.
5 Wtedy zobaczysz i promienieć będziesz,
a serce twe zadrży i rozszerzy się,
bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie,
zasoby narodów przyjdą ku tobie.
6 Zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery itd..*

Tutaj jest powiedziane: zaleje cię mnogość wielbłądów - dromadery itd. Co to oznacza? Hiob otrzymał podwójny dział wszystkiego, i wielbłądy i oślice, podwójny dział wszystkiego.

Więc tutaj Duch Święty otworzył nam prawdę. I dlaczego ludzie trwają w buncie, buntują się przeciwko Bogu, myśląc że dobrze czynią?

Dlatego ponieważ demony, upadli aniołowie którzy upadli z powodu córek nie chcą oddać córek, ponieważ ich upadek wtedy jest (teraz już) ale wtedy jest całkowicie sromotny, całkowicie kompletnie bezsensowny, kompletnie całkowicie widoczny, i całkowicie starty na proch jest cały lud ówczesny, aby ślad po nim nie pozostał.

Tak jak powiedział Daniel w 2 rozdziale, 34-35: *Ale mały kamyczek spadnie z wysokiej góry, przez nikogo nie ruszany, tylko przez Boga. Uderzy w stopy kolosa, które są gliniane i głowa, która nas szczyt kolosa jest złota, spadnie. I ślad po nim nie pozostanie, ponieważ zostanie całkowicie rozdmuchany. I przestanie istnieć jakakolwiek pamięć o tym, który myślał że istnieje - kolos o glinianych stopach.*

Co to znaczy być świętym człowiekiem? **Świętym człowiekiem to znaczy, nie ograniczać się słabością ciała, grzesznością ciała, ale nieustannie trwać w świętości Boga, ponieważ On wtedy jest naszą mocą;** i co się wtedy dzieje? Emanuje z nas potężna moc, która przemienia wszystkich innych, i żaden duch zły nie może podejść, ponieważ sam Bóg jest naszym obrońcą. A emanujemy światłem, emanujemy radością, emanujemy prawdą, a prawda z nas wypływa jak z dziecka.

I czasami starsze osoby mając świadomość, że dziecko było świadkiem jakiejś sytuacji niewygodnej dla dorosłego, zastanawia się - kiedy ono nauczy się kłamać? Kiedy nie powie prawdy? Ale dziecko mówi: Mamo, mamo, tato, a wujek robił to, wyjął pieniądze, tam zrobił to. - No myślałem, że chociaż jest trochę kłamstwa w tym dziecku, ale okazało się prawdziwe na moją zgubę.

I dlatego my musimy być właśnie tymi oddanymi Bogu, a On sam jest prostotą w nas, i nie jest naszą obroną ani rozum, ani sumienie, ani wola. Umysł ogląda chwałę Bożą, bo taką ona jest, do tego został stworzony żeby oglądać i z radością uczestniczy, co powoduje że przenika nas chwała niebieska i ona jest naszą myślą, miłością i pragnieniem - to On w nas działa. I kim jesteśmy? Jesteśmy człowiekiem bardziej niż wcześniej, jesteśmy kobietą bardziej kobiecą niż wcześniej, jesteśmy mężczyzną bardziej męskim niż wcześniej.

Ponieważ jak Bóg cały sad dogląda swoją mocą, to każde drzewo różnego rodzaju wydaje smaczny owoc własnego rodzaju; mimo że jest to Bóg jednej mocy, jednej światłości, jednej potęgi, to dochowuje właściwą naturę każdego drzewa - śliwka jest bardziej śliwkowa, gruszka bardziej gruszkowa, jabłko bardziej jabłkowe.

To że jest jeden Bóg nie powoduje to, że wszystko tak samo smakuje, ale kobieta staje się bardziej kobieca, mężczyzna bardziej męski, wszystko staje się doskonałe, ponieważ to Bóg wydobywa pierwiastki doskonałości z głębin. I mówi przecież bardzo wyraźnie w Księdze Rodzaju 49 rozdział, mówi Jakub:

***25 od Boga ojców twoich, który cię będzie wspomagał,
od Wszchemocnego, który ci będzie błogosławił -
błogosławieństwa z niebios wysokich,
błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej,
błogosławieństwa piersi i łona.***

Wszystko jest błogosławione - czy to jest u mężczyzny, czy u kobiety - *błogosławieństwa piersi i łona*; wszystko służy doskonałej prawdzie jednoczenia się z Bogiem w miłości prawdziwej, gdzie Bóg objawia tajemnicę, która oczekuje na odkrycie. A ciało ściąga je tak jak upadłych aniołów, jak ówczesnych synów, duch mocarstwa powietrza, że zmysłowość cielesna to jest to, czego nie znają, a co poznać powinni, bo to przewyższa wszystko; nie jest to prawda.

Natura Boska człowieka służy w całej naturze człowiekowi i Bogu, cała natura w chwale i miłości objawia się, i dlatego Bóg błogosławi:

*błogosławieństwa z niebios wysokich,
błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej,
błogosławieństwa piersi i łona.*

Wszystko jest Boskie i przez wszystkie natury Bóg objawia się, czy to są głębiny, jak to jest napisane, czy to z *niebios wysokich, czy błogosławieństwa z otchłani leżącej najniżej*. Bo tam Bóg także jest mocą panującą, gdy mamy tę świadomość. I piersi i łona - gdy jesteśmy świadomi Boskiej prawdy, Boskiej natury, one objawiają nam tajemnicę chwały niebieskiej, która jest tam.

A dzisiejszy świat zna tylko ciemność, ciemność i ciemność, otchłani, piersi i łono, czy jakieś inne rzeczy, ciemność i grzeszność. A Bóg mówi:

*błogosławieństwa z niebios wysokich,
błogosławieństwa otchłani leżącej najniżej,
błogosławieństwa piersi i łona.*

To jest wszystko to, aby zniszczyć człowieka, aby niszczyć go grzesznością, aby człowiek sam się niszczył grzesznością. I niszczyć grzesznością - jeśli musi jeść, to trzeba go niszczyć tym że je, dlatego że je, trzeba go niszczyć, bo to jest grzech pewny, kiedyś jeść musi - pewny grzech. Musi zaludniać Ziemię - więc pewny grzech, musi się rozradzać, musi być płodny - więc pewny grzech. To nie dla grzeszności, ale dla świętości; Bóg powiedział: *Idźcie, rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną; panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi, powietrznymi.* Jest to świętość, prawdziwa świętość.

A jak to mówi św. Paweł: A zakrywa się części szczególnego poszanowania, z powodu ich szczególnego poszanowania, i błogosławi się je z powodu szczególnego poszanowania.

Więc światłość która jest w nas z powodu mocy Chrystusowej, z powodu samego Boga jest dlatego, że uwierzyliśmy Bogu, i w nas Bóg mieszka. A to że się komuś to nie podoba, że Bóg w nas mieszka, to nazywa nas heretykami, bo to się jemu nie podoba. A jeśli się jemu to nie podoba, to się jemu to nie podoba - *wszystko może robić, ale nie wszystko jest pożyteczne.* Więc to że mu się nie podoba, nie jest to pożyteczne, ponieważ to co czynimy, czynimy zgodnie z wolą Bożą, uznajemy Słowo Boże.

Słowo Boże uznajemy, które jest panujące nad nami i tym słowem jest właśnie wolność od grzechów. Ponieważ oczekując Chrystusa i Go wyznając, zaświadczyliśmy - byliśmy grzesznikami z woli Bożej, czyli z grzechu Adamowego, bo Bóg wydalil Adama. I byliśmy pod grzechem, i nie złorzeczyliśmy Bogu z tego powodu, tylko ponieśliśmy karę za ojca naszego, za praojca.

Ale Bóg bogaty w miłosierdzie nie policzył nam tego grzechu, tylko przysłał Syna swojego, Syn złożył ofiarę ze swojego życia i grzech pierworodny ze wszystkimi grzechami narosłymi od upadku do odkupienia, całkowicie usunął. O czym jest powiedziane w Liście do Kolosan rozdz. 2:

13 I was, umarłych na skutek występków i „nieobrzezania” waszego - czyli chodzi o prawo - grzesznego ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża.

Więc **jesteśmy wolnymi**. Więc właśnie usunął wszelkie obciążenie razem z grzechem Adamowym, wszystkie które narosły z tego powodu, bo nie byliśmy w stanie się sprzeciwić temu, ponieważ panował grzech.

A Chrystus Pan przyszedł dlatego, że nie mogliśmy nic uczynić, ponieważ panował grzech, a On ten grzech wziął na siebie, abyśmy już nie byli pod władzą Adama grzechu. Więc uznając Chrystusa nie jesteśmy pod władzą grzechu; i ci którzy uważają że grzech nad nimi panuje, nie uznają władzy Chrystusa.

Dziękuję państwu, to jest koniec naszego spotkania; jest gdzie zdążyć i co poszukiwać, i czemu się oddawać.

Część 8

Nasze spotkania, które tutaj są, one przynoszą dużo pozytywnego oddźwięku u państwa, z tego co widzę, bo osobiście kierujecie się państwo nie umiejętnością, ale wezwaniem - wezwaniem Boga. W jaki sposób?

Rozumiecie, czyli rozum wasz wycofał się, wycofała się wola, wycofało się sumienie - bo umysł ogląda chwałę Boga i wie, że ona jest prawdziwa, i uświadomił sobie, też dostrzega tą sytuację, rozum dostrzega tą sytuację, i wola, a jednocześnie sumienie, że knowania, które przeciwdziałały herezji pelagiańskiej były jednakowoż pomocne, ale tylko pomocne po to, aby mogli korzystać ci, którzy Boga wcale nie chcą słuchać. Czyli wykorzystali Boże słowo po to, aby uciemnić i zabijać tych, którzy naprawdę żyją w Bogu. Czyli cofnęli czas - jak to mówi św. Daniel w rozdz. 7:

*25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu
i wytracał świętych Najwyższego,
będzie zamierzał zmienić
czasy i Prawo,
a [święci] będą wydani w jego ręce
aż do czasu, czasów i połowy czasu.*

*26 Wtedy odbędzie się sąd i odbiorą mu władzę,
by go zniszczyć i zniweczyć doszczętnie.*

I tutaj gdy przeczytam: *12 Także innym bestiom odebrano władzę, ale ustalono okres trwania ich życia co do czasu i godziny.*

To jest związane z tym, że ukazano, że te bestie nie mają prawa istnienia, ponieważ od początku zajęły miejsce Boże, tak jak czwarta bestia, której róg wyrósł i wypowiadał słowa przeciwko Bogu. Róg, czyli sam się ustanawia wielkością, Bogiem, i nakazuje sobie pokłon oddawać. Więc tutaj właśnie jak bestii został wydany ten wyrok, także tutaj też tym trzem bestiom także został wydany wyrok, ponieważ one przez bluźnierstwa Bogu władzę uchwyciły (o tak mogę powiedzieć) i nie chciały jej puścić, a władza ta została wzięta przez przemoc i przez kłamstwo. A to, że tak jest - jest to napisane u Daniela także, rozdz. 8:

*24 Jego moc będzie potężna,
ale nie dzięki własnej sile. - Nie własnej sile, czyli wykorzysta Boże
słowo -*

*Będzie zamierzał rzeczy dziwne
i dozna powodzenia w swych poczynaniach;
obróci wniwecz potężnych
i naród świętych.*

*25 Przy jego przebiegłości
i knowanie będzie skuteczne w jego ręku.*

*Stanie się on wyniosłym w sercu
i niespodzianie zgotuje zagładę wielu.*

*Powstanie przeciw Najwyższemu Księciu,
lecz bez udziału ręki ludzkiej zostanie skruszony.*

Tak że bez udziału ręki ludzkiej. Ponieważ zostało ujawnione, że Słowo Boże, które zostało uznane i wykazane jako najważniejsze, zostało po to uznane i wykazane, aby cofnąć w czasie ludzi do czasu przed Odkupieniem i dręczyć ludzi za to, że nie mają grzechu, a grzech powinni mieć. Ale Chrystus już istnieje od pięciu wieków - 418 rok, czy może nawet od 320 roku już to

się działo, czyli od IV w. Chrystus istnieje już od I wieku, czyli Odkupienie, a tutaj nagle pojawia się taka sprawa. Cofnięcie w czasie, czyli mówienie ludziom: Jesteście przed Odkupieniem, oczekujecie Chrystusa, kiedy On przyjdzie dopiero was odkupi, dopiero to będzie wszystko. To typowy jest aspekt żydowski, który mówi w ten sposób: oczekujemy Chrystusa, aby się urodził.

A my wiemy, że się nie urodzi, bo urodził się 2000 lat temu, a teraz przyjdzie, tak samo zstąpi jak wstąpił – wstąpił na obłoku. I dlatego mówią dwaj aniołowie, którzy podchodzą do mężów z Galilei: *Mężowie z Galilei, co tak wpatrujecie się w Niebo? Ten Jezus Chrystus, który wstąpił na obłoku, którego widzicie teraz, tak samo zstąpi jak wstąpił.* Czyli jest to Paruzja, czyli powrót Chrystusa w panowaniu. Jak to mówi List do Tymoteusza: *zabierze w powietrze wszystkich tych, którzy są Jemu wierni.* Dlaczego tak się dzieje? Tak można by było zastanowić się jak to jest możliwe, jak to się stanie? Dlatego że święci, oni mają odnowione namioty. Inaczej - święci skupili się całkowicie na nowym duchowym ciele, przyjęli duchowe nowe ciało, oni żyją duchowym nowym ciałem. Nie mają w sobie przewrotności, nie mają w sobie ciemności, nie mają w sobie knowania, ani nie służą rozumowi, który mówi: Ja ci pomogę, ja ci pomogę, ja jestem mądry, 2000 lat ciebie zwodziłem, a teraz to już wiem jak to się robi i już wiem dokąd to wszystko zmierza, to cię poprowadzę. Nie zrobi tego. Nie zrobi tego, ponieważ łatwo władzy nie puści.

To tak jakby dzisiaj np. (abstrahuję) synowie buntu po 1700 lat, by powiedzieli: O my już wiemy, rzeczywiście są tam córki piękne, trzeba je przynieść, to już wiemy, słuchajcie nas, my tam pójdziemy i przyprowadzimy, ale słuchajcie nas dalej, bo my wiemy. - To nie wiedzieliście 1700 lat i nagle wiecie? Kiedy się pali grunt pod nogami, nagle wiecie dokąd wszystko zmierza i już wszystko umiecie i wszystko wiecie? Nie, nie wiecie, bo nie macie Ducha Bożego. W dalszym ciągu macie ducha diabła, w dalszym ciągu, bo wasze winnice i ogrody są czarne jak smoła i są tam ciernie i głogi. - A skąd ty możesz to wiedzieć? - Wiem, ponieważ Duch Boży dał mi widzenie ducha, i wasz duch jest właśnie taki.

Bo taka jest prawda. Jak można mówić, że wszystko jest „be”, wszystko jest niedobre i nagle gdy się grunt pod nogami pali, nagle już wszystko wiedzieć, a nie wiedzieli wczoraj, przedwczoraj, miesiąc temu, rok, 50, 100 lat temu nie wiedzieli, tylko cały czas mówili...

Jak to pewna kobieta powiedziała - szła w procesji ze swoją córką za proboszczem i za wikarym, i proboszcz mówi tak: Synu mój (zapewne to nie był jego syn rodzony, tylko tak po prostu mówił do niego), synu mój, dopóki ludzie będą takimi tumanami, to będzie nam się dobrze żyło; jak będą w dalszym ciągu takimi tumanami i nic nie będą robili w swoim życiu, będą chodzili jak owce takie, barany takie, to będzie nam się dobrze żyło. I ta kobieta, gdy to usłyszała, na mszę chodziła dalej na łąkę, szła na łąkę, wznosiła wzrok do Nieba i modliła się do Boga; i z łąki radosna wracała, ale już nie chodziła tam. Czyli wróciła do Boga, wiedząc, że tam gdzie mówią, że Bóg jest, Go w ogóle nie ma.

I przychodzi czas - 12 rozdz. Daniela: *Przyjdzie czas, że nie będą dawać chleba.* Ludzie będą mówili: Straciliśmy Ojca, wszystko zginęło. Ale ci, którzy będą wierzyć w Boga, w dalszym ciągu będą działać. Ew. wg św. Marka, zauważcie o dzisiejszym czasie, teraz wiecie,

że ona jest bardzo wyraźnie i jasno ukazana - Mk rozdz. 13:

14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry.

Judea, jak wiemy, jest to Św. Maria Matka Boża. Judea - jest to Ks. Judyty, która odnosi się do Judei; Judyta mieszkała właśnie w górach Judejskich. Tam właśnie był atak Nabuchodonozora, który aby zniszczyć Judejczyków na górach, odcina im źródło, ponieważ oni żyją dzięki źródłu. Źródłem chrześcijan jest Chrystus. I dzisiaj właśnie się tak dzieje - zabrać im Chrystusa. Zabrać im Chrystusa, a dać im coś w zastępstwie. Św. Maria Matka Boża - wtedy Judyta - ona właśnie jest tą, która wchodzi właśnie do obozu Nabuchodonozora i zabija generała. I wtedy wszystko się odmienia. Judyta właśnie jest tą, bo proszą zauważyć w Ew. wg św. Łukasza rozdz. 1: *39 W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w [pokoleniu] Judy.*

Proszę zauważyć, dlaczego nie jest napisane: Wybrała się i poszła z pośpiechem do Ain Karim? To miasto było znane w owym czasie, w tym mieście mieszkał jeden ze znamienitych arcykapłanów - Zachariasz, mąż Elżbiety, więc było znane. Więc nie jest tu napisane: Ain Karim, ale jest napisane: Do pewnego miasta z pokolenia Judy. Więc jest ukazane to, że Ona jest tutaj tym głównym elementem ukazywanym.

40 Weszła do domu Zachariasza i pozdrowiła Elżbietę. 41 Gdy Elżbieta usłyszała pozdrowienie Maryi, poruszyło się dzieciątko w jej łonie, a Duch Święty napełnił Elżbietę. 42 Wydała ona okrzyk i powiedziała: «Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona. 43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? A św. Elżbieta nie wie o tym, że Św. Maria Matka Boża jest w ciąży, ponieważ św. Jan rodzi się wcześniej, Jezus Chrystus rodzi się później, św. Elżbieta już jest chyba w 6 miesiącu ciąży.

43 A skądże mi to, że Matka mojego Pana przychodzi do mnie? 44 Oto, skoro głos Twego pozdrowienia zabrzmiał w moich uszach, poruszyło się z radości dzieciątko w moim łonie. 45 Błogosławiona jesteś, któraś uwierzyła, że spełnią się słowa powiedziane Ci od Pana». Więc tutaj dostrzegamy tę sytuację, że Duch Św. sam dotyka tej tajemnicy i sam tą tajemnicą się zajmuje.

Ale co chciałem powiedzieć? Patrząc na państwa widać tutaj, że państwo nie kierujecie się rozumem, ale wyborem Boga, ponieważ ogrody zaczynają się otwierać. Ogrody zaczynają się otwierać. Są tacy, u których się te ogrody nie otwierają, te ogrody się otwierają w ich rozumach, tworzą sobie iluzję i złudzenie ogrodów, ale tam jest w dalszym ciągu ciemność. Ale jest większość ludzi, u których się te ogrody otwierają.

U osób bardziej zapobiegliwych, bardziej, że tak mogę powiedzieć, zdolnych w wyobraźni, uwięzionych w wyobraźni, czyli zwiedzionych wyobraźnią, iluzją, złudzeniem i ułudą, następuje właśnie ta ciemność; że mają swój świat ogrodów wyobrażony. Ale ci, którzy naprawdę ufają Bogu, to otwierają się ich ogrody i winnice, i tam widać jasność. I powiem państwu, odczuwało się to w nocy, w czasie snu, odczuwało się taki blask istniejący, jaśniejący blask coraz silniej, ponieważ te ogrody i winnice emanowały radością, bo tam zaczęła jaśnieć światłość. I dlatego nie jest to umiejętność, tylko są to wybory.

Ale widzę, że są osoby, które głównie skupiają się na umiejętności, czyli wykorzystują w

dalszym ciągu rozum, jakoby on coś wiedział, on coś umiał. On tylko jedną rzecz potrafi - kłamać i oszukiwać. Kłamać i oszukiwać razem z sumieniem, które służy rozumowi i woli, która przyczyniła się do sprzeniewierzenia posłuszeństwa Bogu, do nieposłuszeństwa. Dlatego Ew. wg św. Mateusza i Łukasza także, u Mateusza rozdz. 6 - Modlitwa Pańska - jest napisane: *Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi* - czyli chodzi o wolę Bożą, a nie swoją wolę.

Ciekawą sytuacją jest to, że jest ta modlitwa: *Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi*; a w owym czasie kiedy była ta rozmowa chyba wczoraj, że pewien człowiek wiedząc, że w Encyklice św. Jana Pawła jest powiedziane, że nieśmiertelność to nakaz zadany człowiekowi, idzie do księdza i prosi o mszę, aby była to msza o nieśmiertelność jako nakaz zadany człowiekowi. - Proszę pana, ja tego nie mogę zrobić, każdy człowiek ma wolną wolę. - Ale przecież ksiądz mówi na mszy: *Bądź wola Bądź wola Twoja jako w Niebie tak i na Ziemi*, a tutaj...- Nie, nie, to nie jest prawda. Ja tylko tak mówię, ale robię co innego.- To to ja wiem, że ksiądz robi co innego. Ale my nie musimy robić to co ksiądz i wcale nie chcemy. Dlaczego?

Dlatego że Jezus Chrystus mówi w ten sposób: Najemnicy są potrzebni; i to nie jest o najemnikach, których z placu zabiera o godzinie 9, 11, 15 i 17 (prawdopodobnie te godziny to są). Ale to jest o najemnikach innych - jest powiedziane: *Najemnicy są potrzebni, bo mówią słowo Boże, więc słuchajcie słowa Mojego, które wypowiadają, ale nie róbcie tego co robią.* Inaczej żeby to zrozumieć, musicie znać Pismo, musicie znać prawdę Moją, aby wiedzieć, że to co robią jest niewłaściwe.

Ponieważ tutaj właśnie ta tajemnica, która mówi właśnie tą prawdę, że aby zobaczyć, że ktoś robi niewłaściwie, to musi wiedzieć jak powinno się robić właściwie. A właściwie tak jak mówi Ewangelia. I dlatego zakaz czytania Ewangelii był już od czasów starożytnych. Zakaz czytania Ewangelii, i kara spadała na ludzi, gdy czytali Ewangelię, ponieważ w taki sposób byli w stanie zobaczyć, że ci którzy mówią, że znają Boga wcale Go nie znają. Ci którzy mówią, że grzechy za pieniądze się odpuszcza, wcale w Ewangelii o tym nie jest napisane. A jednak robili to - grzechy za pieniądze. Do dzisiaj to się dzieje.

Mimo że Bóg odpuszcza grzechy, to papież, który nie ma kontaktu w ogóle z Bogiem, a dlaczego nie ma? Dlatego nie ma, bo stoi na czele kościoła Zozymowego. Czyli mimo że wie, że grzechu pierwородnego nie ma, i że Chrystus Pan grzechu odpuścić nie może w czasie spowiedzi, ponieważ musiałby się zaprzeczyć swojej Drogocennej Krwi, i uznać że ten grzech nie został odkupiony, to mimo to jest w dalszym ciągu utrzymywany ten stan jako stan właściwy, że grzech jest głównym elementem przynależności do kościoła grzeszników. I nie tylko tak, ale mówi o tym - śmieszną sytuacją jest to: ojciec święty, a jednocześnie święty ojciec, który jest nad kościołem grzeszników. Wszyscy którzy uwierzyli Bogu nie są w kościele grzeszników, są w kościele świętym, ponieważ Chrystus jest święty.

Więc nie można powiedzieć, że Chrystus, który mieszka w człowieku czyni człowieka grzesznym; to grzech czyni człowieka grzesznym, a nie Chrystus. I nie można powiedzieć, że Chrystus mieszkając w człowieku uczynił człowieka zdolnym do tego, aby człowiek mieszkał i należał do kościoła grzeszników. W kościele grzeszników są wszyscy ci, którzy wyrzekli się Chrystusa, i wszyscy ci którzy nie chcą Jego obecności w swoim życiu. A zaświadcza o tym w

taki sposób, że grzech pierworodny panuje w ich życiu nieustająco, a jednocześnie grzech także. I ponieważ nie uznali Chrystusa, który ten grzech odpuścił i nie ufają Jemu tak jak Izajasz; którego to warg dotknął węgiel trzymany w kleszczach przez Serafina, i od tej chwili Izajasz uwierzył, że jest wolny od grzechu.

Dzisiejszy człowiek, mimo że nie dotknął jego warg węgiel, ale sam Chrystus przywrócił mu życie, jest wrogiem Chrystusa, mówiąc że nie jest wrogiem. Ale jest wrogiem Chrystusa, bo cały czas przedstawia, że grzech w nim panuje, zaświadczając o tym nieustannie, aby należał do kościoła grzeszników.

I dlatego u państwa dostrzegam tę sytuację, że im silniej państwo uświadamiacie sobie właśnie na zasadzie zwalczania herezji pelagiańskiej, że zostało ukazane, że Słowo Boże jest nadrzędne i wiecie, że Bóg, który stworzył wszystko jest waszym Bogiem, waszym Ojcem, waszym Panem - więc Jemu się oddajecie, ponieważ ludzie by mogli powiedzieć: Bóg ma być moim Panem? A ja nie mogę być sobie panem?

- Nie ma takiej opcji. Ludzie mówią tak: Jak to nie ma, przecież ja jestem własnym panem!
- Człowieku, nie ma takiej opcji, ponieważ albo jest Bóg twoim Panem albo szatan. Człowiek sam swoim panem nie może być, to się tylko mu wydaje, ponieważ szatan mówi: Jesteś sobie panem.

A Bóg mówi: Ja rządę, ty słuchaj i ty wykonuj. Bóg nie mówi: Jesteś sobie panem. Tylko: Ja jestem twoim Panem. Szatan natomiast mówi: Mnie nie ma, ty jesteś swoim panem. Więc w taki sposób daje człowiekowi właśnie skrzywione sumienie, niewłaściwą wolę, niewłaściwy rozum, i nakazuje kompletnie nie słuchać umysłu, który jednak widzi dzieła Pańskie, które istnieją i które się dzieją. I nakazuje wymyślać różnego rodzaju inne historie na temat tych dzieł Pańskich.

I tutaj właśnie pomogła wam świadomość żywego Boga, którego słowo jest nadrzędne. I tutaj bardzo ciekawą, jak już rozmawialiśmy sytuacją jest to, że w V wieku walka z herezją pelagiańską dzisiaj jest pomocą dla nas, aby umysł nasz oglądał Boga bez oporu, rozum aby został całkowicie odsunięty, bo jest kłamcą, wola aby nie wspierała oporu rozumu i sumienie, które trzyma się nieustannie grzeszności, aby zostało całkowicie odsunięte, i żebyśmy w ogóle go nie słuchali, ponieważ Bóg stał się naszą prawdą. I On daje nam żywe sumienie przez Zmartwychwstałego, czyli czyste sumienie. Czyste sumienie - jest to napisane tam dokładnie - 1 List św. Piotra rozdz. 3 werset 21: *o dobre sumienie*. Dobre sumienie czyli prawo dobrego Boga, który jest doskonały i dobry, i broni nas całkowicie.

I dlatego, zauważcie państwo, ci którzy uznają dobrego Boga i wiedzą, że ich broni, nie używają rozumu do obrony, i nie tworzą w sobie iluzji, złudzenia, wyobrażenia, tylko są otwarci. Stoją przed Bogiem jasno i otwarcie, nie mają nic w rękach do obrony, ale wyciągają ręce do samego Boga. Stoją przed Nim i są radośnie oddani Jemu, bo On jest ich obroną. Ci którzy nie ufają Jemu, rozum im jest wsparciem, wola i sumienie.

A widać to bardzo wyraźnie, ponieważ u tych osób jest ciemność w ogrodach, nie ma tam życia. Jest ciemność w ogrodach; natomiast ich skupienie jest całkowicie poza nimi, tam tworzą swoją wyobraźnię, iluzję, złudzenie i tam przebywają, mając wyobrażenie przebywania

w Bogu, w chwale, w doskonałości, którą sami sobie wymyślili. I dlatego trzeba to porzucić, i trzeba aby ufność zapanowała i aby prawdziwa bojaźń Boża w nas zaistniała. Prawdziwa bojaźń Boża - to jest Ks. Przysłów rozdz. 8; jest napisane bojaźń Pańska, czym się objawia:

13 Bojaźnią Pańską - zła nienawidzić.

Nie znoszę dumy, złych dróg, wyniosłości ust przewrotnych.

Czyli to jest ta sytuacja, gdzie ci którzy tworzą wyobrażenie, to oni właśnie tą przewrotność stosują, czyli wykorzystują zło aby tworzyć wyobrażnię. I wynika to z dumy, złych dróg i wyniosłości ust przewrotnych. I dlatego trzeba się tego wyrzec; a wyrzekamy się bardzo prosto - **uznajemy nadrzędność Boga żywego.**

Jest problem tutaj dla ludzi, którzy trwają w wyobraźni, iluzji tak, że myślą, że już to zrobili, że już to mają, że to nie oni, że już to wszystko mają dlatego, ponieważ widzą to, są w tym - ale to jest cały czas iluzja, złudzenie i wyobrażnia.

Dopiero wtedy kiedy naprawdę ufają Bogu, czyli naprawdę uznają Boga: Panie Boże, Ty jesteś wszechmocny, wszechpotężny. Kiedy się Tobie oddaję i Tobie ufam, Twoje słowo się roztacza nade mną, Twoja potęga się roztacza nade mną, jesteś nade mną, nieustannie wynoszę Cię nad siebie i jesteś moją obroną. I niczego się nie lękam, ponieważ jesteś moją obroną. I tak też postępuję. Nie stawiasz mnie na wysokości jak świecznik, żebym do szafy był schowany i tam w szafie prusakom, czy jakimś innym pająkom świecił. Po to jestem wystawiony, abym jaśniał wszystkim dookoła, żeby wszystkim było jasno. I czynisz mnie górą jaśniejącą, widoczną, na którą nikt się nie może wdrapać, nikt jej nie może zdobyć. Ale też nikt nie może się przed nią ukryć, bo wszystko ona widzi, z niej wszystko jest widoczne.

Więc tutaj jest ta sytuacja, gdy jesteśmy świadomi Boskiej opieki, prawdziwie Boskiej opieki, jest w nas ona nadrzędna - przestaje istnieć iluzja, złudzenie i ułuda; bo jawi się jako straszna dziura i otchłań. Dziura i otchłań, pustka - tam nie ma żadnego uczucia, tam nie ma życia, tam jest tylko otchłań i pustka. Tam dobrze się czuje tylko zło, tam się czuje dobrze tylko ego - czyli tzw. tożsamość diabelska. I tylko ego wybiera te rzeczy i wszelkie zło.

A my, gdy jesteśmy właśnie: Panie Boże, Ty powiedziałeś, że Twoje słowo jest najważniejsze. Jeśli ja trwam w Twoim słowie pierwszym, to jakbym nie miał trwać w drugim, i nie miałbym trwać w trzecim. A jakiegokolwiek wypowiesz, to będę razem z nim. A jeśli powiesz: Usiądź koło Mnie - to usiądę. Jak powiesz mi: Muszę ci umyć nogi. - Panie, nie tylko nogi, ale i uszy i głowę, jeśli mam udział mieć z Tobą; jak to powiedział św. Piotr. Jezus Chrystus mówi: Piotrze, muszę ci nogi umyć. - Panie, nie Ty mnie, ale ja Tobie. - Piotrze, chociaż teraz mógłbyś nie być uparty; muszę ci umyć nogi, bo jeśli nie umyję ci nóg, to nie będziesz miał udziału ze Mną. - Panie, to nie tylko nogi, ale uszy, głowę, i ręce i całego mnie umyć. A Chrystus mówi: Jesteście już cali wykąpani, tylko nogi wam trzeba umyć, tylko nogi.

Pamiętam jak Duch Św. nakazał mi napisać Psalm o Eliaszu i o Henochu: *I postawić nogi tam, gdzie Eliasz i Henoch.* I zobaczyłem, Duch Św. przede mną postawił obraz; widzę nic więcej, tylko widzę stopy Eliasza i Henocha. Wiem, że to są stopy Eliasza i Henocha, chociaż widzę tylko stopy, ale te stopy były tak jaśniejące, że wiedziałem, że to są stopy Eliasza i Henocha. I postawić stopy tam gdzie Eliasz i Henoch.

Stopy - oznacza naturę cielesną, prawdę, tą która jest ziemską prawdą, tam aby objawiła się chwała Boża także w wyrażeniu ziemskim. Stopy odzwierciedlają właśnie naturę światłości w córkach, które są niesione do Boga. Jak to przecież mówi Księga Izajasza rozdz. 60:

4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.

Twoi synowie przychodzą z daleka,

na rękach niesione twe córki.

I tutaj mam Izajasza, hiperlink. Jest napisane to samo - rozdz.49:

18 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

Wszyscy się zebrali, przyszedli do ciebie.

Na moje życie! - wyrocznia Pana.

Tak, w tych wszystkich ustroisz się jakby w klejnoty

i jak oblubienica opaszysz się nimi.

Tutaj właśnie jest ta tajemnica prawdy głębin. Dlatego ludzie, którzy dzisiaj jakoby uwierzyli w Boga, uwierzyli Chrystusowi, uważają, że nic nie trzeba robić. Pewna kobieta idzie do księdza i mówi tak: Proszę księdza, co teraz mamy robić, jak jesteśmy już odkupieni? - No jak? Nic, leżeć, nic, tylko leżeć, leżeć i leżeć na ławkach, aż przyjdzie koniec świata i sąd.

Ale nie jesteśmy przeznaczeni na sąd. I nie czekamy tak naprawdę na koniec świata, tylko na prawdziwe życie niebiańskie. Św. Paweł nie mówi o końcu świata, tylko mówi: Oczekujemy nowego Nieba, oczekujemy prawdziwego Nieba - List do Filipian 3: 20 *Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa.* Czyli nie mówi o końcu świata, tylko o przyjściu Chrystusa.

Ciekawą sytuacją natomiast jest to, że ostatnie objawienia Św. Marii Matki Bożej, których nie chce uznać dzisiejszy kościół, dlatego że jest tam powiedziane, żeby nie słuchać kościoła. - Nie, nie, nie, nie, to jest niemożliwe; kościoła słuchać trzeba zawsze. I wtedy: Proszę księdza, czy ksiądz nie wie, że Apokalipsa jest właśnie napisana o losach kościoła, że będzie zniszczony, potępiony i nie pozostanie nic? - Nie, nie, nie, na pewno ona nie jest o tym! - Jest właśnie o tym, jest napisane: A to są właśnie losy kościoła. - No to chyba ktoś źle przetłumaczył.

Tak, jeśli chodzi o to, to zaraz ktoś źle przetłumaczył, a jeśli chodzi o *nie wódz na pokuszenie* - to jest tłumaczenie bardzo dobre, jedyne, jego tykać się nie można, ono tak musi być. A jeśli chodzi o losy kościoła: Nie, nie, to jest źle tłumaczone, kościół przetrwa wszystko, wszystko przetrwa.

Prawdą jest - Kościół Chrystusowy przetrwa wszystko. Ale ten, który jest przeciwko Chrystusowi, nie przetrwa, ponieważ właśnie przychodzi jego zagłada. Jego zagłada przychodzi z całkowicie innej strony - nie przez miecz, (nie wiem jak to powiedzieć żeby to zrozumieć), nie przez napadanie, tylko przez ujawnienie prawdy i to tej, którą sami ukuli ci, którzy chcieli mieć władzę, a teraz ta prawda obróciła się przeciwko nim.

Ten sam miecz, który służył ku temu aby zniszczyć chrześcijan w owym czasie, którzy śmieli mówić, że nie mają grzechu; ponieważ udowodniono, że Słowo Boże jest nadrzędne i ten, który nie ma grzechu kłamie. To dzisiaj właśnie to samo słowo mówi: Ten, który nie

słucha Słowa Bożego, mówi że ma grzech, mimo że go nie ma, ponieważ Chrystus Pan przyszedł i to uczynił, a przyszedł na Słowo Boże. I tutaj List św. Jana rozdz. 5:

*9 Jeśli przyjmujemy świadectwo ludzi - to świadectwo Boże więcej znaczy,
ponieważ jest to świadectwo Boga,
które dał o swoim Synu.*

*10 Kto wierzy w Syna Bożego,
ten ma w sobie świadectwo Boga,
kto nie wierzy Bogu, uczynił Go kłamcą,
bo nie uwierzył świadectwu,
jakie Bóg dał o swoim Synu. - świadectwo że nie mamy grzechu -*

*11 A świadectwo jest takie:
że Bóg dał nam życie wieczne,
a to życie jest w Jego Synu.*

*12 Ten, kto ma Syna, ma życie,
a kto nie ma Syna Bożego,
nie ma też i życia.*

I tutaj proszę zauważyć, jest tutaj słowo „życie” - życie jako prawdziwy wybór Boży. Co tam jest napisane? Tam nic o grzechu nie ma, jest tylko o życiu. Ludzie, posłuchajcie - List św. Pawła do Rzymian rozdz. 8:

1 Teraz jednak dla tych, którzy są w Chrystusie Jezusie, nie ma już potępienia. 2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.

Więc życie jest zamiast grzechu, jest w miejsce grzechu. Bo właśnie Chrystus wyzwolił nas. Więc kto ma życie, nie ma grzechu, ponieważ: *2 Albowiem prawo Ducha, który daje życie w Chrystusie Jezusie, wyzwoliło cię spod prawa grzechu i śmierci.* Więc **nie można mieć jednocześnie grzechu i nie można mieć jednocześnie życia.** Ponieważ grzech nie daje życie, jest śmiercią; grzech nie jest na górze, jest na dole. Św. Paweł mówi: *Szukajcie wszystkiego co na górze, nie tego co na dole. Szukajcie Chrystusa po prawicy.* Czyli nie szukajcie Chrystusa ukrzyżowanego, który został ukrzyżowany na dole, tylko szukajcie Chrystusa, który siedzi po prawicy Boga i wy tam przecież jesteście zabrani. Czyli pamiętajcie, że jesteście doskonałą świętością.

Więc musimy tutaj uświadomić sobie tę sytuację, właśnie ogrody i winnice, które się rozpalają, jaśniejają światłem - one wynikają nie z tego, że to rozumiemy, tylko że przez rozumienie wierzymy. Nie pozostajemy przy zrozumieniu, tylko idziemy dalej - zrozumieliśmy i dlatego wykonujemy. Jak ktoś powiedział w taki sposób: Jest człowiek, który mówi drugiemu człowiekowi, aby wykonał jakąś czynność. - Zrozumiałeś? - Tak, rozumiałem. Przychodzi za dwa dni, a on siedzi i w dalszym ciągu nic nie robi. - Mówiłeś, że rozumiałeś? - No bo rozumiałem i w dalszym ciągu rozumiem. - No, ale co rozumiałeś? - Zrozumiałem to co powiedziałeś, przecież nie mówiłeś w innym języku. - No, ale miałeś coś zrobić! - Ale nie mówiłeś mi, że miałem coś zrobić! Pytałeś się czy rozumiałem.

Tutaj właśnie jest taka sytuacja, że zrozumieć oznacza - pójść dalej. Pójść dalej, czyli zacząć stosować tę zasadę. I dlatego trzeba uciekać jak najdalej od pomocy szatana, który w tym momencie chce pomóc człowiekowi tak jak Ewie. Ewie chciał pomóc, żeby ona wypełniła

Słowo Boże jak najlepiej i jak najgłębiej. Ale nie chodziło mu o nią, ani o Boga, tylko o siebie, aby mógł wyrwać jej władzę Bożą i życie Boże, aby sprzeciwiła się Bogu przez nieposłuszeństwo. Jak to nieposłuszeństwo wyglądało? Nie była posłuszna Bogu, ponieważ zakazał jej rozmawiać z szatanem, zakazał jej nawet patrzeć na to drzewo, zakazał się zbliżyć, i kazał jej wypełniać swoją wolę. A ona pomyślała sobie, że jak ona doda coś, to przecież nic nie będzie to szkodziło. Ale przecież wiemy o tym – Ks. Powtórzonego Prawa rozdz. 4: *2 Nic nie dodacie do tego, co ja wam nakazuję, i nic z tego nie odejmiecie, zachowując nakazy Pana, Boga waszego, które na was nakładam.*

Czyli do Praw Bożych ani niczego nie można dołożyć, ani nic ująć. Ludzie, którzy nieustannie swoim ego chcą dołożyć do Bożego Prawa, właśnie sprzeciwiają się Prawu Bożemu. Nie można tego robić! Nie można tego robić, ponieważ jest to niewłaściwe. Ale trudno powiedzieć jest takiemu człowiekowi, że w niewłaściwym miejscu jest, bo on jest przekonany, że jest we właściwym miejscu; jest przekonany, że jest we właściwym miejscu i że nie ma żadnego problemu. To jest właśnie ta pułapka największa – przekonanie bez udziału.

Dlatego świadectwem Bożym jest dwóch, nie jest świadectwo oparte na jednym, ale na dwóch. I dlatego jest powiedziane, faryzeusze mówią do Jezusa Chrystusa: Ty mówisz o sobie, że jesteś Synem Bożym, ale jesteś jeden. A Jezus Chrystus mówi: Ale świadectwo wasze składa się z dwóch, ono jest wtedy prawdziwe. Ja mówię, że jestem Synem Bożym, a Ojciec Mój, który jest w Niebie, świadczy o Mnie, że jestem Synem. Ale wy nie znacie Ojca, a mówicie, że Go znacie, bo gdybyście znali Ojca, to byście znali też Syna. Ale Syn stoi przed wami i Go nie znacie, bo nie znacie też Ojca. Mojżesz Mnie znał, (czy Abraham Mnie znał). - Jak to mógł Cię znać, jak Ty nawet 50 lat nie masz? Więc bardziej im o wiek chodzi, a nie o prawdziwe oddanie Bogu.

Ten proces, który się w tej chwili dzieje, jest wynikiem ufności, wynikiem zaufania Bogu, pokonywaniem lęku, i nie tylko dzisiejszego, ale także tego - Ew. wg św. Marka rozdz. 10:

29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, siostr, matki, ojca, dzieci i pół 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii - czyli z powodu Chrystusa i Dobrej Nowiny, czyli kierując się nimi - żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i pół (nie ma tu ojca), wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym.

Czyli nie otrzymuje Ojca jako trwogi, ale Ojca jako radości; w trwodze ma inne rzeczy, które nie pochodzą od Ojca, tylko od własnego poszukiwania. I tutaj właśnie, w czym dzisiaj ludzie trwają? Czy to jest tradycja? - bo trzymają się tradycji i nie chcą Boga.

To jest tak naprawdę nie do końca tradycja, tak można by było to określić, ale trzymają się żywota umarłych; żywota umarłych, którego żywota już nie ma, tego żywota już nie ma. Nakazów umarłych - swojego ojca, matki, dziada i pradziada - trzymają się ich nakazów, które są gdzieś w nich wpojone. Więc nie do końca jest to tradycja, bo tradycja to jest świadome poszukiwanie stosowania pewnych wzorców.

A tutaj nie ma sytuacji świadomego powielania tych wzorców, ale tutaj jest bycie więźniem emocjonalnego uwikłania się w fałszywe poczucie bezpieczeństwa i trwanie w nim. I w tym momencie kiedy przychodzi Bóg i wydobywa człowieka z tamtego stanu, to człowiek, ta natura

fałszywa, bo to nie dobra natura tam jest, czyli świadomość jest uwięziona w tamtych stanach, walczy z Bogiem.

I dlatego chcę powiedzieć o tej sytuacji, że gdy człowiek poszukuje Boga na własną rękę, nie tak jak Chrystus nakazuje, czyli Dobra Nowina i Ewangelia - Jezus Chrystus powiedział: *Z powodu Mnie i Ewangelii*, czyli nie kierując się Moimi naukami i Dobrą Nowiną, którą od Ojca przekazuję. Jeśli się kieruje, to zawsze trafi na władzę umarłych, którzy nieustannie trzymają ich i nie pozwalają im się wyrwać, i nakazują powielanie swoich postępowań po to, aby ten który żyje swoje życie dawał tym, którzy już umarli. I mówią: No i cóż, przyszła śmierć, a my żyjemy. A ci którzy żyją są jakby umarli, ponieważ dają nam swoje życie i go wcale nie wykorzystują ku Bogu.

I właśnie musimy pamiętać o tej bardzo ważnej rzeczy, że ci którzy kierują się na własną rękę - co to znaczy na własną rękę? Tym, który kieruje się na własną rękę są dzisiejsi buntownicy i duch mocarstwa powietrza. On sam układa wszystkie sprawy, aby ludzi zwodzić, to jest na własną rękę; i każe ludziom postępować w taki sposób i wierzyć w to postępowanie.

I dlatego tutaj musimy pamiętać o tym, kiedy na własną rękę, nie słuchając Boga, ale właśnie pod wpływem nakazu dzisiejszych synów buntu i ducha mocarstwa powietrza człowiek działa, i postępując tak w swoim życiu, nie może powiedzieć i nie jest pewny czy nie walczy z Bogiem. Bo może walczyć z Bogiem, nie wiedząc o tym.

A przecież ci wszyscy ludzie, którzy nieustannie szukają w konfesjonatach odkupienia swoich grzechów, nieustannie bluźnią Bogu, dlatego bo nakłaniają Chrystusa do tego, aby się wyrzekł Drogocennej Krwi własnej i ustanowił ją jako niewystarczającą i niedziałającą. Bo taka jest konsekwencja. Jezus Chrystus: Odkupiłem wam grzech - czy nie wystarczy abyście Mi uwierzyli? A wy nie wierzycie, przychodzicie do Mnie i chcecie nieustannie żebym wam grzechy odpuścił, bo nie uwierzyliście. Gdybyście uwierzyli, to byście nie przychodzili, tylko trwali we Mnie. Ale że nie uwierzyliście, to nieustannie przychodzicie i mówicie, że nic wam nie uczyniłem, że grzechy w dalszym ciągu w was panują i chcecie żebym wam je odkupił. Ale nakłaniam Mnie do tego, abym się sprzeciwił Drogocennej Krwi i chwale Ojca która na Mnie spoczęła z powodu dzieła, które zostało wykonane. Bo to jest kuszenie.

Można powiedzieć, że wszystkie te sprawy są kuszeniem, czyli jest Chrystus kuszony, tak można byłoby powiedzieć, jak na Ziemi: Sprzeciw się Drogocennej swojej Krwi i nie uznaj Ją wystarczającą i odpuszczaj nam grzechy, ponieważ nie wykonałeś tego. A Chrystus chce powiedzieć jedną rzecz: Gdybyście Mi uwierzyli, grzechów byście nie mieli, ale że Mi nie wierzycie, mówicie: nie odpuściłeś nam grzechy, a my znaleźliśmy, to odpuść nam jeszcze. Chrystus mówi: Jeśli byście uwierzyli - nie mielibyście grzechów. Ale dlatego że nie wierzycie, przychodzicie do Mnie i chcecie żebym wam odkupił grzechy, ale i tak nie wierzycie, bo przychodzicie z niewiary, a nie w wierze. Z niewiary - bo nie uwierzyliście Mi, że nie macie grzechów.

Izajasz uwierzył z powodu węgla, który dotknął jego warg, które przyniósł Serafin, a tutaj mój Ojciec Mnie posłał, Ja złożyłem ofiarę ze swojego życia i dotknęła was Drogocenna Krew, was oczyściła - to wam nie wystarcza. I nieustannie mówicie, że wam nie odpuściłem grzechu,

bo ciągle je widzicie.

Więc chcę przedstawić tą sytuację... Nie wiem, po prostu nie wiem, nie mogę tego zrozumieć - co należy człowiekowi powiedzieć, aby człowiek zrozumiał, że takie postępowanie jest bluźnierstwem przeciwko Bogu i niewiarą w to, że Drogocenna Krew go raz na zawsze wyzwoliła z grzechów, i czyni go wolnym od grzechów i nakazuje mu być świętym.

Ale on cały czas mówi: Ale ja je widzę, nie mogę być świętym, bo widzę grzech. - Widzisz grzech człowieku, bo nie uwierzyłeś Chrystusowi. - Ależ skądże, ja bardzo wierzę, tylko widzę grzech. - Człowieku, ty nie masz pojęcia czym jest wiara; wiesz, że wiarą jest tylko ta ścieżka twoja wydeptana, którą codziennie biegasz i to ci nic nie daje. Chrystus mówi: Do Nieba biegnij, dałem ci skrzydła orła wielkiego, do Nieba wzlataj; przywróciłem ci skrzydła wielkie, abyś się wznosił ku doskonałości, i dałem ci serce odważne, abyś się wznosił. A ty znowu mówisz: Nie mam skrzydeł i serce mam bojaźliwe. A mówię ci: **Dałem ci skrzydła i dałem ci serce odważne; wznos się ku doskonałości i leć ku chwale.**

Więc na czym to wszystko polega? Tu nie chodzi o takie sprawy: Umyśle, rozumie, co mi powiesz, czy mam tam ufać temu? Bo jesteś mi pomocnikiem już tyle czasu. Wolo moja, czy wspierasz to wszystko? A sumienie, czy mnie nie udręczysz jak ja tak zrobię?

- Lepiej tego nie rób, bo ja będę przetrącone. Rozum mówi: Lepiej tego nie rób, bo ja zginę. I wola mówi: Lepiej tego nie rób, bo będę porzucona całkowicie w ciemność, jak zostało to zapowiedziane na samym początku. Więc nie można się kierować tymi, którzy nie znają drogi - rozumem, sumieniem i wolą. Lepiej dostrzegać to do czego został umysł stworzony; aby widzieć chwałę Bożą. Ale wola, rozum i sumienie nakazuje całkowicie sprzeciwiać się umysłowi, który został stworzony aby widzieć dzieła Pańskie i żeby im ufać.

Więc można się zastanowić co tym ludziom trzeba powiedzieć, co trzeba powiedzieć aby uwierzyli Bogu? Myślę, że chyba to, że musi przyjść to, o czym powiedział Bóg: Przyjdę i to wszystko ukarzę, czyli kara spadnie na was, ale i ukazę prawdę i wtedy zrozumiecie, że Ja jestem Panem Bogiem. Uważacie, że Mnie nie ma, a gdy przyjdę, będziecie się pytać: kim On jest, kto to jest? Znowu jakiś kosmita wylądował, i to jakiś wielki. Mówili niedawno, że chyba się pojawi. A tu Bóg staje i objawia: Jestem od zarania dziejów, z innego świata, ze świata Nieba. Wy jesteście przeznaczeni do Nieba. Syna posłałem, który powiedział: Moje królestwo nie jest z tego świata, moje królestwo jest ze świata innego, bo jest ze świata niebiańskiego.

I dlatego **głównym oporem człowieka w wierze są przekonania o tym, że jego sumienie, jego wola i jego rozum pomogą mu w wyborze. Nie! Chrystus już wyboru dokonał, Chrystus wyzwolił naszą duszę; nasza dusza jest doskonała i czysta.**

Tylko że jest sytuacja tego rodzaju, że synowie buntu i duch mocarstwa powietrza, zabrania, po prostu zabrania wierzyć, że dusza jest czysta i doskonała, i że jesteśmy stworzeni dla świętości i świętość usuwa grzech z natury cielesnej. A właśnie duch mocarstwa powietrza i synowie buntu mówią, że ciało jest grzeszne, bo ukazuje właśnie grzeszną duszę, bo Chrystus wcale jej nie odkupił.

Gdy temu się przyglądamy, ludzie mówią: co ten człowiek opowiada? Opowiadam to co w was jest i co jest ukryte i wedle czego żyjecie, ale macie w głowach całkowicie inną historię,

ale nie przyglądacie się swoim owocom, które są cały czas kolczaste i kwaśne; że jesteście cały czas złym drzewem, nie chcecie tego widzieć. Zabroniono wam widzieć własne drzewo, własne owoce. Ale nakazano wam mówić: to oni, to oni, to oni, to oni; my jesteśmy cudownymi.

I tu jest właśnie ta sytuacja, że gdy to co mówię jest wydobyciem na zewnątrz całej prawdy - to nie my, my jesteśmy cudownymi. Bo mówią tak synowie buntu i mówi tak duch mocarstwa powietrza że: Jesteśmy cudownymi i dobrymi. Można powiedzieć, duch mocarstwa powietrza mówi tak: Ja już czuję jak chrupiecie po upieczeniu, już czuję jakie skwareczki z was będą. Tylko że nie mówi, że jesteście dobrymi, tylko że skwareczkami, że będziecie dobrym dodatkiem do zalewajki, i będzie się dobrze wami paliło w piekle.

Tu chodzi o to właśnie, że to dusza jest udręczona, a my mamy wyjście, ponieważ szatan nie może nas uwięzić, on wykorzystuje jako więzienie ludzkie sumienie, wolę i rozum, a jednocześnie wykorzystuje umysł, który sprzeciwia się temu co widzi. Wykorzystuje te cztery elementy jako więzienie człowieka i żeby więzienie człowieka się rozpadło, to one muszą zostać usunięte. Musi być szukanie dobrego sumienia, czyli uwierzyć Chrystusowi Panu i wiedzieć o tym, że nie mamy grzechu - bo po to właśnie przyszedł Chrystus. Czyli jeśli ufamy słowu Bożemu...

Słyszę że webinarium mówi tam, że przerwa. Ale zanim powiem o przerwie, to chcę powiedzieć o tym, że: ciągle mówi to samo, to samo, nudy straszne. Ale przecież nie mówię tego samego w koło, aby po prostu było to nudne, ale aby człowiek wreszcie zrozumiał, że **jest wewnętrznym życiem i żeby zaczął żyć tym życiem**. A nie: przyszedłem posłuchać, może jakieś wyjście inne jest, a nie wiara. Może w jakiś inny sposób mogę zapanować nad swoim życiem i Chrystus nie będzie mi potrzebny, ani Bóg. Ale bez Niego nic się nie stanie.

Dzisiaj ludzie myślą, że tak może się stać, ale jest to niemożliwe, ponieważ jesteśmy wewnętrznym życiem duchowym powstałym z Boga, nikt nie może go przywrócić, jak tylko sam Bóg, żadna maszyna, żadna elektronika, ani nic innego. One są tylko potrzebne po to, aby ciało udając władcę, mogło panować nad duszą i mogło powodować, że dusza nie będzie mogła się wydostać, dlatego że umysł człowieka będzie uwięziony w tych wszystkich narzędziach służących do zniewalania duszy. Gdzie pod pozorem, że są pomocą, a są więzieniem.

Dlatego tutaj musimy pamiętać o tej sytuacji, że wszystko służy człowiekowi. Wszystko służy człowiekowi - jak to św. Paweł powiedział: Wszystko możecie czynić, ale nie wszystko jest pożyteczne. Dlatego wszystko służy człowiekowi. Wszystko.

Jezus Chrystus był na Ziemi, jadł i pił. Faryzeusze mówią: nie możesz być Bogiem, bo jesz i pijesz, Bogu to niepotrzebne. Ale jadł i pił, i z tego powodu, że jadł i pił mówili, że jest od Belzebuba, bo je i pije. A Jezus Chrystus chciał powiedzieć o tym, że je i pije, aby ukazać, że możliwe jest to dla człowieka każdego, wzrost ku doskonałości Bożej. - Gdybym się unosił na chmurce i bym powiedział: Naśladujcie Mnie, to byście powiedzieli: No niestety nie możemy tego robić, bo nie jesteśmy Bogiem jak Ty. Ty sobie latasz, a my jesteśmy niestety uzależnieni od jedzenia i od picia, a Ty nie musisz. Więc przyszedłem i jem i piję, a jak jem i piję mówicie, że jestem bluźniercą, bo jem i piję. Ale Jan Chrzciciel nie je nic, tylko je chleb świętojański, czyli szarańczyn strąkowy. Nie szarańczę z miodem, tylko szarańczyn strąkowy, który jest

słodki jak miód.

Część 9

Proszę państwa, nasze spotkania jak państwo zauważyliście skierowane jest do rozumu. Do rozumu w sensie tym, że wykorzystany jest do naszego dzisiejszego odnalezienia prawdy. Tak jak św. Tomasz chciał włożyć palce w rany Chrystusa, i rękę i w bok, tak człowiek dzisiaj chce dowodów na to, że Słowo Boże istnieje; i że Słowo Boże nakazuje mu być bezgrzesznym, ponieważ uważa że to nie jest prawda, ponieważ grzech jest bardziej widoczny niż Słowo Boże.

Więc jak jest bardziej widoczny, to naturalną sytuacją widzeniem rozumowym jest to, że to grzech jednak istnieje, a nie Bóg, bo bardziej grzech istnieje. Ale nie kierujemy się właśnie tą sprawą.

Dlatego właśnie tutaj przez rozum, który do tej pory był wrogiem Boga, w sensie upierał się, że to on ma rację, ponieważ rozum dostrzega grzech, a Boga nie widzi; mówi więc: grzech istnieje, a Bóg nie istnieje, ponieważ jak by Bóg istniał to bym Go widział, widział Boga a grzechu nie widział. Ale to wszystko opiera się na wierze, na wierze.

I dlatego tutaj wiara nie może być elementem rozumu, ponieważ wiara nie wynika z rozumu, wiara jest osobnym elementem, osobnym stanem. Osobnym stanem, jak to Jezus Chrystus porównał wiarę do dziecięctwa: *Jeśli nie będziecie jak dzieci, nie wejście do królestwa Bożego*. Więc wiarę porównał do dziecięctwa, czyli do naturalnego obcowania z Bogiem, a nie wykorzystania rozumu i zastanawiania się czy to rzeczywiście tak jest.

Dziecko które ma mamę, nie zastanawia się od rana do nocy i od nocy do rana, czy to jest moja mama, czy to jest moja mama? Gdzie tu może w szufladzie znajdę jakieś dokumenty, czy to jest moja mama? Dziecko się nad tym nie zastanawia, dziecko kocha swoją mamę i cieszy się, że ma mamę, ma poczucie bezpieczeństwa i nie zastanawia się nad tą sytuacją.

Więc człowiek który żyje w Bogu musi być jak dziecko. Jezus Chrystus mówi: *Gdy nie staniecie się jak dzieci, nie wejście do Królestwa Bożego*.

Więc Jezus Chrystus mówi o wierze, że wiara jest naturą dziecięctwa. Czyli wiara nie używa rozumu, ani woli, ani sumienia, po prostu dostrzega bezpośrednio chwałę Bożą i dla wiary Bóg jest obecny i jaśniejący. Dla rozumu nie ma go, ponieważ rozum używa do tego zmysłów, a Bóg nie jest do dostrzeżenia przez zmysły, zmysły nie są w stanie Go dostrzec. Natomiast dla dziecka, które nie ma zmysłów aktywnych, tak jak dorosły człowiek, nie rozumie tego co widzi, widzi to co widzi; nie rozumie tego co słyszy, słyszy to co słyszy; widzi to co widzi i po prostu trwa w tym i w taki sposób wzrasta. Więc tu jest inna sytuacja. Więc wiara prowadzi do zwycięstwa. Więc wiara wszystkiemu wierzy, miłość wszystkiemu wierzy.

A przecież wiara, jak to mówi św. Paweł, tylko w miłości może się realizować tylko w miłości: Gdybyście mieli wiarę tak wielką, żebyście góry przenosili, a miłości byście nie mieli, jesteście jak cymbał brzącający, czy jak miedź brzęcząca - to mówi nadzieja: to ja nadzieja mówię. Gdyby istniała wiara, która się nie opiera w miłości nic jej to nie da, i tak martwy będzie ostatecznie ten, który ma wiarę nie opartą w miłości, ponieważ wiara skierowana jest ku miłości, ku życiu, ku życiu Bożemu, wieczności.

I w ten sposób ten który żyje miłością, jest wieczny, a wiara jest tym co go prowadzi, a ostatecznie najważniejsza jest miłość. Bo wiara i nadzieja stają się po prostu naturą wewnętrzną, która istnieje.

To tak jak wychowanie - ludzie nie dostrzegają swojego wychowania, bo korzystają z niego i go nie widzą; inni widzą ich wychowanie. Ale ci którzy korzystają ze swojego wychowania, nie widzą swojego wychowania, oni po prostu takimi są i nie dostrzegają żeby to było wychowanie. Proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację. W jaki sposób to się dzieje?

Dziecko gdy jest małe ruszyło ręką- ojejku co takiego jest? Drugą ręką - ojejku co to jest, nóżki, ojejku - krzyknęło - co to takiego jest? Czyli ma jeszcze zewnętrzne postrzeganie swoich zmysłów, zewnętrzne postrzeganie swojego ciała, nie identyfikuje je ze sobą, dostrzega jako coś obcego. Dostrzega, zaczyna się temu przyglądać. Dorosły człowiek już nie patrzy - o jakaś ręką, o to chyba moja, a co ona robi w mojej kieszeni? A, bo to jest moja kieszeń i moja ręką. Więc nie dziwi się tej sytuacji. Dziwił by się obcej ręce w swojej kieszeni ale swojej się nie dziwi. Ale dziecko mogło by się zdziwić - o jejku, co to jest za ręką, weszła do mojej kieszeni, co ona tam robi? Mama mówi: to jest twoja ręką i twoja kieszeń. - Ach moja ręką i moja kieszeń, to chyba może tam być. Powiedzmy że tak to można było określić.

I dlatego człowiek gdy dorasta jest wychowywany; to wychowanie jest pewnym elementem które go kontroluje i kształtuje, o tak można to określić. Ale gdy jest dorosły nie czerpie z wychowania, tak jak z książki którą musi co chwilę otwierać i zobaczyć co ma w tej chwili zrobić. Nie czerpie z tego. Otwiera książkę - a, mam teraz to zrobić. Nie jest to zewnętrzny stan. Wychowanie jest integralną naturą jego istnienia; on nawet nie wie, że z niego czerpie.

To jest tak jak język - mówi w tym języku, ale nie ma pojęcia jak to się robi, że on to rozumie i mówi. To się po prostu samo robi. Gdy słyszy obcy język i się uczy obcego języka, to musi zacząć znajdować ścieżki do tego miejsca, gdzie te ścieżki tamtego języka muszą się znaleźć. Ale gdy już mówi w tym obcym języku kilka lat, to okazuje się, że mówi tak samo biegle jak w języku ojczystym, i myśli w tym języku, i modli się w tym języku, i śpi w tym języku. I też już nie docieka jak to się po prostu robi, że on to wszystko rozumie, on po prostu wie, że się tego nauczył, a już o tym nie myśli.

To jest ta sama sytuacja wiary w Boga. Wiara w Boga nie jest to sytuacja, gdzie człowiek sięga do pewnych zestawów pewnego zachowania i będzie zachowywał się w taki sposób jak te zestawy mu mówią. Prawdziwie człowiek wierzący nie ma takiej sytuacji, prawdziwy człowiek wierzący - wiara w Boga jest jak wychowanie. Wiara w Boga jest jak wychowanie - jest integralną częścią jego natury o której nie myśli, nie kontroluje, ale już wyraża. Tak jak mówią bardzo często starsze osoby: do kogo jest podobny? „Niedaleko padło jabłko od jabłoni” - o tak można by było powiedzieć. Czyli mówią o podobieństwie, które dla nich jest naturalną rzeczą.

Ale naturalną rzeczą dla nas powinno być to, że jesteśmy podobni do Chrystusa, ponieważ on nas odkupił i On jest tym, którego jesteśmy własnością, bo On nas nabył; Bóg jest naszym Ojcem. Więc tak naprawdę powinniśmy podobni być do Boga.

Ale ludzie za naturalną swoją cechę i naturalny swój stan odzwierciedlają naturę złego zachowania i muszą się zastanawiać nad tą sytuacją, co zrobić żeby być dobrymi. Czyli muszą

kontrolować swój stan; do czego to jest podobne?

Są jak Izraelici, którzy wyszli z Egiptu, idą przez 40 lat i cały czas narzekają na Boga. A Bóg musi im pokazywać, gdzie raki zimuja, że mogą tak kolokwialnie powiedzieć, ponieważ jeśli Go nie czują, Jego karzącej ręki nad sobą, to nie wiedzą kim są i dokąd zmierzają, i jakimi mają być. Kiedy nastąpiło odkupienie, Bóg dał człowiekowi samokontrolę, czyli tzw. samokontrolę czyli wiarę, która kieruje człowieka do Boga, a On jest jego naturą. I naturą znowu człowieka żyjącego w Bogu jest naturalny stan życia w Bogu i nie musi o tym myśleć.

Mistrz Eckhart pisze w taki sposób: Zapewne ci którzy myślą o tym żeby być świętymi, prawdopodobnie będą świętymi; ale tak naprawdę życie w Bogu jest to życie - nie myśląc o Bogu, ale być Boską istotą. Żeby o tym nie myśleć, żeby to był naturalny stan obcowania, żeby to wpływało z każdej czynności; każda myśl, każde słowo, każdy odruch, żeby był Boski, żeby wszystko było Boskie. Jest to w naturalny sposób obcowanie w Bogu, a nie ciągle myśleć - co powinienem zrobić, żeby być podobnym do Boga?

Więc w tym momencie może rozum się włączyć i powiedzieć: zrób to, zrób, to zrób to; i w tym momencie wcale nie słuchamy Boga tylko rozumu. To tak jak zrobiła to Ewa. Co mam zrobić żeby być lepsza w Bogu? Zrób to, to, to i to; i właśnie odpadła, ponieważ wcale nie słuchała Boga tylko diabła.

Więc nie możemy słuchać rozumu co do tego, a rozumu słuchają ci, którzy szukają sposobu i szukają umiejętności, żeby w nim żyć; zamiast po prostu poddać się miłości i porwaniu. Zamiast sięgnąć do natury wewnętrznego życia, które w nim jest, ponieważ sam Chrystus Pan w nim istnieje i woła: Abba Ojciec. O czym jest przecież napisane w Liście do Galatów rozdz.4: *6 Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Duchy Syna swego, który woła: Abba, Ojciec! 7 A zatem nie jesteś już niewolnikiem, lecz synem. Jeżeli zaś synem, to i dziedzicem z woli Bożej.*

Z woli Bożej, a nie naszej woli, z woli Bożej - dlatego jest powiedziane: *Bądź wola Twoja jako w Niebie, tak i na Ziemi*; a ona dąży żebyśmy byli dziedzicami.

A ludzie wypełniają swoją wolę, gdzie ich wola się kieruje? Ich wola kieruje się do posłuszeństwu sumieniu, do posłuszeństwu rozumowi i posłuszeństwu woli. Więc jeśli są posłuszni swojej woli, to nie są posłuszni woli Bożej, ponieważ jedna wola tutaj jest właściwa.

I dlatego tutaj, gdy słuchamy Boga, wtedy trwamy w Bogu. Więc nasze życie powinno być oparte w miłości. Wszystko co istnieje w miłości, w sensie, jak to św. Paweł powiedział 2 List do Koryntian rozdz.5: *16 Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób.* Co to znaczy?

Na każdego człowieka powinniśmy patrzeć i widzieć w nim doskonałą istotę, a nie reagować na jego postawę fizyczną i postępowanie agresywnie. Bo jeśli postępujemy agresywnie, to nie widzimy go jako Boskiej istoty i siebie także nie, ponieważ jesteśmy agresywni, a agresja nie wynika z Chrystusa. Więc jesteśmy tymi, którzy mogą upominać tego człowieka. Upomnienie nie wynika z agresji, upomnienie wynika ze skierowania tego człowieka na właściwą drogę, uświadomienie jemu, że Bóg przecież na niego patrzy, i Bóg świeci, daje mu życie, a on względem Boga zachowuje się bardzo niewłaściwie i niedobrze. Więc upomnienie jest czymś innym i agresja jest czymś innym.

Nie powinniśmy reagować agresywnie na drugiego człowieka, gdy spoglądamy na niego i widzimy w nim Chrystusową naturę, mimo że on jej nie widzi. To jest taka sytuacja jak dziecko małe. Dziecko małe robi siku, kupę, płacze i ciągle chce jeść - powiedzmy że tak to można określić. Ale mama się nie denerwuje na to. Mama wie, że to jest normalne, że to tak właśnie jest życie dziecka, które z tego wyrasta i cieszy się kiedy jak ma półtora roczku to siada na nocniczek, a jeśli nie siada to jeszcze poczeka, ale go wychowuje. Ale nie żąda od niego wtedy, kiedy tego nie potrafi, nie żąda od niego tego, żeby nie robił kupki, nie robił siusiu.

Kiedyś taka historia była prawdziwa pewni młodzi rodzice wzięli dziecko do domu, bo dziecko się urodziło. Matka poszła do domu już i się tak cieszyli że to dziecko nie robi siusiu już trzeci dzień. Okazało się że miało uszkodzone nerki, dlatego nie robiło siusiu. Ale rodzice po prostu nie wiedzieli, że dziecko musi robić siusiu i musi robić kupkę i musi wołać jeść. Jak dziecko nie woła jeść, to niedobrze; jak nie robi kupki, to też niedobrze; jak nie robi siusiu, to też niedobrze; jak nie płacze, to też niedobrze. Wszystko niedobrze. Gdy ma dziesięć lat i to robi, to jest też niedobrze, bo musi z tego wyrastać. To właśnie jest kształtowanie.

Więc my musimy właśnie wymagać od siebie właściwej postawy, ale ona musi stawać się naturalnym odruchem naszym. Naturalnym odruchem, czyli musimy widzieć w drugim człowieku człowieka odkupionego, tak jak powiedział św. Paweł - List do Kolosan,1:

28 Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazać doskonałym w Chrystusie.

Dzisiaj tego nie ma, nie ma, nie ma w całym zbuntowanym kościele synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, nie ma takiego czegoś - aby widzieć człowieka doskonałym w Chrystusie. Jest natomiast inne spojrzenie - jeśli jesteś w Chrystusie, musisz być koniecznie grzesznikiem. Jeśli nie masz grzechów i sumienie ci nie poczytuje grzechów, to jakiś masz straszny problem, chyba nie jesteś chrześcijaninem. Bo chrześcijanin to ten, który musi mieć koniecznie grzechy i musi chociaż raz na miesiąc, na dwa miesiące, pamiętać o tym, że musi podważać Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, aby nie zapomniał o tym, że chrześcijanin nieustannie podważa Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, co do mocy odkupienia.

Musi pamiętać o tym, że Chrystus nieustannie go woła. I jak zapomni się sprzeciwiać, to może tam się znaleźć. I co teraz, co wtedy? Duch mocarstwa powietrza może dać wciroy, a synowie buntu będą źli okropnie. Tak to wygląda. Ja przedstawiam po prostu tzw. przestrzeń „pod dywanem”, która jest zamiatana pod dywan, a pod dywanem są właśnie te rzeczy. Dywany perskie, albo nawet jakieś inne, a pod spodem nie wymiatane od wieków; i nikomu się nie pozwala nawet tam zaglądać, bo tam nic nie ma. Właściwie nic nie ma do oglądania; a właściwie jest.

I proszę zauważyć, co od nas wymaga ta postawa? Bo to jest dla nas wymaganie ukazane: *Jego to głosimy, upominając każdego człowieka i ucząc każdego człowieka z całą mądrością, aby każdego człowieka okazywać doskonałym w Chrystusie.* Czyli to nas uczy postawy, że w każdym człowieku musimy widzieć doskonałość Chrystusową. Dlaczego?

Dlatego, ponieważ sami wtedy jesteśmy także Chrystusowymi. Tylko wtedy kiedy trwamy w Chrystusie, kiedy jesteśmy doskonałymi z mocy nie własnej, ale Chrystusowej. Co to znaczy

- nie z własnej, ale Chrystusowej?

Oznacza to, że codzienny nasz wysiłek musi być wysiłkiem pokonywania grzeszności, grzesznego postępowania ciała, przez świętą postawę wynikającą ze świadomości tej, że jesteśmy doskonałymi i musimy czerpać z doskonałości, z mocy Chrystusa, z doskonałej mocy Chrystusa, z doskonałości Jego. Więc doskonałość jest pod ręką, jest tuż, jest w naszym sercu, jest naszym tchnieniem. Chrystus żyje w nas i woła w nas: Abba Ojczy.

Więc naturalną rzeczą jest korzystanie codziennie z tego tchnienia, z obecności Chrystusa, a ta obecność Chrystusa wyraża się w taki sposób, że musimy staczać bitwę, mimo oporu ciała. Proszę zauważyć - **mimo oporu ciała musimy być świętymi.**

A duch mocarstwa powietrza i synowie buntu, nie mówią tak. Mówią w taki sposób: Jeśli tak się dzieje, to masz przyjść i się przyznać do grzechu i powiedzieć: Chrystusie Panie, coś nie jest tak, Twoja Krew lichy działa, coś lichy działa, nie działa tak jak powinna. Mówiłeś, że ona jest taka wieczna, a ona coś nie działa - tak mówią ci, którzy szukają w spowiedzi uwolnienia od grzechów, zamiast w świętości. I wmawia im się, że świętymi nie mogą być, bo to jest niemożliwe, bo są grzesznymi.

To tak jakby można było powiedzieć: Chrystus nie mógł być Bogiem, bo mieszkał w grzesznym ciele; było to niemożliwe. Jak może być świętym w grzesznym ciele? - przecież ciało nie pozwala być świętym w grzesznym ciele. Człowiekowi, przed odkupieniem. Ale Chrystus jest czysty i doskonały i świętość Jego jest naturalną naturą i dlatego zwalcza naturę grzeszności w tym ciele, nie pozwalając aby ciało Jego panowało nad Nim, czyli grzech w tym ciele panował nad Nim.

My po odkupieniu jesteśmy czystymi, doskonałymi i mamy Chrystusa Pana w sobie i mamy taką samą naturę, bo Chrystus nas przywrócił do natury takiej, że jesteśmy świętą istotą w grzesznym ciele. Dokładnie ta sama sytuacja. To samo wymaganie jest do nas które miał Chrystus do siebie: Wymagajcie od siebie tak jak Ja od siebie wymagałem i czyńcie to co Ja już uczyniłem. Czyli Ja uczyniłem to, że jestem święty w grzesznym ciele, więc wy też bądźcie świętymi w grzesznym ciele. Czyż Ja oskarżałem się grzechem? Czyż Ja oskarżałem się grzechem, który miałem? Czyż Ja oskarżałem się grzechem?

To tak jak rozmawiałem z pewnym księdzem i mówię, że kiedyś nie było spowiedzi. - A, bo jeszcze nie było biskupów. Nie było biskupów, nie miał kto spowiadać. A jak biskupi się pojawili, to już było komu się spowiadać - o tak można by powiedzieć; to jest takie rozumienie dziecinne, kompletnie pozbawione jakiegokolwiek podstawy. Podstawą jest pewnego rodzaju: dziel i rządź, czyli piramida - na dole nic nie wiedzą, na górze wie wszystko, a jeden stopień od drugiego nic nie wie, każdy jest odpowiedzialny za siebie, ale nic nie wie o następnym, nie ma pojęcia.

Chrystus natomiast nam daje całe pojęcie, od samego dołu do samej góry, temu który w Niego uwierzył, całość. Dlaczego? Bo Duch Święty nie wydziela wiedzy - *Duch Św. przypomni wam, nauczy i zadba.* Duch Św. jest pełnią wiedzy. W Duchu Św. nie ma wyobraźni, bo Duch Św. żyje teraźniejszością, jest teraz, nie ma w Nim wymyślania, jest obecny stan, bo Duch Św. jest tym obecnym stanem. To On jest obecnym stanem Nieba.

I dlatego ten świat walczy z Duchem Świętym, ponieważ głównie walczy o przeszłość i o przyszłość, która będzie się wzorowała na przeszłości, a nie na nadziei. Dlatego tutaj z premedytacją ukazują tę sytuację, z premedytacją, nie wynaturzając, ale właściwie ukazując co się dzieje wewnątrz człowieka, że człowiek idąc do spowiedzi, mówiąc: nagrzeszyłem tym, tym, tym ... zaświadcza - Panie Boże czy mógłbyś sprzeciwić się swojej Drogocennej Krwi i wylać ją jeszcze raz. Chrystus mówi tak: Gdybyś uwierzył we Mnie i przyjął Drogocenną Krew, nie ma potrzeby Jej wylewać drugi raz, Ona jest mocna i nie masz grzechu, jesteś czysty i wolny; a jeśli uważasz, że nie, to Jej w ogóle nie przyjąłeś. Mnie każesz sprzeciwić się własnej Krwi, sprzeciwić się mocy Ducha Bożego we Mnie, sprzeciwić się Mojemu Ojcu, sprzeciwić się woli Bożej, sprzeciwić się Jego świadectwu o Mnie. Nie!

Jak to jest powiedziane w Liście do Rzymian rozdz.8: *34 Któż może wydać wyrok potępienia? Czy Chrystus Jezus, który poniósł [za nas] śmierć, co więcej - zmartwychwstał, siedzi po prawicy Boga i przyczynia się za nami? On, o którym zaświadczył Ojciec, o Jego doskonałości i o pewności wolności rodu ludzkiego, o pewności wolności, o pewności? I który powiedział: Jestem i będę z wami do końca świata?*

Dzisiejsi synowie buntu i ludzie którzy należą do kościoła grzeszników, nie zdają sobie sprawy, że codziennie wystawiają Chrystusa na próbę i codziennie kuszą Go, aby się sprzeciwił Drogocennej Krwi i kuszą Go aby się sprzeciwił świadectwu Bożemu. Nieustannie chcą, aby się wyrzekł swojego dzieła przez uznanie, że grzeszność jednak panuje na tym świecie, że grzech jest jednak dominujący i że ludzie ciągle przychodzą z grzechami, bo je mają.

Nie - nie mają z mocy Chrystusa; mają je z własnej woli, bo nie uwierzyli Chrystusowi - o czym jest napisane w Ew. św. Jana rozdz.3:

18 Kto wierzy w Niego, nie podlega potępieniu; a kto nie wierzy, już został potępiony, bo nie uwierzył w imię Jednorodzonego Syna Bożego. Czyli nie uwierzył w Jego imię; jestem czysty i doskonały.

Dlaczego dzisiaj ludzie, mimo że wierzą w Chrystusa nie pozwalają na to, aby w nich działała Jego moc? Dlaczego jej się sprzeciwiają z całą stanowczością tylko dlatego, że stawiają nad sobą władzę grzechu. Dlaczego uznają władzę grzechu za nadrzędną nad Bogiem? Mówię tu - po imieniu tą sprawę nazywam. Niektórzy mówią: Co ten człowiek mówi, bluźni, bluźni. - Nie, właśnie ja nie bluźnię. Ja nazywam sprawy takimi jakie one są i ukazuję tą sytuację, że Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia i uwolnił wszystkich od grzechu; a ludzie ostentacyjnie mówią: A figa, bo my je widzimy; figa, widzimy grzechy, a jak widzimy no to Ty nic nie zrobiłeś, bo my widzimy grzech.

Jak już chciałem powiedzieć, zostało wykazane w herezji pelagiańskiej jako walka z herezją pelagiańską, że to, że się nie widzi grzechu, nie oznacza niczego, ponieważ Słowo Boże jest nadrzędne. Jeśli On mówi, że tak jest, to znaczy że tak jest. To znaczy, że On ma rację, a nie jest Tym który sobie mówi, bo „ma muchy w nosie”. Jest Ten który zna prawdę i jest prawdomówny, jeśli mówi, że jesteśmy grzesznikami to mówi dlatego, że wie. A jeśli mówi że nimi nie jesteśmy, to dlatego że wie, ponieważ sam zaświadczył o Synu swoim, który zniósł z nas grzechy.

Więc w tym momencie, niech grzech nie króluje - jak to św. Paweł mówi: w waszym

cielesnym ciele – List do Rzymian rozdz.8:

8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. 9 Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według Ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Co to znaczy nie ma Ducha Chrystusowego?

Chrystus i grzech nie istnieją razem. Chrystus jest życiem, grzech jest śmiercią. Więc śmierć i życie nie istnieją razem; gdy jest życie nie ma śmierci. Chrystus mówi: Właśnie życie Chrystusa w was usunęło grzech i śmierć. Jestem życiem.

10 Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu - na grzech właściwie, bo tu mówi „skutki grzechu”. Tutaj jest taki wtręt proszę zauważyć, ponieważ to jak by to były skutki grzechu duszy, którą to Chrystus odkupił. Tu chodzi oczywiście o grzech, a nie o skutki grzechu, o grzech który cały czas w nim mieszka, nie skutki. Wiecie państwo co jest uczynione, dlaczego jest napisane skutki? Dlatego jest napisane skutki, że Chrystus oczywiście odkupił was, ale skutki grzechu w ciele waszym istnieją i to że On odkupił was, to w dalszym ciągu oglądacie skutki grzeszności w tym ciele. Co tam jest powiedziane? Podważenie uśmiercenia.

Proszę zauważyć, tutaj widzimy ogromną ilość dowodów na to, że buntownicy są buntownikami, a duch mocarstwa powietrza jest duchem mocarstwa powietrza, który nieustannie bruździ, kłamie, oszukuje udając prawdę, tworząc pewnego rodzaju dyscypliny naukowe tzw. teologiczne, które wymodzi, wyduma, a później mówi: kto się temu sprzeciwi jest warty osiemdziesięciokrotnej klątwy - anatemy.

Czyli np. nestorianizm - Bóg nie może urodzić się w ciele, dlatego że człowiek tego nie rozumie, jest to właściwie niemożliwe. Więc myśli sobie ten Nestorian, że to jest niemożliwe, niemożliwe, niemożliwe, niemożliwe, niemożliwe, niemożliwe; a kto się temu sprzeciwi, że to jest niemożliwe, jest pod osiemdziesięciokrotną klątwą, anatema. Więc niech nie próbuje tej niemożliwości badać, bo już grzeszy.

Więc jest to pewnego rodzaju straszenie, straszenie, straszenie.

Dlatego tutaj proszę zauważyć, ten wtręt: *10 Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na [skutki] grzechu - to jest nieprawda. W tym zdaniu jest to nieprawda, ponieważ podważa 2 List św. Pawła do Koryntian, który mówi w taki sposób: Kto żyje w Chrystusie jest nowym stworzeniem, stare przeminęło, a oto wszystko stało się nowe. Też podważ 6 rozdz. że - zostaliśmy ukrzyżowani na krzyżu razem z Chrystusem, uśmierceni w Jego ciele przybitym do krzyża. Z Nim ponieśliśmy śmierć.*

Tutaj nie ma takiej sytuacji, ta sytuacja jest podważana, mówiąc w ten sposób, że oczywiście tak się stało, ale człowiek żyje tymi skutkami. Nie! – nie, tamten człowiek umarł, tamten człowiek umarł, tamtego nie ma, nie ma żadnych skutków, te skutki zostały usunięte całkowicie i nie ma żadnych skutków, które by to powodowały, bo skutki zostały usunięte.

Jezus Chrystus powiedział, w 63 rozdz. Ks. Izajasza; jest napisane:

*8 Powiedział On: «Na pewno ci są moim ludem,
synami, którzy Mnie nie zawiodą!»
I stał się dla nich wybawicielem*

*9 w każdym ich ucisku.
 To nie jakiś wystannik lub anioł,
 lecz Jego oblicze ich wybawiło.
 W miłości swej i łaskowości
 On sam ich wykupił.
 On wziął ich na siebie i nosił
 przez wszystkie dni przeszłości.*

Całą przeszłość, wszystko zablokował, czyli nie pozwolił przeszłości wpływać na człowieka, tym którzy wybrali Jego; i przeszłość nie ma do nich dostępu i żaden grzech jako skutek nie działa.

Zresztą mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz.7: *24 Nieszczęsny ja człowiek! Któż mnie wyzwoli z ciała, tej śmierci?* Tam jest napisane: *[co wie] ku śmierci*. Znowu są tutaj pewnego rodzaju wtręty - *wyzwoli z ciała, tej śmierci? Dzięki niech będą Bogu przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego!* I hiperlink Ef 3: *6 to znaczy, że poganie już są współdziedzicami i współczłonkami Ciała.*

Natomiast synowie buntu: jakie Ciało? Nie ma żadnego nowego Ciała, jest cały czas ciało grzeszne i dlatego cały czas musicie leczyć skutki grzechu.

Pamiętam dawno temu jak byłem jeszcze dzieckiem, chodziłem do kościoła w owym czasie; i ksiądz mówi takie słowa: dzieci, wasze złe postępowanie to jest wbijanie w krzyż gwoździ; później wasze uczynki te gwoździe wyciągają, wyciągają, wyciągają. Ale co jest później? Później ten krzyż ma mnóstwo dziur po tych gwoździach; to jesteście wy po usunięciu grzechów. Mimo że Chrystus usunął te grzechy, że grzechy zostały usunięte, to jesteście jak dziurawe wiadro, w nim się nic nie może utrzymać. Nie ma takiego czegoś! Jest nowy człowiek.

To są dla niegrzecznych dzieci - jak to św. Paweł powiedział - legendy powymyślane. Jak to przedstawił św. Piotr w Biblii Warszawsko-Praskiej 2 List św. Piotra rozdz.2:

1 Lecz jak kiedyś znaleźli się wśród ludu fałszywi prorocy, tak i teraz pojawią się między wami fałszywi nauczyciele, którzy poczną szerzyć zgubne błędy. Wzgardzą Panem – czyli Jezusem Chrystusem – któremu zawdzięczają swoje ocalenie i sprowadzą w ten sposób na siebie rychłą zgubę. 2 Wielu też oddając się rozpustce pójdzie w ich ślady i przez nich znieważona będzie bluźnierczo droga prawdy; 3 powodowani żądzą zdobycia pieniędzy, ci pseudo nauczyciele będą was zwodzić zmyślonymi przez siebie bajeczkami - to są te dokładnie rzeczy - lecz wyrok potępienia już dawno został na nich wydany, a ich zguba jest nieunikniona.

Więc tutaj bardzo wyraźnie przedstawiła Biblia Praska za św. Piotrem w dużym stopniu, bo św. Piotr przedstawia tę sytuację, że to są legendy i zmyślane sprawy, których was uczą i niczym są niepoparte. Są tylko poparte potrzebą okłamania ludzi i wyciągnięcia z nich jak największej liczby pieniędzy pod pozorem, że zbawienie można kupić, czyli rozszerzają „symonię”. „Symonię” - czyli maga Szymona, który chciał kupić moc Ducha Św. i przyniósł pieniądze - Dzieje Apostolskie o tym mówią bardzo wyraźnie. Dlatego dzisiejszy kościół rozszerza po pierwsze symonię, bajki które nie mają poparcia w ogóle w Ewangelii i w Listach; ale mają poparcie w katechizmie, który tylko jest ich dziełem i tam jest pomieszanie z poplątaniem. Rzeczy prawdziwe są wrzucone między nieprawdziwe i tworzenie całkowicie jakiś historii wymyślonych.

To tak jak Jezus Chrystus mówi: Nie naszywa się mocnej, nowej łąty na starą szatę, bo się stara rozerwie, dziura będzie jeszcze większa, bo łąta jest mocna, a szata jest słaba i będą następowały rozerwania jeszcze większe. To jest ta sama sytuacja. Katechizm jest połączeniem prawdy razem z kłamstwami i okazuje się, że każe się człowiekowi żyć katechizmem nie Ewangelią, katechizmem.

I proszę zauważyć jeszcze jedna sytuacja, która umyka ludziom. Najpierw są Ewangelie i są wtręty w nawiasach kwadratowych, już w którymś następnym tłumaczeniu nie ma już nawiasów kwadratowych, tylko te słowa które były w nawiasach, już są jako regularna Ewangelia. Znikają nawiasy dlatego, że ludzie się przyzwyczajają.

Jest takie badanie, które mówi w ten sposób, że jeśli człowieka się poddaje bardzo silnemu stresowi i wielorakim stresom, to człowiek przestaje reagować i poddaje się temu, który go prowadzi jako wyjściu i już nie reaguje i nie rozumie, czy jest to dla niego dobre, chce się pozbyć tego stresu; przestaje reagować, przestaje myśleć. Dlatego człowiek jest poddawany różnorodną informacją stresowym ze wszystkich stron, aby doprowadzić go do bezmyślności, aby jego układ nerwowy został przeciążony tak bardzo, żeby już nie reagował we właściwy sposób. I tylko oczekuje aż ktoś go stamtąd wydobędzie i obojętnie kto to będzie, pójdzie za nim traktując to jako rzeczywiste. Próg rozumienia i pojmowania rzeczywistości został zakłócony i w ten sposób zaczyna się kształtować ludzi, że nie pamiętają już kim byli na początku, bo zaczęli być już inną całkowicie naturą. I to się po prostu dzieje.

Poddawany człowiek jest stresowi w dzisiejszym kościele buntu przez nieustanną grzeszność, przez szatana, który nieustannie go tam dręczy i nieustannie go napada, za każdym rogiem czyha i wszędzie jest, i jest władzą potężną, i nie ma przeciwko niemu niczego. Każdy człowiek jest narażony na niego i nie może się przed nim obronić. To jest stwarzanie stresu, a jest to nieprawda.

Jest to nieprawda! - proszę państwa jest to nieprawda, nieprawda. Jak mogą ludzie ci, którzy używają imienia Chrystusowego i którzy mówią że prowadzą do Boga, mówić taką nieprawdę. Szkalują Boga i szkalują Chrystusa i odwodzą ludzi, którzy zostali nabyci przez Chrystusa od Niego, czyli jak to powiedział św. Jeremiasz: Nakłaniają ich do buntu przeciwko Bogu.

I dlatego dzisiaj jak to jest powiedziane w Apokalipsie św. Jana rozdz.10: 11 *«Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach»*. Prorokuj ponownie, ponieważ chcę wydobyć także tych, którzy ulegli synom buntu i którzy dzisiaj buntują przeciwko swojemu Stwórcy i Władcy, daję im możliwość przywrócenia właściwego stanu. A daję też zrozumienie na ich poziomie, daję im zrozumienie przez ich rozum. Jeśli nie zaufają rozumowi swojemu, któremu ufają zawsze, to jak mam do nich przemówić? Znajdę sposób, to jest trwoga, to jest trwoga, została mi trwoga. Jako ostateczny ratunek dla tych ludzi ześlę trwogę, jako ratunek.

Trwoga. Zauważcie, dziecko jest nieposłuszne, dorasta, ma już 16,17 lat, jest nieposłuszne w dalszym ciągu. Wie o tym, że mama poniesie wszelkie konsekwencje jego niewłaściwego zachowania; kradnie, robi tak, robi tak, nie ma problemu, mama poniesie konsekwencje. Po pewnym czasie dzwonek do drzwi; otwiera, stoi policjant. – Tato, tato policja do ciebie

przyszła. - My nie do taty, my do ciebie. - A ja jestem jeszcze mały. - Tu jest napisane, że jesteś już dorosły. - Naprawdę! Jestem już dorosły, to ja muszę odpowiadać, tata nie pójdzie do więzienia, ani mama? Nie da się tego zrobić? To ja już muszę odpowiadać za siebie, ojejku! - trwoga mnie dopadła. I w tym momencie wszystko już wie, jak zrobić. Przedtem kiedy kto inny niósł to cierpienie, czyli jak można powiedzieć cierpienie, czyli musiał znosić i odkupić te wszystkie sprawy, to jego to nie obchodziło. Ale kiedy sam musi to robić, to w tym momencie zaczyna się po prostu palić grunt pod nogami. - Tato, policja do ciebie. - Nie my nie do taty, tu jest napisane, że ten człowiek ma 17 lat, czy 18. - No tak, ale ja mam dopiero 17. - Ale prawo w sytuacjach bardzo ekstremalnych pozwala już karać od 16 roku życia. A tutaj są akurat bardzo surowe sprawy. - Ojejku myślałem, że jeszcze mogę grzeszyć, mogę być jeszcze złym człowiekiem i tata pójdzie do więzienia, i zapłaci. I tu się pojawia trwoga; i to jest ta trwoga.

Przychodzi Bóg, a ludzie mówią: Ojejku, my już wiemy jak być dobrymi. My już wiemy, my już wiemy, już wiemy będziemy już dobrymi. Bóg mówi: Dobrze, to Ja pójdę gdzie indziej; i znowu są złymi.

- Och zapomniałem wziąć różgi, ale widzę przydała się, bo znowu jesteście złymi, robicie tak, jak robiliście wcześniej. Czyli nic nie pomaga; czyli trwoga musi być. I tutaj właśnie przychodzi trwoga. I dlatego tutaj jest to ukazane.

I dlatego nie mogę zrozumieć, dlaczego ludzie z taką nonszalancją i z taką beztroską bluźnią Bogu, i uważają że Bóg z tego jest zadowolony, i cieszy się. I zadowolony jest, że kościół grzeszników ma coraz więcej swoich wyznawców, że cieszą się że Drogocenna Krew Jezusa Chrystusa tak jest szargana. Że Jezus Chrystus wystawiany jest na próbę; nie tylko na próbę, jeszcze każą Mu jakoby w wierze, wyrzekać się swojej Krwi, uznając Ją za niedoskonałą i niedrogocenną.

I dlatego chcę powiedzieć o tym, że każdy człowiek dzisiaj, dzisiaj, w każdej chwili, w każdej sekundzie, może postąpić jak Izajasz - uznać Drogocenną Krew Jezusa Chrystusa, uznać, całkowicie uznać, a ona go oczyści w dosłownym rozumieniu tego. Ona go oczyści w taki sposób, że to nie jest taka sytuacja, że oczyści - oj patrz, spadło ze mnie wszystko, nic nie mam, całkowicie jestem wolny i gotowy do nowego grzeszenia. Wcale nie.

Czyli to nie jest tak że spadło wszystko; dlatego że ciało grzeszne jest w dalszym ciągu grzesznym ciałem, bo nie pochodzi z błędów człowieka dzisiejszego, tylko jest to błąd wcześniejszy. I przez ten błąd są udręczone córki. A dla nas Bóg przygotował posłanie, abyśmy je na rękach przynieśli.

I mówią: *Synowie twoi wracają z daleka i niosą na rękach twoje córki* – Ks. Izajasza rozdz.60: *4 Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Twoi synowie przychodzą z daleka, na rękach niesione twe córki. Nie swoje córki, Twoje córki. Twoje córki Panie niosą; te córki o których rozmawialiśmy wczoraj. Rdz 6: 4 A w owych czasach byli na ziemi giganci; a także później, gdy synowie Boga zbliżali się do córek człowieczych, te im rodziły.*

Więc do tych córek, te córki niosą, bo są udręczone w dalszym ciągu w głębinach, tam udręczone. Ale my zostaliśmy stworzeni tymi, którzy są zdolni w pełni zapanować nad głębinami w mocy Chrystusa, bo Chrystus jest naszą mocą. Więc dlaczego nie idą?

I odpowiedź jest bardzo prosta - dlatego nie idą, ponieważ obrzydzono im to, dzisiejsi synowie buntu i duch mocarstwa powietrza obrzydził im to i powiedział, że jest to niemożliwe i takiego czegoś nie ma. Nie ma żadnych synów Bożych, nie ma żadnego odkupienia, ciągle grzech panuje. I w ten sposób synowie Boży nie powstają, bo synowie powstają z mocy Chrystusa, którzy uwierzyli Bogu.

I dlatego teraz rozumiecie państwo, dlaczego tak wszechobecne jest panowanie grzechu, jakoby wartości która zbliża do Boga. Dlatego, że Bóg jest najważniejszy i żerowanie jest na tym Bogu, na naszym Bogu. Żerowanie na naszym Bogu, jakoby Bóg cieszył się z grzechów które mamy; a że Bóg jest dla nas najważniejszy, a Jemu się podoba grzech, więc ludzie przez to, że Bóg jest dla nich najważniejszy, więc chcą mieć grzech, żeby podobać się Bogu.

A jest to nieprawda! - bo to powiedzieli ci kłamcy, którym zależy na tym, aby nigdy nie powstał synowie Boży. Aby nigdy świat ciemności nie przestał być tym światem, który jest opisany w Apokalipsie św. Jana rozdz.18:

10 Stanąwszy z daleka ze strachu przed jej katuszami, powiedzą:

"Biada, biada, wielka stolico,

Babilonie, stolico potężna!

Bo w jednej godzinie sąd na ciebie przyszedł!"

11 A kupcy ziemi płaczą i żalą się nad nią,

bo ich towaru nikt już nie kupuje: - czyli nikt nie chce już żadnego

grzechu, uwierzył Bogu, bo tam krzyżują swojego Pana,

ponownie. Jest to napisane w Apokalipsie: Tam ponownie

krzyżują swojego Pana.

12 towaru - złota i srebra,

drogiego kamienia i pereł,

bisioru i purpury, jedwabiu i szkarłatu,

wszelkiego drewna tujowego i przedmiotów z kości słoniowej,

wszelkich przedmiotów z drogocennego drewna, spiżu, żelaza, marmuru,

13 cynamonu i wonnej maści amomum,

pachnideł, olejku, kadzidła,

wina, oliwy, najczystszej mąki, pszenicy,

bydła i owiec, koni, powozów

oraz ciał i dusz ludzkich.

Czyli tu jest 13 do 10: 10 Stanąwszy z daleka ze strachu przed jej

katuszami, powiedzą: "Biada, biada, wielka stolico, Babilonie, stolico potężna!

Bo w jednej godzinie sąd na ciebie przyszedł!"

Czyli, płaczą że nikt już nie chce ani dusz, ani ciał, bo ludzie przestali w ogóle zwracać uwagę na tą sprawę, dlatego że nie chcą mieć już udziału w ponownym krzyżowaniu Pana swojego. I dlatego to miejsce stanie się, jest napisane w Apokalipsie, miejscem pajęczyn, kruków, pajaków i wszelkiego zła, i nic tam już nie będzie mieszkało, sama ciemność, bo ciemnością było od samego początku.

Nie od początku Chrystusowego, ale od początku tego 418 roku, kiedy z premedytacją

wykorzystano Słowo Boże po to, aby sprzeciwić się chrześcijanom, którzy wierzyli Chrystusowi. Ale ówczesny kościół mówi w taki sposób, że grzech pierworodny istnieje, bo tak Bóg powiedział. Więc nie chcą uznać drugiego słowa. My jednak uznajemy, my uznajemy drugie słowo Boga - skończyła się wasza udręka, przysłałem Syna swojego, który złożył ofiarę ze swojego życia i to co było niemożliwe dla ciała, On uczynił. List św. Pawła do Rzymian rozdz.8:

3 Co bowiem było niemożliwe dla Prawa, ponieważ ciało czyniło je bezsilnym, [tego dokonał Bóg]. On to zesłał Syna swego w ciele podobnym do ciała grzesznego i dla [usunięcia] grzechu wydał w tym ciele wyrok potępiający grzech, 4 aby to, co nakazuje Prawo, wypełniło się w nas, o ile postępujemy nie według ciała, ale według Ducha.

Postępowanie według ciała, to jest gloryfikacja grzechu. Gloryfikacja grzechu jest to postępowanie według ciała. Gloryfikacja wolności i świętości którą dał Chrystus bez względu na to co człowiek widzi, jest gloryfikacją Boga, Chrystusa, wolności i prawdy w nas.

Więc gloryfikacja grzechu jest to gloryfikacja ciała, ponieważ w ciele jest grzech, dusza nasza jest wolna.

Dlatego św. Jan, jak już powtórzę, mówi do Gajusza: *Umilowany, życzę tobie powodzenia jakiego doznaje już dzisiaj twoja dusza.* Czyli mówi św. Jan: Dusza twoja jest radosna i szczęśliwa w Chrystusie. Ty raduj się wiarą, przez wiarę zdążaj, abyś porzucił zmysłową naturę, a miał udział w tej radości.

Czyli w dzisiejszym czasie można powiedzieć - porzuć czasoprzestrzeń, przestań żyć zmysłami, które opierają się na czasoprzestrzeni, **żyj wiarą a staniesz się człowiekiem Nieba, który jest poza czasem i panuje nad czasem.** Jest poza czasem i panuje nad czasem.

Część 10

Tu mamy tą świadomość indywidualnej pracy; jesteśmy dorosłymi ludźmi - dorosłymi, w sensie Intronizacji, czyli Bóg uwolnił nas od tzw. wychowawców i dał nam osobisty stan poszukiwania. Czyli poszukiwania Chrystusa - to jest dokładnie to, co jest napisane w Liście św. Pawła do Galatów rozdz. 4: *1 I to wam jeszcze powiem: Jak długo dziedzic jest nieletni, niczym się nie różni od niewolnika, chociaż jest właścicielem wszystkiego. 2 Aż do czasu określonego przez Ojca podlega on opiekunom i rządcom.*

Ten czas określony skończył się razem z Intronizacją - Intronizacja ukazała nam samodzielność. Ta samodzielność polegała na tym, że ci którzy naprawdę mają świadomość Chrystusa i Chrystusa wybrali, poszli za Nim. Ci którzy nie mają świadomości Chrystusa, czyli trzymają się w dalszym ciągu zarządców i przewodników, wychowawców, nie zdają sobie sprawy z prawdy Bożej, zostają cały czas, można powiedzieć, wołą stan nieletni. Wołą że tak mogę powiedzieć stan bezrozumny w sensie - brak pojęcia, brak wiary i chcą być nieustannie pod wpływem wychowawców.

I w tej chwili są wleczeni, że tak mogę powiedzieć, do świata przed czasem odkupienia, dosłownie tak trzeba powiedzieć, ponownie powrócili do czasu sprzed odkupienia. Mimo że zostali przez Intronizację skierowani ku odkupieniu, a skierowali się ku czasowi przed odkupieniem.

Czyli - *będą chcieli zmienić czasy i Prawo* - jak to mówi św. Daniel rozdz.7 werset 25. I

sami poddają się na nowo w uciemiężenie przed wyzwoleniem, i w utrudzenie się poddają, czyli przez grzech pierworodny, uznając go jako panujący w sobie.

Była kiedyś taka sonda przeprowadzona, że na pytanie: Czy w człowieku jest grzech pierworodny? To ludzie ze zdziwieniem pytają się: A proszę pana, to pan nie wie, że grzech pierworodny w panu istnieje? No co pan, spadł pan z księżycy, czy nie wie pan, że grzech panuje wszem i wobec, to wszyscy wiedzą, nawet dzieci które się rodzą, już o tym wiedzą.

Nie - dzieci o tym nie wiedzą, dzieci wiedzą że rodzą się w światłości, to rodzice im wbijają do głowy, że w dalszym ciągu panuje grzech pierworodny. Czyli są pod wpływem nakazu, buntu, dosłownie tak muszą powiedzieć, i później wychowują się w buncie i w buncie wychowują swoje dzieci. Ale niektóre z tych dzieci przebudzają się wcześniej, czy później, a Bóg to wszystko czyni, aby mogli nieść tą chwałę niebieską, do której Bóg ich przeznaczył, bo bez przeznaczenia to się nie da. Dlatego List do Galatów rozdz. 1, mówi przecież że od poczęcia to się już dzieje, jest napisane: *15 Gdy jednak spodobano się Temu, który wybrał mnie jeszcze w łonie matki mojej i powołał łaską swoją, 16 aby objawić Syna swego we mnie, bym Ewangelię o Nim głosił poganom, natychmiast, nie radząc się ciała i krwi.*

Więc kiedy był jeszcze kompletnie nieświadomy, był w łonie matki, był jeszcze duszą, samą duszą, to już go Bóg przeznaczył, zanim się narodził. A wtedy kiedy jechał do Damaszku, nastąpił moment w którym Bóg akurat w tym momencie go powołał. I w tym momencie św. Paweł w jednej chwili uświadomił sobie, że nie ma grzechu - Szawle, Szawle dlaczego Mnie prześladujesz?

I w tym momencie Szaweł uświadomił sobie, że po prostu walczy z Bogiem, i w jednej chwili mu się wszystko odmieniło, w jednej chwili stał się Pawłem, Bóg zmienił mu imię - stał się Pawłem i stał się człowiekiem głęboko wierzącym. I ci którzy widzieli w nim prześladowcę, także dostrzegali w nim chwałę Bożą. I stał się Apostołem Narodów - jak jest napisane bardzo wyraźnie właśnie, że jest Apostołem Narodów, czyli Bóg go powołał dla pogan. Mimo że jest Żydem, powołał go dla pogan, czyli dla tych którzy nigdy nie znali wcześniej Boga, aby przez uwierzenie tylko Chrystusowi, wiedzieli że są wolni. Czyli przez przyjęcie Chrystusa, przez uwierzenie Chrystusowi, proszę zauważyć co się stało - poganie przez uwierzenie Chrystusowi w pełni uświadomili sobie przynależność świętą.

Czyli w jednej chwili uznali: tak byliśmy w grzechu, bo gdybyśmy nie byli w grzechu, to byśmy nie przyjęli Chrystusa, bo po cóż On jest nam potrzebny. Ale przez Chrystusa Pana uznaliśmy, że byliśmy w grzechu i w tym samym momencie kiedy uznaliśmy, uznaliśmy także że Ten który właśnie złożył ofiarę ze swojego życia, z grzechu nas wydobyl.

Czyli w tym momencie kiedy pojęliśmy, że byliśmy w grzechu, staliśmy się plemieniem kapłańskim, że należymy do Niego, że do plemienia kapłańskiego należymy, i że przez to plemię kapłańskie popadliśmy w grzech. Ale w tym samym momencie kiedy uwierzyliśmy, dotknęła nas chwała niebieska; to jest przecież głoszenie - I wiek. Św. Paweł zaczął głosić, z tego co pamiętam, Ewangelię w 4 lata po Chrystusie, po zmartwychwstaniu, zresztą to jest napisane w Liście do Rzymian - w Prologu:

Ja Paweł, sługa Jezusa Chrystusa z powołania apostoła, przeznaczony do głoszenia Ewangelii Bożej, którą Bóg

przedtem zapowiedział przez swoich proroków w Pismach Świętych. Jest to Ewangelia o Jego Synu pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętego przez powstanie z martwych, pełnym mocy Synem Bożym, o Jezusie Chrystusie Panu naszym. Przez Niego otrzymaliśmy łaskę i urząd apostołski, aby ku chwale Jego imienia pozyskiwać wszystkich pogan dla posłuszeństwa. Wierzę, wśród nich jesteście i wy powołani przez Jezusa Chrystusa, do wszystkich przez Boga umiłowanych, powołanych świętych, którzy mieszkają w Rzymie - łaska wam i pokój od Boga Ojca waszego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. To musi być u Koryntian, wcześniej jeszcze wprowadzenie.

Ale tutaj widzimy, że tutaj przecież jest powiedziane bardzo wyraźnie: **a ustanowionym według Ducha Świętego przez powstanie z martwych, pełnym mocy Synem Bożym**. I my wierząc w Jezusa Chrystusa, stajemy się pełnymi mocy synami Bożymi, ponieważ On w nas działa.

I dlatego my musimy pamiętać, że to do nas się odnosi ten werset, do nas się odnosi to zdanie, które jest napisane właśnie tutaj; którzy dzisiaj wierzymy - Rz 8: 14 *Albowiem wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi*.

Więc w tym momencie kiedy poddajcie się całkowicie; proszę zauważyć, tu chcę powiedzieć taką jedną rzecz - kiedy się poddajecie wierze, czyli wierzycie że Słowo Boże panuje nad wami, jesteście w jednym momencie synami Bożymi. Tak jak Izajasz stał się czysty i doskonały, tak przez złożenie ofiary ze swojego życia Jezus Chrystus uczynił wszystkich ludzi doskonałymi, ponieważ przywrócił Boga Ojca do serc człowieka. *I każdy, którego prowadzi Duch Boży jest synem Bożym*.

I teraz proszę zauważyć taką ciekawą sytuację, tu jest napisane bardzo wyraźnie: ludzie w kościele synów buntu i ducha mocarstwa powietrza, jeśli chodzi o synów Bożych, to jak ognia się przed nimi bronią, jak przed zarazą bronią się przed synami Bożymi, żeby się czasem nie stać nimi; ponieważ to by oznaczało, że musieliby nie mieć grzechu, a to jest po prostu straszna rzecz i by nie mieli odkupienia już.

Właśnie by mieli! Tylko że proszę zauważyć, jak to został poszatkwany umysł człowieka, rozum człowieka, wola jak działa, a jednocześnie i sumienie, że po prostu walczą z synostwem Bożym. Walczą aby nie być synami Bożymi i Duch Boży nie może w nich działać bo są grzesznymi; to jest straszne pokieraszowanie umysłu człowieka, pokieraszowanie całej natury duchowej, całego człowieka.

Przecież nie są zdolni do synostwa z powodu siebie, ale zdolnymi z powodu Boga, ponieważ Bóg uczynił ich zdolnymi do synostwa Bożego. A oni się temu sprzeciwiają i z tym walczą przez wynoszenie grzechu ponad swoją głowę, czyli uznawanie, że grzech w dalszym ciągu w nich panuje, a przecież Bóg panuje.

Więc żeby być synami Bożymi muszą po prostu znać panowanie Chrystusa Pana, a walczą z tym jak z jakąś zarazą okropną, żeby nie być synami Bożymi. Ponieważ jak to było powiedziane: przyjaciół miej blisko, ale wrogów jeszcze bliżej. I dlatego synowie buntu i ducha mocarstwa powietrza trzyma wszystkich potencjalnych synów Bożych blisko na smyczy, w kagańcach, aby nigdy się nie stali synami Bożymi, i żeby po prostu trzymali się grzechu, co jest pewnością, że się nigdy nimi nie staną.

Ale, gdy mimo niewoli, tej która nie jest Chrystusową niewolą, ale grzechu, mimo niewoli

staną się niewolnikami Chrystusa, nie powstrzyma ich żaden kaganiec, ani żadna smycz, ani żadne dyby, ponieważ są mocarzem, który - jak to jest napisane: Wyjął miecz ze swojej pochwy, wbił w ścianę, aby zobaczyć jak silna jest jego prawica; i poszedł zwyciężać w imię Boga - to jest ta sytuacja, to jest ta prawda.

Każdy jest tą osobą, każdy jest tym człowiekiem, każdy w sobie ma ten potencjał, każdy jest tą istotą. I dlatego jest powiedziane: *Przebudź się o śpiący i powstań z martwych, a zajaśnieje ci Chrystus*. Czyli przebudź się o śpiący i uwierz Bogu, że nie masz grzechu, wtedy powstaniesz z martwych i zajaśnieje ci Chrystus; bo Chrystus jest dawcą życia. Grzech sprowadza śmierć. Czyli - powstań z martwych, powstań o śpiący i powstań z martwych - czyli przyjmij życie Tego, który jest życiem, a będziesz żył.

I postępuj w taki sposób. Czyli nie miej nad sobą kary, ale miej nad sobą zwycięstwo. Pamiętaj, że Bóg jest twoim sędzią i nikt nie będzie cię sądził inny, jak tylko Bóg. Ponieważ Bóg powiedział: Odejdźcie od moich sług, Ja będę ich karał i będę ich nagradzał; wara od moich sług. Więc sam powiedział: Będę ich bronił, i nie pozwolę karać moich sług, ani nagradzać za rzeczy, które są niewłaściwe, Ja ich sam nagradzam i sam będę ich karał.

To jest odwaga, a jednocześnie postanowienie: Tak, jestem synem Bożym, cóż mi grozi z tego powodu, tylko zbawienie, tylko życie wieczne, tylko wolność córki Boga, która czeka na moje przybycie. A Bóg wypatruje mnie jak syna marnotrawnego, który przyjdzie i córkę będzie niósł na swoich rękach, Jego córkę na swoich rękach, wraca.- Wraca nie syn marnotrawny, ale mój syn, syn Boży wraca, synowie Boży wracają posłani, aby zwyciężyli i wszyscy wracają, co do jednego. Posłani zostali wszyscy którzy uwierzyli, i wszyscy wracają z córkami Moimi, na rękach swoich. Izajasz 61:

*4 Zbudują prastare rumowiska,
podniosą z gruzów dawne budowle,
odnowią miasta zburzone,
świecące pustkami od wielu pokoleń.*

To jest właśnie to, co w głębinach się objawia.

Iz 60: 4 Podnieś oczy wokoło i popatrz:

*Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie.
Twoi synowie przychodzą z daleka,
na rękach niesione twe córki.*

Tutaj dusze, prawdziwe te dusze, te prawdziwe w głębinach istniejące, one właśnie doczekują się tej prawdziwej teraźniejszości w chwale Nieba.

Ponieważ emocje człowieka, emocje, stany wyobraźni, iluzji, złudzenia, kłamstwa - one wynikają z tego, że upadli aniołowie czyli synowie buntu, jednocześnie duch mocarstwa powietrza przejął władzę nad teraźniejszością, czyli tzw. punktem teraźniejszości, czyli można to określić tzw. punktem splątany. Czyli jak on postępuje, tak też wszystkie cząstki w człowieku podobnie się zachowują, tak można to powiedzieć, punkt splątany. Czyli inaczej można powiedzieć punkt splątany dlatego w dzisiejszym świecie materialnym istnieje, ponieważ jest to trudne do wytłumaczenia, co to takiego jest punkt splątany.

Nazywał to Einstein stanem upiornym, ponieważ nie mógł po prostu zrozumieć jak to się dzieje, że ten punkt i tamten punkt zachowują się tak samo, mimo że nie mają ze sobą żadnego połączenia. Oczywiście mają.

Dzisiaj nazywa się to stanem splątany, a tak naprawdę nie ma tam nic splątanego, tam jest tak naprawdę połączenie przez punkt. Ponieważ czasoprzestrzeń czyni świat rozległym, ale bez czasoprzestrzeni świat w dalszym ciągu jest punktem. Więc wszystkie cząstki we wszechświecie znajdują się w tym samym miejscu i zachowują się tak samo, dlatego że mają nieustannie ten sam stan istnienia wszystkie razem. To czasoprzestrzeń powoduje to, że one są oddalone od siebie.

Ale proszę zauważyć jedną taką sytuację. Wszyscy ludzie na Ziemi są za sobą połączeni przez punkt splątany, czyli inaczej można powiedzieć tzw. punkt terażniejszości w sensie Boski, a jednocześnie ten który jest zaanektowany, czyli w głębinach jest miejscem, które jest miejscem utrapienia w tej chwili.

I proszę zauważyć taką sytuację bardzo prostą - punkt terażniejszości w głębinach, gdy usuwamy czasoprzestrzeń, wszyscy ludzie są jak w jednym kotle i postępują w taki sam sposób, widzą się nawzajem, i postępują w taki sam sposób, są rozdarci, rozbici, chaotyczni etc. Ale gdy pojawia się czasoprzestrzeń, to ci wszyscy ludzie w dalszym ciągu są połączeni ze sobą tylko się nie widzą, są w oddaleniu od siebie o tysiące, może dziesiątki tysięcy km. nie widzą siebie (...). Albo w tej chwili patrolują układ słoneczny, jest to możliwe; albo może w tej chwili są na jednym z pojazdów ziemskich, który porusza się jakimś tunelem czasoprzestrzennym - jest to możliwe. Bo to czym nas się „karmi” jest około 1000 lat wstecz przed rzeczywistą technologią.

I w tym momencie chcę powiedzieć, jak to się dzieje? I gdy wszyscy są w punkcie bez czasoprzestrzeni, to widzą się wszyscy nawzajem i wszyscy podlegają temu samemu ciśnieniu, temu samemu problemowi, temu samemu stanowi rozdarcia wynikającego z punktu terażniejszego.

Ale gdy pojawia się czasoprzestrzeń nic się nie zmienia oprócz tego, że z punktu widzenia własnego nie są w tym samym miejscu; ale w dalszym ciągu są duchowo, fizycznie nie są, bo czasoprzestrzeń nie dotyczy duchowości, a czasoprzestrzeń dotyczy tylko materialnego świata.

Więc w tym momencie rozprzestrzenili się na odległość setki kilometrów, czy może nawet tysięcy km i są w dalszym ciągu na całej Ziemi połączeni ze sobą. Czasoprzestrzeń nie pozwala im widzieć siebie bezpośrednio, ale są telefony, jest telewizja, jest internet, jest WhatsApp, czy jakieś inne rzeczy, czy jakieś inne komunikatory i się komunikują.

Ale z punktu widzenia znowu poza czasoprzestrzenią nie potrzeba tego, bo są cały czas w tej komunikacji i nieustannie na siebie wpływają, tworząc jeden monolit. Jeden monolit emocjonalny, energetyczny, który na nich wpływa i powoduje tzw. globalny stan rozdarcia i rozbicia przez to, że duch mocarstwa powietrza, który zwiódł ówczesnych aniołów i Lucyfera zapanował nad punktem - punktem terażniejszości. I przez ten punkt terażniejszości wywołuje w naturze duchowej zamęt.

Bo dusza, ona istnieje tylko teraz, dusza nie może powiedzieć kim mogłaby być; dusza jest

w stanie tym, w którym jest i innym nie jest, bo jest tylko w tym, w którym jest - jest to terażniejszość.

Dlatego dusza będąc w Chrystusie, jest w tym miejscu w którym jest i w innym nie jest. Duch natomiast będąc pod wpływem tych wszystkich wpływów ducha mocarstwa powietrza przez terażniejszość, insynuuje albo tu, albo tu, przez wpływ jego zmysłów na kondycję jego psychiki.

Ale w tym momencie kiedy łączy się duchową naturą, to jest w rzeczywistym stanie duchowym Chrystusowym, a nie podlega już tamtemu stanowi, ponieważ korzysta z natury wewnętrznej swojej duchowej przez moc Chrystusa który go odnowił; a porzuca zewnętrzną naturę, która łączy go z tzw. stanem spleątany upadku.

Więc w przestrzeni duchowej w świecie duchowym, w Chrystusie Panu nie może istnieć stan spleątany, a jeśli byśmy chcieli go tam zobaczyć, to go tam znajdziemy, ale on nie będzie stanem spleątany, dlaczego?

Bo stan spleątany mówi o tym, że cząstka oddalona nawet o miliardy lat świetlnych od tego miejsca, ona będzie się zachowywała w taki sposób; w Chrystusie nie ma takiego stanu, w Chrystusie nie ma odległości, ponieważ nie ma czasoprzestrzeni, więc nie można powiedzieć o punkcie spleątany, tylko można powiedzieć o tzw. postępowaniu wedle obrazu.

Jeśli chodzi o stan spleątany, jest pytanie: jak może postępować wedle obrazu, jeśli obrazu nie widzi? A w Chrystusie, jest powiedziane: Ten, który się wpatruje w obraz, w Tego który żyje, niech się wpatruje póki żyje, aby żyć. Czyli musicie wpatrywać się w obraz który powstał, aby się kształtować na obraz Tego który go stworzył. List św. Pawła do Kolosan rozdz. 3: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Więc tutaj dostrzegacie tą sytuację, że jeśli chodzi o stan spleątany, w przestrzeni Boskiej nie ma czegoś takiego jak stan spleątany upiorny, nie ma takiego czegoś, a jeśli byśmy chcieli koniecznie to zobaczyć, to upiorny w rozumieniu – prania, wszyscy są tam wyprani.(...)

I dlatego tutaj chcę powiedzieć że stan spleątany, jeśli chodzi o Boską naturę, nie istnieje jako stan niezrozumiały, ale w Boskiej naturze stan spleątany możemy tylko poznać, zrozumieć, nie jako stan spleątany tylko kształt wedle obrazu, wedle którego jest stworzony. Więc ten który wpatruję się w obraz, jest obrazem Tego który go stworzył, więc stanowią jedną naturę, jedną cechę, są tym samym.

Dlatego o stanie spleątany mówi też Jezus Chrystus bardzo wyraźnie w Ew. wg św. Jana rozdz. 5: *19 W odpowiedzi na to Jezus im mówił: «Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Syn nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni.*

Stan spleątany jest to ten sam stan zachowania się dwóch części, które zachowują się w sposób taki sam doskonały, mają ten sam stan istnienia, tą samą energię, ten sam stan wibracji, tak można to określić ogólnie.

Jezus Chrystus jest poza czasem i przestrzenią, więc mówi w ten sposób: *Ja i Ojciec jesteśmy jednym.* Czyli przedstawia tą sytuację nie o stanie spleątany, czyli - we Mnie jest obraz Ojca, a Ja jestem na obraz Ojca, Ja jestem na obraz Ojca. Ja jestem w obrazie Ojca i

Ojca obraz jest we Mnie - jesteśmy jednym obrazem, Ja jestem Tym, który powstaje z obrazu, Tego który jest obrazem.

Więc stan spleąany możemy tylko o nim mówić kiedy jest czasoprzestrzeń, kiedy nie ma czasoprzestrzeni, jest kształtowanie się na wzór obrazu. Obraz to jest ten stan który my widzimy, więc ażeby go widzieć obraz nie może być w czasie i w przestrzeni, nie może być czasoprzestrzeni. Bo czasoprzestrzeń powoduje tą sytuację, że nie możemy być w bezpośrednim kontakcie z tym, który jest obecny, ponieważ nie możemy go zobaczyć i jesteśmy tylko przez wiarę.

Więc przez wiarę jesteśmy w tzw. czasie spleąanym dla rozumu, ale dla duchowej natury w stanie osobistym, w stanie obrazu, kształtujemy się wedle obrazu. Dlatego przejawiamy pełny stan tej duchowej natury, która w nas się objawia.

Czasoprzestrzeń powoduje to, że istnieje czas spleąany, w Bogu go nie ma, takiego rodzaju nie ma; ale istnieje stan taki sam, tylko że na Ziemi nazywa się on spleąany dlatego, że czasoprzestrzeń powoduje niezrozumienie przekazywania informacji - jak one się dzieją. A dzieją się przez punkt terażniejszy, który został zaanektowany przez upadłych aniołów, przez ducha mocarstwa powietrza, który doprowadził do buntu ówczesnych synów Bożych i Lucyfera wmawiając jemu, że on także z powodu swego piękna także powinien siedzieć w komnacie obrad, rządzić z Bogiem, a właściwie to cała Ziemia powinna mu oddawać pokłon, bo nic na tym nie straci, ponieważ i tak on jest piękny.

Więc wystąpiła sytuacja skupienia się na zewnętrznym, a nie na wewnętrznym. Lucyfer skupił się na zewnętrznym, tylko że nie wiedział, że jego zewnątrz jest wynikiem wewnętrznego, wewnętrznego zjednoczenia się z Bogiem. I skupił się na zewnętrznym, jego wnętrze przestało być spójne z Bogiem, czyli zerwał łączność miłości, miłość w nim ustała i stał się jednym stanem ciemności. Jak duch mocarstwa powietrza, który jest kłamcą, czyli nie ma w nim miłości, jest zabójcą, czyli nie ma miłości i miłosierdzia; jest przeznaczony do tego stanu, ale jest wrogiem tego stanu od samego początku, ma taką naturę wrogości. Utrzymuje ten stan materialny w takim stanie, ale materia jest przeznaczona do oglądania chwały Bożej i w ten sposób stan spleąany przekształca się na stan obrazu. Rozumiemy to prosto, myślę że jakiś fizyk kwantowy by wyciągnął z tego wnioski i może by coś tam szerzej powiedział; i by mógł powiedzieć: Już wiem czym jest stan spleąany, już chyba znam tą osobę, powiedzmy że tak; Bóg objawia tą sytuację.

Następna sytuacja - w głębinach, jak już mówiliśmy jest pradusza, to są te córki niesione na rękach; jest pradusza, pradusza w głębinach, ona jest stanem Boskim. Więc mając stan Boski w sobie, jest w stanie terażniejszości. Więc ten stan terażniejszości który tam istnieje, istnieje jako stan który jest wykorzystany do tego, aby ludzi zarazić złem, nie przez ich zmysły, nie przez rozumienie, tylko przez obraz, wykorzystywany jest obraz, obraz Lucyfera.

Lucyfer przez tamtą naturę wysła swój obraz, aby ten obraz stał się obrazem człowieka i żeby człowiek kształtował się na ten obraz; ten obraz w nim istnieje, w człowieku ten obraz istnieje w głębinach. I dlatego przez wiarę człowiek może się tego obrazu wyrzec.

Jezus Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia, odnosząc się do naszej natury i uśmiercając

grzeszną naturę, abyśmy nie mieli łączności z tamtym obrazem, bo obrazem tej natury jest ego. Ego jest obrazem natury szatana, dlatego że wykorzystuje szatan naturalne okno, naturalny stan duchowy, który dzisiaj nazywany jest stanem splątany, ale on tam ma ten stan obrazu. Wykorzystuje szatan ten stan, aby skażać ten stan i wpływać na stan duchowy człowieka. I ego jest stanem duchowym obrazu szatana.

I w tym momencie kiedy my przez wiarę, a nie przez zmysły, ponieważ ego kieruje się zmysłami, i gdy my przez wiarę jednoczymy się z Chrystusem Panem, Bogiem Ojcem, **wierząc Bogu**, nie korzystamy z żadnego zmysłu, ponieważ wiara jest poza zmysłami. Wiara jest innym, jakby to powiedzieć państwu, innym układem jedności z Bogiem, jest to inny układ, całkowicie inny układ. To tak jak np. był inny układ nerwowy, inny układ krwionośny, inny układ myślowy, ect. Więc wiara jest innym układem. Korzystamy z całkowicie innego układu, który nie korzysta z układu cielesnego, tylko korzysta z układu duchowego i przez wiarę czerpiemy z mocy Bożej i z tego samego punktu, tylko że punktu przeciwnego, który jest punktem doskonałości.

I dlatego tutaj proszę zauważyć, wierzący naprawdę nie są w stanie splątany, tylko są w stanie obrazu, są w stanie obrazu świadomego - ponieważ **świadomie wybierają Boga**.

I dlatego to jest napisane u Kolosan i mówi tutaj, co musimy czynić, co powinniśmy czynić, czyli jest powiedziane o bojaźni Bożej: *Nie okłamujcie się nawzajem* - czyli wyrzekajcie się tego całkowicie - *9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.* Więc to jest powiedziane: *11 A tu już nie ma Greka ani Żyda, obrzezania ani nieobrzezania, barbarzyńcy, Scyty, niewolnika, wolnego, lecz wszystkim we wszystkich [jest] Chrystus.*

Co to znaczy? Nie ma już panowania ciała, nie ma już osoby cielesnej, jest syn, bo syn jest obrazem Ojca, on kształtuje się na obraz Ojca, jest to napisane bardzo wyraźnie: *10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.*

Czyli są obrazem Bożym, kształtują się na obraz Boży. Dlatego fizyka która jest tutaj ukazywana i bardzo trudna do pojęcia, jeśli chodzi o stan splątany, co to takiego jest; z punktu widzenia duchowego jest to niezmiernie proste. Tak samo jak dla nas jest niezmiernie proste np. stan kondensatu Bosego-Einsteina; albo dla nas jest bardzo proste stan kondensatu fermionowego. Jest to niezmiernie prosta sytuacja, z punktu widzenia duchowego one są jak bułka z masłem, jest proste, dlaczego? Dlatego że odnosi się do naszego codziennego życia, do naszego istnienia, do tego że jesteśmy tak naprawdę istotą zawsze poszukującą pełni.

Stan bozonowy, czyli kondensat Bosego-Einsteina odzwierciedla tzw. zjednoczenie enklaw; czyli ci wszyscy którzy stali się już Boską istotą, jednoczą się w anielskie społeczności, i to jest kondensat Bosego-Einsteina.

Natomiast ci którzy są kondensatem fermionowym, to są ci którzy byli zagubieni, ale przez wiarę w Boga znaleźli w sobie jedność, która stała się przez Chrystusa Pana całością, i w ten sposób szukają anielskiej natury, aż ją znajdują. Więc jest to proces przemienienia, który wynika z natury wewnętrznego naszego istnienia.

I nie jest to trudne, dlatego ponieważ do tego nie potrzeba używać w ogóle rozumu, po

prostu Duch Boży nam objawia prawdę, a my ją widzimy. I widzieć w Bogu - to znaczy że znać i trwać, to samo, widzieć to znaczy znać i trwać. Czyli gdy mówię o tych sprawach Duch Boży mi to objawia, a gdy mi to objawia, w Nim jestem i trwam, znam. To tak jakbyście spojrzeli na samochód który jedzie i z punktu widzenia Bożego znacie numer silnika, opony, nazwisko, wiek, ilość dzieci i wszystkie inne rzeczy, grupę krwi także, bo widzicie wszystko naraz, powiedzmy że to taka sytuacja jest.

Czyli okazuje się, ludzie chcą do tego samego Boga zdążyć za pomocą rozumu, ale tam nigdy nie dojdą, oni tylko mogą się dowiedzieć o jednej rzeczy, że tam nie są i tak się nie da. Ale muszą dojść do końca tak jak św. Tomasz z Akwinu, który uwierzył Bogu - muszę najpierw przeczytać wszystkie książki świata. W owym czasie nie miał większego problemu św. Tomasz z Akwinu dlatego, że chyba było ich z 10, bo nie było jeszcze Gutenberga, więc były napisane wszystkie książki ręczne. I przeczytał je św. Tomasz z Akwinu, był filozofem, przeczytał i powiedział: Ojejku, nie ma w nich w ogóle Boga, chyba muszę Go sam poszukać. I znalazł i wtedy mówi: Nie będę już nic pisał, bo się nie da tego napisać, każdy człowiek musi to doświadczyć, o tym się nie da napisać; jakbym nawet napisał, to każdy i tak musi to zrozumieć. Bo to co jest napisane i tak nie da mu zrozumienia, bo nie mogę napisać o tym co poznałem, mogę napisać tylko, że jest tam to czego szukają, ale znaleźć muszą sami - i to jest ta zasada.

Dlatego wiara - nie daje się jej po prostu doładować szufelką; wiara musi zostać w człowieku obudzona przez naturę pragnienia, wdzięczności, ufności i posłuszeństwa. Czym jest posłuszeństwo, żeby to zrozumieć?

I teraz zrozummy, czym jest posłuszeństwo? Posłuszeństwo sięga tak głęboko, tak głęboko że posłuszeństwo oznacza taką sytuację - dusza jest w komnacie małżeńskiej, w komnacie małżeńskiej jest łóżko małżeńskie. I w łóżku małżeńskim dusza jednoczy się ze swoim oblubieńcem i doznaje wdzięczności, ufności i posłuszeństwa. Wszystkie te stany w niej istnieją, bo tylko wtedy może korzystać z pełni miłości oblubieńca, który ją obdarowuje. Ale muszą te stany w niej istnieć bez ograniczeń.

Czyli wdzięczność - wdzięczność mówi w ten sposób: musisz porzucić swoje zyski, które gdzieś na boku masz, z powodu tego że właśnie trafił się tobie akurat, można powiedzieć, dobry mąż; bo to jest takie ludzkie myślenie.

Ufność - ufać całkowicie mężowi; co to znaczy? Uznać w nim Boską naturę, ufać mężowi znaczy uznać w nim Boską naturę. Pieśń nad pieśniami rozdz. 8:

10 Murem jestem ja, a me piersi basztami,

odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.

Może inaczej powiem na pytanie, które się zrodziło, bo ja te pytania wszystkie widzę - Bóg wie, a my przez Boga jesteśmy w tej sytuacji, więc ludzko rozumiejąc nie jesteśmy w dobrej sytuacji, w Boskiej tak, Boska sytuacja jest super, jest doskonała. Człowiek ziemski musi wiele w niej pokonać, ale człowiek duchowy trwając w Bogu ma Chrystusa i jak to jest powiedziane: *Niewierzący mąż .który chce być z wierzącą żoną, wznosi się przez jej wiarę, bo jej to nie szkodzi, bo sam Chrystus jest jej mocą.*

A wierzący mąż jest godny naśladowania, dlaczego? Bo w nim trwa Chrystus. Więc wierzący to nie jest ten, który że tak mogą powiedzieć wydeptuje ścieżkę, tylko ten który zdąża za Chrystusem i kształtuje się wedle obrazu Tego, który go stworzył. Więc jest doskonały, mimo swojej słabości, pokonuje swoje słabości, dlaczego?

Dlatego że uwierzył Chrystusowi, a ciało jest jego grzeszne, więc przez świętość pokonuje grzeszność. I w ten sposób przecież duchowa jedność, duchowe małżeństwo, to jest małżeństwo mistyczne które trwa tam, gdzie jest doskonałość, a nie trwa tam, gdzie jej nie ma, tylko tam trwa i tylko tam istnieje. I tylko tam się wypełnia, tylko w taki sposób; poza nim nie ma. I dlatego nie może powiedzieć kapłan, który był w Bogu, i później wyszedł od Boga, bo stał się buntownikiem: Pójdźcie za mną, bo ja w dalszym ciągu jestem kapłanem Boga.

Nie, już nim nie jest, bo tylko jest tam, tutaj już nie jest, tu jest po prostu buntownikiem, synem buntu, już zaczął sobie „sam rzepkę skrobać”. I zaczął myśleć w ten sposób: dlaczego mają mnie pokłonu nie oddawać, dlaczego mam nie rządzić tutaj w komnacie obrad? Ulega temu samemu buntowi, któremu uległ Lucyfer i upadli aniołowie, czyli synowie Boży w owym czasie, przez bunt ducha mocarstwa powietrza.

Dlatego słowa, które są skierowane jakoby do kobiety brzmią: *Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - te słowa są skierowane do mężczyzny, nie do kobiety, mimo że wydaje się że do kobiety. Do mężczyzny dlatego, że mężczyzna mając świadomość że kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie, musi wszystko uczynić, aby to posłuszeństwo nigdy ją nie skrzywdziło, zawsze ją wznosiło, żeby stała się koroną męża swojego przez chwałę niebiańską, która w nim już jaśnieje i Bóg uznaje jego, i dlatego daje mu świętość.

Więc każdy wierzący mężczyzna musi wiedzieć że słowa: *Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - są skierowane do niego, bo kobieta nie może nakazywać mężczyźnie, ponieważ jest z góry tak ustanowiona, że musi być jemu posłuszna. Więc w tym momencie kiedy mężczyzna ma świadomość tego, że jest za nią odpowiedzialny, jakżeż musi być doskonały, aby ta odpowiedzialność zawsze przyczyniła się do doskonałości też tej kobiety, ponieważ ona została mu poddana, a on z tą naturą musi uczynić najlepsze rzeczy, czyli musi ją wznosić ku doskonałości najdoskonalszej.

Dlatego to: *Kobieta powinna być posłuszna mężczyźnie* - są to słowa do mężczyzny: bądź doskonały mając świadomość jaki na tobie spoczywa obowiązek i że jesteś obrazem wedle którego kształtuje się ta, która w obowiązku ma być posłuszną tobie. Więc za nieposłuszeństwo jej, za niedoskonały stan jej, będę ciebie karał, ciebie będę karał mężczyzno za niedoskonałość jej. Dlatego że ona nie może być tobie nieposłuszna, bo taki jest nakaz odgórny, nie może; chyba że stanie się mężczyzną, to wtedy ty będziesz jej posłuszny jako kobieta, ale to jest twój wybór.

I tu nie chodzi o operację trans, tylko chodzi tu - Boska istota, która w Boskiej naturze swojej wewnętrznej odnajduje Boga, staje się mężczyzną.

Czyli mężczyzną, o czym jest powiedziane: Kobieta w komnacie małżeńskiej przyobleka się w dary męża i staje się mężczyzną. Czyli przybiera ciało doskonałe Boskie, i wtedy staje się tym synem Bożym, posłanym; bo to jest ta sama dusza.

Na początku jest powiedziane: *Adam, pierwsza dusza* - czyli dusza, można powiedzieć stan żeński, Adam męski; więc dusza mieszka w Adamie i jest Adamem. *Adam, pierwsza dusza* - jest to napisane przecież 1 List do Koryntian rozdz. 15: 45 *Tak też jest napisane: Stał się człowiek, Adam, duszą żyjącą, a ostatni Adam - czyli Chrystus Pan - duchem ożywiającym.*

Duchem ożywiającym, czyli znowu jak na to patrzę, to widzę że ten świat jest jednym wielkim wrogiem Chrystusa, jest jednym wielkim wrogiem Boga, nieustannie zwalczając obraz Boga i nieustannie zwalczając ducha ożywiającego stawiając na przedzie grzech, który jest wrogiem Boga. Bo gdyby nie był wrogiem Boga, to Chrystus nie przyszedłby na Ziemię, aby go pokonać; dlatego Chrystus przyszedł na Ziemię aby pokonać grzech, który stał się wrogiem Boga, nieposłuszeństwem i śmiercią człowieka. Dlatego Chrystus przyszedł pokonać grzech, aby człowiek został przywrócony do życia. A dzisiejsi synowie buntu pochwalają grzech, aby śmierć trwała, bo to potrzebne jest synom buntu i duchowi mocarstwa powietrza, aby mógł żywić się duszami, którymi nieustannie handluje, duszami i ciałami; jasne i proste.

I rozumiejąc to odniesienie komnaty małżeńskiej, musimy zrozumieć jak głęboko sięga wdzięczność. Może to zrozumieć tą wdzięczność w komnacie małżeńskiej oblubienica z oblubieńcem, jak daleko sięga wdzięczność, co od niej żąda wdzięczność - utraty tożsamości swojej właściwie. Ufność - utratę swojej tożsamości. I posłuszeństwo - utratę swoje tożsamości, aby mogła czerpać z miłości Tego, który jest obrazem; kształtuje się wedle obrazu. Więc posłuszeństwo zrozumiane jest w nadziei.

Kiedy rozumiemy te wszystkie stany jako nadzieja - wdzięczność, ufność i posłuszeństwo jako nadzieja, czyli przymioty nadziei, to rozumiemy, że przez posłuszeństwo porzucamy potrzebę obrazu szatana, a przyoblekamy się w obraz chwały niebieskiej, bo zrzucamy z siebie starego człowieka, bo przez posłuszeństwo przyoblekamy się w nowego człowieka.

Posłuszeństwo powoduje tą sytuację, że gdy człowiek idzie ulicą i nakazane jest mu posłuszeństwo, to zaraz gdzieś się w nim pojawia bunt, zaraz gdzieś czuje opór, że może być posłuszny, ale w pewnych granicach.

Także, każą mu zaufać; ale najpierw pokaż mi legitymację, powiedzmy że o legitymacji. Czyli, Chrystusowi mogę ufać, ale dlaczego mam tobie ufać, który tylko tak mówi: ufaj mi. Czy wdzięczność - za co mam być tobie wdzięczny? Za to że istniejesz, i za to że trzymasz różgę i będziesz mnie łać?

Bogu jestem wdzięczny, ponieważ On zaświadczył o prawdzie swojej i Syna przysłał swojego i uczynił mnie wolnym - jest to odniesienie do wdzięczności, ufności i posłuszeństwa.

I w momencie kiedy w nadziei to rozumiemy, zaczynamy porzucać całkowicie naturę egoistyczną. Czyli **egoistyczna natura, to jest obraz szatana** wynikający z tzw. punktu splątania, inaczej można powiedzieć punktu terażniejszości.

Jak rozmawialiśmy, ten punkt terażniejszości dla synów Bożych, o tak mogę powiedzieć, gdy synowie Boży zstępują do głębin będąc w Chrystusie Panu, pozostając w stanie nieustannej terażniejszości. Czyli łącznością z naturą wewnętrzną pięknych córek ziemskich, czyli praduszy, bo tak Bóg pozostaje z nią w łączności, ponieważ inaczej by była martwa, a ona pozostaje przy życiu, ona ma życie Boże wewnętrzne. Czyli życie Boże w niej istnieje, tylko jest

zdeprawowane.

Bóg stworzył ówczesnych synów Bożych dla ochrony tej doskonałości; oni zbuntowali się i zwiedli ją, skierowali jej uwagę do zewnętrznego świata, gdzie istnieje duch mocarstwa powietrza, porzucając wewnętrzne życie. A przecież mówi św. Piotr w 1 Liście rozdz. 3: *3 Ich ozdobą niech będzie nie to, co zewnętrzne: uczesanie włosów i złote pierścienie ani strojenie się w suknie, 4 ale wnętrze serca człowieka o nienaruszalnym spokoju i łagodności ducha, który jest tak cenny wobec Boga.*

Tutaj mam hiperlink, to jest Ew. wg św. Tomasza: *Rzekła Miriam do Jezusa: Do kogo podobni są twoi uczniowie? Podobni są do małych dzieci przebywających na polu, które do nich nie należy. Jeśli przyjdzie właściciel pola powiedzą: Zostawcie nam nasze pola. Oni staną tam przed nimi, aby im je pozostawić, aby dali swe pole.*

Czyli tak naprawdę człowiek nic nie ma swojego, wszystko należy do Boga i nie może tutaj uważać: to jest moje. Ponieważ nigdy nie było jego jako cielesnego, ale zawsze było jego, jako syna. – Synu, czyż nie wiesz, że wszystko to co Ja mam do ciebie należy? - bądź synem, a wtedy jesteś dziedzicem. Kiedy nie jesteś synem nie należy to do ciebie, bo nie jesteś synem; do syna to natomiast należy, jeśli jesteś synem, jesteś dziedzicem.

I dlatego synowie Boży, gdy zstępują do głębin w chwale Bożej, nie ulegają żadnym wpływom upadłych aniołów; nie ulegają wpływom, że tak mogę powiedzieć to w takim rozumieniu - wpływom efektu splątanego. Dlatego, że nie należą do świata czasu, należą do świata Nieba, gdzie ich czasem jest dzień Pański, który nigdy nie upływa, jest jednym dniem, dlaczego? Że czas tam nie płynie, więc ten dzień nie upływa, jest to dzień Pański. Oni zstępują w światłości i zastępując do głębin, tam gdzie Bóg w pięknej córce istnieje, gdzie nie mogą dotrzeć buntownicy, ale korzystają z sił, aby tworzyć złudzenie, iluzję. Ale stamtąd też wpływają na stan obrazu ego; inaczej można powiedzieć, tworzą ze zmysłów stan pożądania, stan ego, który zaczyna w człowieku dominować przez grzech. A człowiek zaczyna wewnętrznie ulegać zmysłowym potrzebom, czyli ciało staje się nadrzędnym stanem dyrektywnym, zarządzającym.

Ale Bóg przychodzi, aby ciało nie rządziło nami, ale żeby On rządził w nas, kiedy my Go wybieramy; **On to uczynił, ale wybór należy do nas.**

I w ten sposób docieramy do bardzo ciekawej sytuacji, ludzie mówią tak: O, oni tam mówią o Bogu cały czas, a my się zajmujemy stanem splątanim, jest on o wiele ciekawszy. Ale my też o nim mówimy, ale w całkowicie innym kontekście; a właściwie bardziej jasnym i konkretnym, i ukazujemy nie tylko że coś jest, i nie mamy pojęcia dlaczego jest, tylko wiemy konkretnie dlaczego jest.

Dlatego jest, ponieważ jest punkt terażniejszości w którym wszystko jest zjednoczone, tam nie ma czasoprzestrzeni, więc wszystko co istnieje jest punktem. O tym nauka dobrze wie i chce ten stan odkryć i osiąść, ponieważ wtedy podróż do najdalszych części galaktyk, najdalszych części wszechświata jest bezczasowa, dlatego że wchodząc do tego punktu, są we wszystkich punktach jakie chcą. Tylko muszą określić w którym miejscu są, wylądować i już tam są, ponieważ nie ma odległości między tymi punktami, one są w jednym miejscu, jest tylko stan chęci.

Dlatego synowie Boży mogą być we wszystkich miejscach w jednej chwili, ponieważ przebywając w stanie punktu, oni chcą być w tamtym miejscu, więc nie zmieniają miejsca, tylko zmieniają jakby można powiedzieć potrzebę. I będąc w innej potrzebie, automatycznie są już w innym punkcie, dlatego że nie ma tam przestrzeni i czasu, aby musieli się przemieszczać, wszystkim jest tylko potrzeba.

Więc mając taką potrzebę Boską, są w tym miejscu, nie muszą się przemieszczać, ale gdy istnieją w czasie i przestrzeni, nie podlegając jej, są w jednym momencie w tym miejscu, pojawili się i są. Ktoś pyta się: Skąd się wzięłeś? No jak to skąd? - byłem tu zawsze w tym miejscu, tylko mnie nie widziałeś, byłem w tym miejscu zawsze, tylko byłem poza czasem i przestrzenią, tu zawsze byłem, w tym miejscu.

Dlatego w tym miejscu jest także Bóg, tylko że jest poza czasem i przestrzenią. Kiedy czas i przestrzeń znika, jesteśmy w punkcie Bożym. To czas i przestrzeń powoduje to, że Bóg jest odległy, ale odległy jest przez to, że człowiek żyje w czasie i przestrzeni, czyli cieleśnie postrzega świat.

Dlatego rozumiejąc tą przestrzeń wewnętrzną, że synowie Boży zstępując do głębin, będąc w głębinach panują nad piękną córkę ziemską i co to się w tym momencie dzieje?

Ich panowanie nad nią - to biorą ją na ręce. Ich panowanie nad nią jest to sytuacja nadrzędnej władzy, która znosi - tak jak Chrystusa władza znosi grzech, tak ich władza znosi wpływ upadłych aniołów. Ponieważ oni są niższym duchem i nie mają natury Boskiego ducha, który jest mocą stworzenia i wszystko może stworzyć, i usunąć. Oni mają tą naturę.

Więc w tym momencie piękna córka ziemiska jednocześnie staje się w pełni z nimi zjednoczona, ponieważ oni dają jej „teraz”, dają jej „teraz” Boskie. A ona była w „teraz” rozpacz, a w tej chwili w „teraz” Boskiej radości. Czyli stan „teraz” który jest tam rozpacz, a stan „teraz” który jest uwielbieniem, radością, prawdą i obcowaniem. Więc dają jej stan „teraz” obcowania - wydobywają ją z „teraz” rozpacz. O czym mówi tutaj właśnie Pieśń nad pieśniami rozdz.8:

*Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odtąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Czyli spojrział na mnie mój umiłowany i ja wiem, że - *ja miłego mego, a mój umiłowany mój. On mój, a ja miłego mego.* Więc spojrział na mnie i miłość Jego mnie przeniknęła; i ja do Niego należę. A uwierzyłam Jego miłości i uwierzyłam Jego prawdzie, i stałam się wedle obrazu Jego miłości i stałam się miłością Jego.

Część 11

Nasze spotkanie przed południem ukazywało tak naprawdę nasze miejsce, wpływy i to że wszyscy jesteśmy; jak to jest powiedziane w ezoterycy, w psychologii jest powiedziane o nieświadomości zbiorowej. Nieświadomość zbiorowa to jest tzw. punkt terażniejszości przez który wpływa haniebny stan upadku, który został wykorzystany do tego, aby ludzie byli jednolici w upadku.

Proszę zauważyć, z tego powodu występują takie sytuacje, że ludzie się odczuwają

myślami w jednej chwili, będąc w odległości nawet niezmiernie dalekiej, czy to odczuwają emocje, czy to jakieś inne stany, dlatego że tak naprawdę połączenie jest przez ten właśnie punkt terażniejszości. Bo to ten punkt terażniejszości wszystko czyni. To się nie dzieje przez tzw. przestrzeń tą powietrzną, tylko przestrzeń duchową, która jest zaanektowana przez upadłych aniołów i ducha mocarstwa powietrza do przemykanie władzy ciemności w świecie.

Ponieważ proszę zauważyć, ciemność jest w czasoprzestrzeni, więc nie ma tzw. połączenia natychmiastowego, ponieważ jest w czasoprzestrzeni. Czasoprzestrzeń nie pozwala na połączenie natychmiastowe, po prostu są ograniczenia związane z czasoprzestrzenią, z czasem, odległość jest odległością, czas jest czasem. Ale punkt znosi ten stan czasoprzestrzeni i przez czasoprzestrzeń, przez punkt który nie jest czasoprzestrzenią, ale jest terażniejszością, cały harmider który jest tam w duchu mocarstwa powietrza i w synach buntu, on jest tzw. stanem docierającym do człowieka i wpływającym na jego stan, przez także w człowieku stan terażniejszości. I ponieważ człowiek jest połączony z tym stanem przez ciało, ale jeszcze jest połączony dlatego, ponieważ Bóg stworzył człowieka i go zjednoczył z naturą podziemną, nie za karę, tylko zjednoczył dla wybawienia.

Czyli tak jak Jezus Chrystus przyszedł na Ziemię i przyjął ciało z Maryi Dziewicy i narodził się pod Prawem w tym świecie, czyli przyjął takie ciało jakie oferował ten świat, tak można by to ogólnie określić, w którym przebywał człowiek, przyjął to ciało; więc przyjął ciało grzeszne. Więc On przyjął to ciało dlatego, abyśmy zostali uwolnieni przez Jego doskonałość, którą utrzymuje i zachowuje pomimo zła tego świata.

Dlatego my musimy - jedyną możliwością która jest zwalczana w tym świecie, w sposób bardzo przemyślny i perfidny...Świętość w nas jest przez obecność Boga, ponieważ Bóg jest święty, uczynił nas świętymi i nakazuje nam być świętymi.

Synowie buntu i duch mocarstwa powietrza ukazują, że świętość jest stanem, który mogą uznać synowie buntu i duch mocarstwa powietrza przez pewnego rodzaju uczynki, które może on uznawać jako świętość.

Czyli świętość z punktu widzenia właśnie synów buntu i ducha mocarstwa powietrza nie wynika z obecności Boga, tylko z konkretnego postępowania, które zaleca i nakazuje właśnie duch mocarstwa powietrza i synowie buntu. Który to stan gwarantuje, że na pewno nie są świętymi; są świętymi, ale są niewolnikami. Są zniewoleni przez naturę grzechów w której trwali i nie wydobyli się, dlatego ponieważ wychodzą z tej natury, z grzeszności; grzeszność nie czyni grzechu.

Człowiek jest zdolny do świętości, ale gdy jest pod wpływem tych którzy tą świętość ganią, to ustanawia świętość taką, która nie będzie szkodliwa dla szatana - o tak można by było to określić.

Szatan toleruje taką świętość, która nie jest związana z obecnością Boga, ale z pewnymi przyjętymi normami tego świata, które toleruje duch mocarstwa powietrza, które jemu nie zagrażają, ale stają się, że tak mogą powiedzieć, widowym pragnieniem dla tych którzy chcą być świętymi. Czyli pewnego rodzaju nakaz, że świętość musi być związana czysto z nakazanym postępowaniem ducha mocarstwa powietrza.

I tak jak ludzie mówią ten sposób: ja będę się w dalszym ciągu modlił *nie wódz na pokuszenie*, bo przecież ten którego znałem, święty, sprzed 10, 15 lat, on tak właśnie robił i jest teraz święty, to więc jak on tak robił, to ja też tak będę robił, też będę świętym.

Tylko że „ja będę w świętym” jest w tym świecie pewnym elementem bardzo wyjątkowym, w sensie niezmiernie trudnym, ponieważ duch mocarstwa powietrza nie chce prawdziwych świętych. On tylko chce świętych tych, których uznaje i którzy mogą w jakiś sposób stać się przykładem postawy. Ale przecież prawdziwymi świętymi są wszyscy święci prawdziwi prachrześcijańscy: św. Piotr, św. Paweł, św. Jan, oni są prawdziwymi świętymi, ponieważ oni byli świętymi z powodu tego, że uznawali Boga świętego w sobie.

A święci dzisiejszego świata są uznawani przez ducha mocarstwa powietrza jako święci, ponieważ zachowali w całej rozciągłości grzech pierworodny, a jednocześnie stali się świętymi - jedno drugie wyklucza. Niektórzy mogliby powiedzieć w ten sposób: dlaczego on tak brzydko mówi o świętych? - Ja mówię źle o świętych?! Ja mówię prawdę o świętych. Jeśli to jest prawda o świętych, to to że przyjmowanie Boga i uznawanie Jego świętości nie jest wcale świętością. Bo świętością jest trzymanie się grzechu pierworodnego i trzymanie się wytycznych tych, którzy w tym świecie świętością się brzydzą i zwalczają - zresztą jest wyraźnie powiedziane: będą zwalczali świętych - Ks. Daniela rozdz. 7:

*25 Będzie wypowiadał słowa przeciw Najwyższemu
i wytracał świętych Najwyższego,
będzie zamierzał zmienić
czasy i Prawo, a [święci] będą wydani w jego ręce
aż do czasu, czasów i połowy czasu.*

To są ci święci, którzy starali się być świętymi, ale zostali wydani przez grzech pierworodny, ponieważ trzymali się wytycznych, jako - trzymanie się grzechu pierworodnego daje możliwość trwania w Bogu i zbawienia.

Więc jeśli będziesz przeciwnikiem Chrystusa i będziesz uznawał że grzech pierworodny w tobie panuje, to na pewno Chrystus w tobie nie będzie mógł istnieć, bo Bóg jest Bogiem żywych, a nie umarłych. Bóg nakazuje być świętym, a nie zwalczać naturę doskonałości Bożej, duchowej. Mówi Bóg przecież w Ew. wg św. Jana rozdz. 4, od 23: *Prawdziwi wyznawcy Boga wyznają Boga w Duchu i prawdzie, bo Bóg jest duchem i duchem należy go poszukiwać.*

Proszę zauważyć, jest powiedziane: *duchem należy Go poszukiwać*; a rozpatrywane są zewnętrzne uczynki, duch nie ma znaczenia. A właściwie ma, musi to być duch grzechu, czyli grzech pierworodny na pierwszym miejscu, a później dobre uczynki, które jedno z drugim wyklucza. Te dobre uczynki, to jest nieustannie trwać w utrzymywaniu grzechu.

Więc tu chcę przedstawić tą sytuację, że ci święci naprawdę chcieli być święci, tylko zostali schwytani i nie pozwolono im być do końca świętym, dlatego jest tu napisane Dn 7:

*a [święci] będą wydani w jego ręce
aż do czasu, czasów i połowy czasu.*

I dlatego nasze postępowanie nie może być postępowaniem przed sobą; co to znaczy przed sobą? Człowiek przed sobą, siebie uznaje się doskonałym - przed samym sobą. Przed sobą uznaje się doskonałym, przed sobą ma pewnego rodzaju wizję świętości, przed sobą ma stan

doskonały, przed sobą jest idealny, przed sobą nie ma nic sobie do zarzucenia. Ale Bóg wcale tak nie myśli i tego wcale tak nie widzi; i mówi przecież do człowieka takie słowa - Iz 58:

6 Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram:

rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli,

wypuścić wolno uciśnionych

i wszelkie jarzmo połamać;

7 dzielić swój chleb z głodnym,

wprowadzić w dom biednych tułaczy,

nagiego, którego ujrzysz, przyodziać

i nie odwrócić się od współziomków.

8 Wtedy twoje światło wejdzie jak zorza

i szybko rozkwitnie twe zdrowie.

Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie,

chwała Pańska iść będzie za tobą.

9 Wtedy zawołasz, a Pan odpowie,

wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: "Oto jestem!"

Jeśli u siebie usuniesz jarzmo,

przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie,

10 jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu

i nakarmisz duszę przygnębianą - duszę przygnębianą, mówi tu o

pokarmie wewnętrznym

wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach,

a twoja ciemność stanie się południem.

11 Pan cię zawsze prowadzić będzie,

nasyci duszę twoją na pustkowiach.

Odmłodzi twoje kości, tak że będziesz jak zroszony ogród

i jak źródło wody, co się nie wyczerpie.

12 Twój ludzie zabudują prastare zwaliska,

wzniesiesz budowle z odwiecznych fundamentów.

I będą cię nazywać naprawcą wyłomów,

odnowicielem rumowisk - na zamieszkanie.

Więc to jest przywrócenie chwały.

Nie jest to trudne; jaka jest największa trudność? Trudnością tutaj jest sam człowiek, jego przekonania, jego przywiązania do przeszłości, jego przywiązania do przodków, tak, tak, do przodków, ponieważ wybierając Boga musi zerwać z nimi łączność, o czym powiedział św. Piotr - 1 P,1:

18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmayı. 20 On był wprawdzie przewidziany przed stworzeniem świata, dopiero jednak w ostatnich czasach się objawił ze względu na was. 21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga.

Wyście przez Niego uwierzyli w Boga - co to znaczy? Tak jak mówi św. Paweł: uwierzyliście tak,

jak mówiliśmy – List św. Pawła do Koryntian 15.

Wyście przez Niego uwierzyli w Boga – czyli Jego postawa, jego doskonałość, jego zachowanie doskonałości Ojca, Jego ufność, Jego posłuszeństwo, Jego oddanie się, Jego okup - czyli On sam stał się okupem, czyli stał się wzorem. Wzorem do naśladowania i ujawnił jak bardzo jest potulny jak baranek dla was, jest oddany tylko dlatego abyście mogli Mu zaufać z całej siły. I On wszystko uczynił, aby nikt nie niepokoił się, ale żeby z radością poszedł za Nim. Dlatego:

21 Wyście przez Niego uwierzyli w Boga, który wzbudził Go z martwych i udzielił Mu chwały, tak że wiara wasza i nadzieja są skierowane ku Bogu. 22 Skoro już dusze swoje - przez uwierzenie w Chrystusa - uświęciliście, będąc posłusznymi prawdzie celem zdobycia nieobłudnej miłości bratniej, jedni drugich gorąco czystym sercem umiłujcie. 23 Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.

Jaka to jest sytuacja? To jest sytuacja zakochanej duszy, która: Mamo, mamo, wychodzę za męża! - Córko, no co ty opowiadasz? - Mamo, ale jego kocham! - Przejdzie ci, dam ci kapuśniaku. - Nie. - To zalewajki ze skwarkami, przejdzie ci, przecież lubisz zalewajkę; zobaczysz co jest lepsze, przejdzie ci. - Mamo, mamo, ale to on, to on, to on właśnie. - A skąd ty możesz dziecko wiedzieć, że to on? Zalewajkę jadłaś przez rok i ci dopiero zasmakowała, a tutaj po jednym spotkaniu mówisz: to on. - Mamo, mamo, to on, bo wiesz mamo, to wszystko we mnie to czuje, mamo, to on.

O czym chcę powiedzieć? Kiedy naprawdę dusza oddaje się Bogu nic jej nie powstrzyma. Nie jest to sytuacja tego rodzaju, że jest kobieta i mówi: od jutra będę żoną. - To znalazłaś męża? - Nie, ale będę żoną. - Ale jak to zrobisz? - Będę tak myślała. - A jak się ktoś spyta o męża? - Jest, gdzieś tam jest. Ależ czyż ja muszę mieć męża, żeby być żoną? - No inaczej to się niestety nie da, abyś była żoną, musisz mieć męża, bo to się nie stanie. Inaczej, kobieta która nie ma męża, jest panną, a mężczyzna który nie ma żony, jest kawalerem; więc nie da się inaczej zrobić.

I nie można sobie powiedzieć: Jestem wierząca, bo tak myślę, albo jestem wierzący, bo tak myślę, jestem żoną bo tak myślę, jestem mężem bo tak myślę, bo tak dzisiaj pomyślałem sobie, że tak będzie. Nie, to jest czyste oddanie się Bogu, to jest oddanie się Bogu, to jest relacja, to jest ścisła relacja. To jest: Mamo, nie zatrzymasz mnie, mamo, to on. - No to może ci spakuję kanapkę. - Mamo, ja nie wrócę, kanapka mi nie wystarczy, spakuj mi walizkę. - No to ty mówisz poważnie, jednak dam ci kanapkę, bo może się rozmyślisz, zgłodniejesz i wrócisz, a jak ci dam walizkę, to już nie wrócisz.

I właśnie to jest sytuacja, że zakochanie w Chrystusie duszy, to jest porwanie, to nie jest sytuacja taka, że ktoś sobie myśli: zakochałam się. - Dlaczego tak myślisz? - A, bo tak myślę. - Znasz go? - Nie, jeszcze nie. - No to kogo kochasz? - Tego na białym koniu, tego wymyślonego, tego z fotoplastykonu, ze zdjęcia.

Dlatego tutaj to prawdziwa miłość, prawdziwa miłość do Boga ona się zgadza nie wtedy, kiedy mówimy w taki sposób: zakochałam się w tamtym mężczyźnie tylko on mnie nie kocha, potrzebuję lubczyku, albo może czegoś innego, może jakoś mu podrzucę tego lubczyku itd. To jest dusza, to nie jest tak, że idziemy na łowy, że są łowy, dusza idzie na łowy. To jest właśnie

ta tajemnica, o której mówi Pieśń nad pieśniami rozdz. 8:

*10 Murem jestem ja, a piersi me są basztami,
odkąd stałam się w oczach jego jako ta, która znalazła pokój.*

Więc tutaj jest to porwanie. I dostrzegam tą sytuację, że tam się budzi wewnętrzna ta przestrzeń, tylko gdy się budzi, te osoby widzą, że gdy się budzi, są w ogromnej ciemności, nie znają drogi. Myśleli że są w dobrym miejscu, ale gdy się budzi ta, która szuka tego, który jest jej połówką, okazuje się że tam ona jest w ciemności uwięziona, a ktoś używa jej tożsamości, aby mówić: tak to ja, naturalnie że to ja, oczywiście że to ja. Ale nie zna dróg, nie zna prawdy, nie zna miłości, nie zna życia i nie dotknęła go miłość, jej miłość, tego który jest miłością prawdziwą i nie wie czym to jest. Cały czas gdzieś jest na łowach, żeby złowić, złowić tego którego chce złowić.

I teraz gdy rozumiemy tą sytuację, to rozumiemy następną, w komnacie małżeńskiej rozumiemy wdzięczność, ufność i posłuszeństwo. To jest ten którego znalazła, szukała wiecznie, w której obudziło się prawdziwe życie, prawdziwa miłość, a ona z radością jest wdzięczna, jest ufna i posłuszna.

Posłuszna jest, ponieważ szukała tego posłuszeństwa zawsze, aby być posłuszną, aby mogła oddać się, oddać serce temu, który zrobi z niego najlepszy użytek, czyli zabierze ją do swojego serca. I będzie ona wdzięczna, będzie posłuszna; przez posłuszeństwo będzie mogła w radości trwać w tej miłości, którą znalazła i stać się miłością przez Tego, który jest Miłością. Dlaczego o tym mówię?

Odnoszę się do uczucia najgłębszego człowieka, ponieważ inaczej nie znajduje się Boga. Boga nie znajduje się umiejętnością, zdolnościami, wymyślaniami, iluzją, złudzeniem, ułudą, czy zakładaniem sieci ptaszników, aż się złowi. Jak to jest napisane: zakładają siatki ptasznicy, aby złowić ptaki; czyli duszę złowić. Tak to się nie dzieje, to jest prawdziwa miłość.

Prawdziwa miłość kiedy jest w komnacie małżeńskiej, to nie może się doczekać wdzięczności, ufności i posłuszeństwa. I posłuszeństwa w prawdziwej komnacie małżeńskiej, gdzie to posłuszeństwo zrzuca z niej starą naturę, starego człowieka i staje się całkowicie nowym, zjednoczonym, nową całkowicie istotą.

Oczywiście możemy to przyjąć jako pewną historię i sobie zbudować swój świat na ten temat. Jezus Chrystus mówi, żeby tego nie czynić - *niech nie wie lewica, co czyni prawica* - bo ptasznicy ustawiają tam sieci na te ptaki, na dusze, aby je schwytać, bo znają ich drogi.

My idziemy za miłością, kto jej nie zna, nie trafi, ponieważ nie słyszy i nie czuje miłości i nie może tam trafić, ponieważ tylko miłość słyszy miłość, i tylko ona może tam trafić.

I odniesienie jest właśnie do tej najgłębszej natury, bo właśnie ta jedność, wyzwolenie się z grzechu pierworodnego jest tylko przyjęciem miłości Tego, który pierwszy nas umiłował, o czym mówi św. Jan w Ewangelii, rozdz. 4:

*19 My miłujemy [Boga],
ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował.*

*18 W miłości nie ma lęku,
lecz doskonała miłość usuwa lęk.*

Co to znaczy usuwa lęk? Lęk nie pozwala na wdzięczność, ufność i posłuszeństwo. Ufność, wdzięczność i posłuszeństwo istnieje kiedy nie ma lęku.

*18 W miłości nie ma lęku,
lecz doskonała miłość usuwa lęk,
ponieważ lęk kojarzy się z karą.
Ten zaś, kto się lęka,
nie wydoskonalił się w miłości*

Tutaj mam hiperlink Izajasz 58: 9 *Wtedy zawołasz, a Pan odpowie,
wezwiesz pomocy, a On [rzeknie]: "Oto jestem!"
Jeśli u siebie usuniesz jarzmo,
przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie.*

To jest właśnie ta prostota, każdy ją ma, tutaj nie potrzeba, żadnych technik, potrzeba tutaj dziecięctwa. Potrzeba tutaj takiej ufności jak ma dziecko, ogromnej ufności jak ma dziecko, czyli oddać się całkowicie Bogu. Czyli co zrobić? - usunąć wszelkie podejrzliwości, czyli wszystko co jest przeciwne wdzięczności, ufności i posłuszeństwu.

Czyli wszelka podejrzliwość i wszelkie myśli szatańskie, które nieustannie ukazują Boga jako tego, który chce człowieka osaczyć. Ale List św. Pawła do Rzymian rozdz. 2 mówi bardzo wyraźnie:

1 Przeto nie możesz wymówić się od winy, człowiecze, kimkolwiek jesteś, gdy zabierasz się do sądzienia. W jakiej bowiem sprawie sądzisz drugiego, [w tej] sam na siebie wydajesz wyrok, bo ty czynisz to samo, co osądzasz.

Czyli szatan mówiąc że Bóg jest podstępny, że nie można mu ufać, że trzeba sprawdzić, poddać badaniu, prześwietleniu itd. to szatan właśnie jest sam taki. I szatan zwodząc Ewę nie myślał o jej dobru, tylko myślał o swoim zysku i chciał ją zwieść, aby ona tego nie dostrzegła.

Ale Bóg mówi: Bądź posłuszna, bądź ufna Bogu, nie rób tego, nie rób tego, nie rób tego, tego ci nie pozwalam, czyli nie pozwalam ci podchodzić do drzewa poznania dobrego i złego. Ze wszystkich drzew w Raju możesz korzystać, ale akurat zjadłaś z tego, z którego ci zabroniłem, a ze wszystkich mogłaś jeść, to nie jadłaś, akurat z tego zjadłaś.

Dlatego tu szatan działa w taki sposób, że wpływa na tą naturę, tą która jest tą z jego natury tej ciemności. Dlatego broni nas ufność Bogu.

A ufność Bogu dzisiaj została wykazana na naszych spotkaniach; o ironio, tak, o ironio, została wykazana przez tych, którzy tej ufność nienawidzą i nie chcą.

Bo zostało wykazane, że herezja pelagiańska została obalona, czyli odsunięta przez ukazanie, że nadrzędność Słowa Bożego jest zawsze nadrzędną naturą, Jego Słowo zawsze góruje nad wszystkim, nawet nad największą mądrością, nad wszystkim, zawsze góruje ono i ono jest prawdziwe. I to, o ironio, to właśnie ujawnienie, które miało być niezmiernie silną bronią, mieczem, przeciwko tym którzy uwierzyli w Boga; bo nie mogli powiedzieć: My zakazujemy. - A kim wy jesteście? Jesteście przeciwnikami Boga, dlatego że nie chcecie uznać Słowa Bożego, walczyście z tymi, którzy uznali Słowo Boże.

Więc mówią: Musimy mieć Słowo Boże po naszej stronie. Bóg pozwolił, aby to Słowo Boże było po ich stronie, bo jest to po pierwsze prawda, a po drugie pozwolił, aby na dzisiejsze

czasy było wsparciem, obroną i mieczem przeciwko tym, którzy ten miecz ukuli. Więc my właśnie nie mamy niepokoju żadnego, po naszej stronie jest Bóg, a jednocześnie ci którzy są naszymi wrogami...

To tak jak Nassim Hamein. Nassim Hamein jest fizykiem i matematykiem, ale takim domorosłym, dlaczego? Dlatego że gdy chodził do szkoły, pan na matematyce i fizyce rysuje punkt i mówi: Dzieci tego punktu nie ma. A Nassim: Proszę pana, ja go widzę, on w dalszym ciągu tam jest. - Nassim jego tam nie ma. - Proszę pana, ja jego w dalszym ciągu widzę. - Nassim musisz iść do domu i znaleźć szkołę dalej. Więc Nassim poszedł do domu i znalazł szkołę dalej [od domu] i z następnymi było tak samo itd. I jak sam powiedział: jego edukacja zataczała coraz większe kręgi, bo chodził coraz dalej do szkoły od domu. Ale wiedział o jednej rzeczy - że nie może rozmawiać, dyskutować, dysputę przeprowadzać teoretycznie z matematykami i fizykami; on dlatego że umie mówić, będzie z nimi rozmawiał, nie! On musi z nimi rozmawiać ich bronią, ich językiem. Więc nauczył się wzorów matematycznych i fizycznych, dogłębnie je poznał i tymi wzorami napisał budowę wszechświata, całkowicie odmienną niż oni uznawali. Oni mówią: Co ty opowiadasz człowieku, jesteś jakimś tam wybrykiem natury, pokaż nam, czytają: Nasze wzory, zgadza się, tak świat wygląda. - Nassim nie lubimy cię, ale wzory są prawdziwe, więc musimy cię polubić, nawet gdy tego nie chcemy.

I musieli go lubić i uznawać dlatego, że wzory które używał i których oni używali, to były ich wzory i oni dociekając wzór po wzorze, dochodzili do prawdy którą on przedstawiał, nie mogli się temu zaprzecć. Bo zaprzeczając prawdzie, zaprzeczaliby swojej nauce, swoim dociekaniom i wszystkim tym kim są, czyli profesurze i swoim osiągnięciom, bo musieliby zniszczyć swoje wzory, swoje dociekania. I musieli uznać w nim prawdę, chociaż ciężko było im to przełknąć. Dlaczego tak mówię?

To jest właśnie walka z herezją. Czyli do walki z herezją pelagiańską została użyta największa siła, czyli Słowo Boże przeciwko chrześcijanom, którzy właśnie uwierzyli Bogu, bo wierzyli Bogu.

I dzisiaj to samo Słowo Boże i ten sam wywód który ukazuje, że Słowo Boże jest najważniejsze, on dzisiaj zajmuje pierwsze miejsce, on dzisiaj jest naszym obrońcą. Dzisiaj jest naszym obrońcą Słowo Boże - któż przeciwko nam? Bóg z nami, któż przeciwko nam? No właśnie, kto tam jest? Któż przeciwko nam? Któż przeciwko Bogu?

Jakoś cisza, nie chcą zdradzać swojego miejsca. Ale to jest właśnie ta sytuacja że Słowo Boże jest z nami, i to o ironio, ustanowione przedtem jako nadrzędne dla zniszczenia ówczesnych chrześcijan. A to samo Słowo przyszło dzisiaj z pomocą nam, którzy uznają chwałę niebieską i pozwalają duszy...nie tylko ono pozwala duszy, ale także wzywa duszę to wiecznej miłości. I nie jest to umiejętność, nie odnoście się państwo do tego co umiecie, bo co to takiego jest?

Odpowiem taką historią, którą Duch Święty mi ukazał: Jest człowiek mądry, naprawdę mądrość jego jest duża. W jego życiu wydarzyło się dziesięć sytuacji, on sięgnął do swojej głębokiej mądrości i wybrał trzy sytuacje w których rozpoznał Boga. Odrzucił siedem, ponieważ uznał że Boga tam nie ma - to jest ta właśnie mądrość, która w nim zaistniała.

Jest drugi człowiek który jest chrześcijaninem, który wierzy Bogu, że wszystko to Bóg czyni - że włos który spada z głowy człowiekowi, nie spada bez wiedzy Bożej, Bóg wie kiedy wstajemy, kiedy śpimy, kiedy siedzimy, cokolwiek robimy to On wie o tym, jest przyczyną wszystkiego. I zdarzyło się w jego życiu dziesięć sytuacji - żadnej nie odrzucił, bo wiedział że w niej jest Bóg. I dociekał tajemnic, wiedząc że Bóg w nich istnieje, i Bóg objawił się we wszystkich sytuacjach, ponieważ wiedział ten człowiek, że **wzrost i poszukiwanie Boga jest przez to, czego jeszcze nie znamy i nie rozumiemy; a nie przez to, co już poznaliśmy i zrozumieliśmy**. Bo to co zrozumieliśmy i poznaliśmy, mimo że mamy, i że mają ci ludzie to, nie zbliża ich do Boga. Więc już wyraża samo z siebie, że ich mądrość nie zbliża ich do Boga, a jej się to trzymają.

A ten który się nie oparł na swojej mądrości, tylko oparł się na Boskim Słowie: *Wierzę w jednego Boga, stwórcy nieba i ziemi, wszystkich rzeczy widzialnych i niewidzialnych, on stworzył wszystko, bez Niego nic się nie stało* - jak to jest powiedziane w Ew. wg św. Jana rozdz. 1:

1 Na początku było Słowo,

a Słowo było u Boga,

i Bogiem było Słowo.

2 Ono było na początku u Boga.

3 Wszystko przez Nie się stało,

a bez Niego nic się nie stało,

co się stało.

4 W Nim było życie,

a życie było światłością ludzi,

5 a światłość w ciemności świeci

i ciemność jej nie ogarnęła.

Więc on wiedział o tym, że oddając się Bogu z ufnością i z wiarą, oddaje się prawdzie której nie zna, nie rozumie, ale idzie za nią, a ona mu zostanie objawiona i On sam zostanie mu objawiony - Bóg. Dlatego że Bóg otworzy przed nim swoją drogę, bo on jest tym, który się Boga nie bał.

Nie bał się Boga w sensie: nie, nie miał bojaźni, tylko nie bał się, że cokolwiek mu odbierze, bo niczego nie miał, wszystko co miał, to był Bóg i to jest Bóg. I dlatego nie obawia się, że cokolwiek może stracić.

Więc musimy się oddać całkowicie Duchowi Św. z tą właśnie wielką radością. I to jest właśnie dziecięstwo. Czerpanie z dziecięstwa w dorosłym człowieku jest to najtrudniejsza natura ludzka, ale najprostsza duchowa. Ponieważ dziecko wszystko otrzymuje, dziecko jest otwarte na wszystko co otrzymuje, otwarte na wiedzę, otwarte na naukę, otwarte na wszystko inne, a nie zatrzymuje niczego, bo niczego nie ma.

Dlatego natura - *bądźcie jak dzieci*, czyli zostawcie to czego się nauczyliście, a przyjmijcie to kim jest Bóg, który jest całą prawdą, całą wiedzą, całą doskonałością. O czym mówi św. Paweł - Ef, 3:

17 Niech Chrystus zamieszka przez wiarę w waszych sercach; abyście w miłości wkorzeni i ugruntowani -

czyli zapuścili korzenie głęboko w Nim samym - 18 wraz ze wszystkimi świętymi zdołali ogarnąć duchem, czym jest Szerokość, Długość, Wysokość i Głębokość, 19 i poznać miłość Chrystusa, przewyższającą wszelką wiedzę, abyście zostali napełnieni całą Pełnią Bożą.

I tutaj odczuwam taką sytuację, która się tam dzieje na webinarium i także w innych miejscach, odczuwam tę sytuację - dobrze jest to znać, ale to co mamy jest lepsze. Czyli można mieć tę informację na „czarną godzinę”. Czyli na „czarną godzinę” trzymają co? - trwogę, na „czarną godzinę” trzymają trwogę; jak coś nie wyjdzie, to spuszcza sobie cegły na głowę, można by było tak powiedzieć, albo na nogę, aby się przebudzić i poszukać prawdy.

Taka informacja popłynęła że - dobrze, dobrze, my wiemy kim jesteśmy, mamy to co mamy i też jesteśmy wierzącym i wierzymy w to, że trzymając się grzechu należymy gdzieś. Akurat do kościoła grzeszników, co tak naprawdę nigdzie nie doprowadzi człowieka oprócz tego, że do śmierci pewnej i to drugiej, która kieruje prosto do jeziora ognia, do całkowitego zlikwidowania wszelkiej natury ziemskiej.

Która to natura ziemska, gdy nie przekształci się w duchową, ulegnie także zniszczeniu, bo tylko duchowa pozostanie. A tamta zostanie zrzucana jak plewa, która idzie na spalenie, gdy ziarno już wydało plon, gdy kłosa już dojrzały, ziarno już jest wymłócone, wymłócone jest zboże. Więc wszystko idzie na spalenie, to co jest resztką, a zostaje sama reszta.

Sama prawdziwa reszta, z której dopiero wywodzi się prawda. Jak to powiedział św. Izajasz: *A wszyscy pozostaną poddani reszcie Boga*. Reszcie Boga - czyli są tymi, którzy ostali się z tej natury oczyszczenia.

I tutaj mamy świadomość tej prostoty. Ja dlatego o tym mówię, ponieważ napotykanym jest mur, okropny mur. Może to dobrze, że ten mur jest napotykanym, dlatego że im silniej człowiek zanurza się w chwałę Bożą, tym silniej napotyka mur, ten mur o którym mówi Jezus Chrystus. Czyli gdy będziecie szukać prawdy z powodu Mnie i Ewangelii, na pewno napotkacie mur, który w was tam istnieje - wrogość przeciwko prawdzie. Ale nie ma innej drogi, musicie przejść przez tę wrogość, przedostać się i dotrzeć do prawdy, a Ja jestem z wami. I nie niepokójcie się, bo ten mur Ja już zburzyłem, więc gdy uwierzycie, muru nie ma, on tylko jest złudzeniem.

I dlatego walczyście ze złudzeniem - złudzeniem że czegoś nie możecie, że coś istnieje, że coś jest mocne, że jakiś mur istnieje. To jest złudzenie, to są przekonania wpojone przez ojca, dziada, pradziada, przez synów buntu, przez ducha mocarstwa powietrza, przez całą naturę grzesznego tworu, który dzisiaj uznaje się za najważniejszą naturę, najważniejszy twór, który prowadzi do Boga. Ale nie tego Boga - jak to powiedział Jezus Chrystus w Ew. wg św. Jana rozdz. 8: 44 *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa*.

To jest ten właśnie ich ojciec, który jest kłamstwem i grzech ustanawia jako wartość jakoby nie przemijającą, ale i ona przemienie. Ale szatan robi wiele problemów, bo grzech na tyle długo istnieje, że przeżywa nie jednego człowieka, ale nie może przeżyć Boga i nie może przeżyć ludzkości. Bo z tej ludzkości powstaje prawdziwa świętość i on wie o tym że przychodzi czas kiedy zostanie zgładzony. Ten czas jest; a dlaczego jest? Ktoś by powiedział: A tak,

akurat, akurat jest? - Właśnie jest, bo o tym mówimy i ludzie to słyszą, słyszą tą prawdę.

I teraz człowiek przychodzi: Grzech jest super, grzech jest dobry, on was tutaj włącza do kościoła grzeszników. - A Bóg jest wieczny doskonały i wybawił nas z grzechu. A co ciekawsze to Słowo któremu mamy być wierni, wy sami ustanowiliście jako wierność największą, wy ukazaliście; więc nie robimy nic przeciwko wam. - Czyż nie mogliście mieć krótszej pamięci, czy nie mogliście by zapaść na jakąś amnezję, czy nie moglibyście o tym zapomnieć o tych sprawach, pamiętacie nam te błędy. - My wam nie pamiętamy niczego, bo wy sami pamiętacie wszystko; my nie musimy pamiętać czegokolwiek, wy wszystko pamiętacie.

Ja tobie niczego nie pamiętam, ale ty pamiętasz sobie, to ty sobie pamiętasz, chcesz należeć do kościoła grzeszników, więc musisz sobie pamiętać wszelki grzech. Mimo że Chrystus Pan wziął naszą przeszłość na siebie i ukrył ją przed nami, a jednocześnie uświęcił naszą grzeszną naturę, aby ona nie istniała. I dlatego jeden z wersetów Listu św. Pawła do Rzymian było napisane: *W ciebie istnieją skutki grzechu*. Jest to niemożliwe.

Proszę zauważyć teraz jedną rzecz - ktoś napisał: skutki grzechu. Więc proszę zauważyć jakie miał myślenie; przy tym jednym słowie widać jakie ma myślenie. Myślenie ma takie, że Chrystus w ogóle tych grzechów nie usunął, a jak usunął, to żyjemy skutkami grzechów. I dlatego jesteśmy mordowani przez te grzechy, które nie mogą istnieć, ponieważ uśmiercił Chrystus naszą całą naturę. A ten który to napisał, wcale w to nie wierzy, uważa że został grzech usunięty, ale człowiek zły w dalszym ciągu istnieje i całkowicie ma się dobrze, tylko troszeczkę jest poprzetrącany, trochę się poleczy i będzie w dalszym ciągu zdolny do porządnego grzeszenia.

Przecież to po prostu można pęknać ze śmiechu, to by było dobre do „Neonówki”, kabaretu „Neonówka”, ludzie by się rzeczywiście śmiali. A on by się spytał: Dlaczego się śmiejecie? - Przecież to jest o was, to jest wasza historia i to wcale nie wydumana, tylko prawdziwa, wy tak postępujecie, mówię teraz o was. Ludzie by się porozglądali - chyba nie mówi o mnie.

Ale tutaj jest właśnie ta doskonałość, gdzie mamy świadomość właśnie tego, co jest napisane u św. Pawła - Rzym 6: *6 To wieście, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany* - proszę zauważyć, jest cały człowiek - *po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu.*

Co to znaczy: *Kto bowiem umarł*? Ciekawe to zdanie, mówi w taki sposób: Kto zechciał umrzeć ze Mną; nie nakazuję śmierci, ale mówię że ona jest wybawieniem, kto ją wybiera - żyje. Ale kto się upiera żeby żyć, będzie żył, ale mówię wam jest śmierć, która was wydobędzie. Nie chcecie umierać i będziecie żyć w grzechu i umrzecie naprawdę, a Ja mówię, żeby umarło tylko to, co was gniecie, dręczy, męczy, wywołuje w was chandrę i wszystkie inne złe rzeczy i całkowitą niezdolność do prawdy.

I dlatego: *7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, 9 wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy.*

Co to oznacza, to zdanie? To zdanie powinno być wewnątrz człowieka istniejące, wielkimi literami wypisane, aby wiedział o tym że **z Chrystusem powstaliśmy z martwych i że**

jesteśmy żywą istotą duchową. I że Chrystus posadził nas po prawicy Ojca i dał nam nowe ciało, dla dzieła, nie żebyśmy dobrze wyglądali, jako nowe stworzenie, ale dla dzieła.

Dla dzieła prawdziwego, *dla wydobywania z nagości cierpienia*. Nagości czyli braku Boskiej natury, bo ten który nie jest odziany w Boga, w szatę Bożą jest nagi; z nagości cierpienia. I dlatego: *na bitwę ostatnią stworzeni, na miłości szczyt, aby stoczyć ją ze Zwierzchnościami i Tronami, i pierwiastkami zła na wyżynach niebieskich, aby wydobyć stworzenie z nagości cierpienia*.

To jest właśnie ta prawda synów Bożych. Synami nie są ci, którzy mówią: ja nim jestem, tylko ci którzy uwierzyli. Więc to są ci, którzy naprawdę są w stanie zrobić jedną rzecz - unieść miecz i potrafić tym mieczem walczyć, przywdziać zbroję, żeby ich nie przygniotła, i żeby chociaż mogli się ruszyć, palcem ruszyć. Bo to jest zbroja Chrystusowa i miecz prawdy, nikt nie może go dobyć, kiedy w nim prawdy nie ma.

I nie chodzi o to, że my siebie ustanawiamy, to Bóg nas ustanawia, przez to, że przed nim jesteśmy nadzy, a On nas przyodziewa; nadzy, jesteśmy przed Nim nadzy. Gdy staniemy przed wrotami Piotrowym, powiedzmy że tak mogę powiedzieć, to pyta się św. Piotr: Kto tam? - Nie wiem, czekam na imię. - Dobrze, wejdź. - Kto tam? - Dobrze znany, ten który nie ma imienia. A jak powie: jestem prezesem, kierownikiem, dyrektorem; a ten który jeszcze nie wie, że nie ma imienia i mówi że się nazywa - przyjdź za 100 lat. Tu jest ta sytuacja.

Przebywając w fałszywej naturze, obrazie szatana – ego, fałszywej naturze, obrazie szatana, szatan potrafi się przebierać za anioła światłości. Ale może rozpoznać to przebranie tylko żywy Duch, żywy Duch który zagląda do wnętrza, dostrzega wnętrze człowieka, wnętrze natury danej istoty. Nie spogląda na zewnątrz, zewnątrz jest tylko dla płytkich; wnętrze jest dla prawdziwej głębi, dla tych którzy zgłębiają tajemnice, poszukują głęboko, tam gdzie prawda. Więc jak jest powiedziane - 2 List św. Pawła do Koryntian rozdz. 11:

13 Ci fałszywi apostołowie to podstępni działacze, udający apostołów Chrystusa. 14 I nic dziwnego. Sam bowiem szatan podaje się za anioła światłości. 15 Nic przeto wielkiego, że i jego słudzy podszywają się pod sprawiedliwość. Ale skończą według swoich uczynków. Czyli szatan przebiera się za anioła światłości.

I jest jeszcze jedna sytuacja bardzo ważna - gdy człowiek kieruje się swoimi zmysłami nie jest w stanie tego rozpoznać, że jest szatanem, że ukazuje odbicie szatańskie, nie jest w stanie tego rozpoznać, nie może, bo dla niego to jest niemożliwe. Ponieważ nie ma odniesienia, jego odniesieniem jest to, że myśli że jest dobry i doskonały. Odniesieniem są jego uczynki, odniesieniem są jego myśli, że jest dobry i doskonały, a rozgląda się - no tak, rzeczywiście wszystko jest takie, jak myślę, wszystko jest doskonałe, nic nie trzeba zmieniać.

I dlatego jeśli się nie podda człowiek Chrystusowi, nie odnajdzie tej drogi, bo Chrystus go wydobywa z tamtej natury, gdy wydobydzie go z tamtej natury dopiero zobaczy problem.

Był u mnie pewien człowiek, alkoholik, po dwóch czy trzech spotkaniach został wydobyty z tego alkoholizmu, to był człowiek o takiej silnej, dużej sile wewnętrznej, został wydobyty z tego alkoholizmu. Został przeniesiony, że tak mogę powiedzieć, do właściwej swojej natury duchowej istoty. I powiedział taką rzecz, że patrząc z tego punktu on nie rozumie, jak on mógł być alkoholikiem i wpaść w takie problemy; on z tego punktu tego nie rozumie. Ale kiedy tam

był, nie widział, że ma problem i nie widział wyjścia. Ale gdy teraz jest we właściwym stanie, to nie może zrozumieć jak mógł być w tamtym stanie i nie mógł sobie poradzić, przecież to nie jest trudne - wystarczy tylko mieć Boga.

Ale myślał że wszystko ma, że wszystko ma pod kontrolą, że wszystko umie; ale nie mógł tego zrozumieć, jak. I mówi do mnie: Proszę pana, ja zawsze byłem silną osobą, zawsze byłem silny i mocny, zawsze sobie ze wszystkim radziłem; ta sytuacja mnie po prostu zaskoczyła, stałem się alkoholikiem i nie wiem kiedy, byłem nim i nie mogłem się z tego wydostać. Dopiero zostałem wydobyty teraz, a teraz gdy jestem wydobyty i mam jasne spojrzenie, dziwię się że w ogóle w tym byłem i po co tam byłem, i że nie mogłem się wydostać.

I uświadomił sobie, że będąc w tamtym nie potrafił właściwie myśleć; myśli jak alkoholik, który nie myśli o tym żeby jutrzejszy dzień był bez alkoholu, on tylko myśli o tym, żeby on tam był. Wieczorem zasypiając, już rano ma naszykowaną „połówkę”, aby się przebudzić do życia alkoholika. Bo pije alkohol kiedy chce i kiedy nie chce, a najczęściej kiedy nie chce.

Ludzie którzy leczą alkoholików wiedzą o tym, albo ludzie którzy kiedyś byli alkoholikami, a już wydobyli się z tego wiedzą dokładnie, że alkoholik może być tak prawdomówny, może płakać rzewnymi łzami, może matkę sprzedawać, tylko żeby miał alkohol; i być całkowicie prawdomówny, a prawdy w nim nie ma, dlaczego? Bo udział w tym bierze ta część, która nie powinna brać w tym w ogóle udziału. Czyli sprzeniewierza prawdę Bożą, zanurzając się w ciemność, wykorzystując moc Bożą, sprzeniewierzając moc Bożą i zanurzając się jeszcze więcej, bardziej w swoje kłopoty. Dlatego każdy człowiek który chce się wydobyć z tego swoimi umiejętnościami, sprzeniewierza moc Bożą, nie zdając sobie sprawy że ją sprzeniewierza, bo myśli że mu się to uda, umie.

Tak jak człowiek który pożyczył pieniądze i oddaje je z następnych pożyczek - wpada w koło pożyczek i już nie może z tego wyjść, ciągle te długi są większe i większe, i większe. Aż wreszcie są tak duże, że nie może się z tego wydostać.

Dlatego my oddając się Duchowi Św. uświadamiamy sobie tą prawdę - List do Kolosan rozdz.2:

13 I was, umarłych na skutek występków i "nieobrzezania" waszego [grzesznego] ciała, razem z Nim przywrócił do życia. Darował nam wszystkie występki, 14 skreślił zapis dłużny obciążający nas nakazami. To właśnie, co było naszym przeciwnikiem, usunął z drogi, przygwoździwszy do krzyża. 15 Po rozbrojeniu Zwierzchności i Władz, jawnie wystawił [je] na widowisko, powiódłszy je dzięki Niemu w triumfie.

Część 12

Proszę państwa, prostota, w której zaczynamy się coraz bardziej znajdować, ukazuje nam także to, że zostaliśmy uwolnieni od sumienia i się nie obawiamy, że ono nas oskarża, czy nie oskarża. Jak to św. Paweł powiedział w 1 Liście do Koryntian rozdz. 4:

3 Mnie zaś najmniej zależy na tym, czy będąc osądzony przez was, czy przez jakikolwiek trybunał ludzki Co więcej, nawet sam siebie nie sędzę. 4 Sumienie nie wyrzuca mi wprawdzie niczego, ale to mnie jeszcze nie usprawiedliwia. Pan jest moim sędzią. 5 Przeto nie sędźcie przedwcześnie, dopóki nie przyjdzie Pan, który rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę.

Czyli nie może człowiek mówić w ten sposób: Jestem w dobrym miejscu, dobrze mi się

powodzi, wszystko dobrze, znalazłem sposób na modlitwę itd., itd., bo Chrystus przyjdzie i powie, że to wcale nie jest to, że to nie jest ta droga. Droga jest o wiele prostsza; to ona jest zawiła. A nie trzeba niczego trudnego. Dziecko się rodzi i żyje dlatego, że rodzic się nim opiekuje, a dziecko nie zabiega o to, tylko zabiega o to rodzic. Więc gdy człowiek oddaje się Bogu, to Bóg zabiega o jego życie. Zabiega, czyli kształtuje jego życie i podtrzymuje jego życie.

Dlatego tu chciałem powiedzieć werset, to jest Ks. Przysłów, 29:

1 Człowiek, mimo upomnień uparty nagle dozna klęski - nie ma dla niego leku. 2 Gdy prawi przy władzy cieszy się naród; naród wzdycha - gdy rządzi występny. 3 Kto mądrość kocha - ten ojca raduje, kto z nierządnicami przestaje, dobra roztrwoni. 4 Król państwo umacnia sprawiedliwością, niszczy je ten, kto podatkami uciska.

To już znali bardzo dawno temu, Księga Przysłów, to jest kawał czasu temu, to jest Stary Testament. To już w owym czasie było to znane. I dzisiaj nikt nie doszedł do rozumu, ponieważ nie chciał dojść do rozumu, chce dojść do władzy, nie do rozumu. Chce dochodzić do władzy i przez ucisk, mówiąc w ten sposób: Co wycisnę to moje, jutro mogą zginąć, mogą umrzeć, ale to co moje, będzie moje, nie obchodzi mnie ich żywot, obchodzi mnie dzisiejsze bogactwo. Nie obchodzi mnie, że jutro będą umierać, ja dzisiaj jestem bogaty, to mnie interesuje; a niech oni giną. Tak postępuje człowiek, który nie widzi jutra, który nie dostrzega nadziei Pańskiej, nie widzi prawdy Bożej.

Tak jak to było powiedziane w Ks. Izajasza chyba, że należy dusze wznosić, głodnego nakarmić, duszę jego wzmacniać, prowadzić ku doskonałości, i wyzwalać od udręczenia.

My dzisiaj właśnie to czynimy: Ludzie, ludzie wszyscy, nie macie grzechu, a trzymając się jego, trzymacie się kłamstwa, trzymacie się przeszłości, trzymacie się prawdy, która już przeminęła! Tak jak prawo, które istniało, już nie istnieje - istnieje Chrystus. Jak to powiedział św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 10: *4 A przecież kresem Prawa jest Chrystus, dla usprawiedliwienia każdego, kto wierzy.*

Więc prawo ma kres, kończy się. Więc prawo grzechu przestało istnieć, razem z przyjściem Chrystusa, z wypełnieniem się proroctw. Chrystus Pan usunął grzech, więc niech ludzie nie trzymają się grzechu. Trzymając się grzechu tylko uparcie trzymają się zasad pustyni i 40 letniego dążenia po to, aby nabrać rozumu; i może jeden przetrwa, który zachowa prawdę.

Bo to jest podobna sytuacja - człowiek dzisiaj jest wywodzony z trudu, wywodzony jest z Egiptu i Sodomy, czyli z magii i z rozpusty. Wprowadzany jest prosto ku doskonałości. I tutaj to jest najdziwniejsza rzecz - dlaczego tak człowiekowi jest strasznie ciężko uwierzyć Chrystusowi?

Odpowiedź jest bardzo prosta: Bo uważa i uznaje bardziej przodków i ich wartości niż Chrystusa. One do nich przemawiają, to jest ich prawdziwe dziedzictwo. Chrystus przyszedł z innego świata, jest stranger, - czyli jest niebezpieczny.

Jak to powiedział papież: Wiara w Boga jest niebezpieczna. Czyli Chrystus - stranger, outlander, czyli obcokrajowiec, gdzieś przyszedł z wnętrza. My jesteśmy tymi, którzy tutaj byli od wieków, można powiedzieć, ci którzy są tymi tubylcami. Chodzi o tą sytuację, że tubylec się

kojarzy z jakimś tam nagusem, ale tubylcy to są ci, którzy tu byli zawsze, o tak mogę powiedzieć.

Więc człowiek mówi w ten sposób: Ziemia jest moją zawsze, ja z Ziemi pochodzę. Co to znaczy? Znaczący dokładnie to – Księga Rodzaju rozdz.3:

19 W pocie więc oblicza twego będziesz musiał zdobywać pożywienie, póki nie wrócisz do ziemi, z której zostałeś wzięty; bo prochem jesteś i w proch się obrócisz!

Czyli im bardziej człowiek uważa: Jestem stąd, jestem tym tubylcem tutaj istniejącym, tutaj jest moje miejsce – to uważa się prochem i czeka aż się w proch obróci. I nie ma dla niego świętości, nie ma dla niego tej prawdy, o której mówi św. Paweł w Liście do Filipian rozdz. 3:

20 Nasza bowiem ojczyzna jest w niebie. Stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa, 21 który przekształci nasze ciało poniżone, na podobne do swego chwalebного ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować.

Czyli jest uznanie Jego nadrzędnej mocy. Bardzo ciekawa sytuacja - uznanie Jego nadrzędnej mocy. Ale nie uznają ludzie na Ziemi - po prostu chcą powiedzieć o tym co widać, nie co myślą, ale to co widać: nie uznają mocy Chrystusowej względem grzechu pierworodnego, nie uznają Chrystusowej mocy, że uwolnił ich z grzechu.

Chcą pozostawać w grzechu z jednego bardzo prostego powodu - nie chodzi im tak do końca o grzech, ale grzech łączy ich z pustką, z próżnością przodków, z tym złem przodków, z tym że oni trwali w ciemnościach. A ciemność uważają za swój dom, a ostatecznie proch. Więc tak naprawdę tożsamość mają związaną z ciemnością, z ciemności pochodzą, i dlatego trzymają się ciemności, bo tam jest ich, że tak mogę powiedzieć, tożsamość. Nie mają tożsamości światła, bo tożsamość światła daje im Bóg, objawia im Bóg, przywraca im Bóg.

Wtedy kiedy tożsamość światła utracili, i cieszą się z ciemności, a w tej chwili kiedy Bóg tożsamość im przywrócił, nie chcą znać Boga, chcą żeby czasy ciemności trwały. Dlaczego? - Ew. wg św. Jana 3:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków. Więc jest jasno powiedziane. Wcześniejszy werset: 19 A sąd polega na tym, że światło przyszło na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność aniżeli światło: bo złe były ich uczynki.

Teraz już rozumiemy dlaczego ludzie wolą grzech. Bo złe są ich uczynki i na podłożu złych uczynków dorobili się własnej tożsamości, jakiegoś tam bogactwa, jakiejś tożsamości, miejsca w świecie, jakiegoś uznania wynikającego z osoby. Chrystus nie ma względu na osoby, kim są itd.

Mówią tak: Jak jestem biedny, to mogę nienawidzić bogatego, bo to jest moje prawo; jak jestem bogaty, to mogę nienawidzić biednego, bo to jest moje prawo. Ale to jest prawo Hammurabiego, to jest prawo przed powstaniem 10-cioro Przykazań. Biedny nienawidzi bogatego, bo bogaty jest bogaty, a on biedny. I vice versa. I uważają to za właściwy stan, ale to jest tylko sprawa tego świata.

Kiedy jesteśmy ludźmi tego świata, nie korzystajmy z władzy tego świata, umiejętności tego świata i sił tego świata, które jakoby chciałyby nas z tego wydobyć. Nie. Siły tego świata zawsze będą działały w taki sposób, że będą udawać, że dają Boga.

To już jest szatan, który zwiódł Ewę - ukazywał jej, że jakoby chce jej Boskości, chce wypełnienia woli. Ale już widział swoją szansę na wydobyć się z więzienia i zapanowania nad władzą, i sprzeciwić się Bogu właśnie mocą siły Ewy i Adama, która się sprzeciwi Bogu.

Więc nie mógł z tej szansy skorzystać mówiąc w taki sposób: Nie, nie, nie wierz w Boga, nie wierz Bogu, On jest niedobry! Mnie wierz, ja jestem dobry! To Ewa by powiedziała: Coś jest nie tak; Bóg stworzył wszystko, a on mówi, że Bóg jest niedobry, to chyba jest szatan. To ten jest szatan, o którym Bóg mi wspominał. Ale szatan nie przychodzi w taki sposób. Tylko przebiera się za anioła i mówi: Przyszedłem pomóc tobie, pomóc tobie abyś wypełniła jeszcze lepiej Słowo Boże, żebyś wypełniła Jego naturę jeszcze doskonalej, chciałem ci pomóc. Więc użyj swojej inwencji twórczej, swojej umiejętności i zdolności, abyś mogła jeszcze głębiej i silniej wypełnić wolę Bożą. Wtedy by było podejrzane.

Powinna Ewa powiedzieć: A czyż ja mogę być mądrzejsza od Tego, który mnie stworzył? Czy ja mogę mieć więcej siły i mocy od Tego, który mnie stworzył? Czy ja mogę więcej coś uczynić?

Ale właśnie skaził ją pychą swoją i nie dostrzegła w tym podstęp. I myślała, że może dołożyć cokolwiek do mocy Bożej. Posłuchała szatana, a właśnie szatanowi chodziło, żeby posłuchała jego - i w ten sposób wypowiedziała posłuszeństwo Bogu, i w ten sposób upadła.

I dzisiaj jest ta sama sytuacja, siły ciała, siły umysłowe, właśnie pchają człowieka do tego aby samodzielnie znajdował grzech i samodzielnie się jego pozbywał. Co nie jest dla człowieka możliwe, bo człowiek nie jest w stanie tego uczynić.

I dlatego nie może powiedzieć w taki sposób: Panie Boże, oj chyba wiem jaką łaskę potrzebuję; potrzebuję tą łaskę. - A kto ci powiedział, że potrzebujesz tej łaski, czy masz mądrość Boską? Jakbyś miał mądrość Boską, to byś nie prosił Mnie o łaskę, tylko byś przyjmował tą, którą ci daję; coś jest z tobą nie tak.

I właśnie dzisiejsi synowie buntu mówią tak: Prosisz o łaskę? Musisz powiedzieć dokładnie jaką ci potrzeba; aby udaremnić łaskę Bożą tą, którą chce dać. I dlatego faryzeusze nie chrzcili się, aby udaremnić łaskę Bożą względem siebie. Czyli wybrali udaremnienie łaski. Udaremniłi łaskę Bożą względem siebie nie chcąc się chrzcić, czyli łaska przyszła.

I dlatego ludzie, którzy szukają umiejętności, czyli uznają się jako zdolnymi, bo już mają ogromną wiedzę...Przyszedł do mnie człowiek, który jakoby zajmuje się sprawami duchowymi, który ma ogromny problem, jest zagubiony ogromnie, naprawdę zagubiony (więzienie, szpital psychiatryczny i inne rzeczy), ale w dalszym ciągu uważa, że wie. I mówię do niego: Proszę pana, ma pan problem, że pan za dużo wie, problemem pana jest nadmiar wiedzy i on panu szkodzi. - Ależ skąd, ja tak dużo nie wiem!

Ale miejsce w którym jest, jest właśnie związane z tym, że za dużo wie, i sam chce zejść do ciemności i tam stoczyć bitwę z diabłami, ale nie jest w stanie, bo sam jest diabłem. Dopóki nie odnajdzie chwały Bożej, to nie będzie Chrystusowy, bo to Chrystus czyni człowieka Chrystusowym, Chrystus, nie sam człowiek z powodu wiedzy, którą nabywa. Wiedza mu nie pomoże w niczym. **Człowiek musi stać się jak dziecko, czyli pozbawionym wiedzy.** Dziecko się rodzi bez wiedzy, bez umiejętności, bez zdolności. Bóg jest całą jego zdolnością i

wiedzą.

I dlatego tutaj najczęściej rodzice lub babcie spoglądając na swoje wnuczęta, dostrzegają w nich obecność Bożą, gdy są tymi maciupkami drobinami i widzą tę światłość Bożą, która w nich przebywa. Później świat chce im to odebrać, bo dorastają mądrością tego świata, która jest właśnie tą naturą zaprzeczającą tej światłości.

Ale Bóg to czyni, aby stoczyli bitwę z ciemnością, która już zaczyna się w ich życiu się domagać władzy. I dlatego jest też napisane u św. Izajasza rozdz. 7 werset 14; tam jest napisane o chłopcu, o Emanuelu, czyli o Chrystusie, że zanim Chrystus dorósł to musiał się nauczyć rozpoznawać dobro i zło. Czyli Chrystus przyszedł na Ziemię jako dziecko, urodził się jak każdy człowiek i też musiał się nauczyć rozpoznawania dobrego i złego; nie ominęło Go to, musiał także przejść tą drogę. I także, mimo że jest Władcą wszystkiego musiał być posłuszny Św. Marii Matce Bożej i św. Józefowi, jako wychowawcom do czasu dorosłości; jako matce i ojcu, czyli wychowawcy, aż do czasu dorosłości.

Nas uczyniła Intronizacja dorosłymi, tylko że grupka mała, bardzo mała grupka, skorzystała z tej dorosłości. Reszta chce pozostać dziećmi poddanymi wychowawcom, którzy nie mają ochoty wypuścić ich ze swoich rąk.

To tak jak rodzice; gdy dziecko ma 20 lat, 21, 22 - pytają się kiedy się ożenisz, kiedy wyjdiesz za mąż? Kiedy ma 25 pytają się jeszcze, kiedy ma 28 już rządziej. Kiedy ma 30 - a po cóż ci tam jakiś mąż? Po cóż ci jakaś tam żona? Zostań tutaj w domu, my jesteśmy starzy, będziesz się nami opiekował aż do śmierci. Czyli występuje taka sytuacja, że gdy przychodzi tzw. czas wypychania z gniazda, to to robią, bo to jest tzw. stan wypychania z gniazda, ale kiedy ten stan minie, już nie mają ochoty wypychać nikogo z gniazda. Chcą aby on pozostał i żeby był z nimi, a swoje życie całkowicie odmienił, żeby życie było całkowicie inne niż rodziców. Rodzice opuścili swoje gniazda i poszli; ale oni nie chcą żeby dzieci opuściły swoje gniazda, chcą aby ich żywot był przy opiekunach i cały czas trwali w tym stanie.

Ale znowu gdy taki człowiek, takie dziecko mówi: Mamo, jestem z wami to wykorzystam ten czas - módlcie się, nie macie grzechu, trwajcie w Bogu. - No dziecko, co ty robisz? Lepiej idź z tego domu, idź z tego domu! My mamy tutaj porządek, żyjemy w ustabilizowanym życiu, grzech nas prowadzi, grzech pierwородny daje nam sens istnienia, a ty nam chcesz zniszczyć nasz żywot. Co powiedzą przodkowie? Się w grobach poprzekręcają. - No ale mamó i tato, Bóg będzie zadowolony.- No i cóż z tego, Bóg jest daleko, przodkowie są tu. Powywracają się w grobach jak będziemy inaczej żyli niż oni.

I to jest ta sytuacja, że okazuje się, że ludzie nie idą do Boga, bo mają grzech pierwородny. Ale grzech pierwородny już zniknął, już nie ma - co zostało wykazane; i tak nie chcą iść, bo okazało się, że to była tylko dobra wymówka, Boga tak naprawdę nie chcą. I dlatego jest powiedziane: garstka, garstka tylko pozostanie. Jak to mówi św. Izajasz w rozdz. 6:

12 Pan wyrzuci ludzi daleko, tak że zwiększy się pustynia wewnątrz kraju. - i mówiliśmy tutaj, że zostaną na pustyni - 13 A jeśli jeszcze dziesiąta część [ludzkości - to jest wtręt] zostanie (zła, po prostu zła), to i ona powtórnie ulegnie zniszczeniu jak terebint lub dąb, z których pień tylko zostaje po zwaleniu. Reszta

jego [będzie] świętym nasieniem».

Czyli, tymi którzy zaniosą światłość. Co to znaczy? Zostaną na Ziemi ludzie - bo przechodzimy w tej chwili przejście wymiaru. To przejście wymiaru powoduje tą sytuację, że między jednym wymiarem, a drugim jest pustka. Jest tzw. stan, można było powiedzieć, czy pewnego rodzaju ciasnoty, nie wiem jak to określić - to jest tak jak tramwaj jedzie po szynach i dobrze mu idzie, a jak wypadnie z szyn, to nie chce mu się tak jakoś dobrze jechać, bo po tym asfalcie mu się zarywa, no i nie jedzie. To jest jak przejście progu. Czego nie ma w przejściu progu? Miejsce między jednym światem, a drugim światem jest tzw. pustką, gdzie nie działają zmysły człowieka, nie działają żadne zmysły człowieka, one są wyłączone. Działa tylko jedno - wiara. Jeśli człowiek przez wiarę jest umocniony w pierwszym świecie, w świecie do którego idzie to wiara jest jego przewodnikiem. Przejście progu najczęściej przechodzi się około 3 dni i niezauważalnie, bardzo szybko. Ale gdy człowiek nie jest umocniony w Bogu, to może to być nawet i 30 lat. Może zostać tam 30 lat.

Znam takie osoby, które pozostały w przejściu progu 30 lat i były w tym takim przejściu, i były zgorzkniałe, rozdarte, rozbite. Aż nagle po 30 latach, buch - coś trzasnęło i nagle stały się całkowicie inną osobą, ponieważ wydostały się z tamtego świata. Nie musiały tam trwać 30 lat. 30 lat tam trwały, ponieważ narzekały na wszystko co ich dotyka i co się dzieje. I tak się działo, ponieważ nie miały wiary, nie miały przewodnika, nie były umocnione w prawdzie Bożej.

I te 3 dni przejścia progu jest jak 3 dni ciemności, gdzie spowoduje to całkowicie wyłączenie. Jeśli cała ludzkość przejdzie przez ten stan, cała Ziemia, to wszyscy stracą tożsamość cielesną i ziemską, i nie będą mieli tej tożsamości, będą zagubieni, będzie to ciemność.

Czyli będą świadomi swojego istnienia, a jednocześnie wszędzie będzie pustka, nie będą mogli się niczego złapać. Te 3 dni będą musieli trwać w pełnym stanie umocnienia się w Duchu Świętym, światło wewnętrzne, trzymanie się wiary, aż przejdą do nowego świata gdy się wydostaną.

O tych 3 dniach ciemności jest powiedziane: I nagle nastąpiła cisza; cisza, światło, doskonałość, żadnego zakłócenia - nowy świat; stary przestał istnieć. Ale mnóstwo ludzi pozostanie w przejściu progu, ale ci którzy przejdą, będą jako takie noworodki, które się dopiero co narodziły i które potrafią tylko płakać, i potrafią wołać: mama, mama, mama; a nawet jeszcze nie.

Więc musi być święte nasienie, aby można było ich przeprowadzić, ukształtować i dać im tą prawdę. Bo zniknie tamto czego chcą poszukiwać, bo w czym się opierali - już nie ma. Jest nowe, gdzie mają minimalny stan duchowości. I ten minimalny stan duchowości zachował ich przy przejściu, ale są nikim właściwie - i to dobrze. Ale ktoś musi ich wychować; nie mogą nic zrobić, nie mogą sięgnąć po stare sposoby, umiejętności, po pamięć, po żadne sprawy. Są tylko tym nikim, ponieważ rozpoczynają od tego aby być nikim.

A ci, którzy tam są Resztą, to oni zaczęli od tego, że są nikim, a skończyli tym, że są Chrystusowi. Ponieważ wołali: Panie Boże uczyn nas nikim - wtedy kiedy mogli być kimś w

świecie tamtym. Wołali: **Panie Boże uczyni nas nikim, słabym, bezsilnym, niezaradnym, bezradnym, bezbronnym; uczyni nas ufnym, uległym, oddanym, niewinnym, i posłusznym.**

I Bóg to uczynił. Uczynił ich w tamtym świecie tymi, którzy są gotowi już żyć w nowym świecie. Kiedy nowy świat przyszedł, są już u siebie. Tamci natomiast stracili to gdzie byli „u siebie”, a są w całkowicie obcym świecie, nie potrafią się w nim odnaleźć, nic nie wiedzą, nic nie rozumieją. Ponieważ stan ciemności, który przyszedł na świat, oddzielił ich od świata ówczesnego, nie mogą tam wrócić. Mogą tylko tęsknić za ciemnością. Tęsknić za ciemnością, wołać: Gdzie jest ta ciemność? Panie Boże, zrzuć na nas tą ciemność, zakryj przed nami ten świat, bo tu jesteśmy nikim, tam byliśmy kimś. Proszę zauważyć, jak można w ogóle...

Mamy szansę. I teraz dowód jest właśnie na to, że ludzie mają grzech, nie mogą się z niego wydostać. Okazuje się, że grzechu nie ma, ponieważ zostało to udowodnione, a jednocześnie ukazane także, że to jest nakaz Boży, który został nakazany, ponieważ Słowo Boże jest nadrzędne - mimo to że grzechu nie ma, też nie chcą. Bo grzech był tylko pewnego rodzaju zasłoną dla ich złego postępowania: Tak, to grzech robi, to wszystko grzech robi. Gdy grzech zniknął, w dalszym ciągu to robią, ponieważ tak naprawdę nie grzech to robił, tylko są złą naturą, tą plewą, która nieustannie nie chce aby ziarno się wydobyło stało się.

Ale Bóg przychodzi i ma wielkie wiejadło. Jak to jest powiedziane: *Chrystus przychodzi z wielkim wiejadłem*. Czyli specjalnym takim urządzeniem - tak mówię urządzeniem, On nie będzie miał tego urządzenia, to się tak nazywa wiejadło, On nie ma żadnego urządzenia. Ale to wiejadło nazywa się taką maszyną - ja pamiętam w stodole stała taka maszyna, kiedy byłem małym dzieckiem do stodoły zaglądałem. Byłem małym dzieckiem, wyjechałem jak miałem 5 lat może 6, ale pamiętam jeszcze tak przez mgłę te wszystkie sprawy. Była taka maszyna - na górę się sypało ziarno, pośrodku wewnątrz były takie płyty, które się tak ruszały pod wpływem takich specjalnych cięgien. I był taki wiatrak, który składał się z takich desek ułożonych promieniście i jak się to kręciło, to on robił wiatr i dmuchał w tamtą stronę. No w lewą stronę powiedzmy, jak była korba, powiedzmy, bo to było na korbę. I jak się kręciło to, to się sypało ziarno z plewami, wiatr który tam powstawał powodował, że plewy były lżejsze, to wylatywały, a ziarno spadało na dół i się je kładło do worków.

Więc przychodzi Chrystus i ma takie wiejadło; i powoduje tą sytuację, że plewy odlatują z wiatrem w ogień, a ziarno spada do worka.

Więc jest napisane nawet w Apokalipsie: Przyjdzie Chrystus z wielkim wiejadłem, będzie miał wiejadło, aby oddzielić ziarno od plew, czy plewy od ziarna. I plewy odlecają w ogień, zostaną usunięte w ogniu. A ziarno stanie się tym właśnie drogocennym nasieniem. A nie będzie tak wiał, dmuchał mocno, aby też ziarno nie zostało wywiane. Czyli Jego taki podmuch, (powiedzmy, że tak mogę powiedzieć) będzie doskonały, aby zerwać z człowieka całe zło, a żeby stał człowiek nagi przed Chrystusem. I albo będzie radosny ze swojej nagości, albo będzie mu strasznie wstyd ze swojej nagości, ponieważ nie będzie przyodziany, nie będzie miał nic, tylko objawi się jego ohyda.

A mówi Bóg przecież takie słowa; Apokalipsa św. Jana rozdz. 3:

15 Znam twoje czyny, że ani zimny, ani gorący nie jesteś. Obyś był zimny albo gorący! 16 A tak, skoro jesteś letni i ani gorący, ani zimny, chcę cię wyrzucić z mych ust. 17 Ty bowiem mówisz: "Jestem bogaty", i "wzbogaciłem się", i "niczego mi nie potrzeba", a nie wiesz, że to ty jesteś nieszczęsny i godzien litości, i biedny i ślepy, i nagi. 18 Radzę ci kupić u mnie złota w ogniu oczyszczonego, abyś się wzbogacił, i białe szaty, abyś się oblókł, a nie ujawniła się haniebna twa nagość, i balsamu do namaszczenia twych oczu, byś widział. 19 Ja wszystkich, których kocham, karzę i ćwiczę. Bądź więc gorliwy i nawróć się! 20 Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłyszysz mój głos i drzwi otworzy, wejdę do niego i będę z nim wieczerzał, a on ze Mną. 21 Zwycięzcy dam zasiąść ze Mną na moim tronie, jak i Ja zwyciężyłem i zasiadłem z mym Ojcem na Jego tronie. 22 Kto ma uszy, niechaj posłyszysz, co mówi Duch do Kościołów».

Jaki to jest problem w tym? Żaden. A jaki jest? Ludzie nie dają temu wiary, bo to są tylko dla nich słowa; dla nich jest ważniejsze to co mają, a to są jakieś słowa. Kiedy będą temu wierzyć?

Słowa muszą być poparte trwogą. Jak będzie trwoga - to będą wierzyć, a jak nie ma trwogi, to nie wierzą. Bo człowiek po dobroci nie potrafi, musi być trwoga. Wtedy będzie mówił: Ojejku, trwoga to do Boga. I na to czeka, czeka na trwogę.

Ale z tego co można było powiedzieć, to przecież pamiętamy, przeczytam tutaj Ew. św. Marka rozdz. 13: 1 *Gdy wychodził ze świątyni, rzekł Mu jeden z uczniów: «Nauczycielu, patrz, co za kamienie i jakie budowle!»* Tutaj właściwie to nie chodzi o kamienie i budowle, ponieważ wiemy o tym, że też w duchowym aspekcie, że apostołowie i ci, którzy wierzą w Boga, są świętymi kamieniami, które stanowią święte budowle, święte świątynie.

Więc mówi: *«Nauczycielu, patrz, co za kamienie i jakie budowle!»* Czyli chodzi o faryzeuszy, o ich potęgę – tak można byłoby to określić. 2 *Jezus mu odpowiedział: «Widzisz te potężne budowle? Nie zostanie tu kamień na kamieniu, który by nie był zwalony»*. I to rzeczywiście się fizycznie też stało. 3 *A gdy siedział na Górze Oliwnej, naprzeciw świątyni, pytali Go na osobności Piotr, Jakub, Jan i Andrzej: 4 «Powiedz nam, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy to wszystko zacznie się spełniać?» 5 Wówczas Jezus zaczął im mówić: «Strzeżcie się, żeby was kto nie zwiódł. 6 Wielu przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem. I wielu w błąd wprowadzą. 7 Kiedy więc usłyszycie o wojnach i pogłoskach wojennych, nie trwóźcie się! To się musi stać, ale to jeszcze nie koniec. 8 Powstanie bowiem naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu; będą miejscami trzęsienia ziemi, będą kłęski głodu. To jest początek boleści. 9 A wy miejcie się na baczności. Wydawać was będą sądom i w synagogach będą was chłostać. Nawet przed namiestnikami i królami stawać będziecie z mego powodu, na świadectwo dla nich. 10 Lecz najpierw musi być głoszona Ewangelia wszystkim narodom. 11 A gdy was poprowadzą, żeby was wydać, nie martwcie się przedtem, co macie mówić; ale mówcie to, co wam w owej chwili będzie dane. Bo nie wy będziecie mówić, ale Duch Święty. 12 Brat wyda brata na śmierć i ojciec swoje dziecko; powstaną dzieci przeciw rodzicom i o śmierć ich przyprawią. 13 I będziecie w nienawiści u wszystkich z powodu mojego imienia. Lecz kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. 14 A gdy ujrzycie ohydę spustoszenia, zalegającą tam, gdzie być nie powinna - kto czyta, niech rozumie - wtedy ci, którzy będą w Judei, niech uciekają w góry. 15 Kto będzie na dachu, niech nie schodzi i nie wchodzi do domu, żeby coś zabrać. 16 A kto będzie na polu, niech nie wraca, żeby wziąć swój płaszcz. 17 Biada zaś brzemiennym i karmiącym w owe dni. 18 A módlcie się, żeby to nie przypadło w zimie. 19 Albowiem dni owe będą czasem ucisku, jakiego nie było od początku stworzenia Bożego aż dotąd i nigdy nie będzie. 20 I gdyby Pan nie skrócił owych dni, nikt by nie ocalał. Ale skróci te dni z powodu wybranych, których sobie obrał. 21 I wtedy jeśliby wam kto powiedział: Oto tu jest Mesjasz, oto tam: nie wierzcie. 22 Powstaną bowiem*

falszywi mesjasze i fałszywi prorocy i czynić będą znaki i cuda, żeby wprowadzić w błąd, jeśli to możliwe wybranych. 23 Wy przeto uważajcie! Wszystko wam przepowiedziałem. 24 W owe dni, po tym ucisku, słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. 25 Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. 26 Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. 27 Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba.

I tutaj właśnie dzisiaj było powiedziane: *będą fałszywi prorocy*. - To są właśnie oni! Oni mówią, że grzechu nie ma, to są ci fałszywi.

Tylko że herezja pelagiańska, która przyszła nam z pomocą, którą tutaj przytaczam cały czas, ona ukazała, aby była w pełni wiarygodna, że Słowo Boże jest nadrzędne zawsze, zawsze, i zawsze i wszędzie. I cokolwiek człowiek by mówił, cokolwiek by widział, i cokolwiek by uważał, to zawsze Słowo Boże jest prawdziwe i ono jest jego drogą i prawdziwym sędzią, i prawdziwie wyprowadza go z kłopotu. Nie jego widzenie.

Jeśli będzie widział, że ma grzech, a Bóg mówi: nie masz go; to ma postępować bezgrzesznie, a nie według grzechu. Jeśli przed Odkupieniem Bóg mówi: Masz grzech; to żeby zostać wierny Bogu ma mieć świadomość oczekiwania na wolność, przez proroków, a nie mówić: co mnie obchodzi jakiś tam prorocy, co mnie obchodzi jakiś tam grzech; będę żył jak chcę. Wtedy odrzuca łaskę daną przez Boga i obiecaną przez proroków, objawioną przez proroków, że przyjdzie Syn Boży i ich wyzwoli.

I w ten sposób herezja pelagiańska, jak już chcę powiedzieć, stała się fundamentem dzisiejszej naszej świadomości, że ktokolwiek poczytuje nam grzech z tego powodu, że nie mamy grzechu, to Pelagiusz miał rację, że nie widział grzechu. Ale nie miał racji, ponieważ zostało uznane i ukazane, i zawsze wiedzieliśmy, że Bóg ma rację - i Pelagiusz miał grzech, mimo że go nie widział. I my nie mamy grzechu - z powodu Chrystusa Pana, który nas wyzwolił, mimo że świat każe nam go widzieć.

Ale my go także widzimy w swoim ciełe, ale przez świętość nie może on nas dopaść, ale my właśnie ścieramy na nim zbroję, tarczę i miecz. I w butach chwały chodzimy głosić właśnie prawdę, która miażdży głowę szatanowi.

Któż może przeciwko nam stanąć i powiedzieć: A herezja pelagiańska to była nieprawda. Ale prawdą jest to, że Słowo Boże jest zawsze nadrzędne. Jeśli mówisz, że nie - to po cóż ja cię w ogóle słucham?

To tak jak powiedział kowal w filmie „Królestwo Niebieskie” - kowal, obrońca Jerozolimy, nie wiedział po co tam jedzie, ale pojechał aby obronić Jerozolimę, bo Bóg tak zechciał. On nie wiedział po co tam jedzie, on tam uciekał. A okazało się, że stał się obrońcą. Bardzo dużo ludzi zginęło tam w Jerozolimie, w murach świątynnych; no i kowal, bo on się stał przywódcą, kazał wykopać wielki dół, wrzucić tam wszystkich ludzi, którzy zostali zabici i podpalić ich, żeby nie wybuchła zaraza dżumy, albo jakiejś innej choroby. Jest tam biskup: Nie, nie rób tego, nie rób tego, bo oni nie będą zbawieni jak ich spalisz. Kowal mówi tak: Bóg wie, że musimy to zrobić, a jak nie, to nie musimy się w ogóle martwić, bo Go w ogóle nie ma.

Czyli mówi: Bóg zawsze jest z nami, zawsze nam pomaga i ocali tych wszystkich ludzi. Bo ma też baczenie na tych, którzy żyją, a nie na tych którzy umarli. Ma baczenie na tych, którzy

żyją, a ci którzy dzisiaj żyją, walczą przeciw o tych wszystkich, którzy mają życie także wewnętrzne. Więc ma baczenie na życie wewnętrzne. Więc kiedy spalimy ich ciało, a ty mówisz, że Bóg ich nie zbawi - to jeśli Bóg nas nie rozumie i nie wie, że to jest konieczne, to nie musimy się Go w ogóle obawiać, bo Go w ogóle nie ma. Ale wiemy, że jest, bo walczymy w Jego sprawie. I wiemy, że się nic złego nie dzieje, że się dzieje wszystko dla żywych. A ci żywi walczą dla tych, którzy szukają niebieskiej chwały, ci którzy odeszli, bo oni walczyli też w tej samej sprawie, w sprawie światłości.

I Saladyn - kiedy kowal poddaje świątynię, ale mówiąc: musisz wypuścić wszystkich chrześcijan. Ksiądz mówi: znalazłem wyjście - przechrzćcie się na islam, a jak już wyjdziemy, to ja was wypowiadam i będziecie znowu chrześcijanami. Kowal mówi: Biskupie, ja już wiem jaka jest twoja wiara, już wszystko zrozumiałem jaka jest twoja wiara. Twoja wiara polega na tym gdzie władza, pieniądź i wolność - tam jest twoja wiara. Ale gdy trzeba pokazać chwałę Bożą, to ciebie tam nie ma.

I Saladyn mówi tak: ja mam jeszcze setki tysięcy żołnierzy, ty masz powiedzmy tylko tysiąc. Mówi kowal: za mojego jednego padnie twoich stu, bo my jesteśmy obwarowani, a wy na pustej przestrzeni. Więc możesz policzyć, może i wygrasz, ale już nie odbudujesz swojego królestwa, ponieważ za dużo stracisz. Więc Saladyn się zgadza, i pyta się kowal: Co jest warta Jerozolima, że tak walczysz o nią bardzo mocno? Saladyn odchodzi i najpierw mówi: Nic. Zatrzymuje się, po kilku krokach odwraca i mówi: Wszystko, wszystko jest warta.

Więc Bóg jest warty wszystkiego. Ludzie sobie jeszcze z tego sprawy nie zdają. Czekaają aż zacznie się palić podłoga i ziemia zacznie się palić. Kiedy trwoga przyjdzie i zajrzy im śmierć w oczy, i szatan będzie chciał ich porwać, wtedy zaczną uświadamiać sobie, że Bóg istnieje i mówił im, że grzechu nie mają. I nagle pamięć im przywróciło, i nagle szukają Boga. Ale Bóg zapewne ich wysłucha, ponieważ po to daje trwogę, aby właśnie się opamiętali, i żeby był miłosierdziem dla nich. Gdzie ich miłosierdzie i cierpliwość się skończyła, Jego miłosierdzie jest w dobrej kondycji i wybaczenie cały czas działające. Ponieważ jest Bogiem miłosiernym, Bogiem wybaczącym, gdzie ...

Tak jak najedzony nie potrafi zrozumieć głodnego, tak jak człowiek nie może pojąć głębokości miłosierdzia Bożego i nie może pojąć cierpliwości Bożej. A ona jest nieskończona, i gdy człowiek narobi takich okropnych błędów, że wydaje mu się, że cierpliwość Boża się skończyła i miłosierdzie Boże już nie da sobie z tym rady, to ono przychodzi w łagodności i jego wyzwala. Dlaczego? Bo jest człowiekiem.

Jezus Chrystus kiedyś powiedział w Ewangelii: *Nie widzę w tobie niczego dlaczego miałbym cię przywrócić do chwały niebieskiej, ale jedyne jest - że jesteś człowiekiem. Przyszedłem ocalić człowieka, jesteś człowiekiem - przyszedłem dla ciebie; ciebie ocalić, dlatego że jesteś człowiekiem.*

I proszę zauważyć, w tym momencie idziecie w radości, jedziecie jutro do domu z radością wolności swojego serca, wolności swojej, Bóg otacza was swoją opieką, jest z wami nieustannie, prowadzi was za rękę, czujecie Jego obecność, czujecie Jego wsparcie, czujecie Jego ochronę, czujecie się swobodnie i radośnie, grzech już was nie dręczy. Natomiast Słowo

Pańskie panuje, Słowo Boże, któremu uwierzyliście i czujecie Jego obecność, który roztacza w was ciszę, pokój i łagodność. Bo Słowo Boże w nas jest w miejscu cichym, spokojnym i łagodnym. Więc musimy być cichymi, spokojnymi i łagodnymi, aby do tego miejsca trafić. Ludzie mówią: jak trafić inaczej? Inaczej się nie da, tylko tak. Każdy jest zdolny być cichym, spokojnym i łagodnym, każdy ma w sobie to. Zapewniam każdego w 100%, że każdy to ma. Kiedy to się spotyka?

Kiedy człowiek idzie ulicą nocą, jest blisko już domu, spotyka trzech drabów, którzy idą w jego kierunku; może go miną, może nie. On chciałby aby oni byli opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Wie o tym kim by chciał żeby byli, dokładnie wie. Mimo że gdy jest widno o tym nie pamięta, gdy jest w jakimś tam panowaniu, to o tym nie pamięta. Ale kiedy mu się pali pod nogami grunt i widzi zagrożenie, to zaraz wie jakim powinien być i jakimi inni powinni być - że powinni być opanowani, łagodni, wierni, dobrzy, uprzejmi, cierpliwi, niosący pokój, radość i miłość. Nagle momentalnie wie wszystko jak powinien postępować. Czyli ma w sobie tę zdolność, i jednocześnie to zaświadcza, że nie ma grzechu pierworodnego, bo jest zdolny do tych rzeczy do których ludzie nie byli zdolni przed Odkupieniem. Nie był zdolny do tego, żeby w pełni mieć obecność Boga żywego, tylko był zdolny do oczekiwania i wypełniania tych praw, które Bóg mu narzucił. I w ten sposób ufność Bogu do czasu aż przyjdzie i wybiera tych, którzy oczekują na Niego.

Oczekują na Niego - to jest jak pięć córek Bożych. Bo było 10 córek - 5 córek oczekiwały, a 5 córek tylko patrzyły aby wejść tam kiedy inne wchodzi, bo mają inne zajęcia, może im się uda. Ale te 5 córek - wiara, miłość, łaska, pokój, nadzieja - trwały. A te 5 następnych - poznanie, miłosierdzie, mądrość, posłuszeństwo i cierpliwość - nie miały ochoty razem z siostrami swoimi stworzyć pełni rodziny.

Kiedy się paliło, to biegły do nich: Dajcie nam trochę oliwy, bo nam brakuje. Czyli - dajcie nam swojej modlitwy, swojej chwały, swojej łaski, abyśmy mogły wejść do królestwa Niebieskiego i mieć zysk na to, na co wy oczekujecie. - Idźcie, kupcie, jeszcze jest czas. Bo jak damy wam, to nam zabraknie. Poszły kupić i gdy wracają - już nie było, drzwi były zamknięte. Wał w drzwi. Jezus Chrystus mówi: Jakie są wasze uczucia?

- Smucimy się, że nie weszły, ale radujemy się, że tamte weszły.

- Jesteście dobrymi chrześcijanami, dobrze słuchaliście; ponieważ cieszcie się z tych, którzy weszli, ale smuccie się z tych, którzy nie weszli. I nie mówcie: „cierp ciało co chciało”; tylko smuccie się, że nie weszły, ale cieszcie się z tych, którzy weszli. Ponieważ dla wszystkich było przygotowane, ale tamci nie weszli, ponieważ mieli inną potrzebę.

Ale to są także dusze, które potrzebują - one mogły wejść dzisiaj do radości, ale wybrały gehennę przemiany, która przyjdzie w trudach i cierpieniu. I będą wołały: Góro spadnij na nas i zakryj przed nami jawność Pana. Jakie to były super czasy, kiedy nie widzieliśmy Pana, a mogliśmy wierzyć. Wierzyliśmy, On nas pociągał przez przestrzenie, których nie musieliśmy widzieć. A w tej chwili gdy je widzimy, strach nam tam iść. Strach. W owym czasie szliśmy i nie było problemu, bo nie widzieliśmy tego co tam jest, tylko wiara nas prowadziła. A teraz mamy wiarę, ale mamy też trwogę. I wiara musi być większa od trwogi. A przedtem nie było

trwogi, tylko wiara - jakie to były super czasy. I wołaliśmy: Panie Boże, pokaż nam dokąd zmierzamy. No pokaż nam! Jak będziemy widzieć, to pójdziemy. Bóg pokazał; iść nie chcą, ponieważ boją się, bo trwoga jest większa od wiary. A kiedy mieli wierzyć, to mówią: nie wierzymy, bo nie widzimy, jak zobaczymy to uwierzemy.

Gdy zobaczyli, zobaczyli wielką przepaść, wielką ciemność, wielki trud – to ich natura ludzka zaczęła wpadać w trwogę, ale Boska broni ich.

Więc w tym momencie musi się w pełni wiara objawić, aby mimo tego co widzą oczy, aby im nie ufać, ale ufać Bogu przez wiarę, zdążać ku prawdzie i nie dotknąć niczego co jest ciemnością, ale trwać w prawdzie.

Widziałem taki film w telewizji, taki dosyć śmieszny, grał tam główną rolę Rutger Hauer, tytułu nie pamiętam, ale w każdym razie było to coś związane z wymiarami. Jadą windą, jedzie z takim adeptem swoim i on wie po prostu, że tutaj się dzieją różnego rodzaju psikusy. Sobie stoi, nagle podłoga zniknęła, on stoi na niewidzialnej podłodze. Ale patrzy, że jego kumpel trzyma się jego buta, bo tam wpada w ciemność. Mówi: nie wierz swoim oczom, przecież widzisz, że ja stoją na podłodze, a ty bronisz się, żeby nie wpaść tam w czeluść. Tej czeluści tam nie ma. To tylko twój rozum, twój umysł robi ci psikusy. Kiedy się wdrapał już po jego bucie na górę, winda stanęła i podłoga była, i wszystko było w porządku. I wtedy zobaczył, że jego rozum rzeczywiście ma duże problemy, ponieważ widzi to czego nie ma. Czyli powiedzmy jakiś był wzmacniacz jego umysłu. Abstrahuję oczywiście.

Ale chodzi o tą sprawę, że właśnie (do tego chciałem przedstawić), że umysł musi zostać zignorowany, bo on mówi o sprawach, które nie istnieją; jest to iluzja, złudzenie, ułuda, wyobraźnia - nie ma tego. Chrystus jest. Trwanie w terażniejszości chroni nas przed przeszłością i przyszłością, którą tworzy iluzja. I trwamy w prawdzie Bożej i nie dotyka nas tamten świat. Więc musimy być Chrystusowymi, a Chrystusowymi jesteśmy kiedy Bogu służymy, Bogu ufamy.

Wracacie do domu z radością i wiecie o tym, że nie macie grzechu. Wasze życie się zmieniło. Nie macie nerwicy, rozdarcia, depresji - bo skąd ona by miała być? Jej nie ma, ponieważ Bóg jej nie daje, Bóg daje radość, miłość, pokój. Bóg daje wszystkie przymioty owoców Ducha Św. i darów Ducha Św.: opanowanie, łagodność, wierność, dobroć, uprzejmość, cierpliwość, pokój, radość, miłość. Daje dary Ducha Św.: mądrość, rozum, radę, męstwo, umiejętność, pobożność, bojaźń Bożą.

Daje cnoty: cnoty gorliwości wiary, poznania, powściągliwości, cierpliwości, pobożności, przyjaźni braterskiej, miłości. Daje te wszystkie przymioty. Jesteśmy w Nim, trzymamy się Boga, a On nas nieustannie umacnia sobą, bo żyje w nas i patrzymy na świat Jego oczami, kochamy Jego sercem i pragniemy Jego duszą. Świat staje się doskonały.

Ludzie zabłąkani swoimi wyimaginowanymi problemami, bo szatan prowadzi ich złudzeniem, iluzją; niczego innego nie widzą, tylko widzą swoje złudzenie. A Bóg jest prawdą. Prawdą, o czym mówi Jezus Chrystus jak się z tego wydobyć; św. Paweł - Kol 3:

1 Jeśliście więc razem z Chrystusem powstali z martwych, szukajcie tego, co w górze, gdzie przebywa Chrystus zasiadając po prawicy Boga. 2 Dążcie do tego, co w górze, nie do tego, co na ziemi. 3 Umarliście bowiem i wasze

życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu. 4 Gdy się ukaże Chrystus, nasze życie, wtedy i wy razem z Nim ukażecie się w chwale. 5 Zadajcie więc śmierć temu, co jest przyziemne w członkach: rozpuście, nieczystości, lubieżności, złej żądz i chciwości, bo ona jest bałwochwalstwem. 6 Z powodu nich nadchodzi gniew Boży na synów buntu. 7 I wy niegdyś tak postępowaliście, kiedyście w tym żyli. 8 A teraz i wy odrzucicie to wszystko: gniew, zapalczywość, złość, znieważanie, haniebną mowę od ust waszych! 9 Nie okłamujcie się nawzajem, boście zwlekli z siebie dawnego człowieka z jego uczynkami, 10 a przyoblekli nowego, który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu [Boga], według obrazu Tego, który go stworzył.

To jest prawda. To jest prawda. Dlaczego ta prawda jest tak mataczona? Dlatego, bo jest prawdą. Z kłamstwem się nie walczy, z prawdą się walczy. Kłamstwo się namaszcza, z prawdą się walczy.

Walczyli z Chrystusem, bo był prawdą, a ci którzy kłamali, sadzali siebie w pierwszych rzędach, kłaniali się sobie, bo byli podobnymi kłamcami. A Chrystusa chcieli zniszczyć, bo znał ich kłamstwo, znał ich na wylot. Dlatego nie chcieli mieć nic z Nim wspólnego.

A my mamy wszystko wspólne - a głównym jest życie, wspólne życie, ponieważ żyjemy dzięki Niemu, nie dzięki sobie. Bo my już nie żyjemy. Uwierzyliśmy w to, że umarliśmy, a żyjemy dzięki Niemu, On jest naszym życiem.

Część 13

Chciałbym rozpocząć nasze dzisiejsze spotkanie właściwie od Ewangelii, a później powiem dalszy ciąg. Proszę zauważyć, to jest Ew. św. Marka rozdział 10:

17 Gdy wybierał się w drogę, przybiegł pewien człowiek i upadłszy przed Nim na kolana, pytał Go: «Nauczycielu dobry, co mam czynić, aby osiągnąć życie wieczne?» 18 Jezus mu rzekł: «Czemu nazywasz Mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko sam Bóg. 19 Znasz przykazania: Nie zabijaj, nie cudzołóż, nie kradnij, nie zeznawaj fałszywie, nie oszukuj, czcij swego ojca i matkę». 20 On Mu rzekł: «Nauczycielu, wszystkiego tego przestrzegałem od mojej młodości». 21 Wtedy Jezus spojrział z miłością na niego i rzekł mu: «Jednego ci brakuje. Idź, sprzedaj wszystko, co masz, i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i chodź za Mną!» 22 Lecz on spochmurniał na te słowa i odszedł zasmucony, miał bowiem wiele posiadłości.

23 Wówczas Jezus spojrział wokoło i rzekł do swoich uczniów: «Jak trudno jest bogatym wejść do królestwa Bożego». 24 Uczniowie zdumieni się na Jego słowa, lecz Jezus powtórnie rzekł im: «Dzieci, jakże trudno wejść do królestwa Bożego tym, którzy w dostatkach pokładają ufność. - Chodzi o pokładanie ufności, nie że jest bogaty i służy innym, tylko sam opiera się na tym - 25 Łatwiej jest wielbłądowi przejść przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego». 26 A oni tym bardziej się dziwili i mówili między sobą: «Któż więc może się zbawić?» 27 Jezus spojrział na nich i rzekł: «U ludzi to niemożliwe, ale nie u Boga; bo u Boga wszystko jest możliwe».

Zauważcie słowa: *u Boga wszystko jest możliwe*. Pierwszy nestorianizm opierał się na tym, że u Boga są rzeczy niemożliwe; później że wszystko jest możliwe. I sami ówcześni buntownicy, którzy starali się sens w swoim buncie znaleźć, pomieszali się i dzisiaj są poplątani we własne wszystkie sprawy, i okładają herezją wszystkich tych, którzy rozwiązują te węzły; te węzły, które sami poplątali.

28 Wtedy Piotr zaczął mówić do Niego: «Oto my opuściliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą». 29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól 30 z

powodu Mnie i z powodu Ewangelii - czyli z powodu Syna Bożego i Dobrej Nowiny. Nikt nie opuszcza, aby nie stało się to: *żeby nie otrzymał stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, siostr, matek, dzieci i – nie ma tu ojca, jak już zwróciliśmy kiedyś uwagę - pół wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym. 31 Lecz wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi».*

Co oznacza ta Ewangelia? Ewangelia dokładnie się w tej chwili realizuje. Po spotkaniach naszych, tutaj w Łęczycach, teraz ona zaczyna się realizować. Zostało to zauważone; dzisiaj miałem taką troszeczkę trudniejszą noc, ponieważ ciągle przychodziło mnóstwo myśli od państwa. Co to były za myśli? Ale tutaj powiem może nie co to były za myśli, tylko co to za problem jest?

Sytuacja jest tego rodzaju, że była mowa i ujawniona została natura herezji pelagiańskiej, została ona ukuta, utworzona, że tak mogę powiedzieć, w czasie gdzie nie powinna w ogóle powstać. Powstanie jej, to jest tak jak św. Paweł mówi w Liście do Tytusa: *Są wśród nas ochrzczeni Hebrajczycy, ale ciągle mówią o wyższości prawa Mojżeszowego, rozprawiają o jego naturze. Powiedzcie im, że prawo już nie działa - w tej chwili jest łaska. A jeśli będą w dalszym ciągu mówić o prawie Mojżeszowym, wydalcie ich spośród siebie i spośród nas, ponieważ łaska jest teraz, a nie prawo. Niech czasów starych nie przywołują i nie cofają wszystkiego w czasie. Chrystus już jest, teraz jest łaska, nie prawo Mojżeszowe.*

I tu jest sytuacja podobna, że w V w. nagle pojawia się herezja pelagiańska. Widać że jest to szykowany bat na tych, którzy właśnie chodzą po świecie i mówią: nie mamy grzechu, ponieważ Chrystus nas odkupił. Nie mamy grzechu, jesteśmy wolnymi - cieszą się. Co kuło w oczy faryzeuszy? Świętość. Świętość tych ludzi, którą traktowali jako bluźnierstwo przeciwko swojemu ojcu. A przecież ojcem ich, jak to Jezus Chrystus sam ukazuje - J 8: 44 *Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać poządania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*

Dzisiejszy człowiek bardzo często mówi od siebie. Nie mówi to co mu Bóg mówi, ale mówi od siebie bardzo często: to są moje myśli, tak myślę, tak rozumiem itd., itd. I tu są sytuacje takie, że to jest podobne.

Mówi Jezus: *Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa.*

Ten który mówi prawdę, mówi od Boga prawdę, bo Bóg jest prawdą. I gdy Bóg przebywa w człowieku – człowiek jest prawdziwy; gdy nie przebywa – nie jest prawdziwy.

Szatan sam wymyśla różne sprawy i dlatego św. Paweł lub św. Piotr mówi: To są legendy i wymyślone sprawy. Mówi tak: Wymyślone bajeczki – mówi tłumaczenie warszawsko-praskie. No to wiadomo, że to mówi o szatanach; ci którzy prowadzą tych ludzi do upadku i ku ciemności, wymyślają bajeczki. I dlatego tutaj gdy chrześcijanie ówczesni chodzili po świecie, to świętość ich kuła w oczy ówczesnych faryzeuszy. Byli wściekli na to, ponieważ ich ojciec, ojciec kłamstwa i zabójstwa był wściekły, bo paliło go wszystko i ciągle musiał nosić opaskę na oczach, aby nie miał zapalenia spojówek z tego powodu, że światłość ich nieustannie jego raziła w oczy, powiedzmy, że tak mogę to określić. Tak to przedstawiam tą sytuację, ale to chodzi o to, że szatan był wściekły na świętość, której nienawidził, a wiedział, że jest

prawdziwa.

I dlatego w V w. jak już rozmawialiśmy, nie powinno to w ogóle powstać. Nie powinno powstać. Tak jak np. w dzisiejszym kościele nie powinien być rozprawiany w ogóle grzech, w ogóle, tylko głębia świętości, głębia chwały Boga, głębia łaski, głębia potęgi. Ale głównie rozprawia się o grzechu – jak to w kościele grzeszników.

W Kościele Chrystusowym rozprawia się o prawdzie, o miłości, o chwale, o świętości, o synach Bożych, o doskonałości, o wydobywaniu z głębin doskonałości i przebudzeniu całej natury wewnętrznej, aby wszystko stało się jawne i wszystko oglądało chwałę Bożą jak Bóg zaplanował od samego początku, aby wszystko oglądało chwałę Bożą. Także świat materialny, który został przeznaczony także do oglądania chwały Bożej, ale nie sam z siebie; ale przez to, że dał pierwociny doskonałości, czyli stworzył duchową materię.

Ta duchowa materia, o której mówimy, jak to Bóg Ojciec, Jezus Chrystus także, ponieważ Chrystus jest Synem Bożym – jest to Trójca, gdzie gdy wypowiada się Ojciec, to za Syna i Ducha. Jak wypowiada się Duch, to tak jak Syn i Ojciec. Jak wypowiada się Syn, to jak Duch Boży i Ojciec. Więc tutaj jest jedna całość.

Więc tutaj ta tajemnica - w dzisiejszym kościele nie powinno być w ogóle rozprawianie o grzechu. Ale nie dziwimy się, że jest poruszany grzech, bo jest to kościół grzeszników i musi grzech być na pierwszym miejscu. I dlatego msza rozpoczynana jest od przyznawania się do grzechów, że człowiek ma grzechy, że wyznają, że ma grzechy.

Czyli podpisywanie się rękami i nogami, że nie należą do Chrystusa, bo gdyby należeli, to by musieli powiedzieć: Panie, Ty który jesteś na Niebiosach, uwolniłeś nas od grzechów i jaśniejemy blaskiem Twojego życia. A tak: grzech mamy jak ojciec kłamstwa, jak zabójca, bo on grzechem się karmi i grzechu potrzebuje.

I dlatego w ówczesnym czasie już właśnie wyrosli - można powiedzieć, z tego czasu już Chrystusowego - wyrosli ludzie, którym już zbrzydła świętość, dlaczego? Ponieważ domagała się ich natura chamska, zła, wściekła pokarmu. Domagała się przemocy, agresji, nienawiści, kłamstwa i wszystkiego innego. I zaczęli wykuwać, że tak mogą powiedzieć, herezję pelagiańską, która jako miecz na ówczesnych chrześcijan miała ich całkowicie zniszczyć.

Ale Bóg pozwolił na to, aby ten miecz był mieczem na dzisiejszy czas, gdzie ta ukuta herezja pelagiańska i można powiedzieć, prawda Boża, która tą herezję całkowicie usuwa, czyli nadrzędność Słowa Bożego, dzisiaj stała się przygniatającą mocą.

I ci, którzy mówią: To jest nieprawda, to jest nieprawda, to jest nieprawda; rękami i nogami zaświadczają: należymy do diabła i nie chcemy żadnego Boga, nie chcemy żadnego Chrystusa. Nudy w tym Niebie, tutaj chociaż można pogrześcić, zrobić co się chce, a tam nudy, nudy, nudy. Nie znają Nieba i są z tego bardzo dumni i jednocześnie też dalecy.

2 Kanon, jak państwo wiecie, powstał w odpowiedzi na herezję pelagiańską, aby zrozumieć, że jeśli kto się przyznaje do grzechu pierworodnego, ten uznaje Boga, uznaje wyższość Słowa Żywego; tylko że byłaby to prawda, gdyby był to czas przed Odkupieniem.

Ale jest to czas po Odkupieniu, gdy Chrystus istnieje na Ziemi, z mocy Bożej przyszedł na Ziemię. I wypowiedanie takich przysięg, jeśli chodzi o sprawy, że grzech pierworodny w

dalszym ciągu istnieje, jest z jednej strony (to jest aż zadziwiające) z jednej strony ówczesni synowie buntu i duch mocarstwa powietrza mówią w ten sposób: my uznajemy Boga Najwyższego, i nakazujemy uznawać Boga Najwyższego wszystkim, bo Bóg Najwyższy jest najwyższą mocą, Jego Słowo jest zawsze najważniejsze, zawsze, zawsze, zawsze, zawsze najważniejsze. Bez względu na to co widzisz, czy nie widzisz, On zawsze mówi jak jest. Czyli gdy się zgubisz, spojrzysz na Niego i zawsze drogę znajdziesz. Jeśli nie wiesz czy masz problem czy nie, to On ci mówi jak jest naprawdę.

I w tej chwili gdy mówisz, że nie masz grzechu, to On mówi: Ja wiem, masz, ponieważ dziedziczysz po Adamie. I najdziwniejszą rzeczą jest to, że w tym czasie istniały już dwa słowa - istniało słowo Boże, które mówi: *masz grzech*; i Słowo Boże, które mówi: *nie masz grzechu, bo przyszedł Mój Syn*. I skupienie się na słowie „masz grzech” było prawdą ówczesną, ale nie dzisiejszą. Bo skupienie się na pierwszym słowie, powodowało nieprzyznawanie się do wiary Bogu, co do drugiego słowa. Więc wiemy o jednej bardzo wyraźnej sprawie - nie można podzielić prawdę na połowę, i półprawdy podzielić w całość, żeby była cała prawda; to po prostu dwa kłamstwa, całe kłamstwa. Czyli nie można półprawd...

To jest tak jakby ktoś prawo czytał, dzisiejsze prawo, przeczytał pół paragrafu i mówi: o to pół paragrafu mówi, że ty jesteś niedobry i trzeba cię zamknąć do więzienia. Ale drugie pół paragrafu mówi, że nie dotyczy to właśnie tego człowieka, ponieważ on akurat złapał się w widełki bezkarności, czyli nie uczynił niczego złego.

To tak jak jest, powiem państwu w prawie skarbowym, jest napisane w taki sposób o darowiznie; GUS ustala darowiznę – w tym roku jest darowizna np. od matki 9500 zł powiedzmy. Od matki możemy otrzymać darowiznę 9500 zł i nie musimy tego zgłaszać w ogóle, bo to jest darowizna, której się nie zgłasza, chyba że powyżej. I jest napisane w ten sposób: każdy kto otrzymuje darowiznę musi to zgłosić, musi to napisać oświadczenie, musi tam takie sprawy wypełnić itd., itd., a na samym końcu – ale jeśli jest to ta suma, to nie musi. Ale większość ludzi zanim doczyta, to już dawno pobiegło tam, zapłaciło. I później człowiek wraca: no człowieku chciałeś, widziały gały co brały, zapłaciłeś, to jest twoja wola. Urząd nie jest po to żeby dawać, urząd jest po to aby brać. Kto słyszał żeby dawał? Jak daje, to tylko żeby więcej wziąć.

Ale tu chcę powiedzieć właśnie o tym, dostrzegamy, że herezja ówczesna wykorzystwała Słowo Boże, aby człowiek mówił: No tak, nie mogę się sprzeciwić Słowu Bożemu. Nie mogę. Słowo Boże mówi, że mam grzech, to jak ja mogę się sprzeciwić Słowu Bożemu? Jeśli powiem, że nie mam grzechu, to oni mnie zgodnie z prawem wyrzucają, spalą na stosie, potną na kawałki i powiedzą: Ludzie, zobaczcie, on się Słowu Bożemu sprzeciwiał, więc mamy rację.

Ale Słowo Boże mówi, że Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia. To tego już nikt nie wspomina, już karci się ludzi: ludzie, ludzie, pamiętacie macie grzech, pierwsze słowo mówi macie grzech. I do dzisiaj, dlaczego wszyscy ludzie mają grzech?

Dlatego że ze strachu przed karą, która może spotkać za to, że człowiek nie ma grzechu, wolą już nie mówić i nie wierzyć Chrystusowi, że nie mają tego grzechu, bo mogą się narazić autorytetowi, czyli synom buntu i duchowi mocarstwa powietrza.

Ale jest jeszcze jedna rzecz, bardzo ważna - gdy my wierzymy Bogu z całej siły w pierwsze i drugie Słowo, a trzecie polega na tym - to jest trzecie: Trzecie to jest 2 List św. Piotra rozdz. 3: *13 Oczekujemy jednak, według obietnicy, nowego nieba i nowej ziemi, w których będzie mieszkała sprawiedliwość.*

Czyli to też jest słowo, które teraz się realizuje, ponieważ ci którzy uwierzyli w pierwsze słowo, w drugie słowo, to są także tymi, którzy zmierzają wedle obietnicy trzeciego słowa. Bo pierwsza kara spadła, została przez obietnicę przyjscia Jezusa Chrystusa zniesiona, i trzecia obietnica dla tych, którzy są w prawdzie Bożej, wznoszą się do chwały Bożej jako już duchowe istoty. Co to znaczy duchowe istoty?

Duchowe istoty oznacza to, że ludzie obsesyjnie chcą dostać się do Nieba w tym ciele. Dlaczego? Bo to ciało uwięziło ich świadomość. To ciało nie potrafi myśleć o Bogu, nie potrafi Boga chwalić, nie potrafi w Bogu trwać. Nie umie tego, bo Boga się poszukuje - jak to jest powiedziane - przez wiarę poszukuje się Boga i duchem się Go poszukuje. *Prawdziwi wyznawcy Boga poszukują w duchu i prawdzie, a Bóg jest Duchem i duchem należy Go poszukiwać.*

Natomiast ciało poszukuje zmysłami wszystkiego, a zmysłami Boga znaleźć nie można. Czasami Bóg pozwala przez zmysły się poznać, ale ostatecznie duchem trzeba wyrazić tą decyzję, tą prawdę i przyjąć Boga, bo Bóg jest Duchem.

I tutaj właśnie, to jest to wzniesienie się ku doskonałości Bożej. Ale chcę powiedzieć o tej sytuacji, że nie wiedzą ci, którzy to właśnie bota tego szykują, że ci którzy są żywymi duchami, oni to panują także nad duchami tych, którzy są duchami ciemności, duchami zła, duchami chamstwa i wszelkiej nieprawości. Bo zło co prawda w ciele ich istnieje, ale to duch z tym jest związany i on to powieła. Więc w tym momencie samo ciało jest martwe.

Tak jak patrzymy w Ogródzie Genezaret, w Ogrójcu, kiedy po Jezusa Chrystusa przyszli żołnierze, i Jezus Chrystus pyta: Kogo szukacie? - Szukamy Jezusa Chrystusa Nazareńczyka. - To Ja Nim jestem. W jednej chwili żołnierze padli jak martwi, leżeli tam jakiś czas. Ale Jezus Chrystus widząc, że nie wypełni się wola Pańska, ponieważ On jest wolny, ale ludzie nie, więc nie może pozostać ta sytuacja. Więc powtarza: To JA JESTEM! I wtedy przywrócił ich duchy do działania. Więc chodzi o tą sytuację, że moc Boża ma moc władzy nad duchami złymi. I duch zły gdy jest usunięty, to i ciało kręci się wkoło bez sensu, nie ma pojęcia kim było, dokąd ma zmierzać, i co ma zrobić. Nie ma pojęcia. Jest kompletnie odmóżdżone, z amnezją i bez możliwości jakiegokolwiek działania. To jest tak jak samochód bez kierowcy, on może stać latami, zardzewieje i się rozpadnie, a właśnie musi mieć tego, który to wszystko prowadzi i napędza. Więc tu jest sytuacja ta sama.

Więc właśnie my mając świadomość tego, że ufając Bogu z całej siły, stajemy się wedle Jego natury. A On obiecał, a Jego obietnice są prawdziwe i On je spełnia. On obiecał, że naród, który wierzy Bogu, stanie się narodem niepokonanym. Jest napisane to w Ks. Daniela rozdz. 7: *18 Królestwo jednak otrzymają święci Najwyższego, i będą posiadać królestwo na zawsze i na wieki wieków". I dalej: 27 A panowanie i władzę, i wielkość królestw pod całym niebem otrzyma lud święty Najwyższego. Królestwo Jego będzie wiecznym królestwem; będą Mu służyły wszystkie moce i będą Mu uległe".*

Więc moc Ducha Św. przenika każdego ducha i każdy duch Mu jest posłuszny, i nie może się sprzeciwić, jak to jest powiedziane, chyba w Liście do Rzymian: *Gdy przyjdzie Bóg na Ziemię, wszelkie kolano zegnije się i odda pokłon Bogu, bez względu na to czy chce czy nie chce - bo taka jest władza Boga.*

Więc gdy w nas Bóg działa, a działa, ponieważ objawia nam tajemnice, bo nie objawia tajemnic tym, którzy chcą wydrzeć te tajemnice. Ale my jesteśmy tymi, którzy tych tajemnic nie znali; i nagle, w jednej chwili te tajemnice się objawiły, i nagle one musiały być wypowiedziane. Musiały być wypowiedziane. Pamiętajcie słowa, które były powiedziane: nie mogę inaczej, muszę to czynić. I te tajemnice zostały wypowiedziane i one doprowadzają nas do dzisiejszego dnia, bo tak Bóg zechciał. Tak się dzieje, ponieważ przyszedł czas.

I w ten sposób mówiąc: *Będzie to panowanie nad wszystkimi* – ono będzie. Ono będzie i nie będą mogły być przekroczone granice tego miejsca, tego kraju, ponieważ moc Boża nie będzie pozwalała na przedarcie się przez to miejsce z tego powodu, że każdy kto będzie chciał się wdrzeć, jego duch zostanie sparaliżowany, czy unicestwiony. A ciało bez ducha jest martwe. Jak to powiedział przecież św. Jakub w rozdz. 2: *26 Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków.*

Nasza wiara jest żywa, dlatego że wierzymy w żywego Boga i wierzymy Bogu, że uwolnił nas od grzechu już dawno. A dzisiaj mówi Eliasz i Henoch, objawiają te sprawy, ponieważ Bóg powiedział: *Przyślę Eliasza i wszystko on naprawi - Mt 17: 11 Eliasz istotnie przyjdzie i naprawi wszystko.*

I Eliasz wszystko naprawia. A Henoch objawia tajemnice świata poprzedniego i prawdziwą naturę synów Bożych, i prawdziwe dzieła synów Bożych, które w tym świecie... Po pierwsze - Eliasz gdzieś dla tego świata zniknął, mimo że przychodzi we właściwym czasie. Henoch przestał istnieć, nikt go nie zna, ponieważ w IV w. w Laodycei spalono Ks. Henocha, aby świat nie wiedział o prawdzie.

Ale to jest właśnie ta krótkowzroczność tych, którzy kierują się szatańskimi planami; nie wiedzą że spalenie książki nic nie da, ponieważ słowo jest w duchu zapisane. I ci, którzy będą je wypowiadać, wypowiedzą je z całą dokładnością i z całą wyrazistością, aby ono przywrócone zostało ku chwale ponownie i żeby wszystko zaczęło się dziać ponownie. Nie można tego zatrzymać, bo cała prawda jest w Bogu. Mimo że człowiek może spalić wszystko, to Boga nie może spalić. Bo Bóg wszystko przywróci, Bóg wszystko przywróci do doskonałości.

Teraz właśnie chciałem powiedzieć o tym moim takim trudnym spaniu, może w ten sposób powiem, ponieważ odczuwałem różnego rodzaju problemy ludzi, które tam się zaczęły pojawiać. Co za problem to jest?

Ano ten z Ew. św. Marka rozdz. 10, gdzie jest napisane: *Stokroć więcej w prześladowaniach.* Oznacza to, że idziecie dobrą drogą, ponieważ gdy idziecie drogą Ewangelii i Chrystusa, spotykacie się z władzą ojca, dziada, pradziada i wszystkich innych w sobie. A Bóg właśnie was do siebie pociąga, uwalniając was od tamtej władzy. Więc powiedział bardzo wyraźnie: *Nikt z powodu Mnie i Ewangelii nie pozostawia domu, ojca, matki, pól itd., itd., itd., aby nie otrzymać ich stokroć więcej w prześladowaniach.* Nie ma tam ojca, dlatego że ojcem

jest Ojciec Niebieski, i On nie daje prześladowań. Nie ma tam „nie wódź nas na pokuszenie” ponieważ Ojciec tego nie czyni. Ten, który jest ziemski wodzi na pokuszenie. Ale Ten, który jest Niebieski tego nie czyni, On zawsze broni przed pokusą. Dlatego nie ma tam ojca, który jest umieszczony w prześladowaniach. Nie ma tam ojca.

Bo jest to zgodne z Ew. oczywiście wg św. Mateusza rozdz. 6 werset 13 „*nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*”. Gdybym to cofnął - to: *29 Jezus odpowiedział: «Zaprawdę, powiadam wam: Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól... Opuszcza - Bóg nigdy nie pozwala opuścić siebie, nie zaleca. Św. Paweł mówi: Wszystko możecie czynić, ale nie wszystko jest pożyteczne. Dlatego Bóg mówi: We Mnie macie życie, nie opuszczajcie Mnie; ale wola wasza jest wolą waszą, ale nie zalecam tego i nie polecam, bo jest to śmiertelne dla was.*

*(...)ojca, dzieci i pól 30 z powodu Mnie i z powodu Ewangelii... - czyli kto wierzy we Mnie i kto wierzy w Słowo Moje, w Dobrą Nowinę, którą przynoszę od Ojca, to idąc tą drogą natrafi na pewno, na pewno na otrzymanie: *stokroć więcej teraz, w tym czasie, domów, braci, sióstr, matek, dzieci i pól, wśród prześladowań, a życia wiecznego w czasie przyszłym* - czyli jest to sytuacja taka, że spotyka uwikłanie w tamte problemy.*

Ale one go nie udręczą, gdy będzie trwał w Ojcu. Bo one przejdą bokiem jak burza z piorunami, która pójdzie nad niewiernymi, a wiernych ominie. A wiernych ominie, ponieważ sam Bóg broni ich przed wszelkim złem.

I tutaj właśnie chcę wrócić do sytuacji tego snu, o ludziach na świecie, może nie tutaj o tych, którzy tego słuchają, chociaż może także o niektórych, ale o ludziach na świecie. Bo wiemy o tym, że to spotkanie nasze ono płynie w duchu. Więc płynąc w duchu nie zatrzymuje się w tych ścianach, ale ono płynie dalej, ono płynie i dosięga wszystkich przestrzeni. Ponieważ Bóg wyrażając, objawiając tą prawdę, On w taki sposób ją porusza do działania w tym świecie. I dlatego mówi: Kto nam pójdzie, aby rozpoczęło się to, co rozpocząć się już musi? I dlatego Syna posłał, aby się rozpoczęło to, co rozpocząć się musi, bo tylko On mógł pójść, bo nikt inny nie mógł tego uczynić.

Tak jak powiedzieli synowie Zebedeusza, synowie gromu; Jezus Chrystus pyta się: Czy możecie być chrzczeni Moim chrztem? - Tak, możemy. - Nie wiecie co mówicie. Czy wasza śmierć może przywrócić życie wszelkiemu człowiekowi? Czy jesteście bezgrzeszni, doskonali, aby chwała Ojca spłynęła na wszystkich ludzi? Nie wiecie co mówicie, nie wiecie czym jest chrzest. Ja będę chrzczony chrztem, ten chrzest to będzie złożenie ofiary z Mojego życia. I też będziecie musieli złożyć swoją ofiarę ze swojego życia, w taki sposób, że jeśli Ja umarłem - to wy we Mnie. Kiedy umrzecie we Mnie - to jest wasz chrzest.

I dlatego św. Paweł mówi o chrzcie człowieka, który w Chrystusie umiera, List do Rzymian rozdz. 6: *1 Cóż więc powiemy? Czyż mamy trwać w grzechu, aby łaska bardziej się wzmogła? Żadną miarą! 2 Jeżeli umarliśmy dla grzechu, jakże możemy żyć w nim nadal? 3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć?*

To chodzi o tą sytuację, ponieważ chrzest nasz duchowy jest śmiercią. Tak jak Jezus Chrystus był ochrzczony nie chrztem Janowym - chrzest Janowy był tylko zaświadczeniem. Bóg mówi: To On jest Tym, który przychodzi na Ziemię, który oczyści tą Ziemię z grzechu i was

oczyści z grzechu. Chrzcijcie się właśnie na znak Jego.

A ten chrzest, o którym mówi św. Paweł, Jezus Chrystus, to jest chrzest o którym mówi w Ew. wg św. Marka – ten chrzest to jest chrzest złożenia ofiary ze swojego życia. I dlatego mówi do synów Zebedeusza: Czy możecie chrzczyć się Moim chrztem? - Tak, możemy!

- Nie wiecie co mówicie. Nie rozumiecie. Chrzest może złożyć ten, który ma życie i życie da, wy możecie życie ode Mnie otrzymać. Więc chrztu nie możecie, ale będziecie chrzczeni moim chrztem oznacza - że musi wasz duch umrzeć, i to jest wasz chrzest, abyście otrzymali nowego ducha. Czyli kiedy uwierzycie, że Ja uśmierciłem was, to wtedy przez śmierć waszego ducha, otrzymujecie Mojego żywego Ducha.

A chrzest jest to przyjęcie Ducha Chrystusowego, jest to przyobleczenie w Chrystusa. Przyobleczenie w Chrystusa - chrzest. Więc przyobleczenie w Chrystusa jest to właśnie dowód śmierci starego człowieka. A ten właśnie dowód śmierci, przyobleczenie się w Chrystusa Pana odzwierciedla i ukazuje, że uwierzyliśmy drugiemu słowu.

A Chrystus Pan przychodzi w odpowiedzi zatrzymać zagładę, zagładę Słowa Bożego, bo Bóg zechciał, aby człowiek powrócił do życia. Zatrzymać zagładę przez złożenie ofiary ze swojego życia i aby uśmiercić naszą grzeszną naturę, która prowadzi nas niechybnie do ostatecznej śmierci.

Aby Chrystus Pan przerwał ten ruch i przywrócił nas do pierwszego życia, do pierwszego zmartwychwstania, abyśmy mogli zdążać do drugiego zmartwychwstania. Jak to św. Jan mówi w Apokalipsie: są dwa zmartwychwstania – jest pierwsze zmartwychwstanie i drugie zmartwychwstanie. I właśnie tym pierwszym zmartwychwstaniem jest zmartwychwstanie przez Chrystusa. A drugim synowie Boży, którzy zdążają wypełnić chwałę Bożą, a wypełniając ją - już nie umierają, bo zachowali życie Chrystusa.

A życie Chrystusa nie jest to tylko zachowanie. Życie Chrystusa to jest tak jak matka, która wychowuje swoje dziecko 20 lat przed jego narodzeniem. Co to znaczy? Oznacza to, że aby wychować swoje dziecko właściwie, to trzeba być samemu wychowanym przez swoją matkę właściwie. Dlatego dziecko swoje wychowujemy 20 lat przed swoim narodzeniem. Ale kiedy Chrystus Pan nas przemienia, to jest więcej niż 20 lat – jest to 1000 lat. Czyli cała natura właściwie przeżyta.

Jak to jest powiedziane: gdyby Adam żył 1000 lat, to by nie umarł. Ale żył tylko 930. Matuzalem żył 969 lat [syn Henocha, dziadek Noego]. Adam żył 930 lat i umarł, gdyby dożył 1000 lat to by nie umarł. 1000 lat oznacza - gdyby zachował pełnię Słów Pańskich na zawsze, aż do czasu pełni, nie umarłby.

Więc tu przez to, że przyjęliśmy w pełni Słowo Boże i Chrystus Pan przyszedł, aby nie zakończyło się to wszystko ostateczną klęską - Bóg przysłał Syna swojego, bo tylko On jest w stanie złożyć ofiarę ze swojego życia, aby to był chrzest. A my przyjmując chrzest; proszę zauważyć jaka jest bardzo ciekawa sytuacja; czytając Ewangelie i Listy św. Pawła czytamy we wtrętach (czyli nawiasach kwadratowych) że są usunięte skutki grzechu, ale nie jest usunięty ten, który popełnił grzech. A Chrystus mówi: Został cały człowiek uśmiercony i otrzymał życie nowe całkowicie od Chrystusa. Więc co tam jest powiedziane?

Aby czasem przez śmierć nie przyjął żywego Chrystusa. Aby czasem przez śmierć, przez to że uwierzył że umarł, żeby nie przyjął całkowicie żywego Chrystusa, bo wtedy wypełnia słowo Boże drugie. A w tym momencie kiedy pozbawia się tylko grzechu, a pozostają skutki grzechu, to jest pewny, że nie otrzyma nowego życia, ponieważ nie umarł.

Więc gdy czytamy to, to dostrzegamy taką sytuację, że wszystkie wtręty, które tam są, czyli nawiasy kwadratowe, mają taką samą naturę jak 2 kanon – aby powiedzieć coś całkowicie innego niż co się czyta. Czyta się super sprawy, powiedzmy. Ludzie czytając niedouczeni, niedoświadczeni, mówią: ojejku to jest ratunek, trzymajmy się tego, to jest ratunek.

Ale kiedy człowiek mocą Ducha Św. dotknięty czyta to, to tam dostrzega wewnątrz, że tam jest jedna wielka pułapka, same sidła, potrzaski, wnyki i wilcze doły. Nic więcej tam nie ma – pułapka na człowieka i na jego dzieci. I tak są skonstruowane te nawiasy kwadratowe, które wrzucają informacje, aby czasem człowiek nie uwierzył, że cały został uśmiercony, tylko sam grzech. A on jako człowiek pokieroszowany chodzi po Ziemi liżąc swoje rany, i w ten sposób zapobiega możliwości przyodziania się w Chrystusa Pana, czyli przyjęcia nowego Ciała, ponieważ ma stare, ale pokieroszowane.

W ten sposób ludzie dzisiaj nieustannie szukający grzechu, utrzymują stan niezdolności, udaremniają łaskę - tak chyba muszą powiedzieć – udaremniają łaskę Bożą względem siebie. Czyli tą łaską jest Chrystus Pan, który jest ich życiem. Udaremniają przyjęcia Chrystusa, utrzymując swoje ciało, które zostało uśmiercone, i że tylko grzech został usunięty. Ale nie, jest tam napisane, że został uśmiercony cały człowiek.

Jest napisane w Liście do Rzymian, przeczytam go całego:

3 Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? 4 Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. 5 Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. 6 To wiedzcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała – tu jest powiedziane o grzesznym ciele, a nie tylko o zniszczeniu grzechu - dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. 7 Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. 8 Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy.

Jest to oparte na wierze. Więc tutaj wtręty, które tam są, one wszystko czynią, aby nie dopuścić aby człowiek przyjął Ducha Bożego, i aby cały czas trzymał się rozumowego pojęcia o tym, że w tym ciele ma zbawienie. Ale to ciało jako śmiertelne, nie może przyjąć tego co nieśmiertelne, o czym mówi św. Paweł w 1 Liście do Koryntian rozdz. 15:

51 Oto ogłaszam wam tajemnicę: nie wszyscy pomrzemy, lecz wszyscy będziemy odmienieni. 52 W jednym momencie, w mgnieniu oka, na dźwięk ostatniej trąby - zabrzmi bowiem trąba - umarli powstaną nienaruszeni, a my będziemy odmienieni. 53 Trzeba, ażeby to, co niszczałne, przyodziło się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodziło się w nieśmiertelność. 54 A kiedy już to, co niszczałne, przyodzieje się w niezniszczalność, a to, co śmiertelne, przyodzieje się w nieśmiertelność, wtedy sprawdzą się słowa, które zostały napisane: Zwycięstwo pochłonęło śmierć.

Więc tutaj musimy zostać przemienieni. *50 Zapewniam was, bracia, że ciało i krew nie mogą posiadać królestwa Bożego, i że to, co niszczałne, nie może mieć dziedzictwa w tym, co niezniszczalne.*

Więc jest to bardzo wyraźnie powiedziane, więc ciało zniszczalne musi zostać pokonane. Ale jest zasada, ta o której chcę tu właśnie powiedzieć, do czego nas prowadzi świadomość bezgrzeszności, dosyć ciekawa sytuacja, która to została w 418 r. zaświadczone, jako nadrzędna prawda wynikająca ze słów Bożych. W owym czasie jako grzeszność, ale Chrystus już był na Ziemi, więc jest to herezja. Jest to HEREZJA, która nie może istnieć wtedy kiedy już jest Chrystus, i w obliczu Jego mówienie: Nie istniejesz, Ciebie nie ma, Bóg o Tobie wcale nie mówił. Ale jest, działa i widzimy skutki tego działania.

Więc my przez - i tutaj chce powiedzieć właśnie bardzo wyraźnie - **my przez świadomość pełną tego, że jesteśmy czystymi i doskonałymi, nasza świadomość przenosi się do duchowego Ciała.** Teraz to się już dzieje.

Proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację, że to się u państwa dzieje, państwo stajecie się blaskiem jaśniejącym istotami. W dalszym ciągu macie wrażenie, że jesteście w ciałach tych biologicznych, ale te ciała biologiczne zaczynają odchodzić w niepamięć, coraz bardziej, coraz bardziej, coraz bardziej... stajecie się całkowicie duchowymi i mówicie: ojejku, jak to się staje? Przecież cały czas się czuję tak samo, bicepsy te same, cały czas czuję to samo. Jejku jak to się dzieje?

Cały czas czuję się ten sam. Ale NIE TEN SAM. Ponieważ Duch Św. nas przemienił, jesteśmy już nowym stworzeniem. I tam gdzie nasza świadomość przebywa i się rozrasta, i tam gdzie się w pełni wznosi, i w pełni objawia, tam nasza natura się w pełni objawia, i w pełni w Bogu zachowuje. I tam w pełni słów Boskich dochowuje. Tam się rozrastając jesteśmy cały czas coraz bliżej Boga.

I dlaczego Bóg coraz bardziej nam się objawia i coraz bardziej przychodzi? Nie przychodzi do ciała ziemskiego, przychodzi do naszego duchowego. Tylko my jesteśmy przekształceni w ciało duchowe w sposób tak niezmiernie naturalny, że nie dostrzegamy, że już nasza biologiczność przestaje, można powiedzieć, mieć władzę, a duchowa natura zaczyna coraz bardziej dominować z mocy Bożej. I zauważamy, że stajemy się coraz bardziej innymi, bo inaczej myślimy, inaczej czujemy, Boga dostrzegamy, Jego słowa wypełniamy i radujemy się z Jego obecności, zaczynając coraz bardziej z Nim obcować i odczuwać Jego obecność. A to jest związane z naszym przemianowaniem wewnętrznym, które następuje tak spokojnie, tak radośnie z powodu tego, że wybieramy Boga. Bo jest to wszystko związane ze świadomością. I o tym wie diabeł. Dlaczego świadomość trzyma w grzechu?

Aby ludzie utrzymywali materialną naturę swojej niezdolności. Bo gdy będą duchową istotą, grzech po prostu zdechnie, „wyciągnie kopyta”, wyniosą go nogami do przodu, przestanie istnieć, grzechu nie będzie. Nie ma już grzechu, zostanie zabity głodem. Jak to jest powiedziane w Ks. Izajasza rozdz. 14:

30 Ale ubodzy paść będą na moich pastwiskach i nędzarze odpoczną bezpiecznie, podczas gdy Ja uśmiercę głodem twe potomstwo i wygubię twoje ostatki».

Potomstwo czyli diabła; i ostatki wygubię, czyli nie będą miały się czym karmić, zginą z głodu, ponieważ nikt nie będzie postępował w grzechu. Ponieważ będą mieli naturę chwały Niebieskiej i życie będzie im dawała chwała, Moje słowo, żyć będą Moim oddechem i Moją

światłością. I będą przebywali w Mieście gdzie wiecznie dzień będzie, nie będzie lampy, ani świecy. Ja będę światłem dla nich. Nie będą już zamykane bramy, bo nie będzie już klątwy ani złodzieja - Apokalipsa św. Jana rozdz. 21 o tym przedstawia; i nie tylko, także Księga Zachariasza: *Klątwy już nie będzie w tym miejscu.*

I tutaj właśnie, w ten sposób przekształcamy się. I dlatego nie chodzi o to żeby nam żyły wychodziły na szyi i oczy wychodziły z orbit w czasie chęci przemienienia się, czy wyjścia ze skóry, ze swojej skóry, czy wyskoczenia z butów. Chodzi o tą sytuację, że to się dzieje w sposób naturalny, spokojny. A dzieje się to dlatego, że właśnie uwierzyliśmy Bogu i On nas przemienia. I dlatego Bóg nas nieustannie wzywa, Jego moc nas do siebie pociąga.

I dlatego establishment, inaczej można powiedzieć synowie buntu i duch mocarstwa powietrza, wszystko robią aby przeciwdziałać temu wołaniu przez nieustanne trwanie grzechu. Nieustannie trwanie grzechu i nieustanne pamiętanie o grzechu, nieustanne kopanie, szukanie tego co Bóg ukrył przed nami, abyśmy nie znaleźli. A jeśli człowiek nie może znaleźć, to mu się zaleca generalne szukanie, generalne kopanie, sięganie aż tak daleko, że to już nie jest dawno ani rozsądne, ani w żaden sposób sensowne. Nie było od początku, ponieważ Bóg odkupił wszystkich i szukanie tego jest bluźnierstwem.

Bluźnierstwem - o czym sami synowie buntu przedstawiają tą sytuację w przypisie: *trudny ten urywek można dwojako wyjaśnić; bądź jako* - czyli chodzi o to, że jeśli człowiek szuka usprawiedliwienia we własnym postępowaniu, a przecież (Ga 2,17): *17A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

Czyli inaczej; jeśli z nakazu Ojca wierzymy Chrystusowi i poczytuje nam się za grzech, że jesteśmy w Nim bez grzechu, to czynimy Boga bluźniercą i Chrystusa; poczytuje nam się za grzech. Może inaczej powiem - ci którzy uginają się pod nakazem, aby nie słuchać Chrystusa i poczytywać sobie grzech z tego powodu, że szukają w Chrystusie Panu chwały, to są bluźniercami.

Ale ci którzy wierzą Bogu, wierzą Chrystusowi, że Bóg przysłał Syna swojego; i ci którzy im poczytują grzech - oni są bluźniercami, i nakazują im bluźnić przeciwko Bogu. Przeczytam to ponownie: *17A jeżeli to, że szukamy usprawiedliwienia w Chrystusie, poczytuje się nam za grzech, to i Chrystusa należałoby uznać za sprawcę grzechu. A to jest niemożliwe.*

I tutaj właśnie ten przypis: *trudny ten urywek można dwojako wyjaśnić; bądź jako sprowadzenie do absurdu dążenie szukania po chrzcie ponownego usprawiedliwienia w prawie* - wolnością jest wiara i łaska - *co równałoby się bluźnierczemu przypuszczeniu, że Chrystus zostawił nas w grzechu.*

I to jest najciekawsza sytuacja, że oni dokładnie wiedzą o tym, jak ta sprawa wygląda. Jest to świadome sprowadzanie na człowieka grzechu, świadome bluźnienie Bogu, świadome „pokazanie mu figi”, i kompletnie nieprzejmowanie się sprawą Boską - bo są szatanami, bo szatan się tym nie przejmuje, bo nie ma dla niego łaski. Więc jak my nie mamy łaski, to oni też nie.

I dalej jest napisane, proszę zauważyć: *Bądź jako zarzut* - tu jest bardzo ciekawa sytuacja, bo tu nie ma nakazu żadnego, to jest znowu zrzućcie na człowieka odpowiedzialności. Znowu

zrzuć na człowieka odpowiedzialności: człowieku, uwierzysz Chrystusowi, będziesz miał w nas wroga; uwierzysz nam, będziesz miał w Bogu wroga. Ty wybieraj!

Nie ma tam powiedziane: Tak masz zrobić, czy tak masz zrobić; tylko: pamiętaj że my tutaj mamy, jesteśmy blisko, mamy taki wielki bat i kosę, i możemy cię zaraz ukrócić. Pamiętaj, że jeśli będziesz mówił, że Chrystus cię odkupił, a my widzimy twoje grzechy, to zaraz cię skrócimy. Ale możesz oczywiście być skrócony, no przecież nie ma problemu.

Bądź jako zarzut bojaźliwy, że głoszenie wolności od prawa - Głoszenie wolności od prawa – co to znaczy? Nie: prawo przestało istnieć – nie o takiej sprawie. Chrystus Pan przyszedł, On jest nadrzędną mocą, a przez to prawo nie może Go ustawiać, ale On ustawia prawo. Więc zniósł prawo.

Inaczej można by było powiedzieć: Pan wyjeżdża na pewien czas, (miesiące, może lata). Zostawia sługom swoim listę, którą mają wykonywać, listę ich działań. Wraca po jakimś czasie, przychodzi ten Pan i mówi: zróbcie to, zróbcie to, zróbcie to. A oni mówią: no nie możemy zrobić tego, bo mamy listę. Listę mamy i musimy wedle listy się trzymać! - Ale to Ja tą listę ustanowiłem! Czy to lista ma nade Mną panować? Ja ją ustanowiłem, więc ją znoszę, wy jesteście Moimi sługami. - Nie, my jesteśmy sługami listy, my już tu tak zamieszkaliśmy, my zamki już zmienimy, abyś już więcej nie przyszedł; bo żyjemy wedle listy i już dom jest nasz - można by było tak powiedzieć.

Bądź jako zarzut bojaźliwy, że głoszenie wolności od prawa danej nam przez Chrystusa - czyli uznawanie, że Chrystus nas uwolnił - *stanie się podniętą do grzeszenia*.

To jest straszna rzecz; Chrystus przyszedł i pozwolił ludziom grzeszyć ile wejdzie – to jest to. Chrystus przyszedł, nie ma prawa, więc grzeszcie ile wejdzie. Zasada jest bardzo prosta. To jest o tych, którzy kompletnie nie wierzą prorokom i nie wierzą w to, że Chrystus przychodzi jako wybawienie. Więc w tym momencie kiedy nie wierzą, że Chrystus przychodzi jako wybawienie, tylko przyszedł sobie aby znieść coś, to oni mogą wracać do grzechu i sobie żyć, bo nie znają proroków i nie mają pojęcia dokąd mają zmierzać, nie uznają Chrystusa. Tu jest ta sytuacja.

Więc tu czytając to, to się po prostu dokładnie widzi straszną herezję, która w tym świecie istnieje. A ludzie mówią: Brawo, jak pięknie powiedział! Brawo, przemówił! A jak kroczy! To jest ta sytuacja.

Więc dalej chcę powiedzieć, została tu ukazana pewna ciekawa sytuacja w czasie tego snu, no nie snu, ale odczuwania takiego trudnego troszeczkę snu. Duch Św. mi ujawnił taką jedną bardzo ciekawą sprawę, że grzech pierworodny, w którym ludzie żyją do dzisiaj z powodu niewiary Chrystusowi, niewiary Bogu – tak! trzeba jasno powiedzieć – niewiary Bogu. Nie chcą uznać Chrystusa Pana, grzech traktują jako pewnego rodzaju grzeszenie usprawiedliwione. Grzeszenie, czyli grzech pierworodny jako zasłona dla ich złego zachowania, złego postępowania, ponieważ mogą tak postępować, bo grzech to wszystko maskuje. Mają grzech i nie mogą tego zmienić. Grzech im nie pozwala na to, żeby oni byli dobrymi, więc są złymi i ktoś może powiedzieć, że coś złego robią; przecież grzech nad nimi panuje.

I ten grzech został usunięty, ludzie nie mają grzechu, a postępują dalej w taki sposób jak

postępowali. Mówią: gdzież jest grzech, który zasłaniał naszą nieprawość, gdzież jest grzech, który usprawiedliwiał nasze chamstwo, nasze złe postępowanie, nasze bluźnierstwa przeciwko Bogu, gdzież jest grzech? Wcześniej mogliśmy na niego wszystko zrzucić, że to on robi. Panie Boże, to on robi, to nie my, to on robi to wszystko.

Bóg mówi: Nie ma już tego grzechu, on zniknął, zostało to już ujawnione, nie ma problemu. Zostaliście uwolnieni od sumień kłamliwych, które nakazywały wam trzymać grzech pierworodny, i wszystkie inne grzechy usprawiedliwiały. W tej chwili tego nie ma; okazuje się, że w dalszym ciągu robicie to co robiliście, więc nigdy Mnie nie szukaliście.

Grzech był sprawą bardzo dla was korzystną, ponieważ ukrywał waszą bylejakość, ukrywał waszą niewiarę, ukrywał wasze bluźnierstwa i niedowiarstwa. Ukrywał wszystko i mówiliście: My jesteśmy tak dobrymi, tylko grzech nam nie pozwala być takimi dobrymi. Jesteśmy super i doskonałymi, tylko grzech nie pozwala.

Bóg zdejmuje grzech, a oni są takimi samymi jak są dalej. I Bóg mówi tak: Zdjąłem grzech, okazuje się, że jesteście takimi samymi jak przedtem. Okazuje się, że tylko udawaliście, że jesteście wierzącymi, bo gdy otworzyłem wam bramę, okazuje się że nikt tam iść nie chce. Wszyscy mają swoje sprawy, mają mnóstwo rzeczy do załatwienia, nie mają czasu iść do zbawienia. Bo któż zajmie się światem, który zginie bez nich - świat grzechu, pustki, próżności. Bestia będzie cierpiała.

Bóg mówi: bestia nie będzie cierpiała, bo tak naprawdę jej nie ma, jest to złudzenie; prawdą jest Bóg, prawdą jest życie wieczne. Gdyby bestia była prawdziwa, to po skończeniu świata też by istniała jak Ja, ale tylko Ja istnieję, bestii nie ma, bo jest nieprawdziwa. Ja istnieję nawet gdy Niebo przeminie, i Ziemia przeminie. Mimo że wszystko przeminie, Ja w dalszym ciągu istnieję. Jest to u Hebrajczyków napisane: *I Niebo przeminie, i Ziemia przeminie, a Bóg nie przeminie, będzie w dalszym ciągu istniał.*

Gdyby bestia była prawdziwa, to ona by też istniała. Ale ona nie istnieje, ponieważ nie jest prawdziwa, bo tylko prawda pozostaje.

I dlatego tutaj chcę ukazać tą sytuację, że to Ew. wg św. Marka, się rozpoczyna – im bardziej wierzymy Bogu, tym bardziej spotykamy swoją ciemność tam ukrytą, którą pokonujemy. Ale są tacy, którzy w ogóle nie chcą jej pokonać. Są tacy, którzy są tak ściśle z nią związani, że nie chcą w żaden sposób zerwać z nią żadnej łączności, tylko chcą pogłębiać i powielać ten problem. Utrata grzechu stała się powodem do żałoby, do płaczu, do narzekania, do zawodzenia; do jęków: Cóż teraz zrobimy, nie mamy zasłony, teraz widać wszystko jak na dłoni, że nigdy nie szukaliśmy Boga, że tak naprawdę gdy Bóg nam pozwolił przyjść do siebie, my tak naprawdę Go nie chcemy. I tak rzeczywiście jest.

Dzisiaj, to nie są tylko opowiadania jakiejś tam pustej głowy. Widzimy to dookoła. Gdy idziecie do człowieka, który jest ortodoksem chrześcijańskim, (ortodoksyjny, czyli ślepo zanurza się w racjach dzisiejszego kościoła grzeszników) mówicie, że nie ma grzechu - to on po prostu bierze kija i was przegania. I mówi: To ty jesteś heretykiem, ty jakieś rzeczy wymyślasz, to jest nieprawda; ja pójdę do księdza i się zapytam czy ja mam grzech. - No pewnie, że ci powie, że masz, bo z tego ma pieniądze. On ci powie: tak, tak, masz grzech,

pamiętaj jutro się musisz wypowiadać, a najlepiej jeszcze jutro i pojutrze, bo potrzebne mi jest troszeczkę kasy itd., itd.

Pamiętamy tą sytuację jeszcze rok temu, kiedy były te problemy troszeczkę z sytuacjami, że ludzie nie mogli się spowiadać tam gdzie by chcieli, to szyby były w samochodzie opuszczone [ksiądz spowiadał w samochodzie] - i konieczność ratowania ich w złej sytuacji, konieczność przypisania sobie grzechów, aby się czuli troszeczkę lepiej w tej trudnej sytuacji.

Dlatego my, którzy uwierzyliśmy w Chrystusa, naturalną rzeczą jest to, że Ew. wg św. Marka rozdz. 10, werset 29 zaczyna się coraz bardziej objawiać, bo to są słowa Chrystusa: *Nikt z powodu Mnie i Ewangelii - czyli Nikt z powodu Syna Bożego, i Dobrej Nowiny, która spoczywa na was i jest waszym przewodnikiem, nie może ominąć przyczyn waszego trudu wewnętrznego i oporu; tam musi trafić. I idąc tamtędy dociera do ojca, dziada, pradziada, aby Mnie wybrać, a sprzeciwić się tamtemu. Kto nie znienawidzi swojej matki, braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się Moim uczniem. Kto nie weźmie krzyża swojego, jak Ja wziąłem, nie może nazywać się Moim uczniem.*

Krzyża – czyli kto nie będzie szedł losem od góry nadanym, i nie będzie mówił: Tak, to jest moja łaska, to jest moja praca, to jest moje zadanie, doświadczenie i próba, gdzie Bóg mnie prowadzi ścieżkami prawdziwymi, ścieżkami mojego zbawienia. Ponieważ nie jestem tym ciałem; mieszkam w tym ciele.

Jak to powiedział św. Paweł w 2 Liście do Koryntian rozdz. 10:

3 Chociaż bowiem w ciele pozostajemy, nie prowadzimy walki według ciała, 4 gdyż oręż bojowania naszego nie jest z ciała – nie są to zmysły, umiejętności, nauka - lecz posiada moc burzenia, dla Boga twierdz warownych – czyli duchów, pokonywania duchów - Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga – wyniosłość, czyli nadrzędność grzechu, nadrzędność innej wiedzy, innego Jezusa, innego ducha i innej Ewangelii. Jak to powiedział św. Paweł w 11 rozdziale, ten sam List do Koryntian:

Udaremniamy ukryte knowania 5 i wszelką wyniosłość przeciwną poznaniu Boga i wszelki umysł poddajemy w posłuszeństwo Chrystusowi 6 z gotowością ukarania każdego nieposłuszeństwa, kiedy już wasze posłuszeństwo stanie się doskonałe. I tutaj właśnie: gdyż oręż naszego bojowania nie jest z ciała.

I proszę zauważyć przerzuć to do rozdziału następnego:

4 Jeśli bowiem przychodzi ktoś i głosi wam innego Jezusa, jakiegośmy wam nie głosili, lub bierzecie innego ducha, któregoście nie otrzymali, albo inną Ewangelię, nie tę, którąście przyjęli - znosicie to spokojnie. Dlaczego? Nie zależy wam na Bogu? Bóg nie zajmuje miejsca poczesnego? Nie zajmuje miejsca, które jest najważniejsze? Nie chwalicie Boga i ducha swojego i duszy swojej nie celebrowacie, i Boga Ojca, który waszą duszę ukrył w Sobie?

Głównie jesteście fanami ciała i tego co cielesne - czyli grzechu, upadku, ciemności. I dlatego Chrystus powiedział: Uwierzyliście we Mnie, więc stawiam was przed waszą ciemnością, a wy bądźcie silni i mocni. Wiedźcie o tym, że Ja was stawiam. A jak was stawiam, to was nie opuszczę, będę z wami staczał tą bitwę. Wiedźcie o tym, że ja już sprawdziłem waszą prawicę; sprawdziłem – jest mocna. Więc niech pozostanie mocna. Idźcie i staczajcie bitwę w Imię Moje, a Ja jestem waszą mocą, waszym życiem.

Więc tutaj jest ta sytuacja, że przechodzimy przez proces uwalniania się od obciążeń pokoleniowych, czyli walka z sumieniem, które nakazuje nam trwać w ojcu, matce, dziadzie, pradziadzie i wszystkich sprawach dziedzicznych, czyli tradycji.

My wybieramy Boga, ponieważ taki nakaz też był dla ojca, matki, dziada, pradziada. Pytanie bardzo proste - babka uważa, mając 80 lat, że teraz poszukiwanie Boga to już przeszło na jej wnuki, i przeszło na jej dzieci, i na jej prawnuki. Ale dla Boga ona jest w dalszym ciągu dzieckiem Bożym i nie zdjął z niej obowiązku poszukiwania Jego. Ona z siebie ten obowiązek zdejmuje, ale to nie jest równe z tym, że Bóg zdjął z niej ten obowiązek. Więc w tym momencie bluźni przeciwko Bogu, sprzeciwia się Bogu, ponieważ sama sobie zdejmuje obowiązek, mimo że Bóg go nie zdjął. Nie wykonuje pracy.

I dlatego chciałem tu właśnie ukazać tą sytuację, że grzech pierworodny u człowieka jest dzisiaj dla ludzi właściwie tym, co jest dla nich korzystne. Oni się tym cieszą, bo mogą na ten grzech zrzucić wszelkie swoje niepowodzenia, wszelką swoją okropną postawę, brak wymagania, brak pracy, zadania, doświadczenia i próby, którą tak naprawdę Bóg im daje, brak chwały Boga, ponieważ grzech im przeszkadza i to uniemożliwia. To winny jest całkowicie grzech, którego już w tej chwili nie ma. Dlatego tak ten grzech tak ogromnie celebrują.

Niektórzy mówią: mamy grzech. A inni mówią: chcemy go mieć. Mówią: mamy grzech; a niech będzie, wcale nie przeszkadza, ukrywa tylko nasze problemy, możemy na ten grzech zrzucić wszelkie nasze problemy, nie być dobrymi; jesteśmy sprawiedliwymi. Bo jak grzech uniemożliwia życie w Bogu, to właśnie mówimy: uniemożliwia nam życie w Bogu.

Bóg mówi: Ja przysłałem Syna swojego, który właśnie zakończył waszą gehennę, zakończył grzech, zakończył zasłonę i teraz jesteście jawni przede Mną, a Ja jestem też jawny dla was. Dlaczego nie chcecie Mnie oglądać, dlaczego ukrywacie swoje oblicza przede Mną? Szukacie ciemności? Dlatego ponieważ Ew. wg św. Jana rozdz. 3:

20 Każdy bowiem, kto się dopuszcza nieprawości, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby nie potępiono jego uczynków.

Z tego powodu, z tego powodu wolą grzech. Bo grzech jest pewnego rodzaju ich nieumiejętnością, niezdolnością, jest ich usprawiedliwieniem złego postępowania, usprawiedliwieniem, że mogą być złymi, okropnymi; bo to nie oni robią, tylko grzech. I dlatego grzech stał się pomocą w byciu złym, trudnym, gwałtownym i anty - boskim. Czyli stosowanie natur przeciwko Duchowi Św. - owocom Ducha Św., o czym mówi św. Paweł do Galatów rozdz. 5:

19 Jest zaś rzeczą wiadomą, jakie uczynki rodzą się z ciała: nierząd, nieczystość, wyuzdanie, 20 uprawianie bałwochwalstwa, czary, nienawiść, spór, zawiść, wzburzenie, niewłaściwa pogoń za zaszczytami, niezgoda, rozłąmy, 21 zazdrość, pijaństwo, hulanki i tym podobne.

Oni mówią; no tak, mamy to, bo grzech nad nami ciągle panuje, grzech nieustannie panuje nad nami, więc naturalną rzeczą że to jest. Bóg nie może nas za to ukarać, ponieważ grzech cały czas istnieje. A dlaczego nas karze? Chyba jest niesprawiedliwy? Przecież grzech cały czas panuje. Bóg mówi: Nie! Czyż nie wiecie, że Mój Syn już was wyzwolił, że już nie macie grzechu? Więc dlaczego w dalszym ciągu tak postępujecie?

Dlatego chcę tutaj właśnie pewną rzecz ukazać, że dzisiejszy świat walczy o to, żeby grzech istniał, że wcale nie chce go się pozbyć. Gdy przyszła sytuacja i ukazanie, że grzechu nie ma, wcale nie są z tego zadowoleni. Mówią: wyłącz to, ja tego nie mogę słucha, no nie będę mógł spać. Wyłącz to, nie pozwalam żeby moje dzieci tego słuchały. To jest straszna rzecz. Nie, nie można. Zatkajcie uszy – nie można tego słuchać!

Ale to przecież jest sytuacja prawdy. Gdy mówi się o prawdzie, gdy powiedziana jest prawda, że Chrystus nas już ocalił, a jednocześnie grzech nie jest już obroną człowieka. Obroną. To jest dosyć ciekawa sytuacja; grzech wystąpił w nowej, jakby nowej dla człowieka nowej zasadzie. Grzech stał się dla człowieka obroną przed Bogiem.

On mówi: Panie Boże, Ty od nas żądasz rzeczy niemożliwych, a przecież wiesz, że grzech nas dręczy, grzech pierworodny czyni nas niezdolnymi do wychwalania Ciebie. Błóżnmy i przeklinamy Ciebie, dlatego że nie my to robimy, ale grzech.

Bóg mówi: Zrobiliście sobie z tego co już ukryłem, usunąłem - zasłonę, abyście mówili: karzesz nas i jesteś niesprawiedliwy.

Do czego to jest podobne? Ta sytuacja jest bardzo podobna do sytuacji Hioba. Bóg mówi tak: Widzę, że Elihu, czyli szatan, dokazuje na tej Ziemi i zwodzi Mi ludzi, buntuje wszystkich ludzi, do buntu doprowadza. Hioba wybiera, bo jest pewny Hioba. Hiob służy Bogu nawet gdy wszystko stracił. Najpierw diabeł mówi: Ogrodziłeś Hioba, dajesz mu wszystko, ja nie mogę mu nic zrobić, Ty musisz go ukarać, Ty musisz zabrać swoją ochronę, Ty musisz sprowadzić na niego nieszczęście, bo ja nie mogę, ponieważ on jest pod Twoją ochroną, ja nie mogę jej przekroczyć.

I okazuje się ta sama sytuacja, że Elihu, czyli szatan ujawnia swoje złe postępowanie, dlatego że Bóg wiedział o jego złym postępowaniu, wiedział od zawsze, tylko nie chciał karać, nie ukazując złego postępowania. A dzisiaj ludzie mówią: Panie Boże, karzesz nas za to, że jesteśmy złymi, ale to nie my, to grzech.

Bóg mówi: Grzechu już nie ma od 2000 lat, a wy ciągle go gloryfikujecie, to tylko dlatego aby uchodzić za dobrych, będąc złymi. **Przyszedłem abyście stali się doskonałymi - i takimi bądźcie.**

Część 14

Tutaj właśnie tak przed oczekiwaniem na nasze połączenie i spotkanie, zamieniłem kilka słów na ten temat, że tutaj, w tym miejscu gdzie jesteśmy - może w webinarium jest troszeczkę inaczej, ale może także też tak jest - jest to taki stan gdzie nie możemy określić czasu, który przeminął, który upłynął. Ponieważ z naszego punktu widzenia, tego duchowego, nie możemy określić ile czasu minęło, ponieważ jesteśmy w czasie teraźniejszym, gdzie czas nie płynie. Umysł nie doświadcza czasu, tak jakby się nic nie działo, ale dzieje się niezmiernie dużo w naszej duchowej naturze.

I dlatego tutaj chcę powiedzieć o takiej jednej sytuacji, jak rozmawialiśmy przed przerwą, że grzech w tym świecie stał się - dziwną rzeczą, ale muszę tak powiedzieć - obrońcą grzeszności człowieka, dla bylejakości człowieka. Człowiek zasłania się grzesznością.

Bóg mówi tak: Dlaczego nie jesteś dobry? - Nie mogę być dobry, bo grzech mnie dręczy, bo jestem grzesznym człowiekiem. Zresztą słyszy się często, że grzech jest pewnego rodzaju usprawiedliwieniem dla grzeszności człowieka, bo człowiek jest omylny, słaby. Tak jakby Bóg w nim nie istniał, a jakby istniał to jest też słaby. Nie jest to możliwe, Bóg nie jest słaby, Bóg jest potężny i mocny. A ludzie cały czas się zasłaniają grzechem – dlaczego?

Dlatego że nie są skorzy do dobra, mimo że świętość nie jest niczym ograniczona w nich, w ludziach, niczym, a tym bardziej grzechem. Bo właśnie świętość została dlatego objawiona na tym świecie i nakazana, aby była wrogiem zła. I jest to bardzo wyraźnie ukazane – Bojaźń Boża: *zła nienawidzić, sprzeciwić się pysznemu i wyniosłej mowie tylko z własnych myśli i własnych potrzeb.*

Więc Bojaźń Boża nakazuje nam świętość. Świętość pomimo grzechu, który widzimy, bo nie jest to grzech, który dręczy naszą duszę, ponieważ byśmy musieli uznać, że Chrystus niczego nie uczynił i że Bóg zostawił nas w grzechach, a to jest bluźnierstwo.

I dlatego proszę zauważyć, to że to jest bluźnierstwo – o tym mówi 2 List św. Piotra rozdz. 2: *2 A wielu pójdzie za ich rozpustą, przez nich zaś droga prawdy będzie obrzucona bluźnierstwami; 3 dla zaspokojenia swej chciwości obłudnymi słowami was sprzedadzą ci, na których wyrok potępienia od dawna jest w mocy, a zguba ich nie śpi.* Więc tutaj jest *obrzecona bluźnierstwami*, czyli że Bóg zostawił ich w grzechach i nic się nie dzieje, w dalszym ciągu jest problem.

Świat ten ziemski, ten widzialny, zmysłami się kierujący i szatańską przebiegłością, także chce wpłynąć na bylejakość duchowości. W jaki sposób? Wie, że duchowość jest nadrzędną nad materią fizyczną, nad fizycznością, jest w stanie tą materię w jednej chwili uspokoić i zmusić ją do posłuszeństwa. Więc wykorzystuje duchową naturę człowieka po to, aby sama się oskarżyła i sama powiedziała: nie jestem zdolna do doskonałości, nie jestem zdolna do dobra, bo grzech mnie zniewala; a grzech nie wynika on ze mnie, tylko z praojca; i jak ja mogę się temu sprzeciwić, jeśli on nade mną panuje. Grzech praojca nade mną panuje.

Jezus Chrystus przyszedł, żeby nie panował, ale 2 kanon - żeby 2 kanon w ogóle powstał, została ukuta herezja pelagiańska, a 2 Kanon jest odpowiedzią na ratunek dla człowieka. Czyli nagle przybiegli ci, którzy chcą ratować człowieka, przybiegli z grzechem pierwotnym. Mówili: Mamy ratunek dla was, herezja pelagiańska was chce zjeść, chce was zniszczyć, oderwać od Boga. My przybiegliśmy wam z ratunkiem.

I mówią: Wy bierzcie zaraz Adama, zaraz bierzcie Adama, bo grzech Adama panuje przez jego złą postawę, a Bóg wydalil go z Raju, co ukazał, że wszyscy zgrzeszyli. Więc bierzcie zaraz jako ratunek.

Więc 2 kanon został przedstawiony jako ratunek dla człowieka, a tam ten ratunek jest taki, tak jak jest to napisane np. w Codex Alimentarius - jest taki wystawiony już chyba od 30 czy może 50 lat, wystawiony taki posąg z płyt, gdzieś w Stanach Zjednoczonych - gdzie tam jest napisane pierwsze słowa: uśmiercić (powiedzmy, że dzisiaj, jeśli to jest dzisiejszy czas) uśmiercić 7 mld ludzi, zostawić tylko miliard. I tak jest to za dużo tych darmozjadów. Więc zostawić ich miliard, aby służyli tym, którzy dali im wolność, duży wybieg, dużo zieleni, dużo przestrzeni, wiele miejsca, wiele powietrza - mają gdzie się poruszać. I żeby się kochali już

wszyscy, a tak naprawdę nas najbardziej. Więc jest to sytuacja tego rodzaju; Codex Alimentarius jest to 10 punktów, tak jak w 10 przykazaniach; tylko pierwszy punkt Codex Alimentarius mówi: zmniejszyć populację ludzkości do (powiedzmy tam było 6 czy 7 mld) co najmniej do 800 mln. I wtedy Ziemia będzie mogła odetchnąć. Bo Ziemia jest zniszczona, „ledwo ona co zipie”, więc trzeba was ludzie pozabijać, aby później można było was kochać. Bo jak można kochać taką ogromną ilość? Niech będzie ich mniej. No i Codex Alimentarius objawia: najpierw zabić ludzi, a później już wszystkich kochać i się miłować.

Jak można następne przykazania wypełniać mając świadomość o zabójstwie ogromnej ilości współbraci, ogromnej ilości ludzi?! I nie można tego usprawiedliwiać: to była szarańcza, jedli, jedli i zostawiali tylko śmietnik. Nie można tego usprawiedliwiać.

Np. dzisiejszy świat, powiem państwu takie spostrzeżenie, dzisiejszy świat tonie w plastiku; wieloryby, żółwie, ludzie mają w sobie tyle plastiku, że jak to mówią, że zjada rocznie kartę kredytową, ma mnóstwo plastiku w sobie. Ale nikt nie mówi o tym, że jeszcze 30 lat temu, 40 lat temu, jeszcze zachwalano ten plastik, naukowcom dawano Nobla za to, że wymyślili plastik, i że głosili: ludzie, ludzie kupujcie plastikowe choinki; nie wyrąbujcie tych choinek z lasu, ponieważ las ginie, a choinka będzie wam służyła przez następne 20,30,50 lat. Ale nie zastanowili się, że ona będzie leżała w lesie jeszcze przez następne 500 tys. lat zanim ją zeżre jakiś robak, i się przyzwyczai do tego plastiku i się przekształci, że będzie mógł zeżreć choinkę plastikową.

Więc dzisiejsze torby plastikowe, wszystkie te sprawy, one są wymysłem naukowców. Przecież to nie wymyślał kowal w piecu, albo gospodyni domowa gotowała krochmal i jej wyszła torebka plastikowa, że tak mogą powiedzieć. To wszystko wymyślili naukowcy. Tylko że dzisiaj się nie mówi o tej sytuacji, że to naukowcy wymyślili, tylko że to ludzie zniszczyli świat: oni to wszystko powymyślali, to ich trzeba ukarać. Nie mówi się już o naukowcach, którzy właśnie wymyślili te miliardy torebek i kazali używać, zastąpić wszystko inne. I dzisiaj o nich się nie mówi, oni są niewinni, winni są wszyscy ludzie, którzy to używali. Tylko używali to dlatego, że oni im to kazali; że pousuwali wszystkie inne rzeczy, tylko było to w sklepie. A dzisiaj się tych ludzi karze za to, że używali. A o nich się już nic nie mówi, do nich się nie ma pretensji, bo oni tylko wymyślili.

I dlatego tak samo jak jest sprawa z 2 kanonem: my tylko kazaliśmy ludziom mieć grzech, a że oni są grzesznikami, to już ich sprawa. To oni są tymi grzesznikami! My tylko kazaliśmy być zgodnym z Bogiem. Bóg kazał im mieć grzech, więc oni mają. Bo *jak grzech przyszedł przez jednego człowieka i śmierć na wszystkich ludzi, tak wszyscy zgrzeszyli*. My mówiliśmy tylko prawdę, która była. Tylko że prawdę, która już nie była.

I dzisiaj chcę powiedzieć o tym, że synowie buntu - tak muszę powiedzieć bardzo jasno, żebyście państwo wiedzieli tą sytuację - że synowie buntu i duch mocarstwa powietrza (ponieważ on jest ich przewodnikiem) dzisiaj gloryfikuje nieustannie grzech, wmawiając ludziom, że nie mając grzechu bluźnią przeciwko Bogu, że Bóg cieszy się z grzechów, Bóg jest zadowolony. Jak nie będą chodzili z grzechami do Boga, to Bóg będzie zmartwiony, że oni nie przychodzą.

A przecież Bóg chce abyśmy przychodzili przez świętość - 1 List św. Piotra rozdz. 1: *16 gdyż jest napisane: Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty.* Więc Bóg chce abyśmy przychodzili święci. I Bóg mówi: Grzech wam w tym nie przeszkadza.

Św. Paweł mówi: *Panie Boże, przemieniłeś mnie, uwolniłeś mnie, uśmierciłeś mnie, uwierzyłem, że ja już nie żyję* - mówi św. Paweł te słowa Ga 2: *20 Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus. Choć nadal prowadzę życie w ciele, jednak obecne życie moje jest życiem wiary w Syna Bożego, który umiłował mnie i samego siebie wydał za mnie.*

Czyli św. Paweł mówi: *Ja już nie żyję, nie ma mnie, grzech we mnie nie panuje.* I mówi w 7 rozdz. do Rzymian: *A grzeszę, ale nie chcę tego czynić. A jeśli grzeszę, a nie chcę tego czynić, to nie ja to czynię, ale grzech w moim ciele to czyni.*

I słyszę, jak już mówiłem chyba kilka razy, słyszę ksiądz mówi w kościele: Proszę państwa, no zobaczcie państwo, św. Paweł mówi, że ma grzech, więc jak wy możecie mówić, że go nie macie? Tylko nie mówi całości, tylko mówi to co jemu pasuje do jego układanki, że grzech w dalszym ciągu musi panować, ponieważ grzech jest głównym fanem dzisiejszego kościoła grzeszników. No tak. Jak może w kościele grzeszników istnieć Chrystus?

Nie może istnieć w kościele grzeszników Chrystus, ponieważ Chrystus panuje w Kościele świętym. W kościele grzeszników panuje grzech, bo ludzie nad swoimi głowami mają grzech. A w kościele świętym nad swoimi głowami mają Chrystusa i Boga.

I dlatego tutaj jest to ukazane. Co ludzie mogą w tej chwili zrobić? Wyłączyć komputer. Nie chcą tego słuchać więcej, wolą grzech niż prawdę o sobie. Ponieważ grzech bardziej im pomaga w tym kim są niż świętość, bo świętość tylko ich karci, dręczy, i męczy; karze im robić to czego nie lubią i czego nie chcą. Więc naciskają guzik i wyłączają komputer: nie muszę słuchać o tym, że nie mam grzechu, bo to wcale nie jest przyjemnie, to wcale nie jest ciekawe. Bo wtedy muszę powiedzieć, że jestem niedobry, że bluźnię przeciwko Bogu, że Boga nie uznaję. Ale ja przecież jestem tak święty, jestem tak dobry, tak doskonały. Przecież o tym powiedział mi jeden z synów buntu, że jestem tak cudowny i tak dobry. Synowie buntu zawsze będą mówili tak.

Diabeł zawsze mówi tak, gdy człowiek błędzi: O, jak znalazłeś piękną drogę, jaką cudowną, jakie widoki, super, zaprosz jeszcze innych na tą wycieczkę, pójdźcie razem. A gdy dojdą do miejsca gdzie nie ma drogi i chcą wracać: Ty bezbożniku, szedłeś tak daleko od Boga, teraz chcesz wrócić, myślisz, że On ci wybaczy? Musisz tu już zostać na wieki, musisz być grzesznikiem - to jest kształtowanie sumienia. Sumienie twoje musi teraz cię dręczyć i męczyć, i zabraniać ci być dobrym. Ono musi ciągle przypominać, że byłeś chamem, złym człowiekiem, bluźniercą, sprzeciwiłeś się Bogu, że nigdy ci Bóg nie wybaczy.

A Bóg mówi takie słowa, u Jeremiasza chyba 3 rozdz.: *Mówisz mi, że Ja nie wybaczę; a powiedz mi ile razy Izrael sprzeciwił się Mnie i bluźnił przeciwko Mnie, a Ja mu cały czas wybaczałem.* A ty mówisz: Nie, Bóg ci nie wybaczy; a ile razy Ja wybaczałem? Dzisiaj przychodzę i ponownie mówię, aby prorokować. I prorokują o Moim Imieniu, o wolności, o prawdzie; chcę waszej wolności, chcę waszej doskonałości, chcę abyście trafili do Mnie. Ale wy macie innego fana - jesteście wyznawcą grzechu.

Ludzie mówią: To nie jest prawda, my tylko grzechu szukamy, tylko musimy się spowiadać, tylko musimy go szukać. - Ludzie, czy nie lepiej poszukać Boga a nie grzechu? A wy mówicie: Grzech nam przeszkadza w poszukiwaniu Boga! Nie, grzech wam nie przeszkadza w poszukiwaniu Boga. To jest wasza wymówka. WYMÓWKA. I trzymacie ją tak, aby się ona nie zniszczyła, była całkowicie świeża i cały czas doskonała, abyście mogli się nią wymawiać. - Nie, nie możemy być świętymi, nie możemy być dobrymi, grzech nam w tym przeszkadza.

Bóg mówi: Ja już wam ten grzech usunąłem, nic wam nie przeszkadza. Ale wy ciągle macie tę samą śpiewkę: Grzech nam przeszkadza, my szukamy usprawiedliwienia, my mamy grzech, ponieważ on nam przeszkadza w byciu świętymi. Bóg mówi: Nie, nie przeszkadza wam, ponieważ Ja jestem mocą, która w was mieszka i każe naśladować Mojego Syna.

A Chrystus mówi: Mnie naśladowajcie, Ja żyłem w ciele grzesznym i nie przeszkadzało Mi to być świętym; a wy mówicie: nagle nam to przeszkadza. - Ależ Ty byłeś Bogiem! - Czyż nie jest napisane, że wy też jesteście Bogami? 82 Psalm: *Bogami jesteście*. Jesteście Bogami, a nagle przypomniało wam się, że grzesznikami. Nagle grzesznikami.

- Ty jesteś Bogiem. - Ale wy też jesteście Bogami, nawet w Psalmach macie: *Bogami jesteście*. I gdy Chrystus mówi: Kiedy Ja mówię, jestem Synem Bożym, czyli synami jesteście Bożymi, Bogami jesteście - to jeśli Ja mówię, jestem Synem Bożym, to Mnie chcecie ukamienować, mimo że sami mówicie w Psalmach: *synami jesteście*. Za to, że Ja mówię - to chcecie Mnie ukamienować. A jak wy mówicie - to siebie chwalicie. Jaka jest różnica? Ta, że Ja mówię prawdę, a wy kłamiecie. Ja mówię prawdę. Bo wy mówicie: Synami jesteście; ale buntu. A Ja jestem Synem Bożym, chcecie Mnie dlatego uśmiercić. Dlatego jest napisane w Ew. wg św. Jana rozdz. 8: *45 A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie*.

Dlatego musicie państwo zrobić jedną bardzo prostą rzecz. Można powiedzieć „zrobić” - to nie chodzi o robienie - ale uwierzyć całkowicie Bogu, że jesteście zdolni do świętości. I zobaczycie, że rzeczywiście tak się dzieje. Że diabeł od was ucieknie, razem ze swoim inwentarzem, czyli grzechami, i ze wszystkimi tymi, którzy te grzechy sprowadzają. Powiedzą: nie przychodźcie więcej tutaj do kościoła grzeszników, bo psujecie tutaj atmosferę. Nie chcemy was więcej, zamykamy drzwi. My tu mówimy, że Bóg nas wodzi na pokuszenie; a wy mówicie, że was nie wodzi na pokuszenie. Czyli inaczej można powiedzieć: *nie dopuść abyśmy ulegli pokusie*. A tam my mówimy: nie wódź nas na pokuszenie. Bo mamy całkowicie innego Boga, który nas wodzi na pokuszenie. To jest ta sytuacja. Więc: nie chcemy was! Nie chcemy was!

Do czego to jest podobne „nie chcemy was”? Do 2 kanonu - dlaczego? „Trzeba zmyć z dzieci to co ściągnęły na siebie w czasie narodzin”. - Nie chcemy was! Czyli idźcie do Chrystusa. Ci zostają z diabłem, ponieważ tak wybrali. Nie psujcie im humoru. Oni po prostu żyją zgodnie z 2 Kanonem. Nie mówimy wam: Idźcie do Chrystusa, bo Go wybraliście. Tylko mówimy: nie chcemy was tutaj! Żeby oni nie podejrzewali, że wy dobrze wybraliście. Żeby oni uważali, że to oni dobrze wybierają, a wy zostaliście wyrzuceni.

To jest typowe działanie 2 Kanonu: „dzieci się chrzci zaraz po urodzeniu po to, aby zmyć z nich to, co na siebie ściągnęły w czasie narodzin”, aby mogły być kształtowane przez rodziców, żeby rodzice zachowali swój wybór grzechu, i dzieci też tak wychowywali. Dlatego, ponieważ

muszą zachować - pierwsze zdanie musi być zgodne z ostatnim, i ostatni czyn zachować, ukazać prawdziwość decyzji pierwszej. Czyli zgodność jest zrobiona, pewnego rodzaju. Jak jesteś zły, to musisz robić złe rzeczy, jak jesteś dobry, musisz robić dobre rzeczy. Więc jeśli przyjąłeś grzech, to też do grzechu innych sprowadzaj.

Więc zachowane jest świadectwo dwóch; mówisz, że przyjąłeś grzech pierworodny, to dzieci też muszą tak być wychowywane. Więc musisz je ochrzcić w rycie uwalniania ze światłości i pociągnąć ich ku tej samej ciemności. Ponieważ aby słowo twoje nie było powierzchowne, to musisz poświęcić swoje dziecko też ciemności, wyzwolić je ze światłości, ponieważ ono udaremnia Twoje pierwsze słowo: wybieram grzech. Bo jeżeli zachowujesz dziecko w światłości, to wychowujesz je w światłości, a ono cię prowadzi też do światłości, i twój wybór ciemności nie jest prawdziwy, i diabeł nie będzie chciał ciebie. Przecież o to chodzi.

Dlatego w 2 kanonie jest pewnego rodzaju specyfika, napisany jest w pewnego rodzaju specyfice. Ta specyfika tego tam ukazania jest: rzeczy dobre przedstawiane - wymiotuj je natychmiast, bo się zatrujesz; nie chciej, wypłuj je, ponieważ przynoszą ci coś co może być ohydne dla bestii. Dla ciebie może nie (ale to się już pomija); dla bestii będzie niedobre. Czyli jest tam pewnego rodzaju specyfika, specyfika ukazująca, że musi być świadectwo takie jak jest ukazane. Pierwsze zdanie, które mówi o nieprawości, musi być zaświadczone tym co jest najważniejsze dla człowieka, też poświęcone nieprawości. I wtedy jest człowiek zapieczętowany w ciemności. Ale kiedy człowiek zachowuje swoje dziecko w światłości, to też odrzuca słowo ciemności, bo nie świadczy o ciemności, tylko o światłości.

O tym mówi Jezus Chrystus w Ew. wg św. Mateusz rozdz. 21,28-31: Mówi Jezus Chrystus: Poszedł ojciec do syna i powiedział: Przytnij winnicę, bo przyszedł czas przycinania. - Dobrze tato, pójdę. I nie poszedł. Więc poszedł ojciec do drugiego syna i powiedział: synu, przytnij winnicę, czyli krzewy winne przytnij, bo przyszedł czas przycinania; trzeba dziczki poodcinać, żeby to zaczęło normalnie rosnać. - Nie, nie pójdę! Ale zastanowił się, że słowu ojca trzeba być posłusznym; jednak wstał, poszedł i to zrobił. I pyta się Jezus Chrystus faryzeuszy: Który to syn wypełnił wolę ojca? Pierwszy, który powiedział: tak, tak - i nie poszedł; czy który powiedział: nie, nie - ale zrobił? No oczywiście, że drugi, ponieważ świadectwo czynu zaświadcza o tym komu służy.

I dlatego my, którzy jesteśmy w światłości, dzieci swoje wychowujemy w światłości w pełnej świadomości bezgrzeszności, sami też uwalniamy się od tego obciążenia, ponieważ nie wykonujemy dzieł szatana, ale Boga. I w tym momencie dzisiaj ludzie mówią: W porządku, mogę słuchać Boga, ale dziecko muszę jednak oddać szatanowi. Czyli, co to znaczy? Mówi w taki sposób: Dobrze, dobrze, dobrze, jestem w Bogu, jestem doskonały i prawdziwy. Ale jeśli chodzi o świadectwo, to woli świadectwo szatana. Czyli świadectwo, które jest dziełem, zaświadcza o tym gdzie jest, a nie to świadectwo że mówi, że tak jest, ale świadectwo jego jest całkowicie inne.

Dlatego my, mając świadomość tego, że jesteśmy bez grzechu, nikt nie może powiedzieć nam, że jesteśmy heretykami i że bluźnimy przeciwko Bogu. Bo ci którzy mówią, że my kłamamy, oni na siebie biorą ciężar bluźnierstwa, ponieważ sprzeciwiają się Słowu Bożemu i

nie chcą w nim trwać, a namawiają wszystkich innych ludzi do buntu.

O czym mówi św. Izajasz w 29 rozdz. - namawiali do buntu ludzi, do zbuntowania przeciwko Bogu. Ci nieustannie trwają w buncie (chodzi mi o synów buntu), a jednocześnie ludzi prowadzą i jeszcze z tego cieszą się, i jeszcze szukają nagród za to, i to nagród dużych, wcale nie małych: domy, krowy, owce, inne rzeczy, a jednocześnie dusze i ciała. Chcą wszystkim tym handlować za to żeby ludzie czuli ogromną nagrodę, którą otrzymali, więc wszystko muszą udzielić tym, którzy im dają tak wielkie dobre rzeczy. A tymi dobrymi rzeczami, to jest właśnie ciemność.

I mówią: Możesz grzeszyć ile wejdzie, nie przeszkadza to, ponieważ wszystko idzie i tak na konto grzechu. Bóg ci nie powie że: O, grzeszyłeś strasznie, teraz cię ukarzę. A ty powiesz: To nie ja Panie, to nie ja, to grzech wszystko robił, to grzech wszystko robił, to na jego konto to wszystko idzie, ja dlatego po prostu grzeszę, bo nie mogę inaczej, tak mi mówiono, że nie mogę inaczej. Tak mi mówią, że mogę grzeszyć, a i tak to wszystko pójdzie na konto grzechu.

A Bóg mówi: Czyż nie wiesz, że grzechu już nie masz? Że nie idzie to na konto grzechu? Że jesteś przebiegły, że nauczyłeś się przebiegłości od swego ojca (czyli szatana). Porzuć tą naturę i zacznij postępować w sposób święty. A jeśli będziesz mówił: nie mogę, bo grzech mnie prześladowa i grzech mi nie pozwala, to ci powiem, że nie jest to prawda, ponieważ Ja jestem mocą twojej świętości, a nie ty sam.

Świętymi bądźcie, bo Ja jestem święty. Ja jestem mocą twojej świętości, mieszkam w twoim sercu, a ty Mi mówisz, że Mnie grzech ogranicza. Nie, nie ogranicza Mnie grzech, ani ciebie nie ogranicza. Ciebie nie ogranicza, ale ty lubisz gdy cię ogranicza, bo wszelkie smrody i wszelkie złe postępowanie – mówisz: grzech wszystko przyjmie i wszystko idzie na konto grzechu. No to jak już idzie na konto grzechu, to jeszcze trochę popsocę, jeszcze trochę porobię, jeszcze nabrużdżę, jeszcze zrobię inne rzeczy, i tak idzie na konto grzechu.

Bóg mówi tak: Co to za dziwny naród? Dlaczego on tak robi? Są wolni, nie mają grzechu, są zdolni do świętości, a ciągle grzeszą. Mówią: „na konto grzechu pójdzie”, myślą że Ja jestem ślepy i głuchy, i nie potrafię rozróżnić tych wszystkich spraw.

To tak jak kucharz da stare jedzenie w restauracji, i przychodzi pewien człowiek i mówi tak: Panie drogi kucharzu, ci wszyscy ludzie są też gospodarzami swoich domów i wiedzą jakie jest świeże, i jakie jest nieświeże. A ty myślisz, że oni są głupcami i nie wiedzą jakie jest nieświeże, bo wypadli nie wiadomo skąd i się pojawili nie wiadomo skąd. Wiedzą jakie jest świeże; głupków z nich robisz, myśląc że oni się na tym nie poznają. Oni też mają swoje gospodarstwa, mają swój dom, mają swoją kuchnię, gotują też, kupują świeże potrawy, jakby nie potrafili tego rozpoznać, znają to. A może chcesz im powiedzieć, że teraz wyszła nowa moda gotowania, że tak teraz smakuje świeże.

Więc tutaj chodzi o sytuację, że każdy człowiek musi się odnosić do - i teraz chcę powiedzieć o tym - sprawiedliwość polega na tym, że jeżeli każdy jest świadomy tego, że jest po pierwsze bezgrzeszny, ponieważ Bóg tak powiedział przez Syna swojego, a nie dąży do światłości, bluźni przeciwko Bogu, ponieważ wybiera pochwałę grzechu i zasłonę. Zasłonę czyli: Niech spadnie na nas zasłona. Czyli: Panie Boże, gdzie nasz grzech, widać nasze złe

postępowanie, przedtem nie było go widać, wtedy byliśmy kryci, ale w tej chwili zdjąłeś zasłonę i wszystko widać. Panie Boże, gdzie zasłona? Już nie będzie zasłony. W tej chwili już jest jawne wasze postępowanie.

W tej chwili widzicie wasze przyzwyczajenia, w tej chwili postawiłem was przed problemem ojca, matki, dziada, pradziada. Ponieważ mimo że nie chcieliście Ewangelii, to ona do was przysłała i w tej chwili działa. Nie szukaliście Mnie – Ja was znalazłem. Nie szukaliście Ojca – On przyszedł. Nie chcieliście Ewangelii – ona przysłała. Nie chcieliście Słowa Bożego – ono przyszło, i jest ono, działa.

I krzyczycie: Jakie nieszczęście nas spotkało, straszne nieszczęście, przyszedł do nas Bóg i przyszedł do nas Chrystus i przyszło do nas Słowo Boże, i przysłała do nas Ewangelia; nieszczęście. Widzi jakimi jesteśmy naprawdę. Któż się teraz ocali? A Bóg mówi tak: Przyszedłem wam wybaczyć. Wybaczyć, ale od tej chwili musicie być dobrymi. - Jeszcze gorsze, jeszcze gorsze, wybaczyć, i od tej chwili musimy być dobrymi!

To tak jak był przed śmiercią Jana Pawła II, był taki spektakl, byłem nawet na tym spektaklu w teatrze. Dowiedzieli się, że Jan Paweł II ma iść na emeryturę. I wybrał miejsce, jakąś wioskę w Polsce, jakieś miasto małe. I mówią wtedy: Ojejku, ojejku, co teraz zrobimy? Wybrał nasze miasto. Z jednej strony się ucieszyli, a z drugiej strasznie byli rozbici i niespokojni, ponieważ skończyły się czasy grzeszenia. Jak on będzie tam, Jan Paweł II, to nie będzie nawet chwili grzechu, nawet najmniejszego grzechu, bo on będzie patrzył, będzie po prostu straszna rzecz. Ale mówią: Ojejku, przecież on tam przyjdzie incognito. I nie będzie można być oczywiście świętymi, bo będą wiedzieli, że tam jest właśnie on. Więc pozwoli nam chyba grzeszyć, aby nikt nie wiedział, że on tam jest.

To jest właśnie to knowanie człowieka, że gdy Bóg będzie z nami mieszkał, straszna rzecz, ponieważ nikt nie będzie mógł grzeszyć. Będzie musiał być prostolinijny, doskonały i czysty. Ale może Bóg przyjdzie incognito? Może powie: A grzeszcie sobie, aby nikt nie wiedział, że Ja tu jestem. Ale nie, Bóg przychodzi jawnie; nie jest podstępny, przychodzi jawnie, Bóg się nigdy nie ukrywał. Zresztą mówi w taki sposób do faryzeuszy: Zastanawiacie się co Ja mówiłem; ale przecież Ja się nie ukrywałem. Wy też za drzewami staliście i Mnie słuchaliście, ale szpiegów wysyłaliście, żeby jakoby wy nie wiedzieliście co Ja mówiłem. Wiedzieliście dobrze, ponieważ byliście tam. Ale mówicie: Nie, nie, nam nie przystoi, szpiegów posyłałiśmy.

Dlatego tutaj odwołuję się do tej Boskiej natury, do świętości, aby świętość wpływała z waszej najgłębszej natury prawdy, żeby wasze stopy były święte. Święte były stopy – jak to jest powiedziane: *O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii!* Chyba List św. Pawła do Rzymian rozdz. 10 werset 15: *Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę! O jak piękne są stopy głosicieli Ewangelii!*

Przyobleczcie stopy w głoszenie Ewangelii, jest powiedziane znowu w Liście św. Pawła do Efezjan rozdz. 6: *14 Stańcie więc [do walki] przepasawszy biodra wasze prawdą i oblókszy pancerz, którym jest sprawiedliwość, 15 a obuwszy nogi w gotowość [głoszenia] dobrej nowiny o pokoju. 16 W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę.*

Izajasz 52: *7 O jak są pełne wdzięku na górach nogi zwiastuna radosnej nowiny, który ogłasza pokój,*

zwiastuje szczęście, który obwieszcza zbawienie, który mówi do Syjonu: «Twój Bóg zaczął królować».

I tutaj jest Rz 10, 15: *15 Jakże mogliby im głosić, jeśli by nie zostali posłani? Jak to jest napisane: Jak piękne stopy tych, którzy zwiastują dobrą nowinę!*

Więc tutaj ukazujemy, że stopy jest to świętość. Stopy odzwierciedlają naturę ziemską, naturę psychiczną, emocjonalną, zmysłową, wyrzeknięcie się kierowania się tą naturą, a kierowanie się naturą prawdy Bożej. Bo Bóg teraz przenika aż do głębin naszych, usuwając panowanie grzechu. Mimo że panowanie grzechu zostało usunięte już 2000 lat temu, jednocześnie przez chytrą szatana nakazane człowiekowi zostało, aby znowu Adama przyjął, pod pretekstem, że jeśli nie przyjmie Adama, to bluźni przeciwko Bogu, bo Bóg powiedział, że wszyscy zgrzeszyli przez Adama. Jeśli tego nie zrobisz, to jesteś wrogiem Boga. Więc w taki sposób to uczyniono jak zrobił cesarz rzymski mówiąc do św. Pawła: Budujesz armię, armię gromadzisz, gdzie ja jestem cesarzem i ja mam armię. Ale że św. Paweł buduje armię Niebieską, o tym już cesarz nie mówił, dlatego ponieważ chciał go ściąć. Więc nie mówił, że to jest armia Niebieska, armia Boska, tylko że jest armia. A cesarz mówi: Niemożliwe jest żeby pod moją władzą, gdzie ja mam własną armię, jeszcze jakaś inna armia istniała. I w ten sposób znalazł kija, a właściwie miecz, którym ściął św. Pawła.

I tutaj jest ta sama sytuacja; nie chcesz przyjąć Boga, nie chcesz uznać Jego nadrzędnej władzy, nie chcesz uznać, że Adamowy grzech przyszedł od Boga i na całą ludzkość zszedł? To jesteś wrogiem Boga i możemy cię zaraz ukatrupić, usunąć, zniszczyć, wyrzucić, jako heretyka spalić. I ludzie zaraz zaczęli przyjmować – widzimy tą sytuację: 2 kanon.

A chrześcijanie zostali właściwie wybici, jak to jest powiedziane: W III w. chrześcijaństwo prawie przestało istnieć; były niewielkie grupki tylko chrześcijan, zostali prawie wszyscy wybici, wszyscy spaleni i zjedzeni przez lwy czy zabijani, bo padał deszcz za długo, albo zabijani, bo było za ciepło za długo, albo że pogoda była byle jaka i taka sobie, to też byli zabijani, bo to wszystko była ich wina. Tak jest napisane, że wszystkim obwiniano chrześcijan.

I tutaj właśnie w dzisiejszym czasie przyszedł czas ujawnienia. W owym czasie był to stan lęku, napaści. Dzisiaj jest to czas przyjścia Boga do samego naszego rozumu, do samej naszej głębi. Bo Bóg pozwala się znaleźć, dotknąć, pozwala włożyć palce nasze do Jego ran, rękę do Jego boku, abyśmy byli wierzącymi, a nie niedowiarkami.

Ale mówi w ten sposób: *Wy chociaż Mnie nie widzieliście, kochacie Mnie* – Chrystus mówi. Mówi św. Piotr: *Wy chociaż Go nie widzieliście, kochacie Go*. I tak jest, dlatego że postępujemy wedle Jego nakazu, bo wiemy o tym - właśnie o czym?

Że jesteśmy istotą wewnętrznego życia, istotą duchową, zdolną do wybaczenia, do miłosierdzia, do wiary, do poszukiwania duchem. Chrystus objawił nam naszą naturę, powiedział kim jesteśmy. Chrystus w swoim ciele i swoim postępowaniu ukazał naszą naturę i że jesteśmy do niej zdolni. I mówił: *Tak postępujcie jak Ja*. To jest natura.

I dlatego ten stan, o którym w tej chwili - naśladowajcie Mnie - jest przeniknięcie całkowicie naszej świadomości ku duchowej naturze, a w ten sposób materialny stan zacznie zanikać, znikać i nie będzie miał dominacji. Aż wreszcie stanie się całkowicie jawny; jawny w taki sposób, że: Ach muszę pójść do mojej koleżanki - ojejku już u niej jestem. Jak to się stało?

Bóg mówi: Masz już te przymioty, już się dzieje; nie wiesz kiedy, a to się już stało. - Ojejku, to super; właściwie to już nie muszę podjeżdżać samochodem, mogę tam być.

A szatan mówi tak: No ale jak podjedziesz furą, to ci będą zazdrościć. - Ale ja nie potrzebuję zazdrości, ja potrzebuję być szybko tam gdzie chcę być. Pyk, pyk, pyk, pyk. A oni mówią tak: Ojejku, ta fura to nic, ale jak on tak się pojawia, to dopiero super, itd. itd.

I tutaj musimy pamiętać o tym - co się dzieje? Dlaczego ludzie uciekają od świętości? Dlatego że w głębinach jeszcze jest skażenie niemożliwością. Ale jest jeszcze jedna rzecz; w głębinach jeszcze jest opór ciemności. Ale my nie jesteśmy tymi, którzy wypełniają wolę ciemności, tylko wypełniają wolę Boga, który mówi: *Idźcie do głębin, bo Ja już tam byłem i obiecałem wasze przyjscie.*

1 List św. Piotra rozdz. 3: *19 W nim poszedł ogłosić [zbawienie] nawet duchom zamkniętym w więzieniu, 20 niegdyś nieposłusznym, gdy za dni Noego cierpliwość Boża oczekiwała, a budowana była arka, w której niewielu, to jest osiem dusz, zostało uratowanych przez wodę.*

Niektórzy mogli by powiedzieć: Czyta w kółko to samo. - Ludzie, jak ja mówię w kółko o Bogu to jest źle? O czym mam mówić? A jeśli wy mówicie w kółko o pieniądzach i nie nudzi wam się, to co mam powiedzieć – że jesteście monotematyczni? Do mnie mówicie, że jestem monotematyczny, bo mówię ciągle o Bogu, a jak wy mówicie o pieniądzach, to mówicie, że wcale nie, bo to was zajmuje i cały czas możecie mówić na ten temat w różny sposób.

Ja mówię tutaj o tym, co jest człowiekowi potrzebne, co nie przemija. I dlatego tutaj nie bójcie się być świętymi i nie bójcie się, żeby was palcami wytykali. Bo wytykanie palcami będzie tylko świadczyło: Chcemy być takimi jak oni, chcemy być takimi samymi. A wy będziecie mówić: A co wam przeszkadza? Co was powstrzymuje? Kraina lodu? Śmiech z bycia Boskiej rodziny? Wolicie być w krainie lodu i ciemności, i trudu?

Daję wam prawdę. A wy mówicie: Nie mogę, nie mogę, bo mój dziad i pradziad w grobie się przewróci, jak ja do Boga pójdę. - A co, on nie chciał tego, nie poszukiwał Boga, co był diabłem? To dlaczego chcecie się trzymać tych, którzy trzymali się diabła? Oni nie byli diabłami, tylko diabeł ich dręczył i się z tym zgadzali. Ich dusze były doskonałe, tylko nie chcieli tej doskonałości.

Nie mówię tutaj niczego co jest zmyślane, ale mówię tutaj 1 List św. Piotra rozdz. 1: *18 Wiecie bowiem, że z waszego, odziedziczonego po przodkach, złego postępowania zostali wykupieni nie czymś przemijającym, srebrem lub złotem, 19 ale drogocenną krwią Chrystusa, jako baranka niepokalanego i bez zmazy.*

Więc to się stało, to jest. Więc ci, którzy nie wierzą Chrystusowi, to wpada jednym uchem, drugim wypada; robią tak jak robili wcześniej. To jest dzisiejszy świat.

Gdy rodzice posyłają dzieci do szkoły, chcą się dowiedzieć jakie ma stopnie i czego się nauczył. Gdy kiedyś posyłali do kościoła, to nie interesowało ich co tam było, wystarczy żeby był. I nawet nie chcieli słuchać co było, tylko że był, bo trzeba było się odhaczyć.

Gdy dzisiaj synowie i córki mówią o Ewangelii: - Synu, mógłbyś przestać, nie mów mi o tym, ja już wiem wszystko, ty głosisz herezje. Mnie ksiądz powiedział, że grzech jest lepszy niż świętość. Lepszy. Jak będę grzeszna to mnie Bóg do Nieba weźmie, jak będę święta, to mnie ukarze, bo święta jestem, nie będąc zdolna do świętości.

- A któż powiedział, że nie jesteś zdolna do świętości? Czy szatan ci to powiedział? - A nie, skądże. Ksiądz mi powiedział. - A czyż on nie wie, że jesteś odkupiona i Chrystus Pan złożył ofiarę ze swojego życia i przywrócił cię do chwały Niebieskiej, posadził po prawicy Ojca, razem z Jezusem Chrystusem?- Och, co ty mówisz, opowiadasz, to jest nieprawda, pójdę się księdza spytać! - Po cóż, przecież jest napisane w Ewangelii.- Ależ ja tego czytać nie potrafię. - A co to nie ma tam polskich liter?- No są, są. Ale ja czytać tego nie potrafię, bo nie mam Ducha Świętego. - Jak to nie masz Ducha Świętego? Przecież Chrystus złożył ofiarę ze swojego życia za ciebie, mieszka w twoim sercu.

I teraz ci ludzie przechodzą na drugą stronę, nie chcą mnie słuchać, jak mnie widzą. Bo nie chcą wiedzieć, że mają prawdę, tylko że jej nie chcą, tak można ogólnie określić tą sytuację, bardzo ogólnie.

Co to znaczy: Nie bójcie się świętości? Wiedźcie, że nie macie grzechu, po prostu. Więc jeśli w tym świecie panuje grzech, to wiedźcie o tym, że go nie macie. Świadomie całkowicie, dlatego go nie macie, bo uznajecie Chrystusa. Gdy uznajecie Chrystusa i Boga, Jego słowo - to znaczy, że nie macie grzechu. Jeśli nie uznajecie - macie.

Więc z całą świadomością nie macie grzechu, świętość was nie ogranicza. **Wzywajcie Boga w radosnej prawdzie i miłości, aby was bronił - a przyjdzie, będzie was otaczał swoją świętością.** Proście o to, aby nieustannie was bronił, żeby się z wami modlił, żeby wasze myśli były strzeliste, będzie to czynił. Jest napisane: *Sam Duch wspomaga waszą modlitwę, gdzie napotykalie na swoją słabość, sam Duch Św. wspomaga waszą modlitwę, wspomaga waszą świętość.*

Więc bądźcie świadomi tego, że to jest prawda i nie pozwalajcie szatanowi mówić: To jest niemożliwe, jesteś słaby, mówiłem, mówiłem, że ukarany będziesz za to, że myślisz że jesteś święty. Dlaczego taka sytuacja jest?

Szatan będzie wykorzystywał taką sytuację - kiedy Chrystus mówi: Musicie się spotkać teraz z ciemnością swoją, swojego ojca, dziada, pradziada, tam w ciemnościach musicie się spotkać, żeby się wydobyć - to szatan będzie mówił tak: A mówiłem, żebyś tego nie robić, bo cię spotka nieszczęście, a mówiłem, żebyś nie był święty.

A Chrystus mówi tak: Gdy będziecie szli do głębin, spotkacie swoje problemy z przeszłości, które usuniecie przez wiarę we Mnie, z powodu wiary we Mnie i Ewangelię. A diabeł będzie wam mówił, że to kara was spotyka. Wy wiedźcie, że nie kara, ale czystość, ale wolność i cisza, i spokój. I w ten sposób będziecie świadomi i będziecie uczestniczyli w prawdzie.

Więc mówiąc o świętości chcę powiedzieć o tym, że nie przemija sprawa waszych potrzeb w tym świecie. Zajmie się nimi Bóg. Ale Bóg się zajmie nimi w taki sposób, żeby one wam pomagały, a nie oddalały od Boga. Jeśli Bóg będzie wiedział, że potrzebujecie samolot, bo jeszcze nie potraficie tam być od razu, to będziecie mieli samolot i to całkowicie spokojnie, i że tak mogę powiedzieć „po kosztach”. Nie narazi was to na jakiś problem.

Chodzi o tą sytuację, jak św. Teresa z Kalkuty - chciała polecieć do Rzymu odebrać władzę pewnemu księdzu, który opychał się pieniędzmi, które szły z Kalkuty. A tam ludzie byli biedni, a oni tutaj siedzieli i nic nie robili, i pili wodę gazowaną za 1,5 dolara, i ona sobie stała i

gazowała. A tam za 1,5 dolara dziecko chodziło miesiąc do szkoły. I ona mówi: Odbieram tobie księdzu to. - Ależ ty nie możesz! - A dlaczego tak nie mogę? Myślał sobie: bo ty jesteś siostrą, a ja księdzem, dlatego musisz mnie słuchać. - Nie, ja słucham Boga; ja słucham Boga, a ty go w ogóle nie słuchasz. Więc ja słucham Boga, a On mówi, żebyś ci to odebrała. Więc ci odbieram.

I jak miała polecieć do Rzymu, nie miała pieniędzy i mówi do stewardesy: Czy mogę otrzymać bilet? Muszę polecieć. - No nie mogę, niestety nie mogę, musi pani pójść do dyrektora. Idzie do dyrektora: Chciałabym zniżkę na samolot. - Proszę pani nie może pani otrzymać zniżki. Nie może! Może polecieć za darmo, bo nie pamięta pani, że mi bardzo pomogła. - Ach, to ty Franusiu! - Tak, ja.

I to jest ta sytuacja, gdzie *байдмы святыми, бо Бóg jest святы*. I nie krępujemy się tej świętości. I pozwólmy się wytykać palcami, żeby inni wiedzieli, że świętość jest możliwa. Że świętość jest możliwa; a właśnie to są ci, którzy właśnie bluźnią bestii i wychwalają Boga, przez chwalenie Boga. A bestia jęczy i zdycha. Jak to powiedział Chrystus: *głodem ich wytępię, wytępię całe zło*.

Bycie świętym jest to wybór, jest to wybór, który jest związany ściśle z wyborem Boga, nie z umiejętnością, z wyborem Boga. I On sam jest w nas świętym, sam w nas tą świętą naturę objawia, ponieważ nie możemy być świętymi ze zrozumienia logicznego i zmysłowego, bo natura cielesna nie zna świętości. O tym mówi św. Paweł w Liście do Rzymian rozdz. 8:

8 A ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Może wcześniej: 6 Dążność bowiem ciała prowadzi do śmierci, dążność zaś Ducha - do życia i pokoju. 7 A to dlatego, że dążność ciała wroga jest Bogu, nie podporządkowuje się bowiem Prawu Bożemu, ani nawet nie jest do tego zdolna.

Więc nie możemy słuchać dzisiejszych synów buntu i ducha mocarstwa powietrza o tym dokąd zmierzać do Boga, bo oni tego nie potrafią i nie są do tego zdolni. Ta zdolność została im odebrana. Sami się takimi uczynili przez przyjęcie klątwy, są pod klątwą. Są pod klątwą, ponieważ przyjęli klątwę upadłych aniołów, bo w podobny sposób postępują. I są pod klątwą, nie są w stanie niczego zrobić, są niewolnikami i sługami bestii.

Dlatego św. Jan w Apokalipsie mówił, zdziwiony będąc, do anioła, który mówił, że przyjdzie ponownie grzech: Aniele, jak to się może stać?

Jak to się może stać, że Chrystus przyszedł na Ziemię, uwolnił wszystkich od grzechu, a przyjdzie ponownie grzech. Jak to się stanie? Jak można sprzeciwić się tak wielkiej mocy i tak wielkiej potędze? Jak można się sprzeciwić tak wielkiej miłości, tak wielkiej radości?

To jest odniesienie Jezusa Chrystusa do prawdziwego małżeństwa. Mojżesz kazał napisać list rozwodowy. A Chrystus mówi: Na początku tak nie było, ponieważ któż chciałby miłości się pozbyć? Któżby chciał miłości się pozbyć? Miłości tam nie było. Było tylko chciejstwo i jakieś pożądania. A któżby chciał się miłości pozbyć? Nie było jej tam, było tylko pożądanie, gdy się wypaliło, zniknęło. A myśleli, że to miłość.

Dlatego świętość jest wynikiem pełnej chwały Boga, a On sam czyni nas świętymi, czyli co będzie czynił? Jak już było powiedziane: nie możemy oczekiwać, aby ciało było zdolne do

poprowadzenia nas ku świętości, ponieważ tego nie rozumie i nawet do tego nie jest zdolne.

Więc oddając się, ufając Chrystusowi, ufając Bogu, ufając Duchowi Świętemu, On sam dotknie nas swoją potęgą i Duchem swoim. A wtedy tak jak mówił: *Nie układajcie mowy w sądach, bo Ja będę mówił*, tak samo tutaj: *Bądźcie świętymi, a Ja będę świętością w was świadczył. Nagle staniecie się cisi, spokojni, łagodni, ukazujący potęgę, chwałę, moc i cuda, ponieważ takie są Moje znaki. Takie są Moje znaki, taka jest Moja prawda.*

Dzisiaj odmieniam tę sytuację, ona jest inna niż wtedy kiedy byłem na Ziemi. Przedtem czyniłem cuda aby uwierzyli, a dzisiaj robię odwrotnie; dzisiaj posyłam tych, którzy niosą chwałę, aby uwierzyli, a później cuda. Przedtem cuda żeby uwierzyli, a teraz wiarę, z powodu wiary wierzą – a później cuda tych, którzy uwierzyli. Przedtem czyniłem cuda aby uwierzyli, a teraz ujawnię, że ci którzy we Mnie wierzą, wierzą z powodu słowa, bo uwierzyli Mi na słowo. I ci, którzy uwierzą Mi na słowo, będą czynili cuda. Przedtem cuda były aby uwierzyli, a dzisiaj uwierzą, aby czynili cuda.

I tak znajdujemy się w tym punkcie - punkcie wiary. Ja przyniosłem cuda, aby wiara się rozprzestrzeniła, a oni przynoszą Mnie, objawiają Mnie. I ci którzy wierzą na słowo, Ja w nich jestem mocą i czynię cuda.

I w ten sposób, nie zastanawiacie się jak to uczynicie, ani jak to Ja uczynię, ale wiercie we Mnie, a Ja już to uczynię. Nagle pojawi się w was inna myśl - myśl jasna, czysta, radosna. I zaczniecie postępować w sposób doskonały. Dzisiaj mam dobry dzień - powiecie. Wstaniecie: Ojejku, jak dobrze. O ten człowiek, ten człowiek, pojawia się wszystko. O Bóg idzie przede mną, prostuje mi ścieżki. Wszystko się dobrze dzieje, radośnie. Bóg ze mną jest nieustannie. - Dzień dobry, dzień dobry, dzień dobry panu, i Panu, pani i Panu. - Jest ze mną Pan? - No widać Go, jest. Idzie Pan.

Dlatego nie ograniczajcie świętości swojej, ale bądźcie świętymi na przekór wszelkiej naturze cielesnej i wszelkiemu stanowi oporu, który gdzieś tam chce powiedzieć: bluźnisz, bluźnisz, jesteś zły, jesteś okropny.

A wy mówicie w ten sposób: Zostałem stworzony na nowo, do nowej natury, do nieprzemijającej natury, do chwały i światła, jak to jest powiedziane w 1 Liście św. Piotra rozdz. 1: 23 *Jesteście bowiem ponownie do życia powołani nie z ginącego nasienia, ale z niezniszczalnego, dzięki słowu Boga, które jest żywe i trwa.*

List do Efezjan 2: 10 *Jesteśmy bowiem Jego dziełem, stworzeni w Chrystusie Jezusie dla dobrych czynów, które Bóg z góry przygotował, abyśmy je pełnili.*

Księga Izajasza rozdz.26:

1 1 *W ów dzień śpiewać będą*

tę pieśń w Ziemi Judzkiej:

«Miasto mamy potężne;

On jako środek ocalenia

sprawił mury i przedmurze.

2 *Otwórzcie bramy!*

Niech wejdzie naród sprawiedliwy,

dochowujący wierności;

3 jego charakter stateczny

Ty kształtujesz w pokoju,

w pokoju, bo Tobie zaufał.

4 Złóżcie nadzieję w Panu na zawsze,

bo Pan jest wiekiutą Skałą!

Ewangelia wg św. Tomasza 10:

Rzekł Jezus: „Przyniosłem ogień na świat i oto podtrzymuję go aż zapłonie”.

Ale podobny werset jest u Łukasza, także: *O, jak pragnę, aby już zapłonął.* Ogień - czyli świętość, czyli prawdę, czyli doskonałość przyniosłem, ona już jest.

Więc nie pozwalajcie ograniczać obecności Boga w sobie, niech ona istnieje w was świętością. A świętość jest to nieograniczanie obecności Boga w sobie i postępowanie wedle Ducha żywego, nie wedle pojęcia, który dzisiejsi synowie buntu i duch mocarstwa powietrza chce aby w was istniał, ponieważ chodzi tylko mu o jego interes. Tak jak zawsze diabłu chodziło tylko o jego interes, mimo że jego interes zawsze ukazywał jako interes człowieka. To zawsze tak było.

Dzisiejszy świat także tak robi: My dbamy o was. Czyli jakby to powiedzieć: Dajemy wam pracę, dajemy wam wszystko, aby później was z tego okraść. Bo z czego mamy was okradać jeśli wam nie damy pracy. Wy pracujcie, a my wam później ukradniemy to co zrobiliście. Czyli patrzcie, że jesteśmy dobrodziejami, dajemy wam pracę, dajemy wam wszystko, dajemy wam to, to. A później, nie bójcie się, z nadmiaru na pewno się nie zepsujecie, my wam to zabierzemy. Zabierzemy wam tyle żebyście mieli jajeczko i bułeczkę rano i to wam wystarczy na cały dzień, bo nie macie przecież ciężkiej pracy. Ciężka praca jednak jest.

I tutaj właśnie chcę powiedzieć o jednej takiej bardzo ważnej rzeczy - gdy myślimy w sposób ludzki, to może myślimy, że komuś to może się nie podobać. Ale kiedy myślimy w sposób Boski, to wiemy o jednej rzeczy - i tutaj musimy to odczuwać bardzo silnie - że **Bóg jest z nami, że Bóg się nami opiekuje**, że Bóg roztacza wokół nas swoją opiekę, nie widzimy jej, ale wierzymy. Widzimy w postaci tej, że czujemy Jego obecność, czujemy Jego potęgę, czujemy Jego opiekę. I żyjemy w sposób doskonały. A On już wszystko czyni, aby nas nie spotkało nic złego. I On już nas broni i czyni nas niewidzialnymi przed złem. Czyni nas niewidzialnymi przed złem.

Tak jak była dzisiaj mowa, że wykłady rozpoczęły się w czwartek, dzisiaj mamy niedzielę, ale spoglądając w czasie przed wykładem powiedzmy - nie możemy określić czasu. Nie możemy określić czasu, bo ten czas tam nie płynie, bo jesteśmy w całkowicie innym stanie. Zresztą pewna pani powiedziała w ten sposób, że kilka dni, poczuła jak nagle przeszliśmy do innego całkowicie stanu, że jesteśmy już po drugiej stronie. Jesteśmy po drugiej stronie prawdy, po drugiej stronie miłości, po tej właściwej stronie miłości, po prawdziwej stronie prawdy, tej prawdy, która jest Prawdą, przez „P” - prawdziwą Prawdą. I mamy świadomość, że to jest Bóg, który jest tą tajemnicą, który nam ukazuje tą tajemnicę, która mówi:

4 Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest.

Miłość nie zazdrości,

*nie szuka poklasku,
nie unosi się pychą;
5 nie dopuszcza się bezwstydu,
nie szuka swego,
nie unosi się gniewem,
nie pamięta złego;
6 nie cieszy się z niesprawiedliwości,
lecz współweseli się z prawdą.
7 Wszystko znosi,
wszystkiemu wierzy,
we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma.
8 Miłość nigdy nie ustaje.*

Bóg nigdy nie ustaje. I dlatego, gdy będziemy trwali w Bogu, to nie zastanawiamy się jak On to robi. On wszystko zrobił to co zrobił, a teraz robi to, czyni to – czyli swoich wyznawców chroni, otacza swoją opieką, czyni ich niewidzialnymi dla zła i niedostępnymi dla zła. Nikt nie może ich zniszczyć, ponieważ mierzy się z Bogiem, a Bóg obroni tych, którzy Jemu ufają – zawsze o tym mówi i zawsze to jest.

Dlatego nie liczcie na siebie, ale liczcie na Niego, cały czas oddawajcie się w pełni Jemu. I to jest właśnie dziecięstwo. To jest dziecięstwo – to jest porzucanie rozumu, umysłu, a Bóg daje nam Mądrość, Rozum, Radę, Męstwo, Umiejętność, Pobożność, i Bojaźń Bożą. Czyli zwalczać zło i wszelką pychę i wyniosłość wszelkiego języka, który mówi: ja jestem większy. Czyli zawsze wiedzieć, że Bóg jest naszym życiem, naszym stworzeniem i przemienia nas w nową całkowicie istotę.

I w tym momencie co do nas mówi? Mówi: Jeśli takim będziesz, to to uczynię – Apokalipsa św. Jana rozdz. 3 jest napisane:

10 Skoro zachowałeś nakaz mojej wytrwałości i Ja cię zachowam od próby, która ma nadejść na cały obszar zamieszkania, by wypróbować mieszkańców ziemi. 11 Przyjdę niebawem: Trzymaj, co masz, by nikt twego wieńca nie zabrał! 12 Zwycięzcę uczynię filarem w świątyni Boga mojego i już nie wyjdzie na zewnątrz. I na nim imię Boga mojego napiszę i imię miasta Boga mojego, Nowego Jeruzalem, co z nieba zstępuje od mego Boga, i moje nowe imię. 13 Kto ma uszy, niechaj posłyszy, co mówi Duch do Kościołów.

Czyli jednym słowem, przychodzi czas ogromnej przemiany, przetrwa tylko duch. I wy gdzie byliście uwięzieni w naturze materialnej, w tej chwili materia was uwalnia i ją przemieniacie, wznosicie córki. Jak to jest powiedziane: *Oto synowie Twoi wracają, i córki Twoje na rękach niosą, z daleka synowie powracają i córki Twoje na rękach niosą.*

Więc to są ci, którzy wchodzą tutaj - Apokalipsa św. Jana, 15:

2 I ujrzałem jakby morze szklane, pomieszczone z ogniem, i tych, co zwyciężają Bestię i obraz jej, i liczbę jej imienia, stojących nad morzem szklanym, mających harfy Boże. 3 A taką śpiewają pieśń Mojżesza, sługi Bożego, i pieśń Baranka: «Dzieła Twoje są wielkie i godne podziwu, Panie, Boże wszechwładny! Sprawiedliwe i wierne są Twoje drogi, o Królu narodów! 4 Któż by się nie bał, o Panie, i Twego imienia nie uczcił? Bo Ty sam jesteś Święty, bo przyjdą wszystkie narody i padną na twarz przed Tobą, bo ujawniły się słuszne Twoje wyroki».

Więc to są ci, którzy zwyciężają bestię, to jesteście wy. Wy, którzy zwyciężają bestię – co

to oznacza? Nie boicie się gniewu bestii, uznajecie Słowo Boga. I to najciekawszą rzeczą jest to, o ironio, że tak mogę powiedzieć, dla ówczesnego 2 kanonu – że powstał on po to aby zniszczyć chrześcijan, wykorzystując do tego słowo Boga, które jest mocne, twarde; jak to jest powiedziane w Księdze Izajasza rozdz. 27:

1 W ów dzień Pan ukarze swym mieczem twardym, wielkim i mocnym.

Bo to Słowo jest wielkie, twarde i mocne, potężne, nic się przed nim nie ugnie. I dlatego my właśnie trwamy w tym stanie, a jednocześnie wykorzystując to Słowo wielkie twarde i mocne, wykorzystując ku temu aby uśmiercić ówczesnych chrześcijan; ten sam miecz wielki, twarde i mocny spada na nich dlatego, bo jest przeznaczony dla - *Lewiatana, węża płochliwego, węża krętego i też dla zabicia potwora morskiego.*

2 W ów dzień [powiedzaj]: Winnica uroczą! Śpiewajcie o niej!

3 Ja, Pan, jestem jej stróżem;

podlewam ją co chwila,

by jej co złego nie spotkało,

strzegę jej w dzień i w nocy.

4 Nie czuję gniewu.

Niech Mi kto sprawi [w niej] ciernie i głogi!

Wypowiem mu wojnę,

spalę je wszystkie razem!

5 Albo raczej niech się uchwyci mojej opieki,

i zawrze pokój ze Mną,

pokój ze Mną niech zawrze!

Czyli cały czas otwarta jest prośba Boga i otwarte jest Odkupienie. Dzisiaj jest to ponowne prorokowanie, ponowne objawienie tajemnicy wolności od grzechu, bo tak Bóg zapowiedział już w Apokalipsie św. Jana rozdz. 10: *11 I mówią mi: «Trzeba ci znów prorokować o ludach, narodach, językach i o wielu królach».*

Czyli to prorokowanie ponownie jest, aby ludzie, którzy zapomnieli już o tym, że Bóg jest ich Panem, a dzisiaj króluje w nich grzech, który jest wrogiem Boga. I co najdziwniejsze, ci którzy prowadzą ich jakoby do Boga, nieustannie gloryfikują grzech i dla grzechu wszystko to czynią.

I mówią że człowiek jest grzeszny; i mówią że Św. Maria Matka Boża cieszy się z grzeszników i z tego że umierają. Cały czas mówią: Św. Mario Matko Boża, módl się za nami grzesznymi. Ale Św. Maria Matka Boża wie, że człowiek nie jest grzeszny. **Św. Mario Matko Boża módl się za nami odkupionymi i prowadź nas do zbawienia.** Bo do tego została ustanowiona, bo sam Chrystus mówi pod Krzyżem: *Niewiasto, oto syn Twój.* Do Jana: *Oto Matka twoja.*

I od tej godziny, z powodu posłuszeństwa ogromnego Chrystusowi, św. Jan wziął Matkę do siebie i był Jej posłuszny jak samemu Chrystusowi.

A Ona stała się Tą doskonałością, którą Chrystus w Niej ukrył, aby objawiła się na synach i stali się tą mocą, którą obiecał dla otchłani – że przyjdzie wybawiciel. A On dzisiaj już go obiecuje. I to się dzieje.

Dlatego w prostocie, w ufności Bogu; nie umiejętności, ufności Bogu jak dzieci – ufacie że słowo Boże jest nadrzędne i że ten sam miecz, który został ukuty, wielki, twardy i mocny, czyli inaczej można powiedzieć wielki, twardy i mocny miecz, którym jest Słowo Boga; zostało wykorzystane po to aby zniszczyć ówczesnych chrześcijan. To ten sam miecz dzisiaj, dzisiaj, dzisiaj uderza w tych, którzy go ukuli, czyli w fałszywych proroków i w tych, którzy cieszyli się z fałszywych proroków, i w tych nauczycieli, którzy wyparli się Chrystusa Pana i sprowadzili na siebie rychłą zgubę - ona teraz przychodzi.

Co oni teraz powiedzą? Będą mówili: Ludzie byliśmy kłamcami? Nie, powiedzą: Ludzie, nie słuchajcie ich, oni są kłamcami, oni mówią, że Słowo Boga jest najwyższe, że Słowo Boga jest nadrzędne, że Słowo Boga wszystko może, że nie macie grzechu, że wszystko jest dobre. A przecież go widzicie!

A przecież herezja pelagiańska mówiła, że to co się widzi, czy się nie widzi, nie jest ważne - wedle Słowa Bożego musimy postępować, bo ono jest nadrzędne.

I dlatego dzisiaj właśnie nasze spotkanie, które dobiega końca, ukazuje, że zostało wykazane, że wszelka obrona ukuta na ciebie, będzie bezskuteczna. O tym jest napisane w Ks. Izajasza rozdz. 54:

*14 Będziesz mocno osadzona na sprawiedliwości. Daleka bądź od trwogi, bo nie masz się czego obawiać, i od przestachu, bo nie ma on przystępu do ciebie. 15 Oto jeśli nastąpi napaść, nie będzie to ode Mnie. Kto na ciebie napada, potknie się z twej przyczyny. 16 Oto Ja stworzyłem kowala, który dmie na ogień rozżarzonych węgli i wyciąga z niego broń, by ją obrobić. Ja też stworzyłem niszczyciela, aby siał zgubę. 17 **Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna.** Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie.*

I tutaj jest taka sytuacja, że jest ten sąd, gdzie jest powiedziane: Mówisz że bluźnię, bo wierzę Bogu, ale w owym czasie mówiłeś, że jestem bluźniercą, kiedy nie wierzę Bogu. Dzisiaj gdy wierzę Bogu, mówisz, że ja jestem bluźniercą. Ale na siebie wyrok wydajesz. I dlatego:

17 Wszelka broń ukuta na ciebie będzie bezskuteczna. Potępisz wszelki język, który się zmierzy z tobą w sądzie. Takie będzie dziedzictwo sług Pana i nagroda ich słuszna ode Mnie - wyrocznia Pana.

Oddaję państwa w opiekę przez miłosierdzie Boże. Mamy jeszcze troszeczkę dróg przed sobą, ale pamiętajmy, że to są drogi Pańskie, też w Bożym czasie, w dniach Pańskich. Tak że bądźmy radośni i ufni, a Bóg daje nam, jak to powiedział: Nie pokładaj nadziei w majątku, ale Ja cię nie pozbawię go, jeśli będzie dobrze służył. Jeśli będzie służył, to go ciebie nie pozbawię. Ale nie pokładaj nadziei w majątku, bo będąc bogaty, stracisz wszystko. Ale jeśli będziesz majątek właściwie ukazywał, to Ja cię uczynię bogatym, abyś innych mógł także wykupić tą złą mamoną.

Oddaję państwa Bogu Ojcu w opiekę przez miłosierdzie Boże. W imię Ojca i Syna i Ducha Św. Amen. On nieustannie jest z nami, a ci którzy uważają, że nie istnieje, proszę aby Bóg dał im zrozumienie i odebrał im ten zły rozum, i dał im ten dobry, ten dobry.